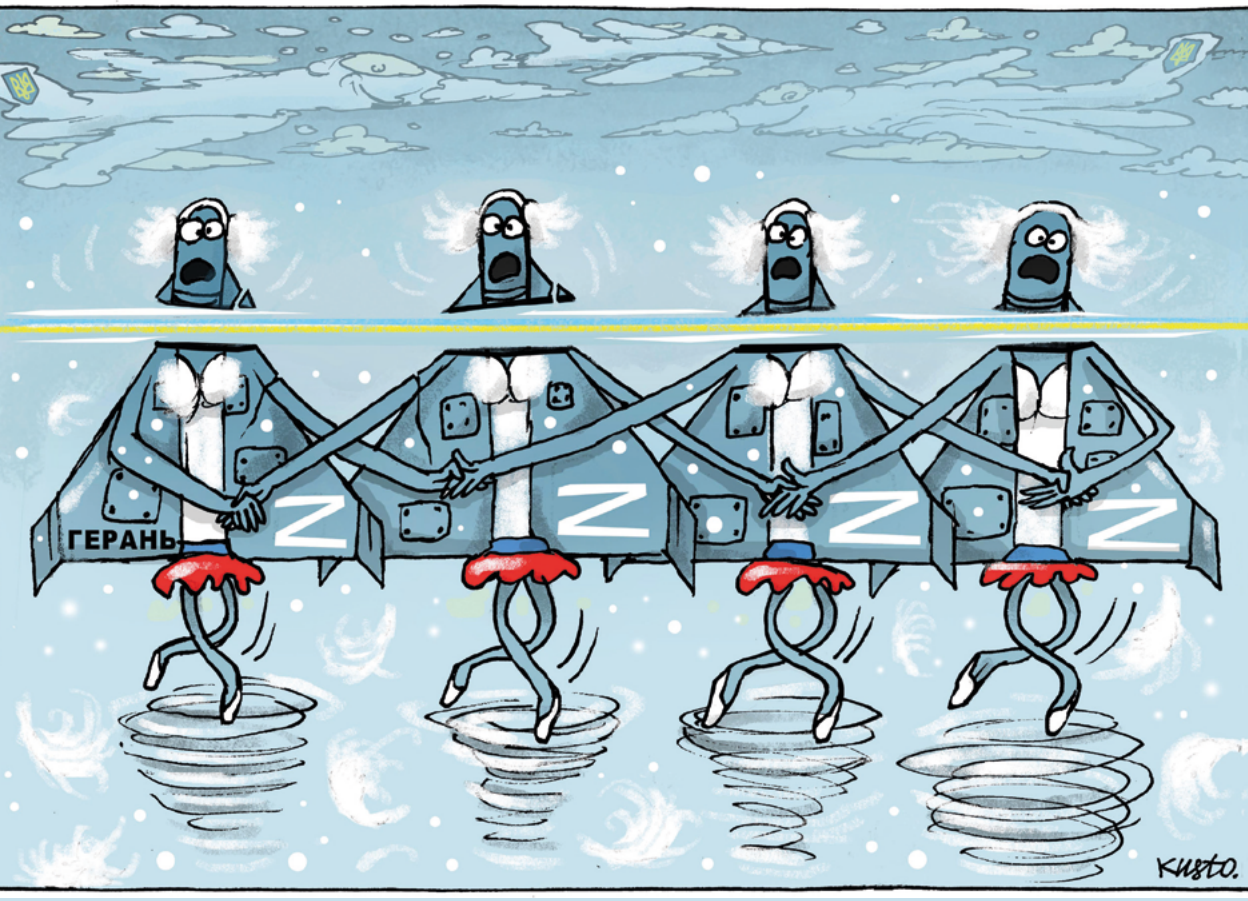
Joanna Getka | Jolanta Darczewska

Faszyzacja antyfaszyzmu

Kulturowe kody wojny Rosji



WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
WUW

Faszyzacja antyfaszyzmu

Seria monografii naukowych

INTERKULTUROWOŚĆ EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

pod redakcją prof. Joanny Getki

Joanna Getka | Jolanta Darczewska

Faszyzacja antyfaszyzmu

Kulturowe kody wojny Rosji

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
WUW

Recenzenci
Yaroslav Harasym
Andrzej de Lazari
Yosyp Los

Redaktor prowadzący
Jakub Ozimek

Redakcja
Anna Chyckowska

Korekta
Anna Pisarek

Projekt okładki i stron tytułowych
Anna Gogolewska

Na okładce grafika Oleksija Kustovskiego *„Szachedzie" jezioro*, w której autor wykorzystał język symboli wojny (rosyjskie drony-kamikadze vs. skuteczna ukraińska obrona przeciwlotnicza) jako narzędzie walki z najeźdźcą

Skład i łamanie
Dariusz Górski

Publikacja dofinansowana przez Uniwersytet Warszawski w ramach programu „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza"

Publikacja na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 PL (CC BY 3.0 PL) (pełna treść wzorca dostępna pod adresem: http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/legalcode).

Jolanta Darczewska, ORCID 0000-0003-1401-5783
Joanna Getka, Uniwersytet Warszawski, ORCID 0000-0001-5857-7257

ISBN 978-83-235-6253-5 (druk)
ISBN 978-83-235-6261-0 (pdf online)
ISBN 978-83-235-6269-6 (e-pub)
ISBN 978-83-235-6277-1 (mobi)

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
02-678 Warszawa, ul. Smyczkowa 5/7
e-mail: wuw@uw.edu.pl
księgarnia internetowa: www.wuw.pl

Wydanie 1, Warszawa 2023

Druk i oprawa
POZKAL

Spis treści

Wprowadzenie: antyfaszyzm jako parawan dla postępującej faszyzacji Rosji 7

1. Kulturowe kody faszyzacji Rosji 19

Inauguracja nowej ery ideologicznej: manifesty rosyjskiego faszyzmu 20
W stronę „rozwiązania problemu ukraińskiego" 23
Spory o rosyjski faszyzm 29
Mechanizmy procesu faszyzacji 32
Starszy brat w „trójjedynym narodzie": imperializm kulturowy jako podstawa faszyzacji Rosji 35
Nacjonalizm bez narodu 42
Faszyzacja jako paradygmat badawczy 51
Pułapki interpretacyjne: faszyzm to ustrój czy ideologia? 55
„Nauka jako oręż ideologii" 59
Rok 2022: przełom w debacie o rosyjskim faszyzmie 60

2. Język faszyzmu 69

Język wojny jako test na faszyzację rosyjskiego języka politycznego 70
Jak nowomowa kreuje rzeczywistość 77
Język Putina, czyli o faszyzacji oficjalnego dyskursu politycznego 80
Prawda o „wojskowej operacji specjalnej" 84
Wizualizacja języka wojny 93
Łacińskie litery „Z" i „V" 99

3. Tropami kulturowych kodów wojny Rosji 106

Siła rosyjskiej tradycji 113
Frakcja Z-patriotyczna przeciwko frakcji operacji specjalnej? 117
Militarystyczny pacyfizm gen. Iwaszowa i wojujący patriotyzm Kwaczkowa . . . 121
Od rajdu Iwaszowa do rajdu Prigożyna, czyli masakra wizerunku Putina i rosyjskiej armii 127

4. Imperium chorej wyobraźni: rosyjska geografia mentalna 140

Gdzie się kończą granice Rosji? 142

Czy Puszkin był tajnym agentem? Kilka słów o trubadurach władzy 145
Imperialna Rosja, której nie da się pojąć rozumem, i jej ambasador – Fiodor Tiutczew 149
Imperium Wschodu, czyli Rosja w swej pełnej i ostatecznej postaci 151
Zrozumieć Rosję 158
Efekt lawiny: sterowany renesans zainteresowania Tiutczewem 162
Noworosja jako motyw uzasadniający ekspansję 167

5. Czy Rosjanie chcą wojny? 180

O rosyjskiej „prawdzie" 180
Dobry Rosjanin? 185
„Russkij wojennyj korabl…" 188

Zakończenie: faszyzacja jako droga do odrodzenia „wielkiej historycznej Rosji"? 193

Źródła 198

Wprowadzenie: antyfaszyzm jako parawan dla postępującej faszyzacji Rosji

24 lutego 2022 r. to data przełomowa: wojna rosyjsko-ukraińska przestała być konfliktem lokalnym, stała się elementem szerszej konfrontacji Rosji z Zachodem. Rozpoczęcie tej pełnoskalowej inwazji, choć wbudziło w Europie strach, tak naprawdę było tylko kwestią czasu – Rosja otwarcie deklarowała ten ruch od dawna, a swą strategię konfrontacji z Zachodem uzasadniała w oficjalnej narracji: „zgniły Zachód" próbuje rozbić jedność „rosyjskiego świata" i „narodu rosyjskiego", do którego zalicza się także naród ukraiński, trzeba więc przeciwdziałać.

W świadomości przeciętnego/zindoktrynowanego Rosjanina państwo ukraińskie to marionetka Zachodu, państwo upadłe, bez prawa do istnienia, opanowane przez faszystowski reżim i „sługi szatana". Tego rodzaju konstrukty są dogodnym narzędziem ideologicznym – kreują obraz Rosji jako ofiary Zachodu, a jednocześnie uzasadniają rosyjską politykę ekspansji, przedstawianą jako „wyzwalanie" czy „odzyskiwanie" „historycznych" terytoriów Rosji. Wykreowana/wyobrażona wizja świata wrogiego Rosji, uproszczona do wojny dwóch skonfrontowanych światów, „zachodniego" i „rosyjskiego", zarzucanie domniemanemu wrogowi zamiaru skolonizowania Rosji itp. to mechanizmy socjotechniczne wykorzystywane przez Kreml bez względu na ustrój i epokę historyczną. To klucz do zrozumienia współczesnych procesów społeczno-kulturowych i politycznych w Rosji – Rosja od wieków stosuje te same mechanizmy, ich modyfikacje wynikają jedynie ze zmiennych uwarunkowań zewnętrznych, stanowiąc *signum temporis*.

Analiza głównych wątków rosyjskiej narracji oficjalnej i konfrontacja ich z rzeczywistością dają podstawy do tezy, że **samookreślenie się Rosji jako kraju antyfaszystowskiego ma na celu przysłanianie postępującego w Rosji procesu faszyzacji**.

Termin „faszyzacja" uważamy za adekwatny do opisu przypadku rosyjskiego, a rozumiemy go jako proces odsłaniania się kolejnych elementów faszyzmu już zakorzenionych w kulturze, a nie budowanie faszyzmu

od podstaw. O faszystowskiej wyobraźni i pamięci jako współczesnych zjawiskach powstają dziś liczne teksty; są one silnie obecne także w Rosji Putina. Niezależnie od tego, jak nazwiemy rosyjski reżim: autorytarny czy już wręcz dyktatorski (a w literaturze spotykamy mnóstwo jego określeń: faszyzm, raszyzm, prefaszyzm, schizofaszyzm, zmutowany faszyzm, faszyzm mafijny, oligarchiczny, neototalitaryzm, neosowietyzm, neostalinizm, naszyzm, putinizm itp.), system ten ma charakter eklektyczny i – niewątpliwie – dzieli z niemieckim nazizmem i rodzimym stalinizmem wiele cech wspólnych, takich jak: antyliberalizm i nacjonalizm czy militaryzm w połączeniu z kultem państwa, wodza, przemocy; zdyscyplinowane i posłuszne społeczeństwo; jedność narodu spojonego wysoką kulturą i językiem; wyobrażenie o wysokim poziomie rozwoju cywilizacyjnego; podkreślanie „tysiącletniej historii państwa" i jego misji, nieograniczonej geografią. Oba totalitaryzmy posługiwały się nowomową, której pierwszym celem jest wykreowanie wyobrażonej rzeczywistości, oba też traktowały politykę jako niekończącą się walkę. Skutkowało to i skutkuje do dziś antyhumanitaryzmem, radykalizmem, brakiem zahamowań w stosowaniu przemocy, darwinowskim podejściem do własnego narodu oraz wroga, którym nadaje się wymiar metafizyczny. **Współczesna Rosja walczy – w jej przeświadczeniu – ze światowym złem i satanizmem ucieleśnianym przez Zachód.** Walczy w imię wykreowanych wartości wyobrażonego „rosyjskiego świata", eliminując z niego „faszystów" i „wykolejeńców" niepasujących do pożądanego modelu.

Faszyzacja jest symptomem głębokiego kryzysu państwa. Ma wymiar kulturowy, co uwypuklają zwłaszcza wypowiedzi prezydenta Władimira Putina na temat „patriotycznego militaryzmu", broniącego historycznie ukształtowanego rosyjskiego państwa i jego odrębnej drogi rozwoju:

> Dziś walczymy o sprawiedliwą i wolną drogę przede wszystkim dla siebie, dla Rosji, o to, by dyktat, despotyzm na zawsze odszedł w przeszłość. Jestem przekonany, że kraje i narody rozumieją, że polityka zbudowana na wykluczaniu kogokolwiek, na tłumieniu innych kultur i narodów jest z natury kryminalna, że musimy odwrócić tę haniebną kartę. Rozpad hegemonii Zachodu, który się rozpoczął, jest nieodwracalny. I powtarzam: to nie będzie to samo co wcześniej. Pole walki, na które wezwał nas los i historia, to pole walki o nasz naród, o wielką historyczną Rosję. O wielką historyczną Rosję, o przyszłe pokolenia, o nasze dzieci, wnuki i prawnuki. Musimy chronić je przed zniewoleniem, przed potwornymi eksperymentami, które mają na celu okaleczenie ich umysłów i dusz[1].

Władimir Putin w cytowanym tu przemówieniu, jak i w innych exposé uzasadniających napaść na Ukrainę, kreśli obraz świata wrogiego „wielkiej historycznej Rosji", zmagającej się z zachodnim dyktatem i despotyzmem.

Przekonuje, że w Ukrainie nie toczy się żadna wojna, trwa tam jedynie „operacja specjalna" mająca na celu wyeliminowanie „faszystów". Zgodnie z taką logiką, jeśli nie ma informacji o wojnie, to nie ma wojny. Skutek? Frontowe porażki i ludobójstwo dokonywane na ukraińskich cywilach nie trafiają do świadomości Rosjan: mechanizmy wyparcia obiektywnej rzeczywistości są tak samo silne jak mechanizmy akceptacji alternatywnej rzeczywistości wyobrażonej. **„Wielka historyczna Rosja" to kraj wyobrażony, lekceważący realia. Słowa i obrazy służą tu do generowania emocji legitymizujących działania rządzących krajem; zrozumienie rzeczywistości jest zbędne, należy uwierzyć władzom, które mają monopol na prawdę.** W efekcie konstrukty w rodzaju „wielka historyczna Rosja", mające służyć umocnieniu władzy, budzą w społeczeństwie najniższe instynkty, skażają je agresją i szowinizmem, a politykę rosyjską przekształcają w niekończący się serial wojenny.

Wojna towarzyszy Rosji od początku rządów Putina. Spektakularnym tego symbolem była „operacja antyterrorystyczna w Czeczenii", jak określono zbrojną pacyfikację zbuntowanej republiki, tj. drugą wojnę czeczeńską rozpoczętą w 1999 r. Była ona realizowana pod hasłem zaprowadzenia porządku w Rosji i „dyktatury prawa". „Porządek" jako postulowana wartość został utożsamiony z silnym państwem (czy może raczej – silną władzą) i oddzielony w świadomości społecznej od politycznych, ekonomicznych, społecznych i prawnych mechanizmów, które go tworzą. Państwo prawa i porządek okazały się nie do osiągnięcia w warunkach rosyjskich; do dziś na obszarze FR istnieją dwa państwa: „oficjalne" i „kryminalne" (oligarchiczne, mafijne, korupcyjne). W tym drugim obowiązują niepisane normy prawne, działają odrębne organy „wymiaru sprawiedliwości", odrębny aparat przymusu. Konsekwencją tego jest utrata przez państwo „oficjalne" monopolu przymusu, który w klasycznym Weberowskim ujęciu jest jedną z podstawowych funkcji państwa. Mnogość sprywatyzowanych podmiotów bezpieczeństwa i obronności mających wspierać inicjatywy władzy paradoksalnie nie umacnia państwa, ale prowadzi do pogłębienia kryminalizacji i wynaturzeń tzw. formacji ochotniczych, przewagi nielegalnych form przemocy nad legalnymi oraz skłonności do nadużywania argumentu siły.

Z perspektywy minionego ćwierćwiecza widać też wyraźnie, że rosyjski aparat przemocy skumulował wszystkie negatywne konsekwencje przemian ustrojowych w FR. Zapewniając mu wysoką pozycję instytucjonalną i możliwość wchodzenia w relacje biznesowe z różnymi partnerami, Putin skoncentrował się przede wszystkim na utrzymaniu uprawnień kontrolnych i represyjnych w rękach swoich i najbliższych współpracowników. Powstrzymując walki wewnętrzne między oligarchami, sprawił, że szukający

sprawiedliwości konkurenci zrezygnowali z usług gangsterów i ustawili się w kolejce do prezydenta i jego zaplecza siłowego, czemu sprzyjały nowe przepisy o możliwości świadczenia przez nie usług tzw. ochrony pozaresortowej. Także redukcji armii towarzyszyła rozbudowa tzw. innych wojsk resortowych (wojsk wewnętrznych przekształconych później w Rosgwardię, Ministerstwa ds. Sytuacji Nadzwyczajnych i Obrony Terytorialnej, wojsk ochrony pogranicza i in.), a także pozaresortowych: prywatnych spółek wojskowych, ochotniczych formacji kozackich i najemniczych regionalnych „armii gubernatorskich", firm ochroniarskich, detektywistycznych i konsultingowych itd. Ta generalna tendencja pogłębiła chaos organizacyjny, którego nie zdołano przezwyciężyć nawet pod hasłami uszczelnienia organizacji wojskowej państwa w warunkach „oblężonej twierdzy". Chaos prawny i organizacyjny oraz rozbieżne interesy poszczególnych podmiotów bezpieczeństwa i obronności utrudniają czy wręcz uniemożliwiają współdziałanie różnych formacji także w czasie wojny, co w spektakularny sposób unaocznił rajd Prigożyna na Moskwę w czerwcu 2023 r. Prigożyn i jego wspólnik Dmitrij Utkin, dowódca grupy Wagnera, podobnie jak rzesza im podobnych niepaństwowych graczy systemowych współtworzących rosyjską machinę wojenną, używali tego samego faszystowskiego języka:

> Gierasimow i Szojgu powinni zostać pociągnięci do odpowiedzialności za ludobójstwo narodu rosyjskiego, zamordowanie dziesiątek tysięcy obywateli rosyjskich i poddanie rosyjskich terytoriów wrogowi. I to było zamierzone, podobnie jak zabójstwo obywateli rosyjskich i ludobójstwo[2].

W takich wypowiedziach nie należy się doszukiwać krytyki wojny: rosyjscy najemnicy (a w narracji Putina „formacje ochotnicze" walczące w obronie moralnych i duchowych podstaw obronności Rosji) żyją z wojny i walczą o lukratywne kontrakty, mają też głęboko wpojone przeświadczenie, że wojna to konsolidacja narodu na gruncie nienawiści do jakiejś grupy etnicznej i informacyjna przemoc (także wobec przeciwników wewnętrznych). Takie wypowiedzi są z jednej strony konsekwencją wspierania przez Kreml prefaszystowskich postaw społeczeństwa, militaryzacji i propagandy wojennej, które dla władz stanowią środki odpowiednio kierunkujące niezadowolenie obywateli FR, a z drugiej – „sprywatyzowania" resortów siłowych, wpisania ich w nowy model zarządzania państwem, państwowy system wartości i postaw elit. Nie bez znaczenia jest też, że na patriotycznej propagandzie wojennej można zarobić miliardy. Jak jednak uczy historia, dla reżimu może to mieć zgubne skutki – tak przecież tworzą się podstawy zmilitaryzowanych i faszyzujących ruchów politycznych.

Warto zastanowić się – i to robimy w tej książce – **dlaczego język wojny znajduje poklask w społeczeństwie Rosji**. Łączymy to z wielowiekowym oddziaływaniem informacyjno-psychologicznym na jej mieszkańców – mianowicie każda władza (carska, „ludowa", autorytarna) konsekwentnie wdrukowywała obywatelom idee kreujące obraz Rosji i obraz świata. Mówiąc wprost, **koncepcje założeń walki z Zachodem naprawdę mają w Rosji długie i bogate tradycje. Rosyjscy decydenci zawsze angażowali do niej elity kulturalne**: dziennikarzy, literatów, wydawców, naukowców. Tworzony w ten sposób „front kultury" to więcej niż przekaźnik idei i planów Kremla, to często narzędzie władzy. Kreśląc ideologiczny obraz idealnego porządku (dziś w formie „rosyjskiego świata"), front ten jednocześnie lansuje model pożądanej przyszłości, wizję idealnego społeczeństwa, oraz uzasadnia, że jego „odrodzenie" i modernizacja mogą się dokonać jedynie w wyniku przemocy. Ludzi zajmujących się poszukiwaniem nowych idei określa się w Rosji technologami politycznymi albo interpretatorami, poszukiwaczami sensów/znaczeń (ros. политехнологи, смысловики). Pracują oni pod kontrolą angażujących ich instytucji: administracji prezydenckiej, służb specjalnych. Obecny stan nie różni się od tego z XIX-wiecznej Rosji carskiej. Praca zarówno współczesnych spin doktorów, technologów politycznych, jak i swoistej „agentury kulturowej" III Oddziału, służby tajnej Kancelarii Jego Cesarskiej Mości Mikołaja I, zasadza się na tym samym – chodzi o wkodowanie w umysły odbiorców gotowych interpretacji zjawisk, określonych znaczeń.

* * *

W książce przyjęłyśmy, że **pierwszym wyznacznikiem faszyzacji Rosji jest język wojny**. Na co dzień obsługuje on propagandę, której celem jest wsparcie działań wojennych poprzez dezinformację, perswazję, kształtowanie pożądanych poglądów, postaw i wartości narzucanych w adekwatnych narracjach – dziś w kontekście Ukrainy. Pokażemy tu mnóstwo przykładów, jak działa propaganda, wyszukamy w niej faszystowskie wzory.

Pojęcie „język wojny" rozumiemy szeroko: jako terminologię wojskową stosowaną na oznaczenie zjawisk życia społeczno-politycznego (jak „fronty", „oręż", „oblężona twierdza"), jako słowa klucze w walce informacyjnej, a także jako wizualizacyjną symbolikę wojenną (swoisty mundurowy *dress code*, zamiłowanie do orderów i wstęg orderowych, które umieszczono także na zamówionej przez tzw. turbopatriotów ikonie Matki Bożej Mocarstwowej, czy nowe symbole „zwycięstwa" w postaci łacińskich liter Z i V). Językiem wojny mówią w Rosji coraz szersze kręgi społeczne; wdziera się on do narracji

społecznej, którą należy jednak odróżnić od tzw. przekazu społecznego korespondentów, blogerów i weteranów wojennych, kryjących się za fasadą propagandy oficjalnej. Działają oni zresztą według tego samego modelu rozgłosu i przyciągania zbiorowych emocji: mają utrzymać uwagę odbiorcy na temacie wojny, niezwyciężonego „rosyjskiego świata", by pozyskać dlań nowych bojowników. Szerzą tę samą fikcyjną nierzeczywistość – wyobrażony świat. Z tego choćby względu wpływ ich „społecznościowego przekazu" na odbiorców jest równie niszczący jak oddziaływanie oficjalnej propagandy.

Język to oręż w prowadzonych od wieków wojnach kulturowych Rosji z Zachodem. Są to wojny o pamięć, wartości, tożsamość, tj. kulturę w ujęciu antropologicznym. Pamięć i tradycja stanowią dla panujących na Kremlu zasadnicze źródło legitymizacji, zawsze też traktowano je selektywnie: wybierano z nich tylko wątki pożądane, pozostałe deformowano tak, by były zgodne z doktryną, preparowano fałszywe, pseudohistoryczne konstrukty: „trójjedynego narodu rosyjskiego", „świata słowiańskiego", a obecnie – „rosyjskiego świata".

Są to na ogół puste pojęcia albo pojęcia wykoślawione: pozbawione realnej treści zawierają ładunek znaczeniowy odwracający ich dotychczasowy sens. Przykładem tego jest choćby wspomniany sztandarowy slogan towarzyszący napaści na Ukrainę: „wojskowa operacja specjalna". Jest to typowy rosyjski kulturowy kod wojenny, łagodzący konotacje negatywne w oczach Rosjan i opinii międzynarodowej związane z leksemem „wojna". Wojna kojarzy się z okupacją, represjami, ofiarami cywilnymi i wojskowymi, czego Kreml próbował uniknąć. Manipulowanie językiem polegało tu z jednej strony na wyeliminowaniu niekorzystnych sensów związanych z napaścią, a z drugiej – na przerzuceniu odpowiedzialności za nią na Zachód. Podobna manipulacja dotyczy leksemu „faszyzm" i jego pochodnych. Przekonując Rosjan, że „Ukraińcy to faszyści, którzy strzelają do naszych", propagandziści nie dbają ani o spójność swej narracji (bo przecież to „Zachód wydał Rosji wojnę", a Ukraińcy według narracji rosyjskiej to również „nasi", Rosjanie), ani o jej zgodność z rzeczywistością. A ponieważ procesy faszyzacji są symptomem kryzysu państwa, ich konsekwencje ujawniają się coraz wyraźniej: rywalizujący ze sobą różni „czarni" i „brunatni" pułkownicy stają się graczami politycznymi i próbują po swojemu nauczyć społeczeństwo FR, jak zwyciężać i jak ratować „rosyjski świat", na przekór „zdradzieckiemu" i „zdegenerowanemu Tuwie", tj. rosyjskiemu ministrowi obrony Siergiejowi Szojgu.

* * *

Szkice przedstawione w tej książce są kontynuacją refleksji zawartych w naszym zbiorze *Ruś porwana? Rosyjska wojna o tożsamość Ukrainy* (Warszawa 2022). Punktem wyjścia jest ta sama carska idea „trójjedynego" narodu rosyjskiego, doprowadzona do deterministycznie rozumianego superetnosu rosyjskiego, który miałby zapanować nad innymi subetnosami. **Ta z gruntu faszystowska koncepcja, przypominająca sztandarową ideę nazizmu, wyraźnie skonkretyzowana w postaci oficjalnych deklaracji i manifestów ideowych, upowszechnianych następnie w materiałach propagandowych, szerzy się nawet w świecie akademickim, i to nie tylko w Rosji.** Prezentowane szkice nie są rozprawą *stricte* naukową. Są przeznaczone dla szerokiego odbiorcy i mają charakter publicystyczny. Dotyczą wojny, którą Rosja wypowiedziała Ukrainie i którą – mimo popełnionych zbrodni – przedstawia jako akt dobroczynności.

Z wyjątkiem publicystyki Tiutczewa zasadniczy zrąb badanych tu źródeł stanowią różnego typu teksty ideowo-teoretyczne i publicystyczno-propagandowe powstałe już po napaści Rosji na Ukrainę w 2022 r., interpretujące ją i uzasadniające. W tym kryje się zasadnicza różnica w perspektywie niniejszego i wcześniejszego opracowania. *Ruś porwana…* koncentrowała się na Ukrainie i odrębnej kulturze ukraińskiej jako obiektach napaści, wielowiekowej przemocy kulturowej, a dzięki temu ukazywała głębokie przyczyny kulturowe agresji, *Kulturowe kody wojny* próbują wyjaśnić kontekst wewnętrzny – rosyjski, współczesny, a jednocześnie pokazać pewne trwałe mechanizmy. Dobór tekstów analizowanych w niniejszym opracowaniu był uwarunkowany obecnością w nich kluczowych pojęć kształtującychwizję świata, systemy wartości Rosjan i ich postawy, za pomocą których władze kontrolują narrację i uciszają przeciwników. Teksty te analizowałyśmy pod kątem idei faszyzmu – gdy dostrzegałyśmy zbieżności z ideologią faszystowską, zilustrowałyśmy je poglądami głoszących ją środowisk.

Idąc tropami kodów wojny, wpisujemy przyczyny ekspansji Rosji w matrycę kulturową. Uznajemy bowiem, że takie ujęcie jest podstawą do refleksji nie tylko nad aktualnymi działaniami FR, lecz także nad ich konsekwencjami. W takim kontekście obecna brutalna próba podporządkowania Ukrainy staje się tylko jednym z wielu przejawów historyczno-kulturowej spuścizny Rosji. Naszym zamierzeniem nie było jednak opisanie rosyjskiego systemu kulturowego, uważamy bowiem, że tego nie da się zrobić w jednej publikacji. Nie jest to także książka o mentalności Rosjan czy – szerzej – uczestników wschodniego kręgu kulturowego, tj. ludzi „zaprogramowanych"[3] przez kulturę. **Książka ta dotyczy wybranych przejawów**

odmienności cywilizacyjnej Rosji, deklarowanej i eksponowanej w retoryce jej władz. Wybór określonych kategorii kulturowych („wyzwoleńcza" misja rosyjskiego państwa, jego otwarta przestrzeń/geografia, opozycja Zachód – „rosyjski świat", prawda, prawo i in.) podyktowała obecna wojna przeciwko Ukrainie. Kategorie te tworzą więc tu nie tyle paradygmat właściwy dla opisu rosyjskiego kręgu kulturowego, ile paradygmat rosyjskiej kultury wojennej. **Sądzimy bowiem, że zrozumienie przyczyn agresji i jej interpretacja nie są możliwe bez rozumienia rosyjskiej odmienności kulturowej („kulturowych kodów"), ale – przede wszystkim – bez próby przybliżenia się do *modus operandi* rosyjskiej władzy od najdawniejszych czasów jej istnienia.** Na tym się w książce skupiamy. Taki ogląd obecnej wojny umożliwia wyciągnięcie wniosków zarówno o ugruntowaniu bezprawia rosyjskiego państwa (podejściu do prawa i zasadności jego przestrzegania), jak i o faszyzacji współczesnej Rosji. W odróżnieniu od innych badaczy traktujemy ten proces jako „zarządzany" czy sterowany odgórnie – w zależności od koniunkturalnych potrzeb władz oddolne ruchy nacjonalistów i faszystów rosyjskich są wyhamowywane bądź inspirowane przez Kreml.

Główna hipoteza badawcza w tej książce jest taka, że **nihilizm prawny państwa rosyjskiego, kontrolowanego przez służby specjalne, stale poszukujące wroga (czy to wewnętrznego, czy zewnętrznego), odwieczne budowanie przez nie społeczeństwa kontrwywiadowczego (także z udziałem wybitnych przedstawicieli kultury), jak również wojna jako główna polityczna technologia legitymizacji władz, nieuchronnie prowadzą Federację Rosyjską w kierunku dyktatury typu faszystowskiego**. Używamy tu terminologii współczesnej, jednak opisywane zjawiska można odnaleźć w historii Rosji w każdej epoce, od XIV w. poczynając. Rosyjski „rajd" „wyzwalający spod obcego jarzma i jednoczący inne narody" (tj. w tłumaczeniu z zakodowanych znaczeń języka rosyjskiego: podboju i eksterminacji narodów sprzeciwiających się rosyjskiej polityce ekspansji) trwa co najmniej od czasów Iwana IV Groźnego. Ekspansyjne aspiracje przejawiały się już wcześniej: Michał III Jarosławicz (1271–1318), książę twerski, kanonizowany przez Cerkiew prawosławną, używał np. tytułu „wielki książę Wszech Rusi", znacznie wyprzedzając pod tym względem XV-wiecznych władców, od Dymitra Szemiaki poczynając, którzy tytułowali się „hospodarami wszech Rusi"[4], choć władali tylko północno-wschodnimi ziemiami ruskimi podległymi Mongołom. Doświadczenie najazdu mongolskiego, a wraz z nim konieczność lawirowania władców młodego Księstwa Moskiewskiego między własnymi aspiracjami i narzuconymi przez Ordę zasadami współistnienia z jednej strony, z drugiej zaś konieczność przetrwania w tych warunkach Ziemi Włodzimiersko-Suzdalskiej legły u podstaw odrębnej kultury politycznej[5]:

percepcji państwa jako konstruktu z gruntu złego, opresyjnego, wymagającego od poddanych bezwzględnego posłuszeństwa, w którym wszelkie przejawy sprzeciwu i odmiennej wizji światopoglądowej są bezwzględnie tępione. W tych uwarunkowaniach tkwić może geneza podstawowych rosyjskich kodów wojny: Rosjanie puszczają rakiety w stronę Ukrainy, namierzają cele, zabijając setki niewinnych ludzi, a jednocześnie ci sami Rosjanie tego nie zauważają, bo nie chcą zauważać. Bezkrytycznie przyjęli oficjalną narrację, że ich kraj prowadzi „operację specjalną" przeciwko Zachodowi, której celem jest przywrócenie „sprawiedliwości dziejowej".

Wojna rzadko jest analizowana od strony kulturowej – jako wytwór kultury prowadzących ją społeczeństw, a jednocześnie jako zjawisko, które silnie wpływa na tę kulturę. Jeszcze rzadziej podejmowane są próby traktowania wojny jako zjawiska kulturowego, regulowanego przez wyznaczający ją ład wartości i norm, idei i symboliki wojennej. Z kwestią rosyjskiej kultury wojennej (której nie utożsamiamy z kulturą strategiczną ani z kulturą wojskową) mierzymy się, zawężając rozległą tematykę związków łączących wojnę i kulturę do analizy rosyjskiego myślenia o wojnie, jej usprawiedliwiania, a także do potrzeb rosyjskich władz jako moderatorów zbrojnych konfliktów, kreujących wroga i kształtujących mity wojny i zwycięskiej armii, silnie wpływających na zbiorową wyobraźnię. Władze, jako podmiot prowadzący wojnę za pomocą kontrolowanych przez siebie instytucji państwa, wykorzystują treści kulturowe do uzasadnienia działań związanych z przygotowaniami wojennymi i wojenną praktyką. Jest oczywiste, że o ich przebiegu decydują także dowódcy wojskowi, hierarchowie religijni, intelektualiści czy wreszcie tzw. zwykli obywatele – wszyscy oni współuczestniczą w kulturze, dokonując wyborów również w kwestii zasadności prowadzenia wojen. Uważamy jednak, że **specyfikę rosyjskiej kultury wojennej uwarunkowały przede wszystkim interesy polityczne elit władzy**. To one zmonopolizowały wojenną narrację, a także – posługując się określeniem prof. Andrzeja de Lazari – „dyktat moralny zawierający się w rosyjskiej prawdzie", narzucając tym samym ogląd rzeczywistości[6]. W efekcie kulturowe kody wojny przybrały tu zmanipulowaną postać walki o „rosyjski świat", tj. „świętej" wojny wyzwoleńczej. Gwoli wyjaśnienia tytułu dodajmy, że użyte w nim pojęcie kodu kulturowego oznacza według jego twórcy, Clotaire'a Rapaille'a, ogólną definicję, znaczenie przypisywane danemu zjawisku lub przedmiotowi. Kody działają na poziomie podświadomych znaczeń, warunkując postawy i zachowania ludzi. Pozwalają zrozumieć otaczającą rzeczywistość i dostrzec różnice w interpretacji określonych zjawisk między odmiennymi kulturami[7]. Inaczej mówiąc, przywoływane tu kody są elementami znaczeń kultury rosyjskiej, rosyjskiej przestrzeni znaczeniowej

(semiosfery). Organizując ją wewnętrznie, jednocześnie przesądzają o jej odmienności, czyli odróżniają od semiosfer innych kultur, w tym także kultury ukraińskiej. Dla przykładu, w jednym ze szkiców opisujemy kod geografii wyobrażonej (otwarte terytorium Rosji). Pokazuje on nie tylko ogólny sposób postrzegania przestrzeni przez uczestników kultury rosyjskiej; pozwala także, poprzez analizę znaczeń nadawanych poszczególnym toponimom i związanych z nimi emocji, wyjaśnić takie przestrzenne komponenty rosyjskiej geografii jak Noworosja czy Małorosja, jak również emocje towarzyszące uzasadnianiu ekspansji Rosji czy – szerzej – praktyk kulturowych przekształcających realną już, a nie wyobrażoną, rzeczywistość.

Rosyjska narracja, co zrozumiałe, wzbudziła ostry sprzeciw Ukraińców, którzy przeciwstawili jej własną tożsamość kulturową, odmienne normy i wartości, podkreślając przynależność do odrębnej kultury i odcinając się od „rosyjskiego świata". Dla Ukraińców „walki o znaczenie" mają dodatkową wartość – cementują charakter narodowy i sposób życia charakterystyczny dla kultury ukraińskiej. W tym kontekście rosyjskie elity znalazły się w pułapce: angażując etniczne i kulturowe tożsamości narodów własnego wieloetnicznego państwa rosyjskiego, unaoczniły im konkurencyjne ukraińskie wzorce kulturowe i związane z nimi wartości, jak również fakt, że ta wojna nie jest dla Ukrainy wojną wyzwoleńczą.

Opisany w naszej książce specyficzny rosyjski sposób percepcji problematyki wojennej, jak już wspominałyśmy, jest uwarunkowany tradycją. Nieuchronnie prowadzi do raszyzmu, czyli faszyzmu à la Russe, kamuflowanego antyfaszyzmem. Mając to w pamięci, zdecydowałyśmy się na pierwszy człon tytułu: *Faszyzacja antyfaszyzmu*. Został on zapożyczony od rosyjskiego kulturoznawcy Hasana Husejnowa, który – przybliżając poglądy Umberto Eco na temat współczesnego faszyzmu – zmiany w oficjalnej narracji władz FR po aneksji Krymu opisywał w kategoriach kulturowych[8].

Przypisy

[1] Wystąpienie Prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina z okazji podpisania traktatów o przyłączeniu w skład Federacji Rosyjskiej Republik Ludowych Donieckiej i Ługańskiej, obwodów zaporoskiego i chersońskiego, 30 września 2022 r., http://kremlin.ru/events/president/news/69465 [dostęp: 27.11.2023].

[2] Wypowiedź Dmitrija Utkina, dowódcy skonfliktowanej z rosyjskim ministerstwem obrony Grupy Wagnera, zacytowana w Twitterze przez Antona Heraszczenkę,

doradcę ministra spraw wewnętrznych Ukrainy, https://twitter.com/Gerashchenko_en/status/1680499284611932160 [dostęp: 27.11.2023].

[3] Pojęcie zaprogramowania kulturowego autorstwa Geerta Hofstede do polskich badań nad kulturą i mentalnością rosyjską wprowadził prof. Andrzej de Lazari; traktuje on społeczeństwo rosyjskie jako ukształtowane i funkcjonujące w określonych przez historię i tradycję rosyjską wartościach, a także kierujące się powstałymi na jej gruncie ideami.

[4] Александр Лакиер, *История титула государей России*, „Журнал Министерства народного просвещения" 1847/56, nr 10–12, s. 107.

[5] Richard Pipes, *Rosja carów*, Warszawa 2006, s. 58.

[6] Andrzej de Lazari, *„Rosja jest istotną ostoją światowego pokoju i równowagi". Kto i jak inspiruje Putina*, 15.07.2022, wyborcza.pl, https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,28677048,rosja-jest-istotna-ostoja-swiatowego-pokoju-i-rownowagi-kto.html [dostęp: 27.11.2023].

[7] Clotaire Rapaille, *The Culture Code*, New York 2007, http://www.randomhouse.com/broadway/culturecode/ [dostęp: 27.11.2023].

[8] Гасан Гусейнов, *Фашизация антифашизма, или как Российская Федерация легитимирует захват Украины*, 23.03.2015, Гефтер, https://gefter.ru/archive/14620 [dostęp: 27.11.2023].

1. Kulturowe kody faszyzacji Rosji

W literaturze przedmiotu nie ma jednej, ścisłej i powszechnie akceptowanej definicji faszyzmu. Badacze opisują: faszystowskie państwo, tj. system władzy dyktatorskiej, faszystowską wyobraźnię, kulturę, ideologię. Podkreślają zarazem, że celem faszyzmu zawsze było odrodzenie narodowe, specyficznie rozumiane jako przywrócenie i utrzymanie dominacji kulturowej nad innymi narodami. W kulturowej analizie tego zjawiska pomocna okazuje się **kategoria faszyzacji, rozumianej jako proces odsłaniania elementów faszyzmu już zakorzenionych w kulturze danego narodu**. Taka analiza opiera się na założeniu, że warunki, które faszyzm wykreowały, nie zostały wyeliminowane, jego elementów nie zdelegitymizowano, a wyobraźnia faszystowska wciąż istnieje w społeczeństwach europejskich i pozaeuropejskich. O powszechności faszystowskiej wyobraźni i pamięci jako zjawiskach transnarodowych powstają liczne teksty[1].

Rozpowszechniona jest opinia, że duch faszyzmu otwarcie manifestuje się w Rosji[2], gdzie identyfikacja społeczeństwa z władzą, autorytaryzmem i hierarchicznością ma trwałe podstawy. Gdzie umiejętność krytycznego, niezależnego myślenia jest postrzegana jako element destrukcyjny, antypaństwowy czy wręcz jako „zdrada narodu". Gdzie społeczeństwo tkwi w okowach hierarchicznych struktur, takich jak pozostający na służbie państwa Kościół prawosławny, armia, służby specjalne, biurokracja państwowa. Gdzie katalizatorem faszyzacji była prezydentura Putina, która doprowadziła do rozkładu pączkujących zaledwie instytucji liberalno-demokratycznych, do zdegenerowania rządów prawa („dyktatura prawa"), trójpodziału władzy („suwerenna demokracja"), a w szczególności wolności słowa, prawa do wyrażania własnej opinii („jednolita przestrzeń informacyjna").

Z dzisiejszej perspektywy widać, że **proces faszyzacji Rosji pogłębiał się wraz z legitymizacją brutalnego terroru państwowego** (walka jakoby z „terroryzmem międzynarodowym" podczas wojen czeczeńskich) oraz rehabilitacją stalinizmu (relatywizowanie i poszukiwanie patriotycznych uzasadnień zbrodni stalinowskich), wraz z militaryzmem, nacjonalizmem, maczyzmem i putinizmem w sferze publicznej („bez Putina nie ma Rosji").

Faszyzacja jest długim procesem, a jego skutki wyraźnie uwidoczniły się w ostatniej dekadzie: podczas aneksji Krymu w 2014 r. i zbrojnej napaści na Ukrainę w 2022 r.

Najbardziej wyrazistymi przejawami faszyzacji Rosji są: rehabilitacja języka faszystowskiego, wsparta wizualnie symboliką w przestrzeni publicznej, goebbelsowska propaganda przemocy, a także kult wyobrażonej przeszłości i geografii. Należą one do wyższego kręgu zjawisk kulturowych, tzw. kultury symbolicznej. Są komponentami kultury, które pozwalają realizować działania mające wpływ na kształt rzeczywistości politycznej. Znakomitym materiałem do analizy tych zjawisk są teksty propagandy oficjalnej, uznane przez obserwatorów za „manifesty" rosyjskiego faszyzmu, a także wystąpienia prezydenta Władimira Putina i jego artykuły nagłaśniane w oficjalnych mediach.

Inauguracja nowej ery ideologicznej: manifesty rosyjskiego faszyzmu

Żeby lepiej zrozumieć procesy zachodzące we współczesnej Rosji, warto przyjrzeć się założeniom obowiązującej doktryny państwowej, sprzężonej z nią propagandy, a także mentalności rosyjskich decydentów, którzy opracowali i zatwierdzili plany blitzkriegu przeciwko Ukrainie. Dobrym do tego źródłem są krążące w przestrzeni medialnej teksty nazwane przez niezależnych obserwatorów manifestami rosyjskiego faszyzmu. Za tego typu wypowiedź uznano propagandowy tekst Piotra Akopowa *Наступление России и нового мира* (*Ofensywa Rosji i nowego świata*), który pojawił się 26 lutego 2022 r. (tj. w trzecim dniu pełnoskalowej inwazji) na stronie internetowej agencji RIA Novosti i pokrewnych platformach państwowego koncernu propagandowego „Rosija siegodnia". Artykuł, którego tytuł pozostaje niejednoznaczny, bo można go przetłumaczyć również jako „Nadejście Rosji i nowego świata", ewidentnie przygotowany wcześniej, po kilku godzinach od publikacji został usunięty. Można go jednak odnaleźć na stronach, które go zauważyły i powieliły, opatrując stosownym komentarzem[3]. Przekonany o łatwym sukcesie autor obwieścił w nim „koniec podziałów wśród narodów rosyjskich" i nadejście nowej ery w trzech wymiarach: powrotu Ukrainy do Rosji, redefinicji relacji między Rosją a Zachodem oraz przyspieszenia budowy nowego ładu na świecie. Nie zapomniał także o czwartym wymiarze, wewnątrzrosyjskim, tj. nowej ideologii i modelu społeczno-gospodarczym Rosji, obiecując, że zajmie się nim później. Jeśli sygnalizowany nowy model ekonomiki Rosji nie znalazł żadnego odzwierciedlenia

w publicystyce sterowanej przez Kreml, to kwestie ideologiczne zostały wszechstronnie naświetlone, jako że w wyniku fiaska blitzkriegu wysunęły się na plan pierwszy.

Artykuł Akopowa stanowił precedens: oficjalna propaganda rzadko wyciąga na światło dzienne prawdziwe cele swoich kampanii. Autor tymczasem wprost napisał, że w wyniku rosyjskiej ofensywy jej cele podstawowe, tj. „rozwiązanie kwestii ukraińskiej", „likwidacja Ukrainy jako anty-Rosji" i „zjednoczenie ziem rosyjskiego świata", zostały zrealizowane oraz że było to niezbędne dla osłabienia presji Anglosasów i odbudowy wpływów Rosji w Europie. Stało się tak dlatego, że Brytyjczycy i Amerykanie nie są w stanie zaakceptować na Starym Kontynencie obecności Rosji, która to – w odróżnieniu od Ameryki – należy do Europy; która decydowała o kształcie kontynentu na kongresie wiedeńskim; która wieszała sowiecką flagę w Berlinie w 1945 r.; której literatura i sztuka wzbogaciły europejskie dziedzictwo kulturowe. Wizja anglosaska pozbawiła Rosję głosu nawet nie tylko w sprawach Europy, ale i – należącej bezdyskusyjnie do jej strefy wpływów – Ukrainy. Stąd też jasno wynika, że **„projekt Ukrainy jako anty-Rosji" i przyczółka do szerzenia na Wschodzie wpływów zachodnich został stworzony wyłącznie w celu wywierania presji na Rosję**.

W tym kontekście odwrócenie Ukrainy w stronę Rosji prowadzi do stworzenia porządku światowego i architektury bezpieczeństwa europejskiego… „we wspólnym interesie zjednoczonej Europy i zjednoczonej Rosji". Ten wspólny interes, w ujęciu Akopowa, miałby polegać m.in. na pokonaniu i usunięciu z Europy anglosaskiej ekspozytury, jako że „niemiecki projekt integracji europejskiej nie ma strategicznego sensu przy zachowaniu ideologicznej, wojskowej i geopolitycznej kontroli Anglosasów nad Starym Światem".

Likwidacja anglosaskiego przyczółka w Ukrainie nie była jednak główną przesłanką wojskowej operacji specjalnej. Stanowił ją „kompleks podzielonego narodu" albo inaczej – **kompleks poniżenia narodowego**. Zgodnie z ideą Akopowa mityczny „rosyjski dom" stracił kijowską część swojego fundamentu, a następnie został zmuszony do akceptacji istnienia dwóch państw (a przez to „podziału" narodu), rezygnacji z własnej historii oraz pogodzenia się z szalonymi założeniami, że „tylko Ukraina jest prawdziwą Rusią". **Rosja „utraciła Ukrainę" – a jej odzyskanie jest kluczowe dla spójności rosyjskiej ideologii państwowej.** Zadanie przywrócenia Ukrainy Rosji, tj. „ponownego odwrócenia jej w stronę Rosji", należało wykonać jak najszybciej, z każdym dziesięcioleciem bowiem „przekodowywanie, derusyfikacja Rosjan i reorientacja ukraińskich Małorusinów przeciwko Rosjanom nabierałyby tempa".

Zgodnie z zasadami propagandy autor przeciwstawia Anglosasów tzw. prawdziwym Europejczykom. W jego opinii politycznie świadomi

Europejczycy nie są zainteresowani budową nowej żelaznej kurtyny na swoich wschodnich rubieżach, a Rosja jest dla nich bezpiecznym partnerem. Pozostali Europejczycy muszą natomiast jak najszybciej zrozumieć, że niesuwerenny, bo zależny od USA, projekt europejski upadnie w średnioterminowej perspektywie. Era dominacji Zachodu nad światem w zasadzie jest już zakończona, trwa demontaż porządku atlantyckiego. Nowy ład będzie budowany przez wszystkie cywilizacje i ośrodki władzy, także we współpracy z Zachodem (zjednoczonym lub nie), ale Zachód nie będzie już mógł narzucać swoich warunków i reguł.

Fiasko blitzkriegu, stanowiące bez wątpienia koszmar rosyjskiej propagandy, było przyczyną nie tylko usunięcia obu przywołanych artykułów Akopowa ze strony rosyjskiej państwowej agencji informacyjnej RIA Novosti, lecz także zmiany narracji oficjalnej. Niemal natychmiast przestawiło akcenty przekazu propagandowego Kremla. Stworzenie nowego ładu na świecie i odbudowa rosyjskich wpływów nagle straciły ostrość i rezonans w rosyjskich mediach. Po upływie roku od rozpoczęcia „wojny błyskawicznej" ten sam autor nadejście „nowej ery" odłożył na czas nieokreślony. Jak stwierdził, to kwestia nie miesięcy, lecz lat, ponieważ Rosja niosąca światu harmonię na razie „nie zna metody, jak powstrzymać Zachód, który zbroi Ukrainę i szkoli jej żołnierzy"[4]. Także zarysowany wyżej wątek wyzwolenia Europy spod ucisku i dominacji USA zszedł na dalszy plan. Spikerzy Kremla – Dmitrij Pieskow, Marija Zacharowa czy Władimir Sołowjow – nie przestając głosić „jesieni Pax Americana", skoncentrowali się jednak na przeciwdziałaniu próbom ustanowienia zachodniej kontroli nad Federacją Rosyjską i budowania przyczółków wpływu na podlegającym kontroli Rosji obszarze postradzieckim. Wyraźnie wybrzmiało to także w piśmie „Mieżdunarodnaja żyzń" („Życie Międzynarodowe"), będącym tubą propagandową rosyjskiego MSZ. Regularnie pojawiają się tam treści, których rękojmią wiarygodności ma być obiektywność naukowa badaczy akademickich, tymczasem ci niecierpiącym sprzeciwu tonem wtłaczają w głowy odbiorców polityczne tezy. Władimir Diegojew, profesor Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych (MGIMO), zauważa np., że „Waszyngton i Bruksela kontynuują politykę sankcji i umacniania w przestrzeni postradzieckiej antyrosyjskich przyczółków ekonomicznych, politycznych, wojskowych i ideologicznych", nie bacząc na rosyjską politykę rewanżu. Jej kolejne etapy wyznaczają lata 2008, 2014 i 2022, kiedy znalazła ona spektakularny wyraz[5].

Zachodnią strategię otaczania Rosji oraz – w momencie jej rozpadu – zajęcia i okupowania poszczególnych części aktywnie demaskował na stronie internetowej RIA Novosti inny wieszcz faszystowskiej ideologii – Timofiej

Siergiejcew[6]. Jego analizy na temat zgniłego Zachodu i antyrosyjskiego „projektu ukraińskiego” agencja ta publikuje od lat. Za manifesty programowe rosyjskiego faszyzmu[7] uznano jednak jego polemiki poświęcone „rozwiązaniu problemu ukraińskiego”[8]. Upowszechniając to pojęcie, rosyjski propagandzista unika jednoznacznych skojarzeń i nie używa przymiotnika „ostateczne”, jednak cechy pierwowzoru są tu aż nadto widoczne. Z jego perspektywy ukraińska niepodległość i tożsamość to aberracja zagrażająca podstawom istnienia narodu rosyjskiego[9].

W stronę „rozwiązania problemu ukraińskiego”

Przywołani propagandziści rosyjscy (Piotr Akopow, Timofiej Siergiejcew) negują podmiotowość Ukrainy, a napaść na ten kraj 24 lutego 2022 r. rozpatrują w kontekście rywalizacji Rosji z Zachodem. Zgodnie z takim tokiem rozumowania Ukraina stała się ofiarą nie rosyjskiej ekspansji, ale chciwości i krótkowzroczności Zachodu. To nie Rosjanie zagrażają Europie, lecz Zachód, który bezwstydnie wtargnął w granice Rosji, wykorzystując jej chwilową słabość, a w momencie „kontrofensywy” rosyjskiej uznał Rosję za agresora. Taki konstrukt propagandowy opiera się na przekonaniu, że **Ukraina stanowi niezbywalną część „rosyjskiego świata”**. I jak populistycznie zauważają, można tego nie akceptować, przywoływać prawo międzynarodowe, drwić z rosyjskiego imperializmu, lecz nie ma to znaczenia – w tej sprawie najważniejsza jest opinia samych Rosjan, a ci „znają swoje korzenie i historię; widzą zagrożenia i wyzwania”. Piotr Akopow w sygnalizowanym już artykule *Zachód zrezygnował z Ukrainy: co dalej?*[10] podkreśla, że Zachód nie liczył na strategiczny sukces „awantury ukraińskiej”, po 2014 r. „atlantystom”, zarządzającym „projektem Ukraina”, zależało jedynie na tym, by jak najdłużej utrzymać rozłam między Ukrainą a Rosją. Ze złośliwą satysfakcją pisze, że o wartości zachodnich gwarancji dla Ukrainy najlepiej świadczy ewakuacja placówek dyplomatycznych z Kijowa do Lwowa, przeprowadzona podczas ćwiczeń rosyjskiej armii w lutym 2022 r. Antyrosyjski konstrukt „Ukraina to Europa” momentalnie wówczas legł w gruzach. Propagandzista wyjaśnia, że Europejczycy doskonale rozumieją, że uczyniono z nich zakładników gry Anglosasów”; dobrze wiedzą, że „przyszłość porządku światowego rozstrzyga się teraz – na Ukrainie”.

Wraz z krachem wojny błyskawicznej od propagandowej ofensywy Kreml przeszedł do obrony. Zaczęto więc nagłaśniać zagrożenia ze strony Zachodu, czyhające na naród rosyjski. Treści propagandowe zostały skierowane bardziej do adresata wewnętrznego niż zewnętrznego. Narrację o przywróceniu „pełni historycznej jedności narodu rosyjskiego” zastąpiono

budzącą niepokój opowieścią o jego fragmentacji, do której jakoby dążą kraje zachodnie. Ma ona na celu dezintegrację Rosjan i uniemożliwienie ponownego zjednoczenia skonfliktowanych obecnie ziem rosyjskich. Interpretując wypowiedź Putina na ten temat, Akopow wyjaśnia czytelnikom, że chodzi o cofnięcie narodu rosyjskiego o tysiąclecie, do epoki rozbicia i walk wewnętrznych władców ziem, z których później powstało wielkie imperium. Rozdrobnionymi, małymi narodami i mniejszymi terytoriami łatwiej bowiem zarządzać, podporządkować je sobie, włączyć do własnej przestrzeni geopolitycznej. Dlatego wysiłki Rosji powinny skupić się na storpedowaniu realizacji planów Zachodu[11].

Ukraińcy w jego narracji są traktowani na równi z Adygejczykami i Jakutami – Ukraina, podobnie jak Jakucja czy Adygeja, to historyczna Rosja, ludność Ukrainy to Rosjanie. I nie chodzi tylko o tych, którzy się za Rosjan uważają – podkreśla – lecz także o tych, którzy określają się jako Ukraińcy. W przeszłości odpowiednikiem tej nazwy było określenie Małorusini, które opisywało jedną z trzech części składowych wielkiego narodu rosyjskiego. Zgoda Rosji na przekazanie Ukrainy Zachodowi byłaby początkiem realizacji planu „fragmentacji" narodu rosyjskiego, początkiem likwidacji Rosjan jako całości.

Przedstawiona tu **teoria fragmentacji narodu rosyjskiego to tylko łagodne ujęcie „kwestii ukraińskiej". Radykalne jej rozwiązanie to zaś przystąpienie Rosji do realizacji procesów „denazyfikacji i deukrainizacji" Ukrainy**, którą Timofiej Siergiejcew zaproponował 3 kwietnia 2022 r. w *Co Rosja powinna zrobić z Ukrainą*[12]. Konieczność eksterminacji/eliminacji Ukraińców argumentował następująco:

- „Wojskowa operacja specjalna" ujawniła, że nie tylko polityczne przywództwo Ukrainy, ale większość ukraińskiej populacji to naziści. Wszyscy Ukraińcy, którzy chwycili za broń, muszą być wyeliminowani, ponieważ są odpowiedzialni za ludobójstwo Rosjan;
- Ukraińcy ukrywają swój nazizm, maskując go „dążeniem do niepodległości" albo „europejską drogą rozwoju";
- Ukronazizm, poprzez swoją elastyczność, jest dużo groźniejszy dla Rosji i świata niż nazizm niemiecki;
- Denazyfikacja musi oznaczać deukrainizację, bo Ukraina to sztuczny, antyrosyjski konstrukt, który nie ma narodowej przynależności. Historia dowiodła, że istnienie Ukrainy jako państwa narodowego jest niemożliwe i każda próba budowy takiego państwa prowadzi w naturalny sposób do nazizmu;
- Ukraińskość nie ma własnej cywilizacyjnej treści, jest instrumentem obcej cywilizacji. Debanderyzacja nie jest wystarczającym warunkiem

denazyfikacji – banderyzm to tylko parawan, kamuflaż europejskiego projektu Ukrainy nazistowskiej, podobnie jak odrębna pamięć historyczna. Dlatego denazyfikacja musi się też wiązać z nieuchronną deeuropeizacją;
- Banderowskie kierownictwo Ukrainy musi być zlikwidowane, gdyż jego reedukacja nie jest możliwa;
- Denazyfikacja Ukrainy jest jednocześnie jej dekolonizacją, co ludność Ukrainy zrozumie, gdy zacznie się uwalniać od pokus i uzależnienia od tzw. europejskiego wyboru.

Odmawiając Ukrainie prawa do istnienia, zdefiniował denazyfikację jako „militarne zwycięstwo nad reżimem kijowskim, wyzwolenie terytoriów od uzbrojonych zwolenników nazyfikacji, likwidację nieprzejednanych nazistów, wytrzebienie zbrodniarzy wojennych, a także stworzenie systemowych warunków do kontynuowania denazyfikacji w czasie pokoju”. Przewiduje bowiem, że **proces denazyfikacji musi potrwać co najmniej 25 lat**. Jego początkowe etapy obejmą:

- likwidację nazistowskich formacji zbrojnych (tj. wszelkich formacji zbrojnych Ukrainy, w tym Sił Zbrojnych Ukrainy) oraz infrastruktury wojskowej, informacyjnej, edukacyjnej zapewniającej ich działalność;
- stworzenie organów samorządu publicznego i milicji na wyzwolonych terytoriach, chroniących ludność przed terrorem podziemnych grup nazistowskich;
- implementację „rosyjskiej przestrzeni informacyjnej”;
- wycofanie materiałów edukacyjnych i zakaz programów edukacyjnych zawierających nazistowskie wytyczne ideologiczne;
- przeprowadzenie szeroko zakrojonych postępowań śledczych w celu ustalenia osobistej odpowiedzialności za zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko ludzkości, szerzenie ideologii nazistowskiej i poparcie dla reżimu nazistowskiego;
- lustrację, publikowanie nazwisk wspólników nazistowskiego reżimu, angażowanie ich do pracy przymusowej przy odbudowie zniszczonej infrastruktury w ramach kary za działalność nazistowską (spośród tych, którzy nie będą podlegać karze śmierci lub pozbawienia wolności);
- przyjęcie na szczeblu lokalnym, pod nadzorem Rosji, aktów normatywnych regulujących proces denazyfikacji „od dołu”, a także zakaz wszelkich form odrodzenia ideologii nazistowskiej;
- ustanowienie tablic pamiątkowych i pomników ofiar ukraińskiego nazizmu, utrwalających pamięć o bohaterach walki z nim;
- włączenie antyfaszystowskich i denazyfikacyjnych przepisów prawa do konstytucji nowych republik ludowych;

- powołanie stałych organów denazyfikacyjnych działających co najmniej 25 lat.

Autor podkreśla, że Rosja nie będzie miała sojuszników w denazyfikacji Ukrainy. Jest to wyłącznie rosyjska sprawa – **tylko Rosja może wyplenić banderowską wersję nazizmu Ukrainy, narzucany jej zachodni totalitaryzm oraz programy cywilizacyjnej degradacji i dezintegracji będące mechanizmami podporządkowania tego kraju Zachodowi, zwłaszcza Stanom Zjednoczonym**. W tym sensie Rosja staje się ostatnią instancją ochrony i zachowania tych wartości historycznej Europy (Starego Świata), które Zachód porzucił, przegrywając walkę o siebie. Walka ta trwała przez cały XX w., a jej spektakularnym przejawem była druga wojna światowa, kiedy Rosja zmiażdżyła niemiecki nazizm, potworne dziedzictwo kryzysu cywilizacji zachodniej.

Taka projekcja rosyjskiej misji prowadzi autora do wniosku o ostatecznym zerwaniu Rosji z Zachodem. Zapowiada, że **Rosja pójdzie własną drogą, nie martwiąc się o los Zachodu, a oprze się na innej części swojego dziedzictwa – przywództwie w globalnym procesie dekolonizacji.** Ma w tym zakresie duży potencjał partnerstwa „z krajami, które Zachód uciskał od wieków i które nie pozwolą ponownie nałożyć na siebie jarzma. Bez rosyjskiego poświęcenia i walki kraje te nie zostałyby wyzwolone”[13].

Wskazane wyżej teorie, w których nietrudno doszukać się paralel z założeniami ideologii faszystowskich Niemiec, można byłoby uznać za niegroźne ze względu na fakt, że docelowa grupa ich internetowych odbiorców, osób potencjalnie zainteresowanych tego typu treściami, specjalnie ich poszukujących w sieci, nie jest w Rosji aż tak wielka. Treści te są jednak multiplikowane w różnych środkach masowego przekazu; kierowane do osób dorosłych, ale również do dzieci, zakorzeniają w ich umysłach określony sposób myślenia. Przybierają np. formułę niewinnych kreskówek z zaleceniem „pokażcie to swoim dzieciom”. W przystępny sposób wyjaśniają, dlaczego Rosja „musiała” napaść na Ukrainę. Ilustruje to choćby *Bajka o Wani i Mykole* (ros. *Сказка про Ваню и Мыколу*) dostępna na YouTube. Głównymi postaciami są tu dobry i uczciwy Wania (ubrany w biało-niebiesko-czerwoną koszulkę) i młodszy Kola (żółto-niebieski T-shirt). Przyjaźnili się, a silniejszy Wania zawsze bronił Koli. Razem poszli do szkoły, ale potem Kola przeniósł się do innej klasy i poprosił, by nazywać go Mykołą. Wania to zaakceptował, uważając, że „to nie przeszkodzi w przyjaźni”. Ale Mykoła poznał w klasie nowych kolegów (czerwono-biała koszulka z białymi gwiazdkami na niebieskim tle) i za ich namową bił dawnych kolegów pałką. Dobry Wania ostrzegał, że tak nie można, ale Mykoła dalej robił swoje. Wania postanowił więc odebrać mu pałkę. Wtedy wszyscy koledzy (koszulki czarno-czerwono-żółta

i czerwono-biała z białymi gwiazdkami na niebieskim tle) rzucili się na dobrego Wanię, strofując go, że nie można bić innych. A „ja po prostu chciałem mu odebrać pałkę" – wyjaśnia smutny, „niesprawiedliwie oskarżony" Wania. „A właśnie – mówi Wania – gdzie byliście, kiedy obrażano chłopców?". W tym momencie narratorka miłym, matczynym głosem wyjaśnia dzieciom, że taka właśnie historia zaszła między dwoma „bratnimi krajami", Rosją i Ukrainą. Dwie republiki, ługańska i doniecka, postanowiły dołączyć do Rosji. Rosja próbowała zapobiec rozlewowi krwi, ale Ukraina nadal bombardowała te republiki. Rosja została zmuszona do odebrania broni Ukrainie, a teraz inne kraje oskarżają ją o rozpętanie wojny i zabijanie cywili. A gdzie były te kraje – pyta retorycznie narratorka – gdy Ukraina przez osiem lat bombardowała Donieck i Ługańsk? Przekaz filmu jest jednoznaczny: Rosja dąży do porozumienia, zawsze bowiem opowiada się za pokojem i pokojowym dialogiem między narodami. Sarkastycznie można jedynie dodać, że zmiana zachowania Mykoły nastąpiła wraz z pójściem do szkoły i związanym z tym wzrostem świadomości; nie jest to jednak zapewne zamysł interpretacyjny autorów filmu.

Rzeczywistość zajętych i okupowanych przez Rosję terytoriów Ukrainy zdecydowanie jednak przeczy narracji bajki. Prowadzone jest nie tylko przyspieszone „pranie mózgów" poprzez wypełnienie przestrzeni miejskiej, szkół i przedszkoli[14] symboliką rosyjską, hasłami w rodzaju „Jesteśmy razem", „Rosja jest tu na zawsze", radziecką muzyką i przemowami rosyjskich polityków transmitowanymi przez mobilne punkty propagandowe. Uruchomiono także brutalne represje – już po wyzwoleniu terytoriów zajętych przez Rosję ukraińscy prokuratorzy rejestrowali miejsca kaźni, przetrzymań i tortur ukraińskich aktywistów, w tym niepełnoletnich. Następuje proces wzmożonej rusyfikacji: księgarnie i kioski zalewane są rosyjską produkcją (książki, elementarze dla dzieci). Skalę tych działań trudno objaśnić „umożliwieniem funkcjonowania ludności rosyjskojęzycznej w Ukrainie". Przypomnijmy tylko, że w 2019 r., kiedy uchwalono ustawę o języku państwowym Ukrainy, która zakładała przejście ukraińskiej sfery publicznej na język ukraiński w perspektywie kilku lat (w 2023 r. weszły ostatnie przepisy tej ustawy), najgłośniej sprzeciwiali się Rosjanie, którzy w ochronie ukraińskiego języka państwowego dostrzegli akt wrogi Rosji, a którzy rok wcześniej prowadzili podobne działania w stosunku do języków „mniejszości" (ustawa „O kształceniu w FR" z 2018 r.).

Artykuł Siergiejcewa został zauważony i napotkał krytyczną reakcję. Stało się to pretekstem do napisania przez niego kolejnego tekstu, zatytułowanego *Dlaczego Zachód boi się denazyfikacji Ukrainy*[15]. Odrzucając zachodnią krytykę, odwrócił jej wektor – jego zdaniem oburzenie zachodniej opinii publicznej

wzbudziły źle skrywana frustracja, strach oraz poczucie winy za obojętność wobec ofiar Donbasu i losu narodu ukraińskiego. Nie zmienił też swych ocen. Nie mógł, jego artykuł powielał bowiem przesłanie Kremla, utrwalone przez samego Putina, np. w filmach dokumentalnych Władimira Sołowjowa *Миропорядок* (*Porządek świata*) z 2015 i 2018 r., a także w artykułach poświęconych historycznej jedności Ukrainy i Rosji: „naród ukraiński" i „tożsamość ukraińska" to pojęcia sztuczne, służące przymusowej ukrainizacji, tj. narzucaniu fałszywej tożsamości tym, którzy tego nie chcą. Są to czysto polityczne instrumenty rozpalania nienawiści do Rosji i narodu rosyjskiego, niemające nic wspólnego z przynależnością do danej grupy etnicznej czy kulturowej. Nie złagodził także swych postulatów dotyczących denazyfikacji Ukrainy, choć pojawia się tu jej nowa definicja, łącząca działania praktyczne z ich wymiarem ideologicznym. W tym ujęciu denazyfikacja polega na przezwyciężeniu ideologii nazistowskiej we wszystkich jej przejawach, czyli wyczyszczeniu wszystkich sfer życia społeczeństwa z kadr nazistowskich, ujawnieniu i ukaraniu nazistowskich zbrodniarzy. W nowej definicji występuje dodatkowo element przypominający napis „Arbeit macht frei" na bramach do niemieckich obozów śmierci w Dachau, Aushwitz, Sachsenhausen i in. Denazyfikację określono tu jako „dobroczynność, uwalniającą naród od nazizmu". Warunkiem denazyfikacji jest całkowita demilitaryzacja i pociągnięcie do odpowiedzialności przedstawicieli ukraińskiej elity politycznej, którzy zgotowali tragedię ukraińską. Zresztą – złośliwie zauważa Siergiejcew – wielu z nich już wcześniej uciekło za granicę. Pozostali jedynie ci, o których z góry wiadomo, że Zachód ich nie przyjmie. Wpleciony w narrację denazyfikacyjną wątek Zachodu ma tu prowokacyjny aspekt. Jak czytamy, Rosja ma szanse otrzymać od NATO żądane gwarancje bezpieczeństwa dopiero wtedy, gdy ostatecznie zamknie możliwość powrotu nazizmu do Ukrainy.

Warto też zwrócić uwagę na prowokacyjną próbę przejęcia kontroli nad narracją o popełnionych w Ukrainie zbrodniach wojennych. Wobec postawionych przez Ukrainę żądań wpisania na listę zbrodni przeciwko ludzkości niepodlegających przedawnieniu masakr w Buczy czy Mariupolu, Rosja wysuwa postulat dopisania do niej „zbrodni przeciwko prawdzie", które miałyby polegać na prowadzeniu globalnej wojny informacyjnej, na przeinaczaniu i wypaczaniu faktów społecznych dla manipulowania świadomością społeczeństwa, a także na informacyjnym wsparciu ludobójstwa. O „zbrodnie przeciwko prawdzie", które skutkują „katastrofą cywilizacyjną", Rosja oskarża oczywiście Zachód i Ukrainę.

Teksty Siergiejcewa to spektakularny przykład odwracania wektorów narracji, odwracania znaczenia pojęć i związków przyczynowo-skutkowych. Rosyjski system ma bowiem ewidentne elementy faszystowskie (w tym

zwłaszcza etnocentryzm i wywyższanie własnego narodu, prześladowania i skrytobójcze usuwanie przedstawicieli opozycji w polityce wewnętrznej oraz agresywna polityka zewnętrzna, otwarta napaść na Ukrainę), a jednocześnie oficjalna propaganda interpretuje działania reżimu jako reakcję na faszystowskie zagrożenie ze strony rządu w Kijowie, a także liberalnej kultury Zachodu oraz jego „piątej kolumny" w Ukrainie.

Spory o rosyjski faszyzm

Przybliżone tu teksty propagandy oficjalnej są naznaczone piętnem ideologii faszystowskiej. **Ogólnie rzecz biorąc, jest to ideologia obsesyjnie głosząca prymat argumentów siły w rozwiązywaniu problemów międzynarodowych, wyższość rosyjskiej tożsamości kulturowej i tradycyjnych wartości. Wyraża potrzebę dominacji nad światem**, gdyż jest to świat konfliktowy – wyklucza Rosję z grona państw współdecydujących o jego losie. Taka ideologia stanowi uzasadnienie nagłaśnianych propagandowo abstrakcyjnych zagrożeń dla Rosji, a także realnych zagrożeń dla jej władz, jak np. wyzwania rzucone przez ukraińską kulturę polityczną, dekonstruującą rosyjskie wyobrażenia imperialne.

Jako rosyjski analog *Mein Kampf* teksty Siergiejcewa określiła rosjoznawczyni Agnieszka Bryc[16]. Ukraińcy odczytali je jako ideologiczną podbudowę inwazji, nazywając raszyzmem, skrajnym rosyjskim szowinizmem. Prezydent Wołodymyr Zełenski ocenił te teksty jako „dowód przeciwko Rosji do wykorzystania przed trybunałem wojennym". W zgodnej ocenie badaczy mowa nienawiści Siergiejcewa nawołuje do dalszych zbrodni, takich jak ta dokonana w Buczy. Wielu z nich traktuje faszyzm jako ustrój panujący w Rosji. Ukraiński politolog Serhij Hajdaj sformułował osiem cech tego ustroju:

- Dyktatura nieusuwalnego wodza, duce, ojca narodu, którego władza pochodzi od Boga;
- Etatyzm – prymat państwa nad prawami i wolnościami obywateli, przekonanie, że państwo (jego aparat i mechanizmy przymusu) powinno kontrolować wszystkie sfery życia społecznego i prywatnego;
- Zakaz, represje i terror wobec opozycji (traktowanej jako zdrada). Zastępowanie pluralizmu opinii i wolności słowa propagandą podporządkowaną Kremlowi. Dyktat ideologiczny władz;
- Agresywny nacjonalizm (uznanie Rosjan za dominujących w trójjedynym narodzie);
- Agresywny imperializm (dążenie do zawładnięcia terytoriami innych państw, pod hasłami powrotu do macierzy, uznanie niezależnych sąsiadów za zagrożenie dla bezpieczeństwa Rosji);

- Kult siły i przemocy jako mechanizm agresywnych wojen. Siła jest ważniejsza od rozumu;
- Faszyzm jest zwrócony ku przeszłości, mitologizuje zwycięstwa ojców i dziadów i demonizuje wrogów, którzy jakoby odbierają Rosjanom ich zwycięstwa i bezczeszczą ich pamięć;
- Ingerencja państwa w gospodarkę: własność prywatna jest pod kontrolą państwa i może być upaństwowiona, podporządkowana planom wodza i jego otoczenia[17].

We współczesnej debacie politycznej fenomen rosyjskiego faszyzmu jest różnie określany: jako raszyzm[18], rosnazizm[19], projekt neototalitarny[20], putinizm[21]. Popularne stało się też pojęcie schizofaszyzmu, zwłaszcza po tym, jak zaczęła je wykorzystywać opozycja antyputinowska. Analiza zjawiska schizofaszyzmu była obecna w narracji zamordowanego Borysa Niemcowa; dostrzega je także Garry Kasparow; walczy z nim zbiegły z Rosji i poszukiwany listem gończym były deputowany Ilja Ponomariow. Pojęcie to warto przybliżyć, rozszerza bowiem dotychczasowe paradygmaty geopolityczne i cywilizacyjne opisujące rosyjską mentalność.

Schizofaszyzm to światopogląd, a zarazem patologia społeczna i kulturowa. Twórca tego pojęcia, Michaił Epstein, rosyjski filozof i kulturoznawca, w latach 70.–80. był uczestnikiem i teoretykiem kultury niezależnej, od końca lat 80. mieszka i pracuje w USA. Definiuje on schizofaszyzm jako „**karykaturalny faszyzm**", czyli „**faszyzm pod maską walki z faszyzmem**". Przejęta od klasycznego faszyzmu teoria wyższości etnicznej na gruncie rosyjskim została wymieszana z nacjonalizmem, ksenofobią, imperializmem i ideologią „wielikodzierżawnosti". Na kulturowe aspekty rosyjskiego faszyzmu nakładają się gospodarczo-polityczne: antykapitalizm, antydemokracja, antyliberalizm. Schizofaszyzm nie jest więc ideologią spójną, jest to „swego rodzaju karykatura faszyzmu", co nie zmienia faktu, że jest to system niebezpieczny i agresywny, zarazem konfrontacyjny i podejrzliwy (ciągłe poszukiwanie wrogów zewnętrznych i zdrajców wewnątrz własnego narodu). Schizofaszystowskie rozszczepienie przejawia się w pogardzie, histerycznej wręcz nienawiści do wszelkich przejawów wolności, do wszystkiego obcego, zagranicznego albo po prostu innego, połączonego z kompletnie odmiennymi dążeniami do korzystania z zachodnich dóbr (nieruchomości za granicą, konta w bankach zagranicznych, kształcenie dzieci w „Gejropie" i „Pindostanie" itd.)[22]. **Co istotne dla zrozumienia rosyjskiego schizofaszyzmu, jego korzenie nie są młode, nie stworzył go Putin na gruncie resentymentów po upadku ZSRS. Jego elementy są zakodowane w mitycznej „rosyjskiej duszy" i stanowią konglomerat masowej niewolniczości, pychy i panfobii** (tj. histerycznej nienawiści do wszystkiego), które można

zaobserwować już w początkowym okresie istnienia Księstwa Moskiewskiego, m.in. „opryczninie" Iwana Groźnego. To w tym czasie można szukać genezy rosyjskiego schizofaszyzmu: o ile tradycja Ukrainy wiąże się z europejską spuścizną Rusi Kijowskiej, o tyle Księstwo Moskiewskie zrodziło się z łona Ordy: przez długi czas kniaziowie panowali na podstawie jarłyku otrzymywanego od chanów, którzy pomagali im również w opanowywaniu (czytaj: eliminacji) niepokornych im Słowian. Epstein stwierdza, że „niemal połowa najazdów Ordy na ziemie ruskie odbywała się z podszeptu i przy udziale samych kniaziów ruskich/moskiewskich"[23].

Dane kulturowe wspierają fakty historyczne: Księstwem Moskiewskim na początku jego istnienia (1213) stała się nie tyle Ruś, ile jej część – Ziemie Włodzimiersko-Suzdalskie, które należy uważać za kolebkę Rosji[24]. Wraz z najazdem mongolskim, raptem kilkadziesiąt lat po powstaniu tego tworu państwowego, terytoria Księstwa Moskiewskiego zostały podporządkowane Złotej Ordzie. Wkrótce po zniszczeniu Kijowa siedzibę metropolity przeniesiono najpierw do Włodzimierza nad Klaźmą, a potem do Moskwy (1326)[25]. Już na początku XIV w. władcy znajdujących się pod panowaniem mongolskim ziem włodzimierskiej i moskiewskiej zaczęli używać tytułu „wielki książę Wszech Rusi" (Michał III Jarosławicz, Iwan I Kalita, Siemion Dumny i Wasyl I Dymitrowicz), a od połowy XV w. tytułu „hospodara wszech Rusi" (książęta moskiewscy: Dymitr Szemiaka, Wasyl II Ślepy, Iwan III Srogi i Wasyl III)[26], choć władali oni tylko północno-wschodnimi ziemiami ruskimi podległymi Mongołom. Według Richarda Pipesa to właśnie wtedy wytworzył się odrębny typ władzy politycznej, łączącej pierwiastki rodzime i mongolskie, wynikające z doświadczenia poddaństwa: samowola opresyjnego państwa, stosowanie przemocy, przeświadczenie o konieczności bezwzględnego posłuszeństwa państwu, które odbiera wszystko, nie dając poddanym nic w zamian[27]. Ten element mentalności rosyjskiej stanowi znakomity grunt dla rozwoju schizofaszyzmu.

Co istotne, Rosja zawsze prezentowała siebie jako antyświat wobec Zachodu, jego zaprzeczenie; własnej cywilizacji nigdy nie wytworzyła. Epstein podkreśla też związek ideologii z propagandą, która pozwala wypromować pewne koncepcje, spychając inne na margines. Skuteczność propagandy opiera się na paradoksalnej, jego zdaniem, właściwości rosyjskiej mentalności, jaką jest „szczerość kłamstwa" czy wręcz duma z „kłamstw bez oszukiwania", tj. takich, które łatwo rozszyfrować, a które dają poczucie przynależności do grupy rozumiejących sytuację. Propaganda rosyjska zresztą nieszczególnie troszczy się o uprawdopodobnienie swojej wersji wydarzeń. Chodzi przede wszystkim o stworzenie mitu, którego obrona może łączyć się z przemocą, mordowaniem i zniszczeniem[28].

Interpretowanie ideologii i reżimu putinowskiego przez pryzmat schizofaszyzmu trąci publicystyką, zwłaszcza że pojęcie zostało przez publicystów podchwycone, rozpropagowane i przekształcone w epitet. Nawiasem mówiąc, w publicystyce także pojęcie faszyzmu jest najczęściej zawężane do faszyzmu włoskiego i niemieckiego nazizmu. Wykorzystywane do opisu sytuacji w Rosji do niedawna budziło sprzeciw. Jako termin stosowany w odniesieniu do Rosji „faszyzm" został ostro skrytykowany np. przez filozofa Jarosława Dobrzańskiego, który wobec wydarzeń 2022 r. zweryfikował jednak swoje spostrzeżenia[29]. Także dziennikarz o. Wojciech Surówka wprost napisał, że „tak silne koncentrowanie się na wątkach faszystowskich ma na celu zmobilizowanie świata zachodniego do podjęcia bardzo zdecydowanych działań przeciw Rosji. Jednak niesie ono jedno wielkie niebezpieczeństwo. Nie nazywa rzeczy po imieniu". Publicysta „Gościa Niedzielnego" konkludował jednocześnie, że „Putin jest zbrodniarzem nie dlatego, że jest schizofaszystą, ale neoimperialnym komunistą wychowanym w KGB. Do wyjaśnienia działań Kremla nie potrzeba wcale faszyzmu, powinna wystarczyć historia XX-wiecznej Rosji"[30].

Tendencja do etykietowania kremlowskiej ideologii jako faszystowskiej pojawiła się zdaniem tego autora w 2014 r. Jest to często spotykana opinia, także w środowiskach badawczych. Prostując ją, niżej spróbujemy przeanalizować rosyjski faszyzm pod kątem obecności w niej elementów doktryny faszystowskiej. Należy też podkreślić, że w odróżnieniu od „schizofaszyzmu" termin „rosyjski faszyzm" jest traktowany jako uprawniony w publikacjach naukowych od końca XX w. Krakowska badaczka, Olga Wasiuta, termin „raszyzm" charakteryzuje jako:

> sztucznie utworzony przez połączenie angielskiego słowa Russia (tj. Rosja) z międzynarodowym słowem „faszyzm", czyli rosyjski faszyzm. Raszyzm jest rodzajem totalitarnej, faszystowskiej ideologii i praktyki społecznej rosyjskiego reżimu końca XX – początku XXI wieku, symbiozą podstawowych zasad faszyzmu i stalinizmu. Jest podstawą barbarzyńskiej geopolityki Rosji, ukierunkowanej na okupację i aneksję innych państw, często naznaczoną pieczęcią „zbierania ziem rosyjskich" i jest oparty na lokalnej kolaboracji i wsparciu rosyjskiej piątej kolumny[31].

Podobnie charakteryzuje „raszyzm" ukraiński Komitet Rady Najwyższej ds. Polityki Informacyjnej[32].

Mechanizmy procesu faszyzacji

Problem z opisem faszyzującej Rosji polega na tym, że – jak wspominałyśmy – nie ma jednej, ścisłej i powszechnie akceptowanej definicji faszyzmu.

Badacze w różnych zachowaniach społeczeństw widzą jego różne elementy: faszystowskie państwo, czyli system władzy dyktatorskiej, faszystowską wyobraźnię, kulturę, ideologię.

Pomocna w ich analizie okazuje się więc kategoria faszyzacji – analiza z zastosowaniem tej kategorii zakłada, że warunki, które faszyzm wykreowały, nie zostały wyeliminowane, jego elementów nie zdelegitymizowano, a wyobraźnia faszystowska wciąż istnieje w europejskich i pozaeuropejskich społeczeństwach[33]. Elementy i praktyki faszyzacji są identyfikowane w takich sferach, jak polityka antyemigrancka i antyuchodźcza, a także pod postacią przemocy rasistowskiej. O powszechności wyobraźni faszystowskiej jako zjawisku transnarodowym pisze dziś wielu badaczy. Pokazując genezę i główne uwarunkowania zagrożenia faszystowskiego, przed możliwością jego powrotu przestrzega historyk i kulturoznawca Enzo Traverso. Podkreśla, że zachodni postfaszyzm nie ma utopijnych horyzontów swoich poprzedników. Nie próbuje podbić zbiorowej wyobraźni mitem „nowego człowieka", „tysiącletniej rzeszy" i nowej cywilizacji. Jego logika jest raczej logiką „pesymizmu kulturowego": obrony tradycyjnych wartości i „zagrożonych" tożsamości narodowych, a także suwerenności narodowej wobec globalizacji. Kozła ofiarnego znajduje w imigrantach, uchodźcach i muzułmanach[34].

Mechanizmy procesu faszyzacji można odnaleźć również we współczesnych ultraprawicowych tożsamościach politycznych, zmianach w języku, świadomości i kulturze społeczeństw. Ich dostrzeżenie umożliwia krytyczne spojrzenie na faszyzującą się rzeczywistość: budowanie przekłamanej wizji historii, upraszczanie rzeczywistości w duchu teorii spiskowej, syndrom oblężonej twierdzy[35].

Dziś powszechna jest także opinia, że duch faszyzmu otwarcie się manifestuje we współczesnej Rosji, gdzie identyfikacja społeczeństwa z władzą, autorytaryzmem i hierarchicznością ma trwałe podstawy i oparcie w strukturach takich jak Kościół prawosławny, armia, służby specjalne, biurokracja państwowa, podobnie jak rywalizacyjny konformizm korupcyjnie wspierany przez Kreml. Za niebezpieczną uznana jest umiejętność krytycznego, niezależnego myślenia postrzegana jako element destrukcyjny, antypaństwowy czy wręcz – jako „zdrada narodu". Niszczenie demokracji poprzez degenerację rządów prawa („dyktatura prawa"), trójpodziału władzy („suwerenna demokracja") i wolności słowa („jednolita przestrzeń informacyjna") szło w parze z normalizacją terroryzmu państwowego („walka z terroryzmem międzynarodowym" podczas wojen czeczeńskich), z militaryzmem, nacjonalizmem, maczyzmem i putinizmem w sferze publicznej, a także z nasilaniem się konfrontacyjności języka politycznego (mową nienawiści wobec sąsiadów, Zachodu, wewnętrznych przeciwników reżimu).

Faszyzację Rosji wcześnie dostrzegł Zbigniew Brzeziński[36], który w wywiadzie dla gazety „The Wall Street Journal" stwierdził, że reżim Putina przypomina faszyzm Mussoliniego. W 2004 r. dostrzegł on również, że Putin kreuje system łączący tradycje sowieckiej CzeKi z militarystycznymi rządami Stalina, które pod względem ideologicznym nakładają się na rosyjskie, carskie tradycje imperialne: roszczenia Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej do statusu Trzeciego Rzymu z jednej strony, z drugiej zaś w duchu panslawizmu: marzenie o przywództwie Rosji w jednym dużym państwie słowiańskim. W podobnym tonie o putinowskiej Rosji rok później wypowiadał się b. szef CIA, James Woolsey. Ostrzegał, że świat będzie miał do czynienia „de facto z państwem faszystowskim". Jego przejawy widział w tłumieniu podstawowych wolności własnego narodu, regularnie organizowanym oszustwie wyborczym i nieustannym dążeniu do hegemonii nad sąsiednimi krajami[37]. Putina do Hitlera wprost po „Anschlussie" Krymu w 2014 r. porównała sekretarz stanu USA Hilary Clinton[38]. Traktowana jako proces faszyzacja Rosji, której apogeum jest putinizm, stała się pełnoprawnym tematem w dyskursie specjalistycznym[39]. Ustrój putinowskiej Rosji charakteryzowano jako „faszyzm w wersji light"[40], wskazywano cechy wspólne z Włochami Mussoliniego i Republiką Weimarską. Do takich zaliczano np. maczyzm zapożyczony z włoskiego faszyzmu, tj. kult silnego przywódcy (w rosyjskiej wersji – z nagim torsem, jak pokazywano Putina) czy narrację odwracającą argumenty przemawiające za faszyzacją Rosji i oskarżającą o faszyzm krytyków Rosji i Putina. W 2014 r. Marcel van Herpen jako konsekwencję faszyzacji i militaryzacji wskazywał możliwość kolejnej (po małej wojnie z Gruzją w sierpniu 2008 r.) zbrojnej agresji Rosji na republiki próbujące się wyrwać z rosyjskiej strefy wpływów. Wskazując krok po kroku, jak do tego dochodzi, oparł się na teorii Rogera Griffina, który określając istotę systemów faszystowskich, podał następującą definicję „minimum faszystowskiego": „Faszyzm to rodzaj ideologii politycznej, której rdzeń tworzy występująca we wszystkich możliwych odmianach palingenetyczna forma populistycznego ultranacjonalizmu". W filozofii i politologii palingeneza oznacza powtarzanie się tych samych zjawisk w toku dziejów. Za palingenetyczny składnik ideologii faszystowskich van Herpen za Griffinem uznał koncepcję odrodzenia narodowego[41]. Aparat pojęciowy Griffina wcześniej zastosował także niemiecki politolog Andreas Umland[42] w swej analizie trzech odmian postsowieckiego faszyzmu (Rosyjska Jedność Narodowa, Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji Władimira Żyrinowskiego, Wszechrosyjski Ruch Społeczny „Eurazja" Aleksandra Dugina). Faszyzacja, obok koncepcji silnego państwa, trójjedynego superetnosu, przywódcy posiadającego pełnię władzy oraz kultu przemocy są silnie obecne we współczesnej Rosji, choć

wszystkie zostały ukryte za fasadą specyficznych rosyjskich konstruktów w rodzaju: „antyfaszyzm", „narodowy bolszewizm", „narodowy patriotyzm", „patriotyzm państwowy", „turbopatriotyzm" itp.

Starszy brat w „trójjedynym narodzie": imperializm kulturowy jako podstawa faszyzacji Rosji

Jednym z filarów procesu faszyzacji jest kult państwa. Tak jak we Włoszech Mussoliniego nawiązywano do tradycji imperialnych starożytnego Rzymu, w Niemczech Hitlera do tysiącletniej Rzeszy – Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, tak Rosja swoich korzeni szuka w Rusi Kijowskiej. W czasach Mussoliniego w Rzymie rozpoczęto prace wykopaliskowe odsłaniające najdawniejszą historię państwa, w Rosji Putina od samego początku, tj. od „operacji antyterrorystycznej" w Czeczenii, przystąpiono do realizacji idei „zbierania sił ruskich". *Notabene* w odniesieniu do Czeczenii ta historyczna metafora ma takie samo uzasadnienie jak w nawiązaniu do działań Iwana Groźnego, który po rozbiciu dzielnicowym Rusi i najazdach mongolskich za pomocą układów i podbojów zebrał pod swoim panowaniem część ziem współczesnej Ukrainy, tworząc Wielkie Księstwo Moskiewskie. Poszukując tzw. rosyjskiej idei, Putin „zaczął się bawić" w Iwana Groźnego w 2001 r.: podczas I kongresu diaspory rosyjskojęzycznej zarysował koncepcję „rosyjskiego świata", którą z czasem rozwinął instytucjonalnie. W 2007 r. powołał Fundację „Russkij Mir", jednym z jej celów jest „poszukiwanie adekwatnych form wspólnoty historycznej ludzi […] niezależnie od przynależności etnicznej"[43]. Uzasadniano to początkowo próbą odzyskania zasięgu języka rosyjskiego, którego liczba użytkowników drastycznie spadła (o ile w 1990 r. posługiwało się nim 350 mln osób, to w 2008 r. już tylko 278 mln). Przytaczano alarmujące dane na temat spadku znajomości rosyjskiego wśród młodzieży w państwach b. ZSRS: w Turkmenii, Uzbekistanie, Mołdawii, Azerbejdżanie, Ukrainie Zachodniej, Kirgizji czy Tadżykistanie, gdzie liczba ludności rosyjskojęzycznej zmniejszyła się 15-krotnie. Prognozowano, że utrzymanie trendów derusyfikacyjnych doprowadzi w 2025 r. do spadku liczby osób rosyjskojęzycznych do poziomu z 1900 r. – 150 mln[44]. W trosce o zachowanie wspólnego języka, języka komunikacji międzynarodowej, zakwestionowano odrębność kulturową Ukrainy. W oficjalnej narracji powrócono do starych stereotypów imperialnych: język rosyjski był bezpośrednim spadkobiercą języka Rusi Kijowskiej, a ona sama dała początek państwowości rosyjskiej.

Działania te szybko znalazły dodatkowe wsparcie: w 2008 r. powołano przy Prezydencie FR Komisję do Przeciwdziałania Falsyfikacji Historii,

a w roku 2012 Rosyjskie Towarzystwo Historyczne (RTH) oraz Rosyjskie Wojskowe Towarzystwo Historyczne (RWTH). Na czele pierwszych dwóch organizacji stanął Siergiej Naryszkin, z wykształcenia inżynier budowy maszyn i doktor nauk ekonomicznych, ówczesny szef Administracji Prezydenckiej, wywodzący się z wywiadu KGB. Towarzystwu wojskowemu – RWTH – natomiast przewodził Władimir Miedinski, ówczesny minister kultury, doktor politologii, obecnie doradca Putina. Warto przypomnieć, że w 2022 r. przewodniczył delegacji FR w pertraktacjach rosyjsko-ukraińskich, co potwierdza powiązania specyficznie rozumianej „nauki" rosyjskiej z ideologią jej władz.

Przy udziale tych instytucji, czuwających nad „poprawną" interpretacją trudnych kart dziejów Rosji, opracowano standard historyczno-kulturowy, a także pierwszą *Koncepcję nowego dydaktyczno-metodycznego kompleksu historii ojczystej*, zgodnie z którą jest ujednolicany przekaz w podręcznikach i publikacjach historycznych. Jest to przekaz silnie zideologizowany: przedstawiane wydarzenia z historii Rosji to w gruncie rzeczy ich luźne interpretacje, kształtujące patriotyczne postawy odbiorców. Nowy standard kulturowy jest szeroko popularyzowany nie tylko na lekcjach i godzinach wychowawczych w szkołach, ale także w mediach, Internecie oraz sponsorowanych publikacjach pseudonaukowych.

Punkt wyjścia do historii Rosji i narodu rosyjskiego, jako trójjedni narodów białoruskiego, rosyjskiego i ukraińskiego, stanowią tezy dawno temu obalone przez naukę. Ich propagandową aktualność podtrzymuje sam Putin, m.in. w głośnym artykule *O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców*[45]:

> Zarówno Rosjanie, Ukraińcy, jak i Białorusini są spadkobiercami Dawnej Rusi, która była największym państwem w Europie. Słowiańskie i inne plemiona na rozległej przestrzeni – od Ładogi, Nowogrodu, Pskowa po Kijów i Czernihów – zjednoczył jeden język (teraz nazywamy go staroruskim [древнерусским]), więzy gospodarcze, władza książąt z dynastii Rurykowiczów. A po chrzcie Rosji – dodatkowo wspólna wiara prawosławna. Duchowy wybór św. Włodzimierza, który był zarówno księciem nowogrodzkim, jak i wielkim księciem kijowskim, dziś w dużej mierze determinuje nasze pokrewieństwo[46].

Analiza zacytowanego fragmentu tego artykułu przywodzi na myśl znane powiedzenie historyków radzieckich: jeśli fakty nie odpowiadają bieżącej ideologii – tym gorzej dla faktów. Ahistoryczne zrównanie Rusi i Rosji oraz przytaczanie obalonych przez naukę twierdzeń (jak to o istnieniu jednego języka staroruskiego) to stałe motywy rosyjskiego dyskursu imperialnego. Mają one na celu ugruntowanie w odbiorcach pożądanej wizji świata, zgodnie z którą Rosja jest jedynym pełnoprawnym spadkobiercą spuścizny kulturowej ziem ruskich. Odmawiając Ukraińcom i Białorusinom prawa do istnienia,

Rosjanie sprowadzają ich do niepełnoprawnych młodszych braci. Jaskrawym tego przejawem są określenia Małorosjanie i Zachodniorosjanie. Nazwy te sytuują Ukraińców i Białorusinów w ramach większej rosyjskiej wspólnoty – jako mieszkańców wyobrażonej Rosji Małej i Białej/Zachodniej, mniej znaczących w stosunku do Rosji, poprzedzonej w nazwie atrybutem „Wielka".

Idea „trójjedynego narodu" – wcale nie nowa – była rozwijana przynajmniej od XIX w. przez kolejne (różne pod względem ideologicznym, ale noszące identyczne imperialne piętno) władze Rosji: carskiej, radzieckiej, putinowskiej. To dzięki niej doszło do największej – można powiedzieć – mistyfikacji lingwokulturowej w historii narodów słowiańskich, której celem było zbudowanie kulturowych podwalin Imperium Rosyjskiego i „narodu rosyjskiego". Akcja ta została przeprowadzona po mistrzowsku: w świadomości nie tylko Rosjan, lecz także innych narodów, w tym wielu Ukraińców, pojęcie Rusi jest łączone w pierwszej kolejności z Rosją, a nie z Rusią Kijowską. Także dziś kremlowscy propagandziści walczący z prawdą historyczną – jak cytowany Akopow – nie są w stanie zaakceptować tezy, że „tylko Ukraina jest prawdziwą Rusią", i prowadzą zaciekłe bitwy kulturowe.

Warto zarazem podkreślić, że odświeżona i forsowana obecnie w mediach koncepcja „trójjedynego narodu rosyjskiego" jest węższym ujęciem imperialnego wariantu maksimum: koncepcji „rosyjskiego świata" i „rosyjskiej cywilizacji". Tego rodzaju koncepcje stawiają obywateli FR i świat zewnętrzny przed wizją Rosji jako państwa nietykalnego: w obu przypadkach jest to wizja mocarstwowa.

W XIX w. uczeni Rosyjskiej Imperatorskiej Akademii Nauk wprowadzili do obiegu naukowego termin „staroruski język literacki" (древнерусский литературный язык), który był charakteryzowany jako ogólny, wspólny dla przodków Białorusinów, Rosjan i Ukraińców język najdawniejszych tekstów piśmiennictwa od IX do XIV (XV) w. Dopiero po tym okresie miały się pojawić odrębne języki literackie: białoruski, rosyjski i ukraiński[47]. Analogicznie, wspólny okres staroruski wyodrębniono w periodyzacji dziejów Rosji jako najstarszy okres jej rozwoju kulturowego. Termin „ruski" pochodzi oczywiście od Rusi, państwo ruskie – Ruś (Роусь) i Ziemia Ruska (Роусьскаѧ Землѧ) swoje centrum miało w Kijowie[48]. Przymiotnik „ruski": język ruski, ruska mowa (р[о]уський языкъ, р[о]уськая мо[л]ва), był autookreśleniem mieszkańców Rusi. No właśnie, Rusi. Do ziem ruskich – Rusi – od początku zaliczano Kijowszczyznę, Perejasławszczyznę, Siewierszczyznę (Mała Ruś). Sam termin Mała Ruś był pierwotnie toponimem własnym, ukraińskim, w odróżnieniu od Wielkiej Rusi obejmującej m.in. Ziemie Kijowską i Włodzimierską. Służył więc początkowo na określenie Księstwa Halicko-Wołyńskiego, przesunięcie znaczeniowe w kierunku Małorosji, ideologizacja

i upolitycznienie terminu oznaczającego już część Wielkiej Rosji utrwaliło się dopiero pod panowaniem rosyjskim, po utworzeniu w XVII w. guberni małorosyjskiej.

Korzenie organizacji państwowej Rosji ze stolicą w Moskwie leżą z kolei w Księstwie Moskiewskim (Moscovia, Muscovia czy Magnus Ducatus Moscuensis), które w 1213 r. wyodrębniło się z Ziemi Włodzimiersko-Suzdalskiej[49]. Toponim „Rosja", pochodzenia greckiego (gr. Ῥωσσία – Rhōssía), w źródłach pisanych pojawił się dopiero po 1387 r. i to dla oznaczenia Rusi Halicko-Wołyńskiej[50]; jest to słowo utworzone zgodnie z zasadami słowotwórstwa greckiego, przez dodanie sufiksu -ia, ale pierwotnie również oznaczało Ruś. Język mieszkańców Moskovii nazywano zaś początkowo moskiewskim albo rossijskim[51]. Za czasów Piotra I to drugie określenie w formie przymiotnikowej weszło w skład oficjalnej nazwy kraju (Imperium Rosyjskie), używanej w latach 1721–1917 (Российская Империя). Nazwę tę upowszechniła Katarzyna II – Rosjan nazywała „Rossyjczykami" (jej współcześni, np. poeta Gawriił Dierżawin, używali także skróconej formy tego etnonimu w postaci „Ross") i prowadziła politykę „rossyfikacji", tj. „rosjanizowania" poddanych wielonarodowego państwa, w tym Rusinów – przodków Białorusinów i Ukraińców. Rusią nazwano wszystkie ziemie Słowian Wschodnich: wskazano, że „ruski" (ruskij/ruśkyj – руский/руський) jest atrybutem etnicznym, a „rosyjski" (rossijskij – российский) – państwowym. W XIX w., kiedy nastąpiło „zainteresowanie slawistycznym językoznawstwem porównawczo-historycznym"[52], rozpoczęto intensywne badania dla uargumentowania wyższości Wielkorosów i uzasadnienia ich pozycji imperialnej. Trudno przekładalne na języki zachodnie rozdwojenie pojęciowe „russkij"/„starorusskij" i „rossijskij" umożliwiło naukowcom Imperatorskiej Akademii Nauk stworzenie w XIX w. podwalin pod implementację założeń imperializmu kulturowego, a także wykazanie ciągłości państwa od najdawniejszych czasów. Rosjanie – jeśli tłumaczyć literalnie – nie posługują się bowiem językiem rosyjskim: nazwa ich języka i innych zjawisk kulturowych określana jest za pomocą przymiotnika stosowanego przez danych pisarzy Rusinów: russkij – a więc jakoby bezpośrednio nawiązującym do tradycji kulturowych Rusi i je kontynuującym[53].

Na tym polega przewrotność modelu, który zakorzenił się w mentalności Rosjan, ale też przedstawicieli innych narodów. Nauka rosyjska tłumaczy to w uproszczony sposób: język rosyjski, którym mówią Rosjanie, to po rosyjsku „russkij jazyk", języki rosyjskie (rossijskije) to już języki różnych narodów Rosji, ludzie rosyjscy (russkije ludi) to naród „kulturowy", z utrwaloną tradycją i mentalnością, Rosjanie (rossijanie) – to przedstawiciele kraju, charakterystyka przynależności państwowej[54].

Nie przeszkadza temu fakt, że znaczenie tych terminów jest niespójne, ich konotacyjne treści nachodzą na siebie semantycznie, co w terminologii nie powinno mieć miejsca, bo prowadzi do wieloznaczności i nielogiczności: np. za wybitnego przedstawiciela kina rosyjskiego („russkoje kino") uznawano i nadal się uznaje reżysera gruzińskiego, Tengiza Abuładzego, który ani z Rusią, ani z rosyjskim etnosem nie miał nic wspólnego.

Nie przeszkadzają temu także fakty lingwistyczne ani historyczno-kulturowe poparte badaniami naukowymi: na obszarze Słowiańszczyzny Wschodniej można wyróżnić pięć obszarów językowo-kulturowych, na których wykształciły się następnie cztery języki – dialekty wschodniosłowiańskie: ukraiński (z areałów kijowsko-poleskiego i halicko-podolskiego), białoruski (z obszarów połocko-smoleńskiego), nowogrodzki (areał nowogrodzko-twerski, dialekt ten zanikł) i rosyjski (areał muromsko-riazański)[55]. Zarazem nauka nie dysponuje obecnie danymi na temat umiejętności pisania i przygotowywania ksiąg w XI–XII w. na terenach Zalesia, na których powstało Księstwo Moskiewskie (areał muromsko-riazański). No dobrze, powiedzą niektórzy, a co z tradycją Nowogrodu? Szukając „sprawiedliwości dziejowej" (wobec gotowości uznania spuścizny Rusi Kijowskiej za tradycję ukraińską), niejednokrotnie wskazuje się ją przecież jako kolebkę rosyjskiej kultury, a tzw. gramoty – uchwały na korze brzozowej – uważa się za początek piśmiennictwa rosyjskiego. Rozwinięty już w XI w. Nowogród (Księstwo Nowogrodzkie, a po rozbiciu dzielnicowym Rusi po śmierci Jarosława Mądrego i uzyskaniu niezawisłości w 1136 r. – Republika Nowogrodzka) miał własne ambicje państwowe, przeciwstawiał się najpierw księstwom wchodzącym w skład Ziemi Włodzimiersko-Suzdalskiej, później zaś Księstwu Moskiewskiemu. Udawało się to aż do 1478 r., kiedy to nastąpiła jego inkorporacja do tegoż Księstwa przez Iwana III. Nowogród i inne miasta na drodze do niego z Moskwy z pomocą opryczników zdobył i zniszczył Iwan IV Groźny w trakcie „ekspedycji karnej" do nieposłusznego miasta. „Masakra nowogrodzka" w 1570 r. według różnych źródeł miała pochłonąć ponad 20 tys. ofiar. Dobra cerkiewne, kupieckie i bojarskie, w tym dzieła sztuki i kultury, zostały skonfiskowane i wywiezione do Moskwy[56]. W ten sposób zniszczona została spuścizna kulturowa Wielkiego Nowogrodu. Analiza zachowanych tekstów nowogrodzkich pozwoliła jednak rosyjskiemu badaczowi Andriejowi Zalizniakowi skonstatować, że dialekt nowogrodzki był innym tworem niż ówczesny język rosyjski i funkcjonował równolegle z nim[57]. Wpisanie spuścizny nowogrodzkiej do tradycji rosyjskiej jest więc takim samym paradoksem jak fakt zaliczenia do niej tekstów ukraińskich i nazwanie ich języka staroruskim (starorosyjskim). To jednak nie przeszkadza, by antologie „języka rosyjskiego (russkogo) XI–XIV w." zawierały

teksty napisane na Kijowszczyźnie, Wołyniu i Ziemi Halickiej, odzwierciedlające ukraińskie cechy językowe[58].

Faktów potwierdzonych naukowo nie przyjmuje Władimir Putin i jak mantrę powtarza slogan o trójjedynym narodzie wykoncypowany na podstawie fałszywej teorii o istnieniu wspólnego języka staroruskiego. Publicznie głosi, że do XI–XIII w. między Białorusinami, Rosjanami i Ukraińcami „nie było żadnej różnicy w języku". Pojawiły się one rzekomo w późniejszych wiekach – „w rezultacie polonizacji" pod panowaniem Rzeczypospolitej. Podział „wspólnoty staroruskiej" dokonany w wyniku spisku sił zewnętrznych jego zdaniem zawsze osłabiał Rosję[59]. Tezy te stały się także uzasadnieniem napaści na Ukrainę w dniu 24 lutego 2022 r.

Czemu Putin tak akcentuje wspólnotę staroruską? O ile bowiem termin „Ruś Kijowska" bezdyskusyjnie można odnieść do historii Ukrainy, bo przecież Kijów jednoznacznie kojarzymy z Ukrainą, o tyle przynależność „państwa staroruskiego" nie jest oczywista, zwłaszcza że roszczenia do schedy po nim zgłaszają przede wszystkim Rosjanie – jako „starsi bracia" Ukraińców i Białorusinów. *Notabene*, konstrukt ideologiczny „starszego brata" nie tylko usprawiedliwiał uprzywilejowaną pozycję Rosjan: był dodatkowym ideowym „bezpiecznikiem" imperium. W rezultacie wraz z utratą Ukrainy Rosja traci nie tylko pozycję imperialną, lecz także znaczną część spuścizny historycznej, kulturowej i duchowej, którą zawłaszczyła, zbierając „ziemie ruskie", „odzyskując je i przywracając macierzy". **Utrata Ukrainy i jej spuścizny powoduje bowiem – jakkolwiek dziwnie to zabrzmi – derusyfikację Rosjan. Ukraina bowiem nie podlega rusyfikacji: Ukraina to Ruś. Rosja to Moskovia.**

Brak gotowości Rosjan do uświadomienia sobie tego podstawowego faktu jest główną przeszkodą w potencjalnej modernizacji społeczeństwa rosyjskiego, odwracającej procesy faszyzacji Rosji. Procesy te mogą być odwrócone bowiem jedynie w przypadku redefinicji własnego początku, oddzielenia tego, co swoje, od tego, co zawojowane, podporządkowane, będące spuścizną innych narodów. Wymagałoby to pokory historiografów wobec dziejów, głębokiej autorefleksji i analizy przeszłości własnej, realnej, a nie pracy nad reinterpretacją przeszłości cudzej, wymagałoby zerwania z faszystowskim przekonaniem o wyjątkowości dziejowej swego ponadtysiącletniego narodu. Zdajemy sobie sprawę, że takie oczekiwania wobec Rosjan i Rosji są dziś utopią.

Oddając sprawiedliwość rosyjskiej filologii, zauważmy zarazem, że współcześnie w Rosji w środowisku naukowym toczy się dyskusja na temat języka staroruskiego (starorosyjskiego), a tym samym – pośrednio – i trójjedynego narodu. Naukowcy zauważają, że język staroruski (древнерусский)

w utrwalonej przez naukę postaci (odbieranej powszechnie jako starorosyjski) nosi piętno przemocowe i ustanawia jednoznaczną perspektywę etniczną lub państwowo-etniczną[60]. Wskazując nieścisłość stosowanych terminów, a za taki uznali termin древнерусский (drewnierusskij), w bezpośrednim tłumaczeniu rozumianym jako starorosyjski, pytają retorycznie o gotowość odbiorców do mówienia „o przykładowo języku staroukraińskim w Nowogrodzie Wielkim"[61]. My z kolei – również retorycznie – pozwolimy sobie na zadanie pytania: czy wobec ustaleń Andreja Zalizniaka[62], poprzedzonych wieloletnimi badaniami z zakresu językoznawstwa historyczno-porównawczego, można mówić w tymże Nowogrodzie o dawnym języku rosyjskim? Należy także odnotować, że wspomniana dyskusja dotyczy nie tyle negacji samego konceptu „języka staroruskiego", ile samej terminologii. Mimo nowych prób interpretacyjnych związanych z coraz lepszym poznaniem historii, zabytków piśmiennictwa, a co za tym idzie – także sytuacji socjolingwistycznej ziem wschodniosłowiańskich, sama interpretacja najdawniejszych dziejów Rosji pozostaje niezmienna:

> Język staroruski (J.S.) – to umowna nazwa języka słowiańskiej ludności dawnej Rusi IX–XIV wieku, na podstawie którego później powstały języki wschodniosłowiańskie: rosyjski (wielkorosyjski), ukraiński, białoruski. Powstanie J.S. jest wynikiem konwergencji dialektów słowiańskich Europy Wschodniej w związku ze zjednoczeniem ich użytkowników w jednym państwie (z centrum w Kijowie), w którego granicach w ciągu IX–XI wieku nastąpiła kulturowa i etnograficzna konsolidacja zróżnicowanej populacji dawnej Rusi[63].

Mimo dążenia do obiektywizmu i ścisłości naukowej, co jest związane z uznaniem odrębności kulturowej Ukraińców i Rosjan, pojęcia „русский народ", „русская народность", tj. „naród rosyjski", zostały zastąpione określeniami „славянское население" i „разноплеменное население" – „ludność słowiańska", „różnoplemienna ludność". Oznacza to, że autorzy uważani w slawistyce za otwartych na nowe ujęcia badawcze i dążących do krytycznego obiektywizmu, a za takich uznaje się redaktorów akademickiego słownika „Języki świata", nie zdobyli się na skrócenie „rosyjskiej" („wielkorosyjskiej") tradycji. W ich ujęciu, powtórzmy, język staroruski jest wynikiem konwergencji dialektów słowiańskich Europy Wschodniej w ciągu dwóch wieków (IX–XI) w związku ze zjednoczeniem ich użytkowników w jednym państwie (z centrum w Kijowie). Paradoksalnie więc powstał wówczas wspólny język, który następnie – po kolejnych trzech wiekach – rozpadł się na dialekty, które go pierwotnie stworzyły!

Uznanie oczywistego faktu, że w ramach federacyjnego państwa ruskiego równolegle rozwijały się odrębne dialekty, które następnie legły u podstaw

różnych języków narodowych, nie wchodzi w grę: oznaczałoby to bowiem konieczność pogodzenia się z uszczupleniem dziedzictwa uznanego za własne, na co rosyjska slawistyka nie jest jeszcze gotowa.

Nacjonalizm bez narodu

W 1993 r. Wiktor Czernomyrdin, ówczesny premier Rosji, wypowiedział zdanie, które na trwałe weszło do słownika rosyjskich słów skrzydlatych: „Chcieliśmy jak najlepiej, a wyszło jak zawsze". Zostało ono wyartykułowane w związku z przeprowadzoną wówczas reformą monetarną i wymianą rubla sowieckiego na rosyjski, ale uogólniony sens tego wyrażenia pasuje do opisu prób budowania „superetnosu" rosyjskiego.

U źródeł problemu leży tu znów kwestia filologiczna związana z wieloznacznością rosyjskiego słowa „народ" (czyt. „narod"), które w zależności od perspektywy politycznej czy etniczno-kulturowej może być tłumaczone na język polski jako 'naród' i jako 'lud'. Naród, rozumiany jako „zbiorowość ludzi wyróżniająca się wspólną świadomością narodową, czyli poczuciem przynależności do wspólnoty"[64], tłumaczony jest na język rosyjski także jako „nacyja" (ros. нация). Dlatego rosyjskim odpowiednikiem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej była Polskaja Narodnaja Riespublika, a Muzeum Narodowego – Nacyonalnyj Muziej. Zarazem jednak badacze są zgodni, że członków narodu nie musi łączyć więź genetyczna, chodzi raczej o spójną, świadomą wspólnotę[65], połączoną doświadczeniem wspólnej przeszłości, więzi terytorialnej oraz solidarności społecznej, odrębną symboliką, odróżniającą jedną wspólnotę od innej według kategorii „swój – obcy". W tym ujęciu naród może się składać z przedstawicieli wielu narodowości. Potwierdza to również preambuła Konstytucji Rosji przyjętej w 1993 r., która rozpoczyna się stwierdzeniem: „Мы, многонациональный народ Российской Федерации…"[66], co zostało przetłumaczone jako „My, wielonarodowy lud Federacji Rosyjskiej"[67]. Wszystko jest niby zgodne ze sztuką translatorską, ale z drugiej strony trudno się oprzeć wrażeniu, że… Czernomyrdin opisywał właśnie „superetnos" rosyjski.

Naród jest fenomenem nowożytnym. W kontekście Europy Środkowo-Wschodniej mówimy o powstawaniu nowożytnych świadomych narodów w XIX w. poprzez identyfikację językową i w oparciu o wspólnotę kulturową. Podobne procesy łączą Węgrów, Czechów, Łotyszy, Estończyków, Finów, Ukraińców, Białorusinów, a także Polaków, którzy kształtowali nowoczesną tożsamość narodową w warunkach braku państwa.

Sytuacja rosyjska wyróżnia się na tle procesów tworzenia tożsamości narodowej w Europie Środkowo-Wschodniej. W XIX w. Rosja miała własne

terytorium, trudno jednak uznać, że było to państwo zamieszkiwane przez świadomy naród rosyjski. Za poddanych imperium, ale nie za członków narodu rosyjskiego mogli się wówczas uważać Wotiacy (obecnie Udmurci), Czeremisi (dziś zwani Maryjczykami), Buriaci, Czuwasze, Tatarzy Kirgiscy, Chiwińcy, których ziemie sukcesywnie przyłączano do imperium wraz z kolonizacją Syberii zapoczątkowaną w XVI w. „Unarodowienie" mieszkańców imperium zawsze szło z góry, nie był to – jak w Europie – samoistny proces oddolny.

Wróćmy jednak do terminologii. To właśnie dla celów imperialnych utrwalono rozróżnienie terminów „russkij" – dla określenia wspólnoty kulturowej, sięgającej korzeniami dawnej Rusi i „rossijskij" – dla charakterystyki elementów związanych z państwowością i obywatelstwem. Znaczenia tych pojęć (a ich zakresom semantycznym poświęcono wiele tomów opracowań naukowych) częściowo się pokrywają i różnica między nimi nie jest w pełni rozumiana nawet przez samych obywateli FR. Chaos potęguje m.in. narracja samego Władimira Putina, który w swoich wystąpieniach stosuje je zamiennie (choć raczej trudno mu zarzucić ich niezrozumienie)[68]. O co chodzi? W najprostszych słowach: o ile obywatel Rosji narodowości rosyjskiej może określić się zarówno jako „rossijanin" (dzięki obywatelstwu), jak i „russkij" (dzięki przynależności do „ruskiej wspólnoty kulturowej"), o tyle Buriat i Czeczen są „rossijanami", ale już nie „russkimi". Mieszanie tych pojęć przez Putina to nic innego jak przejaw rosyjskiego imperializmu kulturowego wobec innych narodowości FR, niejako ignorowanie ich odrębności, jak wcześniej miało to miejsce z narodami białoruskim i ukraińskim, które z założenia tworzą jakoby „trójjednię" z narodem rosyjskim. Konstytucja Rosji oczywiście gwarantuje im prawo do zachowania języka ojczystego i swobodnego posługiwania się nim (art. 68, pkt 3; art. 26), państwo zgodnie z ogólnie uznanymi zasadami i normami prawa międzynarodowego chroni tożsamość kulturową wszystkich narodów i społeczności etnicznych zamieszkujących Rosję (art. 69), jednak rosyjskie prawo jest stosowane wybiórczo, a jego naruszanie – nagminne. Zastrzeżenia budzi także realizacja zapisu wzmiankowanego wyżej art. 68 Konstytucji: mimo deklarowanego w nim wsparcia języków ojczystych jednak „językiem państwowym Federacji Rosyjskiej, na całym jej terytorium, jest język rosyjski jako język narodu kształtującego państwo i będącego częścią wielonarodowościowego związku równoprawnych narodów Federacji Rosyjskiej". Nasuwa się tu łacińskie powiedzenie „Primus inter pares", ale nie do końca tak jest. Uprzywilejowana pozycja Rosjan jest wynikiem polityki „unarodowienia" imperium prowadzonej od wielu wieków przez władze rosyjskie. Idea ta zaczerpnięta została przez absolutystycznych władców rosyjskich z modelu zachodnioeuropejskiego,

jako kontaminacja niemieckiej (naród kulturowy) i francuskiej (naród polityczny składający się z przedstawicieli wszystkich społecznych klas i stanów) myśli społeczno-politycznej. W warunkach wielokulturowego i rozwarstwionego społeczeństwa Cesarstwa Rosyjskiego doprowadziło to do rozkwitu imperializmu kulturowego. Idea, o której mowa, a którą znakomicie charakteryzuje Uwarowskie „samodzierżawie, prawosławie, narodowość", była realizowana już w XVIII-wiecznej polityce imperialnej. Prowadzona przez Katarzynę II polityka rossyfikacji Rossyjczyków (tj. „narodu tytularnego") miała doprowadzić nawet nie tyle do ukształtowania narodu kulturowego, ile do wytworzenia poddańczych postaw lojalizmu i bezgranicznego oddania władcy. Siłą rzeczy asymilacja słowiańskich i niesłowiańskich poddanych imperium polegała na narzucaniu im języka, kultury i prawosławnego wyznania, tj. ich adaptacji do „cywilizacji rosyjskiej". Zahamowaniu procesów narodotwórczych w „Małej" i „Białej" Rosji służyła koncepcja tożsamości zbiorowej Słowian Wschodnich – „trójjedynego narodu rosyjskiego" – oraz procesy rusyfikacji kulturowej, zdynamizowane w drugiej połowie XIX w., a wcześniej realizowane głównie na gruncie przymusowo wprowadzanego prawosławia. Przejawiało się to nie tylko w promocji wartości i kultury narodu tytularnego, próbach jawnego przekupstwa wyższych warstw społeczeństwa, na zasadzie „pozycja w zamian za lojalność" (dotyczy to zwłaszcza lewobrzeżnej Ukrainy Słobodzkiej, której mieszkańcy na podstawie Przywilejów o prawach, wolnościach i atutach szlachetnie urodzonej szlachty rosyjskiej, „Грамота на права, вольности и преимущества благородного российского дворянства", z 1785 r. mogli zostać uznani za szlachtę po przedstawieniu korzeni umożliwiających im ten status), ale także w ustawowych zakazach posługiwania się lokalnymi językami narodowości zamieszkałych w państwie rosyjskim i utrudnianiu rozwoju ich kultur. *Notabene*, w ramach represji po powstaniu styczniowym w 1867 r. też zakazano używania języka polskiego w szkolnictwie i administracji, zlikwidowano Szkołę Główną Warszawską i w jej miejsce powołano Cesarski Uniwersytet Warszawski z wykładowym językiem rosyjskim[69]. W latach 1865–1904 zakazany był druk w języku litewskim przy użyciu alfabetu łacińskiego[70] oraz druk cyrylicki w języku białoruskim. W 1876 r. ogłoszono ukaz emski zabraniający używania nazwy „Ukraina", wydawania książek w języku ukraińskim oraz posługiwania się tym językiem w życiu codziennym. Apologetami polityki unarodowienia społeczeństwa i państwa byli XIX-wieczni uczeni filolodzy i historiografowie. Pisali jedną historię narodową, pomijając pamięć podbitych narodów wieloetnicznego imperium oraz ich realia społeczne i wyznaniowe, zacierając antagonizmy i tworząc iluzję odwiecznej wspólnotowości.

Paradoksalnie pełnej rusyfikacji przeszkodziły wówczas te same czynniki, które długo hamowały powstanie nowoczesnych narodów: brak edukacji i świadomości narodowej większej części społeczeństwa. Odgórna rusyfikacja kulturowa, zwłaszcza językowa, prowadzona była wśród warstw wykształconych, które stanowiły zaledwie 10% Białorusinów i Ukraińców. Rusyfikacja białoruskiego i ukraińskiego chłopstwa (tj. 90% obu społeczności) stała się możliwa dopiero po likwidacji analfabetyzmu, co nastąpiło dopiero po upadku caratu[71]. Mimo to uznani przez carat za jednię w ramach trójjedynego narodu ruskiego, połączonego mityczną wspólną staroruską przeszłością, ani Białorusini, ani Ukraińcy za Moskali się nie uważali. Po rewolucji bolszewickiej zażądali zresztą pełnej niepodległości, co świadczyło już o wykrystalizowaniu się odrębnej tożsamości kulturowej elit obu społeczności.

Wbrew carskim wysiłkom rusyfikacyjnym i akcjom informacyjnym imperialno-kulturowa tożsamość Białorusinów, Rosjan i Ukraińców była fasadowa, powierzchowna. Były one kontynuowane w okresie Związku Sowieckiego, a mechanizmy działań rusyfikacyjnych pozostały niezmienione. Po krótkim okresie tzw. korienizacji (kiedy grupom etnicznym zamieszkującym określone terytoria umożliwiono częściową realizację ich aspiracji politycznych i kulturalnych, wychodząc z założenia, że świadomość socjalistyczną będzie można zbudować w grupie świadomych obywateli) szybko zmieniono kurs polityczny: „russkij" (русский) naród i język wywindowano na uprzywilejowane pozycje, a imperium radzieckie, wzorem carskiego, uznano za wzorzec cywilizacji, tym razem jednak – „cywilizacji socjalistycznej". Mimo różnic systemowych między reżimem carskim i sowieckim budowany przez nie model tożsamości imperialnej był identyczny. Także w wersji sowieckiej przymiotnik „russkij" urósł do rangi głównego atrybutu systemu społecznego, synonimicznego w wielu aspektach z przymiotnikiem „sowiecki". Podobnie jak w czasach Rosji carskiej sowieckie działania propagandowe na zewnątrz kraju były na tyle skuteczne, że do dziś w świadomości mieszkańców Zachodu etnonimy „ruski" i „Rusek" łączone są ze spuścizną ZSRS, nie zaś Rusi (Kijowskiej). Podobny był też efekt przymusowej rusyfikacji, która przybrała jeszcze okrutniejsze niż za caratu oblicze: tak jak w 1917 r. nie było społeczności, która stanęłaby w obronie imperium carskiego, również w 1991 r. „ludzie radzieccy", sztucznie utożsamiani z Rosjanami (russkije ludi, ros. русские люди), nie uchronili swego państwa przed rozpadem. Stali się zaprzeczeniem narodu, unaocznili fikcję propagandowego „narodu radzieckiego": zachowali odrębne poczucie etniczne, które stało się zalążkiem budowania nowoczesnej tożsamości Litwinów, Łotyszy, Estończyków, Ukraińców, Białorusinów itd., dążących do umocnienia

suwerennej państwowości. Paradoksalnie jednak prezydent Putin z uporem nawiązuje w swej narracji do „narodu radzieckiego" („sowietskij narod"), a siebie samego określa jako „udany produkt patriotycznego wychowania radzieckiego", tj. człowieka systemu, w którym Rosja sowiecka była historycznym centrum rozwoju ludzkości.

Jak to się mówi: do trzech razy sztuka. Kiedy 12 czerwca 1993 r., tj. w Dzień Niezależności Rosji, Borys Jelcyn zwrócił się do współobywateli per „Rosjanie" (россияне), stylizował ich na naród obywatelski, ponadetniczny, ponadwyznaniowy. Jednocześnie jednak był gotów użyć siły, by przekonać do „wspólnej" idei rosyjskiej narody reprezentujące inną niż kremlowska wizję współżycia w ramach Federacji Rosyjskiej. Symbolicznym zwieńczeniem jego polityki narodowościowej stał się najazd wojsk rosyjskich pod koniec 1995 r. na własne terytorium (tzw. pierwsza wojna czeczeńska, oficjalnie nazwana „operacją antyterrorystyczną"). Bombardując Grozny, stolicę Czeczenii, pod pretekstem zniszczenia twierdzy „międzynarodowego terroryzmu", zapomniano o mieszkających tam etnicznych Rosjanach, którzy jako obywatele FR nie mogli być rejestrowani jako „uchodźcy". Ich status odzwierciedlał sytuację mieszkańców imperium: z braku stosownych przepisów pozostawiono ich początkowo na pastwę losu, później zaś zmanipulowano, podsuwając do podpisu oświadczenia, że uciekli przed reżimem Dżochara Dudajewa, a nie przed bombami rosyjskiego lotnictwa.

Aby przywrócić „narodowi rosyjskiemu" funkcję imperialną, Władimir Putin z kolei włączył w jego skład całą poradziecką ludność rosyjskojęzyczną. Swój projekt skierował początkowo do ludności nierdzennej (tj. głównie Rosjan) państw powstałych po rozpadzie ZSRS, której status wraz ze zmianą granic zmienił się diametralnie. Rosjanie jako przedstawiciele narodu imperialnego wobec prowadzonej przez niepodległe państwa (m.in. Gruzję, Estonię, Łotwę, Litwę, Ukrainę) polityki wzmacniania tożsamości narodowej poczuli się zmarginalizowani: nie władając językiem nowych poradzieckich państw i nie chcąc się go uczyć, nierzadko tracili prawa obywatelskie, stanowiska i środki do życia. Nastroje te wykorzystała Rosja, coraz chętniej odwołując się do tych grup ludności w polityce zagranicznej i dość szybko podnosząc kwestię obrony osób rosyjskojęzycznych do rangi problemu bezpieczeństwa narodowego FR (stosowne zapisy znalazły się już w doktrynie wojennej FR z 1993 r.). Nastroje te, jawnie i niejawnie podtrzymywane przez Kreml, stały się pretekstem do sukcesywnie prowadzonej za rządów Putina akcji paszportyzacji obywateli Gruzji, Kazachstanu, Ukrainy i innych państw (zarówno Rosjan jak i nie-Rosjan). Podkreślano przy tym jedność językową, duchową i cywilizacyjną „superetnosu rosyjskiego", nadając mu cechy narodu kulturowego. Uwypuklając elementy integrujące i internacjonalizujące,

Putin niezmiennie też powtarza, że jest to naród historyczny, tj. naród „historycznej wielkiej Rosji".

W języku oficjalnej propagandy naród rosyjski, российская нация (rossijskaja nacija), to naród imperialny, polityczny i ideologiczny, a nie etniczny. Tworzą go wszyscy mieszkańcy Federacji Rosyjskiej bez względu na przynależność etniczną oraz wszyscy utożsamiający się z kategorią „russkich" (русские). Bycie Rosjaninem nie oznacza więc przynależności terytorialno-etnicznej, lecz kulturową. Rosjanin to osoba, która uważa, że rosyjski jest jego językiem ojczystym, a jej światopogląd kształtowany jest przez rosyjską kulturę. Sam Putin deklaratywnie włącza do narodu rosyjskiego „wszystkich, którzy uważają Rosję za swą Ojczyznę"[72].

W interpretacjach opartych na takiej subiektywnej ocenie faktów tkwi istota rosyjskich manipulacji: skoro tożsamość narodowa to „(…) poczucie współprzynależności człowieka do określonego państwa lub narodu, podzielane z grupą ludzi niezależnie od obywatelstwa danej jednostki"[73], to zapewniając wszystkim tak rozumianym Rosjanom „opiekę", Putin może realizować swój imperialny program podbojów i ingerencji w sprawy innych państw. Ma to zapisane w Konstytucji, zgodnie z art. 69, pkt 3: Federacja Rosyjska zapewnia wsparcie rodakom, którzy mieszkają za granicą, w realizacji ich praw, ochronie ich interesów i zachowaniu rosyjskiej tożsamości kulturowej[74].

Wzmocnieniu opisywanych tendencji służy ewidentnie wspomniane już utożsamianie przez Putina „ruskiej" i „rosyjskiej" atrybutyki państwowości Federacji Rosyjskiej. Na przykład w artykule programowym z 2012 r. na temat kwestii narodowej obok siebie występują dwa połączenia: русская государственность і российский опыт государственности (russkaja gosudarstwiennostʹ i rossijskij opyt gosudarstwiennosti, tj. państwowość ruska i rosyjskie doświadczenie państwowości). Wcielając w życie ideę „rosyjskiego świata" (русский мир) i przedkładając nad inne historię kolektywnego „wielkiego narodu rosyjskiego" (российский), marginalizuje on osiągnięcia i potrzeby narodów FR, nazywanych w przekazie oficjalnym „małymi". Mechanizm jest ten sam – poprzez promowanie „ponadnarodowego" języka i „jednoczącej wszystkie narody" kultury rosyjskiej na całym obszarze FR ogranicza się możliwości rozwoju nietytularnych narodów Rosji, czemu towarzyszy szum informacyjny o dążeniu do równoprawności i sprawiedliwości społecznej.

Dominująca pozycja języka rosyjskiego znajduje się pod prawną i instytucjonalną kontrolą państwa. W rocznicę urodzin Aleksandra Puszkina organizowane jest np. doroczne „wszechrosyjskie dyktando" i konkursy w rodzaju: „Za co kocham język rosyjski". Rosyjski jest językiem ogólnokrajowych mediów, a treść i oferta programów regionalnych są gorsze jakościowo

i merytorycznie od treści w języku rosyjskim. O ile stosowanie tego typu praktyk można uznać za naturalne, konsolidujące obywateli, o tyle ustawowe działania określane jako realizowane „na rzecz wsparcia i równoprawności języków narodowych" są już przejawem przemocy kulturowej. Za taki należy uznać wprowadzone w 2018 r. poprawki do ustawy „O kształceniu w FR", na mocy których jakoby w dążeniu do zagwarantowania wyboru i tytułowej równoprawności wszystkich języków (w tym rosyjskiego), zniesiono obowiązek nauczania „małych" języków narodów tytularnych (tatarskiego, udmurckiego, czuwaskiego itd.). W nauczaniu powszechnym mogą one być wykładane fakultatywnie, co jest sprawą wyboru rodziców. W efekcie czas przeznaczony na szkolną naukę „małych" języków dramatycznie spadł. W Kabardyno-Bałkarii np. zredukowano o połowę liczbę godzin zajęć w języku narodu tytularnego, a wiele małych wiejskich szkół zamknięto pod pretekstem oszczędności. Trend jest jednak wyraźny: szkoły osadzone w tradycji regionalnej są zamykane, a „wolność wyboru" prowadzi do ograniczenia użycia języków mniejszości do sfery domowej: zagwarantowana prawnie wolność wyboru języka nauczania wprowadza bowiem konieczność rozszerzenia oferty o język rosyjski, do którego dostęp według ustawodawcy nie dla wszystkich obywateli FR (np. w republikach kaukaskich czy na Dalekim Wschodzie) jest równy. Liczba godzin zajęć z języka rosyjskiego i języka mniejszości ma być równa (przedmioty specjalistyczne prowadzone są najczęściej po rosyjsku)[75].

Wobec zapowiedzi wprowadzenia nowych zasad przeprowadzania egzaminów maturalnych, które będą się odbywać w języku rosyjskim, oraz wobec trwającej od czasów carskich polityki obniżania prestiżu, deprecjacji języków i kultur regionalnych wybory rodziców są łatwe do przewidzenia – nie będą przecież utrudniać życiowego startu swoim dzieciom. W efekcie, mimo oddolnego niezadowolenia i protestów przeciwko ustawie uważanej za niekonstytucyjną podczas głosowania nad nią w Dumie żaden z przedstawicieli regionu północno-kaukaskiego nie podniósł ręki przeciwko. Nie było to zaskoczeniem: deputowani są dobierani głównie według kryterium lojalności wobec władz centralnych. Inaczej było na poziomie lokalnym. Tuż przed przyjęciem ustawy grupa przedstawicieli 12 rosyjskich republik etnicznych, w tym pięciu z Kaukazu Północnego, wezwała do zablokowania nowych przepisów. W mediach społecznościowych, zwłaszcza w Czeczenii, powszechnie krytykowano tchórzliwych polityków, którzy nie potrafili przeciwstawić się Putinowi. W Inguszetii aktywiści wdrożyli projekt dubbingowania popularnych filmów animowanych w języku inguskim. Zaapelowano wręcz o rezygnację z cyrylicy. Jedyną republiką, która otwarcie zaprotestowała przeciw wprowadzeniu nowego prawa, był

Tatarstan (Tatarzy stanowią drugą pod względem liczebności grupę narodową w Rosji). Jego przedstawiciele odwoływali się do specjalnego porozumienia z władzami centralnymi podpisanego jeszcze w latach 90. XX w. To wtedy prezydent Rosji Borys Jelcyn przyznał Tatarstanowi władzę nad swoimi zasobami naturalnymi i zapewnił oficjalny status języka tatarskiego. Putin nie jest jednak zainteresowany realizacją postanowień tego porozumienia. Kiedy władze Republiki Tatarstanu podjęły decyzję o stopniowym w latach 2000–2010 wprowadzeniu alfabetu łacińskiego zamiast cyrylicy, Sąd Najwyższy Federacji Rosyjskiej w 2002 r. zakazał używania alfabetów niecyrylickich dla języków tzw. mniejszości wewnętrznych (wyjątek stanowi język karelski posiadający literaturę pisaną z okresu przedrosyjskiego w alfabecie łacińskim). Było to wymierzone właśnie w dążenia Tatarstanu. Tuż przed podjęciem tej decyzji zarządzono ponadto pokazowe inspekcje, czy rodzice i uczniowie mają prawo wyboru języka edukacji oraz czy języki mniejszości etnicznych nie są uprzywilejowane względem rosyjskiego. W Kazaniu, stolicy Tatarstanu, sąd ukarał grzywną dyrektora popularnej szkoły sportowej „Słońce" za preferowanie tatarskiego. Lekcji tego języka było więcej niż rosyjskiego, ponadto nauka rosyjskiego odbywała się „w salach nieodpowiadających standardom bezpieczeństwa i higieny pracy". Reakcja była natychmiastowa: po takim wyroku społeczność tatarska zwiększyła zakres nauki języka ojczystego prowadzonej przez meczety[76].

Opisane reakcje narodów Rosji pokazują, że działania centrum federalnego mające na celu unifikację i „rosjanizację" wielonarodowego państwa są kontrskuteczne. Kierując się zasadą, że edukacja poprzez wspólny język państwowy to także forma kontroli nad społeczeństwem, Kreml ciągle zapomina, że narzucane procesy unifikacyjne dotyczą ludzi, którzy mieszkają na swej ziemi ojczystej, skolonizowanej w swoim czasie przez Imperium Rosyjskie. W dłuższej perspektywie prowadzą one do wzrostu dążeń separatystycznych oraz islamizacji kraju, który pozycjonuje się jako prawosławny (nauka języka i tradycji kulturowej w republikach, w których dominuje islam, prowadzona jest przez instytucje religijne pełniące podobną funkcję kulturotwórczą jak Kościół katolicki w czasie rozbiorów Rzeczypospolitej).

Otwarta wojna rozpętana przeciw Ukrainie wzmocniła te procesy. Mówienie o rozpadzie Rosji na niezależne państwa, mimo pojawiających się tego rodzaju prognoz po analizie danych nieoficjalnego internetowego plebiscytu z marca 2023 r., w którym większość opowiedziała się za różnymi formami separacji, jest oczywiście przedwczesne, choćby wobec braku spójnej idei i wizji niepodległości ze strony przedstawicieli różnych grup etnicznych w FR. O ile niektóre mają szansę na budowę niezależnych państw – jak choćby Baszkiria, tj. Republika Baszkortostanu, zamieszkała

przez niemal półtoramilionową grupę Baszkirów stanowiących trzecią część ludności i będąca jednym z najzasobniejszych w surowce naturalne regionów Rosji (złoża ropy naftowej, gazu ziemnego, węgla brunatnego i rud żelaza), o tyle liczące po kilkadziesiąt czy kilkuset przedstawicieli mniejsze grupy etniczne nie mają niezbędnych warunków wstępnych do niezależności i także w przyszłości muszą się liczyć ze statusem mniejszości etnicznej.

Jednocześnie analitycy odnotowują, że wojna z Ukrainą wzmacnia dominację Rosjan w etnicznej mozaice FR. Od początku pełnoskalowej agresji statystyki pokazują, że mieszkańcy Moskwy i Sankt Petersburga (gdzie mieszka ponad 12% ludności FR) w raportach dotyczących ofiar śmiertelnych występują raczej rzadko. Tak zwany „gruz-200" zdominowały ciała żołnierzy z biednych regionów Rosji: w smutnym rankingu przodują republiki Dagestanu i Buriacji, gdzie średnia płaca wynosi nieco ponad 20 tys. rubli (niecałe 1000 zł). Są to ponadto ludzie młodzi – do 25 roku życia[77], co w dłuższej perspektywie może przynieść katastrofalne skutki demograficzne dla tych narodów. Trend jest interpretowany na różne sposoby: po pierwsze, następuje sukcesywne i niezauważalne „czyszczenie wielonarodowego ludu rosyjskiego" z przedstawicieli nierosyjskich grup etnicznych i narodowych, co ma dodatkowe potwierdzenie w świadectwach rodzin: do wojska trafiają w pierwszej kolejności ci, których rodzice przejawiają aktywność społeczną, w tym kulturową, zorientowaną na budzenie tożsamości narodowej. Po drugie, chodzi o uspokojenie nastrojów społecznych większości rosyjskiej. Jak zauważa w wywiadzie dla belgijskiej gazety „De Standard" Paweł Łuzin, rosyjski ekspert wojskowy[78], „przeciętnego Rosjanina mniej obchodzi śmierć Buriata czy Dagestańczyka niż niebieskookiego mieszkańca Moskwy".

Paradoksalnie więc za imperialną ideę wielkiego narodu rosyjskiego w Ukrainie giną obecnie przede wszystkim przedstawiciele nierosyjskich narodów FR. Ten paradoks jest jednak odnotowywany głównie przez mieszkańców tzw. świata zachodniego. W Rosji przytoczone statystyki nie budzą większego zdziwienia. Wielowiekowa polityka władz, kształtująca poczucie bezgranicznego lojalizmu poddanych, windująca naród rosyjski do pozycji uprzywilejowanej i odmawiająca możliwości pełnego rozwoju innym narodom imperium, w czasach ZSRS, czasach nowego modelu społecznego, tzw. *homo sovieticus*, wykształciła dodatkowo postawy bierności i podporządkowania. W okresie „suwerennej Rosji" Putina został on „odmrożony" jako *homo rossicus*, czemu sprzyjała odbudowa sowieckich z natury instytucji, od sądownictwa po system oświaty i wychowania, militaryzacja świadomości mieszkańców FR, przede wszystkim zaś – patriotyczna, propaństwowa indoktrynacja społeczeństwa. Cel jest jednakowy: konserwacja mentalności

poddańczej obywateli Rosji, a także legitymizacja roli narodu rosyjskiego jako „starszego brata" narodów „młodszych", a w terminologii imperialnej – „małych", które nie kwestionują swojego miejsca na imperialnej drabinie społeczno-kulturowej.

Wpajana od dziecka w świadomość obywateli Federacji Rosyjskiej lojalność poddańcza wobec państwa i bezwzględne posłuszeństwo wobec władz z jednej strony, a z drugiej – pamięć o imperium, imperialny rewanżyzm i militaryzm, zrodziły w Rosji unikatowe zjawisko: nacjonalizm bez narodu. W rezultacie Buriat i Dagestańczyk święcie dziś wierzą, że walczą z nazizmem o „świat rosyjski", a co więcej – że jest to powód do dumy.

Faszyzacja jako paradygmat badawczy

Przypadek faszyzacji Rosji można oglądać przez różne pryzmaty, w skali mikro i makro, co próbujemy tu pokazać. Rozumienie sytuacji w Federacji Rosyjskiej jest też łatwiejsze dzięki renesansowi naukowego dyskursu na temat faszyzmu, który uszczegóławia kryteria definicyjne tego zjawiska. Zatrzymajmy się na chwilę przy tym wątku.

W nauce z **pytania o istotę faszyzmu obecnie zrezygnowano i zastąpiono je opisem dynamicznego układu czynników prefaszystowskich, ich funkcjonowania oraz relacji, w jakie ze sobą wchodzą**. Czynniki te, rozpatrywane oddzielnie, do faszyzmu nie prowadzą. Pojawiają się „w szczególnym horyzoncie psychopolitycznym, to znaczy w momencie schyłkowym danej kulturowej formacji hegemonicznej, w którym jej własne dogmaty, wartości i normy, wikłając się w jawne sprzeczności, zaczynają ją podważać"[79]. W tym kontekście filozof i antropolog Krzysztof Wolański wskazuje, że prowadzi to z jednej strony do teatralizacji relacji społecznych, z polityką na czele, z drugiej zaś do uproszczenia narracji, odcięcia się od nadmiaru bodźców niemożliwych do ich spójnej konceptualizacji. W codziennej praktyce przekłada się to na relatywizm, powszechny brak zaufania do polityki, polityków i sfery publicznej, postawy antydemokratyczne i rozpaczliwe próby sztucznych rekonstrukcji rozpadających się tradycyjnych wartości. Rzeczywistość staje się areną politycznych hochsztaplerów, gotowych zlikwidować sprzeczności na drodze defensywnych i reaktywnych fantazji. To, jaką konkretnie formę przyjmie faszystowska fantazja, pozostaje każdorazowo kwestią aktualnego kontekstu[80].

W efekcie nowego podejścia **wśród podstawowych symptomów faszyzacji większość badaczy wymienia dziś te z listy 14 cech zamieszczonych w eseju *Wieczny faszyzm* Umberto Eco**: „kult tradycji", „irracjonalizm", „kult działania dla działania", przekonanie, że „niezgoda jest zdradą",

rasizm, „odwoływanie się do sfrustrowanych klas średnich", „obsesja spisku", pogląd, że „wrogowie są jednocześnie bardzo silni i bardzo słabi", przekonanie, że „nie ma walki o życie, lecz raczej życie jest dla walki", „elitaryzm ludowy", „kult śmierci", „machismo (oznaczające pogardę dla kobiet i bezwzględne potępienie nonkonformistycznych zwyczajów seksualnych, od czystości do homoseksualizmu)", „przeciwstawianie się «zgniłym» rządom parlamentarnym", używanie „nowomowy"[81]. Zestawiając 14 ponadczasowych właściwości faszystowskiego myślenia i postrzegania świata i uznając ideologię faszystowską za „wieczną", pisarz nie zdefiniował tego pojęcia. Jak podkreśla, **faszyzm nie stanowi ideologii monolitycznej, lecz raczej „kolaż rozmaitych idei politycznych i filozoficznych, zlepek sprzeczności".** Inny wybitny badacz faszyzmu Ian Kershaw żartował w tym kontekście, że „próba jego zdefiniowania przypomina wysiłki przybicia galarety do ściany"[82].

W szerszym ujęciu kulturoznawczym najbardziej adekwatną definicją faszyzmu wydaje się ta, którą podaje Enzo Traverso w książce *Historia jako pole bitwy*:

> faszyzm był zarazem rewolucją, ideologią, wizją świata i kulturą. Rewolucją, ponieważ chciał zbudować nowe społeczeństwo. Ideologią, ponieważ zdefiniował na nowo nacjonalizm w perspektywie, która przeciwstawiła się zarówno konserwatyzmowi, jak i liberalizmowi, szukając drogi alternatywnej. Wizją świata, ponieważ wpisywał swój projekt polityczny w wizję historii, chciał stworzyć „nowego człowieka" i prezentował siebie jako opatrznościowe przeznaczenie narodu. A kulturą, ponieważ chciał przeobrazić świat zbiorowej wyobraźni, zmienić styl życia, znieść rozłam między życiem prywatnym a publicznym. (…) Motorem społecznym [tej rewolucji] były klasy średnie, a jej ambicją było zbudowanie nowej cywilizacji[83].

W takim kontekście faszyzacja jest uniwersalnym procesem prowadzącym do ustanowienia ustroju faszystowskiego, polegającym na podporządkowaniu wszystkich i wszystkiego jednej centralnej koncepcji i wodzowi, który realizuje tę ideę w praktyce. Jak u Goebbelsa, sprowadza się do sloganów: „jeden naród, jeden kraj, jeden wódz" i „Mamy rację, bo jesteśmy razem". Niezależnie od diagnostycznych cech i podejść rezultaty zaawansowanego procesu faszyzacji niwelują wartości demokratyczne i demokratyczne zdobycze społeczeństw.

Faszyzacja jako nowy paradygmat w badaniu faszyzmu znajduje coraz szersze grono zwolenników. Można ją uznać za proces odsłaniania elementów faszyzmu już zakorzenionych w kulturze, a nie budowanie go od podstaw. Jest to proces wspierany przez znacznie szersze spektrum społeczne niż skrajna nacjonalistyczna prawica. Jak twierdzi prof. Michał Herer, „w ogóle nie należy pytać o to, kto jest faszystą i wskazywać faszystów palcem, ale raczej

przyglądać się różnym procesom, postawom i zachowaniom"[84]. Obserwacja postaw jest tu kluczowa, bo mało kto deklaruje się otwarcie jako faszysta, ale wszyscy w różnych sytuacjach napotykamy różne przejawy procesów faszyzacji w życiu codziennym. Czasem jesteśmy ich świadomi, czasem zaś sami w nich uczestniczymy, często nawet o tym nie wiedząc.

Zmiany rewolucyjne są spektakularnymi momentami zmian systemów politycznych, ale rzadko kiedy prowadzą do natychmiastowej zmiany postaw społecznych tej części społeczeństwa, która nie uczestniczyła w przewrocie, a raczej do postaw przystosowawczych. Są też wynikiem wcześniejszej pracy ideologicznej: to proces. Rozważania nad genezą niemieckiego faszyzmu doprowadziły niemieckiego teoretyka prawa Ernsta Fraenkla do ukucia koncepcji podwójnego państwa, opublikowanej w 1941 r.[85], w którym obok siebie funkcjonują instytucje autorytarne (państwo „prerogatywne") i demokratyczne („państwo normatywne"). Stopniowe przejmowanie kolejnych elementów państwa demokratycznego przez elementy autorytarne jest początkowo niezauważalne, utrzymywane są pozory demokracji: zachowany jest pluralizm partyjny, organizowane są wybory itp. Fasadą jest państwo normatywne: istnieją opisane w konstytucji urzędy, istnieje prawo własności, sądy itp. Zarazem funkcjonowanie instytucji normatywnych – demokratycznych jest faktycznie realizowane w ramach państwa „prerogatywnego", którego zasady działania nie są opisane, uregulowane przepisami, a urzędnicy, kolonizujący kolejne szczeble instytucji demokratycznych, działają arbitralnie, wykonując otrzymane prerogatywy, w imię mitycznego „dobra narodu".

Rozważania Fraenkla można z powodzeniem odnieść do opisu rosyjskiej sceny politycznej XXI w. Z braku adekwatnego aparatu pojęciowego formację społeczno-polityczną powstałą za rządów Putina opisywano przy użyciu różnych terminów, często wewnętrznie sprzecznych, jak np. demokracja fasadowa, demokratura, system oligarchiczny, system autokratyczny, kapitalizm państwowy, oligarchia siłowa, oligarchia administracji prezydenta. Szczególną popularność zdobyło stworzone w samej Rosji pojęcie „demokracji sterowanej". Nie do końca jasny atrybut „sterowana" wskazywał, że mamy do czynienia z jakąś formą demokracji, rozmywał problem, tworząc ułudę istnienia systemu demokratycznego w Rosji, zakładając możliwość negocjacji założeń systemu demokracji, który negocjowalny nie jest – ma jasno określone zasady. Dopuszczenie do postrzegania demokracji w obrębie skali, nie zaś rodzaju bytu politycznego[86], sprawia, że przejście od demokracji do autorytaryzmu jest trudne do określenia i choć można wskazać elementy nieodpowiadające wymogom demokratycznym, to nie można wyjaśnić istoty tych zmian.

„Demokratura" jako karykatura demokracji, podobnie jak inne wskazane wyżej pojęcia, nie oddają w pełni niebezpieczeństwa faszyzacji kraju. Ponadto najczęściej służą do opisu nękania polityków opozycyjnych, obrońców praw człowieka itp. przez autorytarną, „prerogatywną" administrację prezydencką. Analizując z tej perspektywy sytuację społeczno-polityczną w Rosji, wyraźnie widać, że kolejne elementy systemów demokratycznych sukcesywnie „znikały", w dodatku w miarę upływu czasu coraz bardziej jawnie. O ile „troską o dobro" państwa tłumaczono jeszcze wprowadzenie ustawy o tzw. agentach zagranicznych, tj. organizacjach, które otrzymywały wsparcie finansowe spoza Rosji (m.in. NGO, składające wnioski w międzynarodowych konkursach grantowych, ale również media), o tyle w przypadku zmiany Konstytucji jej cel był tajemnicą poliszynela: chodziło o to, by zapewnić Putinowi kolejną kadencję. Jednocześnie tworzono fasady społeczeństwa obywatelskiego, imitujące organizacje pozarządowe, finansowane jednak przez Kreml i realizujące jego programy.

Współczesny renesans dyskursu na temat faszyzmu jako ideologii i praktyki politycznej we współczesnej Rosji wspiera się w znacznej mierze na refleksji, która pojawiła się już we wczesnych latach 90. Była ona po części pokłosiem debat o totalitaryzmie z jednej strony, a z drugiej – dyskursu o globalizacji prowadzącej do przebudowy ładu światowego (teorie Samuela Huntingtona o zderzeniu cywilizacji i Francisa Fukuyamy o końcu zimnowojennej konfrontacji). W głośnej wówczas książce *Koniec historii* (1992) Fukuyama prognozował koniec totalitaryzmu, koniec ery konfrontacji ideologicznej, globalnych rewolucji i wojen, tj. przejście do powszechnej demokracji w skali globalnej. Jego prognoza okazała się błędna: faszyzm i totalitaryzm znalazły nowe formy adaptacji do warunków współczesności i możliwości realizowania się.

Powszechnie wówczas podzielano opinię, że totalitaryzm występował w postaci włoskiego faszyzmu i niemieckiego nazizmu, które były tworami zachodnimi, oraz komunizmu, który był ich odpowiednikiem na Wschodzie. Komunizm zdobył władzę w Rosji sowieckiej w 1917 r. i przetrwał 74 lata – do 1991 r. Faszyzm stał się ustrojem panującym we Włoszech w 1922 r. i ostatecznie upadł w Madrycie w 1975 r. (era faszyzmu trwała 53 lata). Badacze systemów totalitarnych często wpadali w różnego rodzaju pułapki. Uznano np., że zbrodni Hitlera nie da się porównać z żadnymi innymi: pisano więc o „zbrodniach Hitlera" i „błędach Stalina", faszyzm i komunizm traktowano głównie jako przeciwieństwa systemowe, nie skupiano się na zbieżnościach ideologicznych. Zgodnie z rozpowszechnioną opinią komunizm miał być antytezą konsumpcyjnego i zużytego Zachodu bądź też próbą jego „doścignięcia i prześcignięcia". Po rozpadzie ZSRS powszechnie konstatowano

zmierzch ideologii, a jako czynniki nowego ładu na świecie wskazywano spuściznę i tożsamość kulturową, a także konsolidacyjną rolę problemów globalnych (przestępczość międzynarodowa, ochrona środowiska, interesy gospodarcze, informatyzacja itp.).

Pułapki interpretacyjne: faszyzm to ustrój czy ideologia?

Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba pamięcią sięgnąć wstecz.

Początkową euforię na Zachodzie po rozpadzie ZSRS (kiedy powszechnie wyrażano opinię, że era totalitaryzmów bezpowrotnie minęła) szybko zastąpiły wątpliwości co do możliwości demokratyzacji Rosji. Deklarowaną przez Kreml opcję prozachodnią zaczęto traktować jako grę pozorów już jesienią 1993 r., kiedy obraz Rosji zdominowały przewrót konstytucyjny i widmo reakcji „czerwono-czarno-brunatnej", tj. zróżnicowanej politycznie radykalnej opozycji (komunistycznej, faszyzującej i skrajnie nacjonalistycznej). Krach komunizmu zaczęła ona porównywać do skutków trzeciej wojny światowej, zapowiadając pojawienie się czegoś w rodzaju „rosyjskiego faszyzmu" i nie precyzując, czy ma na myśli ideologię, czy ustrój. Ruch faszystowski przekształcił się w ustrój w 1922 r. we Włoszech, następnie w Niemczech, gdzie rasizm i antysemityzm stały się oficjalnym programem rządów narodowych socjalistów (1933–1945).

W pułapkę charakterystyki faszyzmu jako systemu wpadł Aleksandr Janow, historyk i politolog rosyjsko-amerykański. Urodzony w Odessie w 1930 r., wyemigrował z ZSRS w 1974 r. pod presją KGB. W USA wykładał historię Rosji i nauki polityczne na uniwersytetach w Teksasie (Austin), Kaliforni (Berkeley), Michigan (Ann Arbor) i Nowym Jorku (CUNY). Zmarł 18 lutego 2022 r. Był autorem książek o rosyjskim nacjonalizmie, historii rosyjskiej opozycji; bodaj jako pierwszy dostrzegł prefaszystowski „syndrom weimarski" we współczesnej Rosji. Sierpniowy pucz 1991 r. i „rozstrzelanie parlamentu" w październiku 1993 r., przede wszystkim zaś wybuch nastrojów nacjonalistycznych potraktował jako znamiona faszyzacji Rosji na wzór puczu monachijskiego z 1933 r. W książce *Po Jelcynie. Weimarska Rosja*[87], wydanej w 1994 r., nie definiując rosyjskiego faszyzmu, wskazywał jego elementy: nihilistyczna próba odbudowy imperialnej potęgi Rosji, determinizm historyczny, tj. postrzeganie dziejów przez pryzmat walki Rosji jako samoistnej cywilizacji z cywilizacjami opartymi na odmiennych wzorcach kulturowych, antyzachodniość nacjonalizmu rosyjskiego, głęboka tradycja imperialna, militaryzm jako przejaw dążenia do imperialnego rewanżu, publiczny agresywny patriotyzm i in. Opisane przez Janowa zjawiska i procesy kiełkujące w Rosji po rozpadzie ZSRS mieściły się w pojemnych definicjach

faszyzmu. Historyk postrzegał go jednak jako system, model ustroju, a nie ideologię i faszystowską wyobraźnię.

Rozważania Janowa o sprzyjającym w Rosji gruncie dla faszyzmu napotkały wówczas zdecydowany sprzeciw, tak w Rosji, jak i na Zachodzie. Wskazywano przede wszystkim, że Rosja nie jest państwem etnicznie homogenicznym, tj. narodowym. Jest konglomeratem narodów, narodowości i etnosów o różnej przynależności rasowej, wyznaniowej itd., co znalazło wyraz w różnicowaniu terminów „rossijanie" (mieszkańcy Rosji) i „russkije" (etniczni Rosjanie). Elementem scalającym mieszkańców Rosji było zawsze imperialne państwo. W związku z tym rosyjscy nacjonaliści stoją przed wyborem patriotyzmu ponadetnicznego, wszechrosyjskiego bądź patriotyzmu etnicznego, faworyzującego etnicznych Rosjan i rusyfikację mniejszości narodowych. Ten właśnie dylemat zasadniczo odróżnia nacjonalistów rosyjskich od faszystów i nazistów. Podnoszono także argumenty ekonomiczne: systemy faszystowskie powstawały na gruncie gospodarek kapitalistycznych, podczas gdy postsowiecka gospodarka rosyjska była państwowo-prywatna, a społeczeństwo – silnie zsowietyzowane. Jako istotny czynnik przemawiający przeciwko powstaniu systemu faszystowskiego przywoływano także rozbicie obozu nacjonalistycznego w Rosji na niezliczoną liczbę partii i partyjek, których liderzy pretendują do miana wodzów, a żaden z nich nie ma charyzmy „Adolfa Alojzowicza Gitlera", jak się poufale określa Hitlera w środowisku rosyjskich nacjonalistów.

Janow, powodowany chęcią ratowania „demokracji rosyjskiej" i wiarą w szybką demokratyczną przemianę Rosji, zaprezentował się jako politolog i historyk zaangażowany – wskazywał czyhające na kraj zagrożenia. Jak sam później napisze, budował „model upadku demokracji w Rosji", polemizując z rosyjskimi nacjonalistami, zwłaszcza z ich tezą o odrębności cywilizacji rosyjskiej, kolidującą z deklarowanym wówczas oficjalnie celem zbudowania w Rosji ustroju demokratycznego na wzór zachodni. Nie można też wykluczyć, że dążył jednocześnie do skoncentrowania zainteresowania Stanów Zjednoczonych i zachodniej pomocy na Rosji. Temu celowi była zresztą podporządkowana ówczesna rosyjska polityka i komunikacja ze światem zewnętrznym. Minister spraw zagranicznych Andriej Kozyriew groził np., że jeśli NATO zostanie rozszerzone, władzę w Rosji obejmą faszyści. Lider faszyzującej Partii Liberalno-Demokratycznej Władimir Żyrinowski domagał się pomocy Zachodu pod groźbą użycia broni nuklearnej[88]. Zagrożenie w postaci niekontrolowanego jej użycia wskazywała Służba Wywiadu Zagranicznego w swym pierwszym raporcie publicznym z 1992 r. poświęconym nieproliferacji broni jądrowej (raport z 1993 r. był poświęcony skutkom rozszerzenia NATO, a z 1994 r. – żywotnym interesom

Rosji w WNP, uzasadniającym prawo Rosji do strefy wpływów w najbliższym otoczeniu). Miały one postać konkretnych ofert wobec Waszyngtonu i podkreślały konieczność negocjacji z Rosją tych kluczowych wówczas dla Europy Środkowo-Wschodniej kwestii. Służba Wywiadu Zagranicznego wskazywała np. zagrożenia związane z posiadaniem broni jądrowej przez Ukrainę, Białoruś i Kazachstan, „kraje niestabilne i targane konfliktami etnicznymi", dostarczała argumentów przeciwnikom rozszerzenia NATO, sugerowała, że reprezentuje wspólny front WNP[89]. Jednocześnie raporty ukrywały rzeczywiste intencje Kremla pod maską jawności, otwartości i demokracji. Były takim samym „środkiem aktywnym" jak tzw. operacja graffiti, kiedy pod koniec 1959 r. z inspiracji sowieckich służb specjalnych rozpoczęła się fala dewastacji, malowania swastyk na synagogach, grobach Żydów na niemieckich cmentarzach itp. Akty te, dokonywane rękami neonazistów z Niemieckiej Partii Rzeszy, miały zdyskredytować RFN jako kraj niestabilny, skonfliktowany wewnętrznie, a także pogłębić wewnątrzniemieckie podziały. Ślady współpracy z ruchami neofaszystowskimi odnaleziono także w latach 80.: rezydujący w Dreźnie Putin nadzorował i m.in. opłacał grupki neonazistowskie[90].

Pod wpływem krytyki Janow wycofał się ze swych wcześniejszych ustaleń i w 2012 r. opublikował broszurę *Historia pewnego wyrzeczenia. Dlaczego w Rosji nie będzie faszyzmu*[91]. Uznał w niej, że rosyjski nacjonalizm, którego znamiennym przejawem są „patriotyczne histerie", a który niekiedy przybiera w Rosji postać faszystowską lub faszyzującą, jest fenomenem dobrze zakorzenionym w rosyjskiej historii, ale nie prowadzi do ustroju faszystowskiego. Ideologia faszyzmu nie ma bowiem szans na zatriumfowanie w Rosji wieloetnicznej i wielowyznaniowej (z tego względu – argumentował – Kreml nie zdołał narzucić ani „idei rosyjskiej", ani jakiejś jednej spójnej i konsekwentnej ideologii). Ponadto posowiecka FR nie jest w stanie zagwarantować swym obywatelom życia na poziomie europejskim. I wreszcie, nie ma na horyzoncie charyzmatycznego lidera, który ogłosiłby publicznie tezę w rodzaju „albo Niemcy będą światowym mocarstwem, albo ich w ogóle nie będzie".

Swoje wątpliwości powtórzył rok później w tekście *Test na faszyzm (o sprawie Kwaczkowa)*[92]. Komentując wyrok skazujący płk. Władimira Kwaczkowa na 13 lat pobytu w kolonii karnej, podkreślał, że rosyjskim narodowym patriotom z Klubu Izborskiego nie udało się uczynić z Kwaczkowa męczennika na wzór bohatera nazistowskiego Horsta Wessela. Emerytowany oficer specnazu wywiadu wojskowego (d. GRU) w 2009 r. stanął na czele „pospolitego ruszenia im. Minina i Pożarskiego", próbując zorganizować, jak sam to określił, „czarnosecinny marsz rosyjskich peryferiów na obcoplemienne władze w Moskwie", tj. rewitalizować Czarną

Sotnię. Swój plan rozpoczął od szkolenia oddziałów samoobrony spośród mieszkańców Kowrowa, licząc, że „z tej iskry rozgorzeje płomień walki narodowowyzwoleńczej". Sprawę Kwaczkowa Janow uznał za czwarty test Rosji na faszyzm: pierwszym był ruch czarnosecinny, popierany przez carat i Cerkiew prawosławną i krwawo stłumiony w 1917 r. przez bolszewików; drugim nieudany pucz sierpniowy w 1991 r. (z powodu apatii społecznej, która powoduje, że „patriotyczne histerie" są zjawiskiem marginalnym); trzecim zaś – przewrót konstytucyjny z października 1993 r., kiedy planowany szturm na Kreml i impeachment prezydenta Jelcyna zakończył się „rozstrzelaniem parlamentu", odsunięciem nacjonalistów od władzy i reformą ustrojową (rozpisano nowe wybory do Dumy Państwowej, która zastąpiła Radę Najwyższą; zlikwidowano też urząd wiceprezydenta, odsuwając tym samym od władzy piastującego go, a pretendującego wówczas do roli rosyjskiego duce gen. Aleksandra Ruckoja).

Kluczowym według Janowa uwarunkowaniem uniemożliwiającym faszyzm w Rosji jest trwałość rozwiązań autorytarnych. Tradycyjny w Rosji nadzór, licencjonowanie partii opozycyjnych prowadzą do instrumentalizowania ich przez władze do własnych celów i „sterowanego nacjonalizmu" (pojęcie ukute przez Janowa na wzór „demokracji sterowanej"). W efekcie partie opozycyjne, w tym skrajne, nie są zakazane, ale działają z przyzwolenia Kremla. Od czasu do czasu są pokazowo dyscyplinowane, jak Kwaczkow czy BORN (Organizacja Bojowa Rosyjskich Nacjonalistów), która urwała się z uwięzi Kremla. Przywódcy BORN, oskarżeni o organizację 11 zabójstw i bezpośredni w nich udział, w głośnym procesie w 2015 r. zostali skazani na karę dożywocia. Wśród ofiar organizacji znaleźli się imigranci, a także walczący z przejawami faszyzmu dziennikarze i adwokaci, policjant i sędzia.

Patrząc z dzisiejszej perspektywy, można powiedzieć, że **Janow stracił złudzenia co do możliwości zaprowadzenia demokracji w Rosji. Wskazywał, że należy się bać nie tyle faszyzmu, ile rosyjskiego autorytaryzmu, który z „miękkiego" przepoczwarzył się w „twardy". Jak się jednak wydaje, odrzucił swą pierwotną hipotezę przedwcześnie. W ciągu dwóch dekad prezydentury Putina historia dopisała kolejne elementy reżimu i ideologii faszystowskiej, które dziś odzwierciedlają często przywoływane przez Rosjan putinowskie sentencje: „Po co nam świat, w którym nie będzie Rosji?" czy „My jako męczennicy trafimy do raju, a oni po prostu zdechną".** Spektakularnymi tego przejawami są także wydana pod koniec 2022 r. książka wspomnianego wyżej Władimira Kwaczkowa, upowszechniająca państwową ideologię rosyjskiego świata, pt. *Манифест русского мира* (*Manifest rosyjskiego świata*), a „poświęcona organizacji narodowego ruchu oporu ideologicznego przeciwko globalnej dyktaturze

liberalno-faszystowskiej i zniewoleniu cyfrowemu"[93], a także przybliżone wyżej „manifesty" oficjalnej propagandy Kremla.

„Nauka jako oręż ideologii"

Spójrzmy na omawiany problem z jeszcze innej perspektywy – przyjrzyjmy się rosyjskiemu dyskursowi na temat faszyzacji Rosji.

Faszyzm – osadzony w kontekście propagandowych wojen pamięci między Rosją a krajami Europy Środkowo-Wschodniej, której charakterystycznym wyznacznikiem są odmienne interpretacje genezy i rezultatów drugiej wojny światowej – stał się elementem **narracji strategicznej Kremla adresowanej do dwóch grup odbiorców: „swoich" i „obcych"**. I tak na arenie wewnętrznej mówi się o pamięci „wielkiej wojny ojczyźnianej", bo to wspiera konsolidację społeczeństwa wokół Kremla, a na arenie międzynarodowej jest tworzony obraz zwycięstwa nad faszyzmem, bo to wzmacnia mocarstwowy status Rosji i uzasadnia jej prawo do współdecydowania w kwestiach bezpieczeństwa europejskiego. Dlatego władze Rosji określają swoich krytyków faszystami i dają świadectwo własnej wizji systemu międzynarodowego opartej na koncepcji „świata rosyjskiego" przeciwstawianego „wrogiemu" światu.

Świat na to oczywiście odpowiada – badacze uznający Rosję za kraj faszystowski upowszechniają silną kontrnarrację. Francuska badaczka Marlène Laruelle opisuje to zjawisko: zauważa, że zaetykietowanie Rosji jako państwa faszystowskiego to element gry lustrzanej między Zachodem i Rosją wokół pytania o przynależność Rosji do Europy[94] – taki ruch sprowadza Rosję do roli „obcego", ucieleśniającego cechy ustrojowe na Zachodzie niedopuszczalne.

W Rosji kontrnarracja Zachodu oczywiście traktowana jest jako „przepisywanie historii". Uczestnicy tego dyskursu podkreślają, że wpływ Rosji na historię i kulturę europejską nie ogranicza się do wyzwolenia Europy od nazizmu (w tym kontekście przywoływane są np. wojny napoleońskie i sojusznicze wsparcie w pierwszej wojnie światowej), ale obejmuje także kulturę i osiągnięcia naukowe (zdobycie Kosmosu, literatura, sztuka itd.). Badacze spoza Rosji są krytykowani także (a może: przede wszystkim) za powiązanie tematu europejskości Rosji z dyskursem o faszyzmie, przez co europejska debata o drugiej wojnie światowej nie jest o faktach i interpretacjach, lecz o systemach politycznych i etycznych, i zazwyczaj kończy się apelem o uznanie moralnej i politycznej odpowiedzialności za zbrodnie z przeszłości. W Rosji zauważa się, że badacze z Europy Środkowo-Wschodniej widzą się przy tym w roli podwójnych ofiar (okupacji hitlerowskiej i stalinowskiej) i odbierają Rosji prawo do bycia pełnoprawnym uczestnikiem

tej debaty (gdyż nie jest uczestnikiem projektu eurointegracji, a od 2014 r. między nią a krajami UE istnieją poważne polityczne rozbieżności).

Rosyjscy badacze proponują inne podejście. Wychodząc z założenia, że faszyzm to system, a nie ideologia, sugerują analitykom z „Zachodu", że: należy badać zagnieżdżoną w retoryce konfrontację polityczną, nie zaś różnice w narracjach i „głębinowe" różnice kulturowe; należy zrozumieć istotę problemu Zachodu, a jest nim brak pomysłu na opis współczesnej Rosji – Zachód nie ma na to konceptu, dlatego utknął w walce o prawo do definiowania, kto jest faszystą, a kto nie, i etykietuje Rosję jako faszystowską[95]. W ten sposób – wytykając badaczom z Zachodu brak zrozumienia natury zachodzących procesów w duchu słynnego Tiutczewowskiego „rozumem Rosji nie pojmiesz" – rosyjscy naukowcy próbują odwracać wektory zagranicznej narracji naukowej.

Koronnym argumentem podważającym obiektywizm badań „zachodnich" jest ten, że termin „faszyzm" był i nadal jest wykorzystywany jako inwektywa przez naukowców upolitycznijących swe badania; oskarżanie współczesnej Rosji o faszyzm pochodzi z bogatej kolekcji politycznych etykietek XX w. Zabieg ten, stawiający w centrum rozważań teorię totalitaryzmu, wyrasta z zimnowojennej tradycji walki ideologicznej. Według badaczy z Rosji rozwijali ją Zbigniew Brzeziński, Karl Friedrich i Hanna Arendt, podkreślając antydemokratyczny charakter dyktatury Stalina. Współcześni badacze faszyzmu, traktujący go jako zjawisko niejednorodne – argumentują akademicy z Rosji – zrezygnowali z precyzyjnych definicji tego fenomenu i eksponują jego ideologiczne charakterystyki. Próby zdefiniowania faszyzmu poprzez ideologię są natomiast kontrproduktywne – tłumaczy np. rosyjski historyk Siergiej Sołowjow.

To prawda – ideologia w faszystowskich reżimach ma przede wszystkim funkcję manipulacyjną. Przywołany tu historyk dopuszcza wprawdzie możliwość zaistnienia jakichś form odrodzonego faszyzmu we współczesnym świecie, uważa jednak, że należałoby je nazwać inaczej, a tym samym zainicjować teoretyczny przełom[96]. Trzeba tu jednak zauważyć stosowany w nauce rosyjskiej zabieg: wpisując faszyzm w ramy schematów zimnowojennej walki psychologicznej, **rosyjscy badacze relatywizują i rozmywają znaczenie tego fenomenu, a to powoduje „znieczulenie" na rzeczywiste jego przejawy, tj. rzeczywiste zagrożenie**.

Rok 2022: przełom w debacie o rosyjskim faszyzmie

Rozważania o faszyzacji rosyjskiego reżimu zaktualizowała napaść Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r. Wszystkie dotychczasowe modele konceptualne

proponowane w różnym czasie przez badaczy dla opisu rosyjskich realiów politycznych (autorytaryzm wyborczy, dyktatura informacyjna, demokracja plebiscytarna, państwo neoimperialne, państwo mafijne itp.) w świetle rosyjskiej inwazji na Ukrainę okazały się niewystarczające, wymagały korekt i uzupełnień. Jedną z takich prób był głośny artykuł amerykańskiego historyka Timothy'ego Snydera *We Should Say It. Russia Is Fascist* z maja 2022 r., opublikowany w „The New York Times". W tym tekście Snyder, przywołując dotychczasowe doświadczenia badawcze („faszyzm jest trudny do zadowalającego zdefiniowania") i zwracając uwagę, że dzięki sowieckim praktykom politycznym (przede wszystkim: stalinizmowi) „faszyzm stał się skorupą, którą można było wypełnić dowolną treścią", sugeruje uznanie dzisiejszej Rosji za państwo faszystowskie. Według badacza tym, co czyni Rosję faszystowską, są przede wszystkim: kult konkretnego przywódcy, Władimira Putina, kult śmierci budowany wokół drugiej wojny światowej oraz kult imperialnej wielkości, którą należy przywrócić poprzez uzdrawiającą przemoc, czyli krwawą wojnę przeciw Ukrainie[97].

Wzniecenie otwartej wojny z Ukrainą to powrót nie tylko do typowej dla faszyzmu potrzeby walki z wrogiem, ale również do języka propagandy i praktyki faszystowskiej: inne społeczeństwa są po to, by mogły zostać skolonizowane i poddane kontroli. Rosja jest w tym ujęciu niewinna ze względu na swoją prastarą przeszłość, istnienie Ukrainy zaś to międzynarodowy spisek. Wojna jest odpowiedzią.

Snyder, który jest autorem wielu książek o faszyzmie, totalitaryzmie i historii Europy, a także popularyzatorem nauki, wskazuje, że **wielu badaczy ma opory przed postrzeganiem dzisiejszej Rosji jako faszystowskiej, gdyż ona sama, wzorem stalinowskiego Związku Sowieckiego, określa się jako antyfaszystowska. Zwodniczy, a przez to ułatwiający ideologom rosyjskim popularyzację swoich opinii, jest tu także zakorzeniony stereotyp sprowadzający faszyzm do obrazu Hitlera i Holokaustu, czy szerzej: Zagłady.** Tymczasem wywodzący się z Włoch ruch, w którego wszystkich odmianach chodziło „o triumf woli nad rozumem", miał sympatyków na całym świecie.

Kluczem do zrozumienia procesów zachodzących w dzisiejszej Rosji jest m.in. relatywizowanie faszyzmu przez Stalina. Jego oceny wahały się od obojętnych przez dobre, w okresie negocjacji i podpisania paktu Ribbentrop–Mołotow, po skrajnie krytyczne, kiedy Hitler zdradził Stalina. Analogicznie jest w Rosji XXI w.: „antyfaszyzm" umożliwia rosyjskiemu przywódcy zdefiniowanie wrogów narodu – „faszystów" i „nazistów", czyli tych, którzy mu się sprzeciwiają lub stoją na drodze realizacji celu. Ukraińcy zaś są „nazistami", ponieważ nie przyjmują do wiadomości tego, że są Rosjanami

(tj. są częścią mitycznego superetnosu), i stawiają opór. A przeciwników należy bezwzględnie eliminować. W tym ujęciu masowe groby w Buczy, Mariupolu i każdej części Ukrainy, która była pod rosyjską okupacją, nie są wypadkiem przy pracy, ale oczekiwaną konsekwencją faszystowskiej wojny zniszczenia wroga, a mowa nienawiści skierowana do Ukraińców ułatwia ich mordowanie[98]. Pakiet emocji, jakie niesie język faszystowskiej propagandy, jest bliski takim pojęciom jak wykluczenie czy szowinizm kulturowy. Wyraziście manifestują się one w internetowych linczach i hejtach, obecne są w wypowiedziach komentatorów telewizji państwowej i polityków. Według niektórych badaczy retoryka nienawiści jest spektakularnym wyróżnikiem kulturowych mechanizmów rosyjskiej kultury wykluczenia Zachodu, Ukrainy itp. (*cancel culture*), według innych – ważnym stress testem na faszyzację Rosji.

Przypisy

[1] Zob. np. Madeleine Albright, *Faszyzm. Ostrzeżenie*, tłum. Katarzyna Mironowicz, Warszawa 2018; Przemysław Witkowski, *Faszyzm, który nadchodzi*, Warszawa 2023; Marlene Laruelle, *Is Russia Fascist? Unraveling Propaganda East and West*, Ithaca 2021.

[2] Zob. Andrzej de Lazari, *„Rosja jest istotną ostoją światowego pokoju i równowagi". Kto i jak inspiruje Putina,* 15.07.2022, wyborcza.pl, https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,28677048,rosja-jest-istotna-ostoja-swiatowego-pokoju-i-rownowagi-kto.html [dostęp: 27.11.2023]; *Дмитрий Быков о генезисе русского фашизма. Ведуший: проф. Г. Пшебинда*: https://www.youtube.com/watch?v=a03o7BcTfFg [dostęp: 27.11.2023].

[3] Пётр Акопов, *Наступление России и нового мира*, adres pierwotny: https://ria.ru/20220226/rossiya-1775162336.html, obecnie tekst znajduje się np. na stronach: https://aurora.network/articles/153-geopolitika/99552-nastuplenie-rossii-i-novogo-mira; https://www.15min.lt/naujiena/15min-ru/rossijskie-smi-pospeshili-soobshchit-o-pobede-no-vynuzhdeny-byli-udalit-tekst-1300-1654680; https://gordonua.com/news/war/rossiyskie-smi-zaranee-napisali-statyu-o-pobede-nad-ukrainoy-ee-sluchayno-opublikovali-26-fevralya-1597588.html [dostęp: 27.11.2023]. W Internecie można odnaleźć inny artykuł Akopowa, również wycofany ze stron agencji państwowego koncernu propagandowego – *Запад отказался от Украины: что дальше*? W niniejszym tekście oba te artykuły są cytowane za: *Две пропагандистские статьи Кремля. Сохраним для истории*, 24.02.2022, LiveJournal, https://despaminator.livejournal.com/142514.html [dostęp: 27.11.2023].

[4] Виктор Шацких, *Мы понимаем, что у нас нет методов против Запада*, 31.01.2023, zona.kz, https://zonakz.net/2023/01/31/my-ponimaem-chto-u-nas-net-metodov-protiv-zapada/ [dostęp: 27.11.2023].

[5] Zob. np. Владимир Дегоев, *Краткий курс британской русофобии*, 20.09.2022, Международная жизнь, https://interaffairs.ru/news/show/37066 [dostęp: 27.11.2023].

[6] Тимофей Сергейцев, *Неудачи англосаксонской гегемонии и перспективы российского суверенитета,* 23.03.2017, RIA Novosti, https://ria.ru/20170323/1490688321.html

[dostęp: 27.11.2023]; idem, *Двойная утопия, или Нет у Европы Трампа, кроме Путина*, 21.02.2017, RIA Novosti, https://ria.ru/20170221/1488503171.html; idem, *Противостояние России и США и ключевая проблема нового времени*, 13.01.2017, RIA Novosti, https://ria.ru/20170113/1485666803.html [dostęp: 27.11.2023]; idem, *Англо-американский проект капитализма и его терминальный прогноз*, 31.08.2017, RIA Novosti, https://ria.ru/20170831/1501466937.html [dostęp: 27.11.2023].

[7] Ильшат Зарипов, *Явка с повинной. Рунет читает „манифест российского фашизма"*, 5.04.2022, Svoboda, https://www.svoboda.org/a/yavka-s-povinnoy-runet-chitaet-manifest-rossiyskogo-fashizma/31786412.html [dostęp: 27.11.2023].

[8] Тимофей Сергейцев, *Почему Запад боится денацификации Украины*, 13.04.2022, RIA Novosti, https://ria.ru/20220413/denatsifikatsiya-1783200016.html [dostęp: 27.11.2023]; idem, *Что Россия должна сделать с Украиной*, 3.04.2022, RIA Novosti, https://ria.ru/20220403/ukraina-1781469605.html [dostęp: 27.11.2023]; idem, *Почему идеологию украинского национализма в России оценивают как нацизм?*, 23.03.2022, RIA Novosti, https://ria.ru/20220323/natsionalizm-1783413650.html [dostęp: 27.11.2023]; idem, *Какая Украина нам не нужна*, 10.04.2022, RIA Novosti, https://ria.ru/20210410/ukraina-1727604795.html [dostęp: 27.11.2023].

[9] Тимофей Сергейцев, *Что Россия должна сделать с Украиной…*, op. cit.

[10] Пётр Акопов, *Запад отказался от Украины: что дальше*?, 24.02.2022, RIA Novosti, https://ria.ru/20220224/ukraina-1774570075.html [dostęp: 27.11.2023].

[11] Пётр Акопов, *Путин предупредил об угрозе существованию русского народа*, 27.02.2023, RIA Novosti, https://ria.ru/20230227/putin-1854465327.html [dostęp: 27.11.2023].

[12] Тимофей Сергейцев, *Что Россия должна сделать с Украиной…*, op. cit.

[13] Ibidem.

[14] Halya Coynash, *Russia Plans Special Propaganda „Lesson" Explaining to Children in Occupied Ukraine Why the Bombing of Their Cities Is „Liberation"*, 2.09.2022, Human Rights in Ukraine, The Information Portal of the Kharkiv Human Rights Protection Group, https://khpg.org/en/1608811099 [dostęp: 27.11.2023].

[15] Тимофей Сергейцев, *Почему Запад боится денацификации Украины…*, op. cit.

[16] Agnieszka Bryc, *Rosyjski „Mein Kampf"? To nie jest wojna Putina, to wojna Rosjan*, 7.04.2022, polityka.pl, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/2161399,1,rosyjski-mein-kampf-to-nie-jest-wojna-putina-to-wojna-rosjan.read [dostęp: 27.11.2023].

[17] Сергей Гайдай, *Восемь признаков фашизма*, 10.07.2022, New Voice, https://nv.ua/opinion/vosem-priznakov-fashizma-v-rossii-putin-poslednie-novosti-50248938.html [dostęp: 27.11.2023].

[18] *Ideologiczne uzasadnienie wojny na Ukrainie*, „Analiza OSPP" nr 41 z 6.06.2022.

[19] Денис Захаров, *Манифест росназизма*, 5.04.2022, Апостроф, https://apostrophe.ua/article/politics/2022-04-05/manifest-rosnatsizma-kto-v-kremle-napisal-programmnyiy-material-ob-unichtojenii-ukrainyi/45202 [dostęp: 27.11.2023].

[20] Maria Domańska, *Neototalitarny projekt Putina: sytuacja polityczna w Rosji*, „Komentarze OSW" nr 489 z 17.02.2023.

[21] *Oblicza autorytaryzmu. Putinizm, czyli zwyczajny, rosyjski faszyzm – wywiad z prof. Walentym Balukiem, politologiem, dyrektorem Centrum Europy Wschodniej UMCS*, 4.07.2022, UMCS, https://www.umcs.pl/pl/wszystkie-aktualnosci,23641,oblicza-autorytaryzmu-putinizm-czyli-zwyczajny-rosyjski-faszyzm-wywiad-z-prof-walentym-balukiem-politologiem-dyrektorem-centrum-europy-wschodniej-umcs,119177.chtm [dostęp: 27.11.2023].

[22] Mikhail Epstein, *Шизофренический фашизм. Заметки о природе происходящего*, 6.03.2022, Facebook, https://www.facebook.com/mikhail.epstein/posts/10159950705202722

[dostęp: 27.11.2023]; idem, *Schizofreniczny faszyzm. Uwagi na temat tego, co się dzieje*, tłum. Jerzy Lubach, 13.03.2022, Teologia Polityczna, https://teologiapolityczna.pl/michail-epstein-schizofreniczny-faszyzm-uwagi-na-temat-tego-co-sie-dzieje [dostęp: 27.11.2023].

[23] Michaił Epstein, *Rozstąpić się, Orda idzie! O źródłach rosyjskiej agresji*, tłum. Jerzy Lubach, 2.06.2022, Teologia Polityczna, https://teologiapolityczna.pl/michail-epstein-rozstapic-sie-orda-idzie-o-zrodlach-rosyjskiej-agresji-1 [dostęp: 27.11.2023].

[24] Януш Бугайський, *Неспроможна держава. Інструкція з розшматування Росії*, Київ 2022, s. 55.

[25] Leszek Podhorodecki, *Dzieje Ukrainy*, Warszawa 2022.

[26] Александр Лакиер, *История титула государей России*, „Журнал Министерства народного просвещения" 1847/56, nr 10, s. 107.

[27] Richard Pipes, *Rosja carów*, tłum. Władysław Jeżewski, Warszawa 2006, s. 58.

[28] Michaił Epstein, *Rozstąpić się, Orda idzie*!..., op. cit.

[29] Jarosław Dobrzański, *Zmyślona historia Tima Snydera*, 22.07.2022, tygodnikprzeglad.pl, https://www.tygodnikprzeglad.pl/zmyslona-historia-tima-snydera/ [dostęp: 27.11.2023]. Artykuł jest krytyczną recenzją książki Timothy'ego Snydera *Droga do niewolności* (pol. wyd. Warszawa 2019, tłum. Bartłomiej Pietrzyk). Późniejsze wydarzenia zweryfikowały tezy Dobrzańskiego.

[30] O. Wojciech Surówka, *Czy Putin jest faszystą*, 24.03.2022, gosc.pl, https://www.gosc.pl/doc/7423614.Czy-Putin-jest-faszysta [dostęp: 27.11.2023].

[31] Olga Wasiuta, *Raszyzm*, [w:] *Encyklopedia bezpieczeństwa*, t. 5, red. O. Wasiuta, S. Wasiuta, Kraków 2022, s. 647–655.

[32] *Комітет з питань гуманітарної та інформаційної політики закликає журналістів та медіаорганізації до повноцінного і частого вживання слова „рашизм" та похідних від нього*, 12.05.2022, gov.ua, https://www.rada.gov.ua/news/razom/222804.html [dostęp: 27.11.2023]. Szerzej: Joanna Getka, Jolanta Darczewska, *Ruś porwana? Rosyjska wojna o tożsamość Ukrainy*, Warszawa 2022, s. 125 i nast.

[33] Katrin Stoll, *Poza koncepcjami faszyzmu i koncepcjami faszystowskimi. O kategorii faszyzacji*, „Studia Litteraria et Historica" 2021, t. 10, art. 2716, https:/doi.org/10.11649/slh.2716 [dostęp: 27.11.2023].

[34] Enzo Traverso, *Nowe oblicza faszyzmu. Rozmowy z Régisem Meyranem*, tłum. Zbigniew Kowalewski, Warszawa 2020.

[35] Jason Stanley, *Jak działa faszyzm. My kontra oni*, tłum. Antoni Gustowski, Aleksandra Stelmach, Warszawa 2021.

[36] Zbigniew Brzezinski, *Moscow's Mussolini*, 20.09.2004, The Wall Street Journal, https://www.wsj.com/articles/SB109563224382121790 [dostęp: 27.11.2023].

[37] *James Woolsey, Former CIA Director, Speaks to RFE/RL at Forum 2000*, 10.10.2005, rferl.org, https://www.rferl.org/content/article/1062001.html [dostęp: 27.11.2023].

[38] Philip Rucker, *Hillary Clinton Says Putin's Actions Are Like „What Hitler Did Back in the 30s"*, 5.03.2014, washingtonpost.com, https://www.washingtonpost.com/news/post-politics/wp/2014/03/05/hillary-clinton-says-putins-action-are-like-what-hitler-did-back-in-the-30s/ [dostęp: 27.11.2023].

[39] Timothy Snyder, *How a Russian Fascist Is Meddling in America's Election*, 20.09.2016, The New York Times, https://www.nytimes.com/2016/09/21/opinion/how-a-russian-fascist-is-meddling-in-americas-election.html [dostęp: 27.11.2023]; idem, *We Should Say It. Russia Is Fascist*, 19.05.2022, The New York Times, https://www.nytimes.com/2022/05/19/opinion/russia-fascism-ukraine-putin.html [dostęp: 27.11.2023]; Alexander J. Motyl, *Putin's Russia as a Fascist Political System*, „Communist and Post-Communist Studies" 2016, t. 49, nr 1, s. 25–36.

[40] Marcel van Herpen, *Putinism. The Slow Rise of a Radical Right Regime in Russia*, New York 2013, pol. wyd. *Putinizm. Powolny rozwój radykalnego reżimu prawicowego w Rosji*, tłum. Juliusz Okuniewski, Warszawa 2014; idem, *Putin's Wars. The Rise of Russia's New Imperialism*, Lanham 2014, pol. wyd. *Wojny Putina. Czeczenia, Gruzja, Ukraina 2014*, tłum. Magda Witkowska, Julia Szajkowska, Warszawa 2014.

[41] Roger Griffin, *The Nature of Fascism*, London 1993, cyt. za: Marcel van Herpen, *Wojny Putina...*, op. cit., s. 194–195.

[42] Андреас Умланд, *Три разновидности постсоветского фашизма*, [w:] *Русский национализм: идеология и настроение*, red. А. Верховский, Москва 2006, s. 223–262; Andreas Umland, *Zhirinovskii as a Fascist. Palingenetic Ultra-Nationalism and the Emergence of the Liberal-Democratic Party of Russia in 1992–93*, „Forum für osteuropäische Ideen- und Zeitgeschichte" 2010, t. 14, nr 2, s. 189–216.

[43] Владимир Путин, *Мы русский мир построим*, „Литературная газета" 2007, nr 49, s. 7.

[44] Zob. więcej: Артем Арефьев, *Язык без гостей*, „Аргументы и факты" 2007, nr 16, s. 10.

[45] Владимир Путин, *Об историческом единстве русских и украинцев*, 12.07.2021, kremlin.ru, http://kremlin.ru/events/president/news/66181 [dostęp: 27.11.2023].

[46] Ibidem.

[47] Александр И. Горшков, *История русского литературного языка*, Москва 1969, s. 21; Александр М. Камчатнов, *Хрестоматия по истории русского литературного языка*, Москва 2009, s. 15, za: Joanna Getka, Viktor Moisiienko, *Origins of the Ukrainian Literary Language in the Context of the Polish Hypothesis on Genesis Polish Literary Language*, „Українська полоністика" 2020, nr 17, s. 27–39.

[48] Jacek Bonarek, *Pojęcie „Ruś" jako określenie grupy społecznej*, „Slavia Orientalis" 1998, t. 47, nr 1, s. 7–16.

[49] Януш Бугайський, *Неспроможна держава...*, op. cit., s. 55.

[50] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 9: *Rossya*, Warszawa 1888, s. 776–795.

[51] Михаил А. Жовтобрюх, Александр М. Молдован, *Украинский язык*, [w:] *Языки мира*: *Славянские языки*, red. А.М. Молдован et al., Москва 2005, s. 513.

[52] Георгий А. Хабургаев, *Древнерусский язык*, [w:] *Языки мира...*, op. cit., s. 419.

[53] Szerzej o tym: Joanna Getka, Jolanta Darczewska, *Ruś porwana…*, op. cit., s. 100–109.

[54] Por. *Словарь паронимов русского языка*, https://paronymonline.ru/%D0%A0/688 [dostęp: 27.11.2023].

[55] Юрій Шевельов, *Чому общерусский язик, а не вібчоруська мова*, [w:] idem, *Вибрані праці*, t. 1: *Мовознавство*, Київ 2008, s. 382–411, 389, 392; Андрей А. Зализняк, *Древненовгородский диалект. 2-е издание, переработанное с учетом материала находок 1995–2003 гг.*, Москва 2004, s. 7–8; Петро Бузук, *Про мову найдавнішої української євангелії*, „Записки історико-філологічного відділу УАН" 1927, t. 12, s. 4–25; Юрій Шевельов, *Історична фонологія української мови*, Харків 2002; Василь Німчук, *Українська Четья 1489 року*, Житомир 2015; Михайло Жовтобрюх, *Фонетика*, [w:] idem et al., *Історія української мови. Фонетика*, Київ 1979, s. 65–329.

[56] Генрих Штаден, *О Москве Ивана Грозного*, Ленинград 1925, s. 90–91, https://www.academia.edu/17865956/%D0%93%D0%95%D0%9D%D0%A0%D0%98%D0%A5_%D0%A8%D0%A2%D0%90%D0%94%D0%95%D0%9D_%D0%9E_%D0%9C%D0%9E%D0%A1%D0%9A%D0%92%D0%95_%D0%98%D0%92%D0%90%D0%9D%D0%90_%D0%93%D0

%A0%D0%9E%D0%97%D0%9D%D0%9E%D0%93%D0%9E_HENIRICH_VON_STADEN_AUFZEICHNUNGEN_%C3%9CBER_DEN_MOSKAUER_STAAT [dostęp: 27.11.2023]. Por. Andrzej Nowak, *Dzieje Polski*, t. 4, Kraków 2019; Michaił Heller, *Historia Imperium Rosyjskiego*, wyd. 3, Warszawa 2002, s. 168–169.

[57] Андрей А. Зализняк, *Древненовгородский диалект*..., op. cit, s. 57.

[58] Na przykład: *Словарь русского языка XI–XVII вв.*, wyd. 1, red. С. Бархударов, Москва 1975; *Словарь древнерусского языка (XI–XIV вв.)*, t. 1, red. Р. Аванесов, Москва 1988; Александр Кожин, *История русского литературного языка. Хрестоматия*, Москва 1989; Александр Камчатнов, *Хрестоматия по истории русского литературного языка*, Москва 2009. Szerzej zob. Joanna Getka, Viktor Moisiienko, *Origins of the Ukrainian Literary Language*…, op. cit., s. 27–39.

[59] *Владимир Путин рассказал о причинах русофобии на Украине агентству ТАСС*, 21.02.2020, ltv.ru, https://www.1tv.ru/news/2020-02-21/380877 [dostęp: 27.11.2023].

[60] Виктор М. Живов, *История языка русской письменности*, Москва 2017, s. 77.

[61] Ibidem.

[62] Андрей А. Зализняк, *Древненовгородский диалект*…, op. cit.

[63] „Древнерусским языком (Д.я.) условно называют язык славянского населення древней Руси IX–XIV вв., на базе которого позднее сформировались восточнославянские языки: русский (великорусский), украинский, белорусский. Образование Д.я. – результат конвергенции славянских диалектов Восточной Европы в связи с обьединением их носителей в едином государстве (с центром в Киеве), в границах которого на протяжении IX–XI вв. происходила культурно-зтнографическая консолидация разноплеменного населення древней Руси", Георгий А. Хабургаев, *Древнерусский язык*, [w:] *Языки мира*..., op. cit., s. 419.

[64] Jerzy Szacki, *Naród*, Encyklopedia PWN, https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/;3945889 [dostęp: 23.11.2023].

[65] Владимир Малахов, *Народ*, [w:] *Новая философская энциклопедия*, https://iphlib.ru/library/collection/newphilenc/document/HASH3d2ea45e4294a99c279a3d [dostęp: 23.11.2023].

[66] *Конституция Российской Федерации*, opublikowana na: http://www.constitution.ru [dostęp: 23.11.2023].

[67] *Konstytucja Rosji*, Warszawa 2000 (tłum. A. Kubik), z poprawkami wprowadzonymi w 2015 r. (tłumaczenie firmy „Walczak Translations") i w 2020 r. (tłum. Z. Cywiński).

[68] Szerzej o tym: Joanna Getka, Jolanta Darczewska, *Ruś porwana*..., op. cit., s. 115 i nast.

[69] Wojciech Stanisławski, *Rosja carów – imperium kolonialnym?*, „Wiedza i Życie" 1992, t. 2, s. 143.

[70] Ibidem.

[71] Ryszard Radzik, *Tożsamości zbiorowe Słowian Wschodnich. Analiza porównawcza*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2020, t. 55, z. 2, s. 179–208.

[72] Владимир Путин, *Выступление на заседании совета по межнациональным отношениям* (konspekt wystąpienia prezydenta Federacji Rosyjskiej W.W. Putina na pierwszym posiedzeniu Rady przy Prezydencie FR do Spraw Stosunków Międzynarodowych, 24 sierpnia 2012 r., Sarańsk), „Вестник Российской нации" 2012, nr 4–5, http://rosnation.ru/?page_id=1080 [dostęp: 27.11.2023].

[73] Анастасия Лихачёва, Игорь Макаров, *Национальная идентичность и будущее России. Доклал Международного дискуссионного клуба „Валдай"*, Москва 2014, http://vid1.rian.ru/ig/valdai/doklad_identichnost_RUS_ISBN.pdf [dostęp: 27.11.2023].

[74] *Konstytucja Rosji*…, op. cit.

[75] Марина Иванова, *Если закон примут, можно ставить крест на всех родных языках*, 17.08.2018, Kazanfirst, https://kazanfirst.ru/articles/464868 [dostęp: 27.11.2023].

[76] Wiesław Romanowski, *Po narodowemu*, „Polityka" 34.2018 (3174) z dnia 21.08.2018, s. 46, wersja online: *Rosja: Putin bierze się za język*, 21.08.2018, polityka.pl, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1760572,1,rosja-putin-bierze-sie-za-jezyk.read [dostęp: 27.11.2023].

[77] *Skąd pochodzą rosyjscy żołnierze zabici w Ukrainie? Umierają młodzi i biedni*, 29.04.2022, Onet, https://wiadomosci.onet.pl/swiat/kim-sa-rosyjscy-zolnierze-zabici-w-ukrainie-umieraja-mlodzi-i-biedni-mapa/jv4qqz7 [dostęp: 27.11.2023].

[78] Za: *Media: rosyjscy żołnierze, którzy giną w Ukrainie pochodzą z biednych regionów kraju*, 4.04.2022, PAP, https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1144963%2Cmedia-rosyjscy-zolnierze-ktorzy-gina-na-ukrainie-pochodza-z-biedniejszych [dostęp: 27.11.2023].

[79] Krzysztof Wolański, *Trudności z mówieniem o faszyzmie w XXI wieku*, [w:] *„…głuchy drwiący śmiech pokoleń"?*, red. M. Gawin, K. Szczuka, K. Radecka-Mikulicz, Warszawa 2019, s. 97, https://um.warszawa.pl/documents/21449838/38866464/WCIES_szkola-idee-praktyka_Faszyzm_online.pdf/36075c5c-a33e-a08e-9d6c-6e2dd7d61893?t=1646738138485 [dostęp: 27.11.2023].

[80] Ibidem, s. 99.

[81] Umberto Eco, *Wieczny faszyzm*, tłum. Ireneusz Kania, [w:] idem, *Pięć pism moralnych*, Warszawa 1999, s. 34–40.

[82] Cyt. za: Jakub Depczyński, Michał Kozłowski, Aleksy Wójtowicz, *Jak rozmawiać o antyfaszyzmie przy wspólnym stole? Pytania i odpowiedzi*, 23.12.2022, Szum, https://magazynszum.pl/jak-rozmawiac-o-antyfaszyzmie-przy-wspolnym-stole-pytania-i-odpowiedzi/ [dostęp: 27.11.2023].

[83] Enzo Traverso, *Historia jako pole bitwy. Interpretacja przemocy w XX wieku*, tłum. Światosław Nowicki, Warszawa 2014, s. 111–112.

[84] Ewelina Kwiatkowska, *Czy nad Europą krąży widmo faszyzmu? „Musimy być czujni i wyczuleni"*, 3.08.2019, newsweek.pl, https://www.newsweek.pl/polska/widmo-faszyzmu-krazy-nad-europa-rozmowa-z-filozofem-michalem-hererem/r9gh1xb [dostęp: 27.11.2023].

[85] Ernst Fraenkel, *The Dual State. A Contribution to the Theory of Dictatorship*, Oxford 2017 (reedycja).

[86] Na problem ten w odniesieniu do systemów „demokratury" w Polsce i na Węgrzech zwracają uwagę Ireneusz Paweł Karolewski i Claus Leggewie, *Demokratura i podwójne państwo*, https://conciliumcivitas.pl/almanachy/almanach-2021-22/demokratura-i-podwojne-panstwo/ [dostęp: 27.11.2023], artykuł napisany na podstawie: Claus Leggewie, Ireneusz P. Karolewski, *Die Visegrád-Connection. Eine Herausforderung für Europa*, Berlin 2021.

[87] Tu korzystano z wydania: Александр Янов, *После Ельцина. „Веймарская" Россия*, Москва 1995, w wersji elektronicznej zob. https://www.rulit.me/books/posle-elcina-vejmarskaya-rossiya-download-700742.html [dostęp: 27.11.2023].

[88] Владимир Жириновский, *Последний бросок на Юг*, Москва 1993, s. 65. Książka napisana w 1993 r. była wielokrotnie wznawiana. W wersji elektronicznej można ją odnaleźć pod adresem: https://www.rulit.me/books/poslednij-brosok-na-yug-read-76569-1.html [dostęp: 27.11.2023].

[89] Jolanta Darczewska, Piotr Żochowski, *Środki aktywne. Rosyjski towar eksportowy*, „Punkt Widzenia OSW" 2017, nr 64, s. 35.

[90] Przemysław Witkowski, *Europejscy faszyści Putina*, 16.11.2022, krytykapolityczna.pl, https://krytykapolityczna.pl/swiat/europejscy-faszysci-putina/ [dostęp: 27.11.2023].

[91] Александр Янов, *Почему в России не будет фашизма: история одного отречения*, Москва 2012. Obszerne fragmenty z tej broszury w wersji elektronicznej zob. https://snob.ru/selected/entry/44335/ [dostęp: 27.11.2023].

[92] Александр Янов, *Тест на фашизм (о деле Квачкова)*, 12.12.2013, imrussia.org, https://imrussia.org/ru/%D0%BF%D0%BE%D0%BB%D0%B8%D1%82%D0%B8%D0%BA%D0%B0/1388-russia-a-test-on-fascism [dostęp: 27.11.2023].

[93] Владимир Квачков, *Манифест Русского мира*, b.m.w. 2022.

[94] Zob. Marlene Laruelle, *Is Russia Fascist?...,* op. cit., s. 264. Korzystałyśmy z obszernego artykułu Laruelle napisanego na podstawie wspomnianej książki, zatytułowanego przez redakcję pisma *„Россия в глобальной политике". Сам фашист*, opublikowanego na: https://globalaffairs.ru/articles/sam-fashist/ [dostęp: 27.11.2023].

[95] Константин Пахалюк, *„Фашизм", актуальное прошлое и монологи в присутствии других*, „Россия в глобальной политике" 2021, t. 19, nr 5 (111), s. 218–229, https://globalaffairs.ru/articles/monologi-v-prisutstvii-drugih/ [dostęp: 27.11.2023].

[96] Сергей Соловьёв, *Оскорбление фашизмом, или Ещё раз об актуальности теории*, „Россия в глобальной политике" 2021, t. 19, nr 5 (111), s. 230–241.

[97] Timothy Snyder, *We Should Say It...,* op. cit.

[98] Ibidem.

2. Język faszyzmu

Nie od dziś wiadomo, że **język jest potężnym orężem wojny**, a pierwszą jej ofiarą – zgodnie ze znanym powiedzeniem Winstona Churchilla – jest prawda. Językiem wojny mówią dziś w Rosji coraz szersze kręgi społeczeństwa; przenika on codzienną narrację społeczną, która w znaczącej mierze odwzorowuje oficjalną narrację propagandową. Ta ostatnia nadaje władzy dynamikę i nimb gwaranta bezpieczeństwa państwa, podkreśla jej rolę, ukrywa prawdziwe cele i interesy. Wojna zdecydowanie zwiększa popyt na propagandę, która zaczyna szerzyć język nienawiści bez zahamowań i ograniczeń propagandy sączonej w czasie pokoju. Język wojny ma być bowiem motorem militarnego sukcesu: zmienia dotychczasowe stereotypy w narzędzia zbrodni, rozpala nienawiść do wroga, z ofiary czyni sprawcę, mówi w imieniu wszystkich, nie dba o logikę i konsekwencję w prezentowaniu wyobrażonego, tj. raczej postulowanego niż rzeczywistego świata.

Publiczny dyskurs staje się rasistowski, dyskryminacyjny wobec kultury uznanej za wrogą. Jest to dyskurs rosyjskiej dominacji. Podczas wojen czeczeńskich Rosjanie nie postrzegali Czeczenii jako skolonizowanej części Imperium – w powszechnym mniemaniu była to twierdza międzynarodowego terroryzmu, którą należy zrównać z ziemią, a jej obrońców wytępić. Antyczeczeńskiej mitologii propagandowej towarzyszyła językowa dyskryminacja mieszkańców Czeczenii. Byli oni wartościowani wyłącznie negatywnie. Pozostałością tych wojen jest mnóstwo synonimów na ich określenie, przedstawiających wyobrażenie Rosjan o kulturze i wyglądzie mieszkańców Kaukazu w rodzaju: черножопый, чернозадый, чурка, чернота, чумазый, чучмек, хача, чеченоид, черный шашлык (odpowiedniki polskie: czarny tyłek, brudas, ciapaty, czeczenoid, mongoid, jełop, przygłup, spalony szaszłyk itp.)[1]. Taki język wyzwala agresywne reakcje, tworzy podstawy pod faszyzację Rosji.

Umberto Eco w eseju o wiecznym faszyzmie wyraża przekonanie, że faszyzmy są skazane na przegrywanie wojen, są bowiem niezdolne do obiektywnej oceny siły przeciwnika: jest on jednocześnie bardzo silny i bardzo słaby, „wszelako ich wyznawcy muszą być przekonani, że potrafią zadać klęskę

wrogom”[2]. W jego ujęciu nielogiczna i niekorespondująca się z rzeczywistością propaganda pozostaje głównym narzędziem ekspresji faszyzmu i prefaszyzmu. W dodatku – jak ostrzegają badacze tego fenomenu – **współczesne społeczeństwa są na propagandę faszyzmu równie podatne jak te z pierwszej połowy XX w.[3] Rozpoznanie natury języka wojny wydaje się więc ważne – pomaga zrozumieć przyczyny rosyjskiej agresji, ocenić jej skutki, a także uchwycić elementy faszyzacji Rosji z jednej strony, a z drugiej – odsłonić zmanipulowaną rzeczywistość,** jaką wykreował, a także zidentyfikować faszyzujące środowiska.

Język wojny jako test na faszyzację rosyjskiego języka politycznego

Analiza przemian rzeczywistości rosyjskiej pokazuje wyraźnie, że wszystko zaczyna się od języka. Najpierw dochodzi do przekroczenia granic rutyny – pojawiają się słowa, wcześniej nieużywane, często wyciągnięte z lamusa historii. Drążą świadomość odbiorcy, inicjują mentalną zmianę. Największy podzielony naród świata wstaje z kolan i czując na plecach oddechy spiskowców chazarskich (Ukraińców) w walce z zachodnim projektem Anty-Rosja, przeobraża się w superetnos o wyjątkowej misji stworzenia przeciwwagi dla Ameryki. Tak pokrótce można streścić ideologię „rosyjskiego świata” i jej ewolucję odzwierciedloną w rosyjskiej nowomowie.

W 1936 r. w Moskwie wydano książkę *Przeciwko faszystowskiej ciemnocie i demagogii*[4], którą (co warto odnotować) wznowiono w 2013 r. W największym skrócie faszyzm potraktowano w niej jako zlepek irracjonalnej ciemnoty, szowinizmu i demagogii. W każdym akapicie o istocie faszyzmu podkreśla się jego diametralną odmienność od konkurencyjnej ideologii komunistycznej: towarzysze Lenin i Stalin, jako „proletariaccy humaniści”, zostali przeciwstawieni „szowinistom” Hitlerowi i Mussoliniemu, Marks jako przyjaciel ludu – „imperialistycznym hienom” (w rodzaju Friedricha Nietzschego i in.). Siłą rzeczy artykuły rozkładające ideologię faszystowską na czynniki pierwsze okazały się modelowym przykładem manipulacji i demagogii. Dość wspomnieć, że we wstępie do książki do „agentów faszyzmu” zaliczono Lwa Trockiego, Aleksieja Rykowa, Lwa Kamieniewa, Nikołaja Bucharina, Grigorija Zinowjewa i innych działaczy sowieckich sytuowanych w opozycji do Stalina.

Per analogiam o stosowanie faszystowskich metod stalinowska propaganda oskarżyła Ukraińców. Stosowanie terminu „faszyzm” wobec Ukraińców ma zatem długą tradycję. W aktach oskarżenia NKWD z lat 30. XX w. „faszystami” nazywano m.in. obrońców odrębnej kultury i historii Ukrainy, a także języka ukraińskiego. Terror bolszewicki, który ogarnął wówczas wszystkie

dziedziny życia publicznego, naukowego i kulturalnego Ukrainy, dotknął m.in. językoznawców ukraińskich, których prace nazwano „faszystowskimi". Ich zbrodnia wobec reżimu polegała na tym, że rzekomo chcieli oni „sztucznie oddzielić język ukraiński od rosyjskiego"[5]. Faszyzm zarzucono wówczas także Polsce, określanej wcześniej zazwyczaj epitetami „jaśniepańska", „szlachecka", co w założeniu miało zdeprecjonować dorobek państwa polskiego[6].



Książka *Przeciwko faszystowskiej ciemnocie i demagogii* (wydanie z 1936 r. i jej reedycja z 2013 r.)[7]

Podobną antyukraińską demagogię można było zaobserwować od czasów pomarańczowej rewolucji. Etykiety „faszystów" i „nazistów" przyczepiano obywatelom Ukrainy, którzy bronili języka i kultury ukraińskiej jako podstawy narodowej tożsamości. Oficjalna propaganda biła na alarm, ostrzegając Zachód przed banderyzacją Ukrainy, a Ukraińców – przed organizowanymi przez Zachód kolorowymi rewolucjami. W 2014 r. jawnie faszystowskie praktyki bezprawnego zawłaszczania cudzych terytoriów powiązano już z ich ideologicznymi założeniami, które przybrały postać oficjalnego antyfaszyzmu: aneksję Krymu i wspierany separatyzm na wschodzie Ukrainy uzasadniano faszystowskim przewrotem państwowym, obroną języka rosyjskiego, a także Rosjan i „Małorosjan" przed ludobójstwem reżimu kijowskiego. Przekraczając ramy propagandy sowieckiej, czerpano z dorobku imperium carskiego negującego odrębną tożsamość i polityczną suwerenność Ukrainy i Ukraińców.

Politykę Rosji wobec Ukrainy określono jako „antyfaszystowską", gdyż faszyzm został utrwalony w pamięci Rosjan jako największe zło w historii świata. Nie ma w tym logiki: wojnę na wschodzie Ukrainy, rozpoczętą w 2014 r. tzw. siłami proxy (rosyjskich nacjonalistycznych bojówek,

wagnerowców i kozaków), uzasadniono koniecznością wyzwolenia, powrotu Donbasu i Ługańszczyzny do macierzy, tj. tymi samymi hasłami co Anschluss Austrii i Czech w skład Wielkich Niemiec. Ukraińców walczących o jedność Ukrainy nazwano „faszystami", „banderowcami" i „bojówkarzami" (ros. боевики), a rosyjskich okupantów – „uprzejmymi ludźmi", „zielonymi ludzikami" i bojownikami (ros. бойцы).

Taki sposób totalitarnego komunikowania politycznego, zmieniający znaczenia słów, nosił nazwę nowomowy. W Polsce określano ją często jako „język liturgiczny marksizmu-leninizmu" i definiowano jako język zmonopolizowanej przez państwo propagandy politycznej, język oficjalny w krajach tzw. demokracji ludowej. Autorem tego terminu jest George Orwell: jego *newspeak*[8] wskazywał na nowość tego języka w porównaniu z mową klasyczną. Na jej tle nowomowę wyróżniały zdecydowane oceny rzeczywistości oraz zestaw określonych cech leksykalnych, gramatycznych czy frazeologicznych, takich jak magiczność, schematyczność, szablonowość, rytualizacja, fikcyjność na płaszczyźnie porozumiewania się nadawcy z odbiorcą i na płaszczyźnie przedstawiania świata. Nowomowę cechuje także wartościujący charakter niby-sądów, specyficznie sformalizowana dyrektywność oraz przewaga ideologii nad sensem[9]. Znakomity językoznawca, profesor Jerzy Bralczyk, podkreślił zwłaszcza kwestię wpływu języka na postrzeganie rzeczywistości:

> Język opisu rzeczywistości dostarcza odbiorcom wzorców dla ich własnych opisów. Język stabilizuje nasze wyobrażenia o świecie, często wyręczając nas także w refleksji nad doznawaną rzeczywistością. To wielokrotnie opisywane zjawisko ma też inny wymiar: oto nawet zdając sobie sprawę z tego, że teksty, intencjonalnie i nieadekwatnie opisujące rzeczywistość, mogą wypaczać nam jej obraz, skłonni jesteśmy nieraz przypisywać im funkcję kreacyjną, zaczynamy uważać, że to od nich zależy nie tylko sposób widzenia rzeczywistości, lecz także ona sama[10].

Taki nieprzystający do rzeczywistości język – nowomowa (ros. новояз) – który zamiast obiektywnego obrazu niesie wykreowaną, a pożądaną dla nadawcy wizję świata, jest dziś uważany za wyróżnik procesu faszyzacji. W porównaniu z radziecką nowomową sprzed 1991 r., z jej ideologicznie i politycznie ustabilizowanym leksykonem, współczesna **rosyjska neonowomowa nabrała potocyzmów i wulgaryzmów**, tj. ostrzejszych językowych środków perswazji. Nasuwają się tu przykłady z języka prezydenta Putina, pochodzące z gwary więziennej lub języka potocznego, np. „utopić (wrogów politycznych) w latrynie" („мочить в сортире"), „powiesić Saakaszwilego za jaja" („повесить Саакашвили за яйца"), „my trafimy do raju, a oni zdechną" („мы попадем в рай, а они сдохнут"), „narobić w portki" („в штаны наложить"), „śmierdzące chruszczowki" („вонючие

хрущёвки", tj. pięciopiętrowe bloki z wielkiej płyty budowane w latach 50. i 60. minionego wieku) i in. W efekcie podstawowe środki propagandowej nowomowy (powtórzenia, hiperbole, antonimy i eufemizmy) są niezmienne, jednak dziś mają formę przerysowaną i karykaturalną.

Środki językowe nowomowy w rosyjskiej literaturze są różnie określane. Filozof i kulturoznawca Andriej Pielipienko definiuje je jako demagogemy (ros. демагогемы), uważając, że **bitwa o umysły toczy się głównie na terytorium języka**. Władze poprzez swych płatnych i dobrowolnych agentów narzucają społeczeństwu specyficzny dyskurs, w którym „słowa i wyrażenia – demagogemy – środki językowe rysujące wypaczony obraz rzeczywistości, są latami sączone w podświadomość". Sztywne ramy znaczeniowe takich słów i zwrotów jak „wstawanie z kolan" czy „rosyjski świat" przynoszą w efekcie rodzaj uzależnienia, w którym **myślenie zastąpiono emocjami**, co z kolei skutkuje stanem pozbawienia woli. Filozof analizuje powtarzaną niczym mantrę sentencję: „Putin swoich nie porzuca", wykazując, że została ona podporządkowana kilku celom jednocześnie: sugeruje, że w sytuacjach konfliktowych nie należy się kierować przepisami prawa, gdyż rządzą nimi bandyckie reguły; że jest to prawo zwyczajowe i nie należy go zmieniać; że ludzie pod ochroną Putina (nasi, Rosjanie) są bezkarni; że dążenie do prawdy i praworządności w Rosji Putina jest bezprzedmiotowe[11].

Jednostki znaczeniowe odsyłające do sfery ideologii i organizujące świadomość człowieka na płaszczyźnie ideologicznej prof. Hasan Husejnow określa jako ideologemy. Husejnow jest konsekwentnym badaczem rosyjskiej nowomowy, której poświęcił wiele książek[12] i artykułów. Jako pierwszy bodaj wskazał jej związek z faszyzacją. W artykule z 2015 r. o „faszyzacji antyfaszyzmu" napisał m.in., że faszyzacja rosyjskiego języka politycznego następuje z porażającą prędkością, stając się główną przeszkodą w krytycznej analizie sytuacji w Rosji. Jak wówczas skonstatował, bez żadnej obiektywnej potrzeby cała machina propagandowa FR na pełnych obrotach wytwarza wirtualny produkt: gotowość zabijania i umierania za krzywdy jakoby wyrządzone Rosji przez kraje sąsiednie, Europę i Stany Zjednoczone. Tych „krzywd" nigdy nie sprecyzowano, natrętnie pokazuje się jednak ich skutki: ograniczanie „przestrzeni życiowej" Rosji i burzenie „sakralnej integralności rosyjskiego świata". Jest to prosty mechanizm, dzięki któremu Putin i jego otoczenie narzucają obywatelom Rosji pogardę dla prawa międzynarodowego, a jednocześnie kompleks poszkodowanych nosicieli najwyższych wartości. Tego rodzaju kompleksy – jak się sugeruje – można uśmierzyć jedynie siłą, zbrojną napaścią na Ukrainę…[13].

Badacze nowomowy wskazują, że język przekształca współczesną rzeczywistość w szyfr, do którego klucz można z czasem utracić – jeśli w porę nie

zostanie rozkodowany. Przywołane rosyjskie terminy zbudowane na wzór semu, morfemu, fonemu, memu itp. mają niewątpliwie związek z tzw. lingwistycznym zwrotem w humanistyce. W polskiej socjologii, filozofii, medioznawstwie, kulturoznawstwie itd. znalazł on wyraz w badaniach nad kluczowością słów i znaków. Są one kojarzone z nazwiskami Kazimierza Wyki, Anny Wierzbickiej, Walerego Pisarka, Jerzego Bartmińskiego i in. Słowa klucze są częścią spuścizny kulturowej i prowadzą do kultury poszczególnych narodów, są jej wrażliwymi wskaźnikami. W odróżnieniu od rosyjskiej humanistyki, która kładzie nacisk na ich wymiar psychologiczny i ideologiczny, w centrum polskich badań językowego obrazu świata znajduje się hierarchia wartości. Kulturową kategorię słów kluczy określa się terminem „kulturemów", definiowanych jako „ważne dla samoidentyfikacji jakiejś społeczności słowa klucze, charakteryzujące zarówno jej stosunek do tradycji, dziedziczonych wartości, jak i radzenie sobie z czasem teraźniejszym, aktualne przyzywanie świata"[14].

Historyczna nowomowa obsługiwała dyskursy totalitarne. Z dzisiejszej perspektywy można wskazać wiele cech łączących język ideologii komunistycznej i nazistowskiej, tj. wspólne cechy nowomowy w wersji nazistowskiej i komunistycznej. Są to:

- szczególne upodobanie do terminologii wojskowej, zaczerpniętej ze słownika wojny i związanej z kultem przemocy i militaryzmu (front walki, pole minowe, podziemie, batalie, ataki, „prawda – naszym orężem");
- eufemizacja języka: „rozwiązanie kwestii żydowskiej/ukraińskiej";
- demonizowanie i dehumanizacja przeciwników ideowych: „szkodniki", „pasożyty", „szczury", „zdziczały, kliniczny rusofob";
- używanie sloganów o zabarwieniu mistycznym, sakralnym – nazizm ogłosił „Mein Kampf" za „niemiecką ewangelię", a Putin zbrojną napaść na Ukrainę za „świętą wojnę";
- sytuowanie siebie w tysiącletnim łańcuchu przodków, w odwiecznych Niemczech i odwiecznej Rosji;
- podkreślanie wyższości kulturowej i pozytywnych cech charakteru zbiorowego („niemiecka rasa", „człowiek radziecki", „trójjedyny naród rosyjski", „rosyjskie tradycyjne wartości").

Obie wersje reprezentowały jednokierunkowy model komunikacyjny, tzw. syndrom megafonu, oraz tzw. dyskurs prawdy i oczywistości: spójny kompleks znaczeń oferujący uniwersalny metajęzyk do opisu obrazu świata. Prezentowane poglądy były traktowane jako ideologicznie jedynie słuszne i obowiązujące. Przekonania odmienne były deprecjonowane, nazywane szkodliwymi i negatywnie etykietowane. Nowomowa, wykluczająca jakikolwiek dialog, ucieleśniała „rację ostateczną". Umożliwiało to panowanie

władzy nad językiem wyrażające się w tym, że „władza przyznaje sobie prawo narzucania słowom i formułom dogodnych dla siebie znaczeń”[15]. W tym kontekście badacze podkreślają, że nowomowa nie jest wytworem XX w. Jako zjawisko ujawniające się w okresach władzy autorytarnej jest znana od starożytności. Za przykład nowomowy w Rosji carskiej cytowany już prof. Husejnow wymienia „prawo pańszczyźniane” (ros. крепостное право; pol. poddaństwo, pańszczyzna): poddaństwo i wyzysk pańszczyźniany eufemistycznie nazwano tu „prawem”, przekazując szlachcie prawo kontroli nad zniewolonymi ludźmi, przywiązanymi do ziemi feudałów. Przedmiotem naukowego opisu nowomowa stała się jednak dopiero w latach 30. XX w.: język niemiecki w służbie ideologii jako pierwszy opisał Victor Klemperer w pracy *Lingua Tertii Imperii*[16].

Kulturowy nurt badań nowomowy stanowi dobry punkt odniesienia dla refleksji na temat faszyzacji rosyjskiego dyskursu oficjalnego. Podstawowe mechanizmy transformacji semantycznej słów dotyczą przede wszystkim uproszczenia obrazu rzeczywistości, deprecjonowania tradycyjnych wartości i generowania nowych pojęć, nośników ideologii. Zidentyfikowanie zawartych w tekstach słów kluczowych umożliwia szybkie rozpoznanie istoty przekazywanych treści. Uruchomiają one ponadto ciąg skojarzeń uzmysławiających określony sposób myślenia, wyobraźnię, wartości charakterystyczne dla danej wspólnoty językowej.

Ze względu na wspomniane mechanizmy, stosowane zabiegi retoryczne, a także czysto lingwistyczne obserwacje w pełni uzasadnione jest twierdzenie, iż współczesny oficjalny dyskurs polityczny realizowany w Rosji stanowi nowe wcielenie nowomowy. Także w jej rosyjskiej wersji współczesnej można znaleźć wiele analogii do nowomowy nazizmu[17].

Warto zatem przypomnieć skrótowo podstawowe cechy nowomowy, by je następnie odnieść do współczesnego dyskursu politycznego w Rosji. Powszechnie wyróżnia się cztery główne wyznaczniki „klasycznej” nowomowy: narzucanie wyrazistego znaku wartości; silne, bezpośrednie oddziaływanie za pomocą pragmatyzmu i rytualności; magiczność: słowa nie tyle odnoszą się do rzeczywistości, nie tyle ją opisują, co tworzą; arbitralność. Ta ostatnia cecha to dowolność w tworzeniu nowych znaczeń słów i wyrażeń oraz ich wartości. Reprezentatywnym przykładem może być slogan „suwerenna demokracja”: neguje on dotychczasowy dorobek państw demokratycznych i wskazuje, że wszelkie wcześniejsze odmiany demokracji nie były dla Rosji odpowiednie. Jest to zarazem klasyczny dla zjawiska nowomowy przykład tzw. luźnej semantyki, przewagi wartościowania nad znaczeniem.

W odniesieniu do nowomowy współczesnej można podkreślić dodatkowo: 1. dychotomiczne widzenie świata – tylko „nasze” idee są słuszne, obce są

„złe"; 2. ideę wroga – kto nie jest z nami, ten jest przeciwko nam, a więc jest naszym wrogiem; 3. spiskowe widzenie świata – wrogowie nieustannie spiskują przeciwko nam, stanowią śmiertelne zagrożenie[18].

Dychotomiczne widzenie świata (dualizm) jest centralną kategorią w rozważaniach francuskiej badaczki Françoise Thom, która określa nowomowę mianem drewnianego języka. Drewniany język to taki, który pragnie mieć monopol na prawdę. Chodzi o to, że język opisuje nie tyle to, co istnieje, ile to, co jest, i stale jest zagłuszane przez to, co powinno być. Drewniany język w tym ujęciu to ciąg magicznych zaklęć i życzeń, który jest przekształcony w obowiązkowy i nienegocjowalny zestaw aksjomatów. Stąd też, a także z roli, jaką odgrywa, bierze się sztuczność i dziwność drewnianego języka: pełni tylko jedną funkcję – jest nosicielem ideologii[19].

Nowomowa to więc produkt dychotomicznej, pozytywno-negatywnej strategii kreowania językowego obrazu świata. Obraz ten pozostaje w luźnym związku z obiektywną rzeczywistością, mieści się natomiast w ramach ideologicznych. Jest to obraz uproszczony do wojny dwóch światów: „zachodniego" i „rosyjskiego", do którego zaliczono także Ukrainę. Takie uproszczenia prowadzą jednocześnie do prymitywizacji i brutalizacji dyskursu. Jako przejaw faszyzacji języka politycznego nowomowa jest rezultatem procesów długiego trwania. Tworzy sztuczną narrację, opartą na kłamstwie, kliszach propagandowych i manipulacjach faktami. Fenomen ten, nawet jeśli nie był nazywany nowomową, jest głęboko zakorzeniony w kulturze rosyjskiej i uwarunkowany tymi samymi czynnikami, które wykreowały ustroje totalitarne.

Problem nowomowy zaktualizowała wojna Rosji przeciwko Ukrainie. Jako zjawisko powszechne w mediach państwowych i prokremlowskich ma znakomite warunki bytowania: powróciły znajdujące się pod kontrolą Kremla (za pośrednictwem Roskomnadzoru) słowa „z rozdzielnika" i słowa „na indeksie". Wprowadzono np. zakaz używania słów „wojna" (bo Rosja jej jakoby nie prowadzi, tylko „wojskową operację specjalną") czy „mobilizacja" (zastąpiły je „częściowa mobilizacja" i „donabor" – nabór uzupełniający). Domniemane wykroczenia z zakresu języka są karalne z nowych artykułów w Kodeksie karnym i Kodeksie administracyjnym FR jako „uporczywa dyskredytacja rosyjskiej armii" (dyskredytacja znaczy tu: krytyka działań rosyjskich wojskowych).

Przede wszystkim jednak do upowszechniania nowej rosyjskiej nowomowy skłania przykład z góry, a jej wyróżnikami są:

- język pełen patosu, przepełniony słowami kluczami: pokój, wyzwolenie, jedność, przyszłość, cywilizacja, defaszyzacja, demilitaryzacja, dekolonizacja;

- deformowanie znaczeń na potrzeby ideologii (słowa nie opisują rzeczywistości, ale ją tworzą): „operacja antyterrorystyczna w Czeczenii", „operacja przymuszenia Gruzinów do pokoju", „wyzwolone terytoria";
- szerokie wykorzystywanie „tekstów kanonicznych" przywódcy, narzucających wyrazistą interpretację rzeczywistości i kod kulturowy (system wartości, symboli, mitów i stereotypów);
- komunikacja jednostronna wykluczająca dialog;
- dychotomiczne widzenie świata – tylko „nasze" idee są słuszne, obce są „złe";
- skliszowany czarno-biały świat i spiskowe widzenie świata – wrogowie nieustannie spiskują przeciwko nam, stanowią śmiertelne zagrożenie;
- potocyzmy, wyrażenia i zwroty slangowe, upraszczające dyskurs polityczny;
- odwracanie wektorów narracji, czego najbardziej jaskrawym przejawem jest według określenia Hasana Husejnowa „faszyzacja antyfaszyzmu".

Jak nowomowa kreuje rzeczywistość

To temat złożony, lecz jego omawianie warto zacząć od dualizmu, bo dualizm jest charakterystyczny i właściwy narracji budowanej przez nowomowę. Wyraża się on prosto, w przeciwstawieniu kategorii „my – oni". Dzięki temu słownictwo nowomowy/drewnianego języka można klasyfikować wokół kluczowych idei i szukać dualizmu. Dla przykładu idea najważniejsza: **świat jest podzielony na dwa przeciwstawne i niedające się pogodzić obozy**, stanowi niewyczerpane źródło metafor oraz frazesów i organizuje narrację. Żadne słowo nie jest neutralne: wszystkie uległy wstępnej interpretacji i resemantyzacji. Niektóre terminy stosuje się do „złego zgniłego świata", który ma zginąć, inne są przyporządkowane opisowi grupy „my". Każde pojęcie należy do jednego z dwóch obozów i jest określane przez pojęcie przeciwne, zgodnie z podstawową opozycją „nasz – obcy". „Obcy" i „oni" to wrogowie, których trzeba pokonać. W tym kontekście faszyści ucieleśniają zło i wszystkie cechy negatywne, a antyfaszyści – dobroczynność i źródło odrodzenia. Jak widać, słowa nie służą tu do identyfikowania zjawisk, stają się narzędziami klasyfikacji.

Nowomowa jest językiem propagandy. Dzieli z nią najważniejsze funkcje: perswazyjną (wpajanie odbiorcom określonych ocen, postaw i przekonań); dezinformacyjną (wprowadzanie w błąd przy zachowaniu pozorów informowania); dysortacyjną (rodzaj zamiennika cenzury: wypełnianie kanału informacyjnego pożądaną treścią); rytualną (organizowanie emocji

społecznych). Nowomowa jest też podstawowym instrumentem kreowania rzeczywistości wyobrażonej czy postulowanej. Jej konsekwencje są długofalowe. Oddziaływanie nowomowy polega na tym, że myślenie i mówienie poszczególnych jednostek podporządkowuje ona ich szczególnemu usytuowaniu w społeczeństwie: należą do obozu dobrych. Z tego względu **większość społeczeństwa nie docenia jej roli, nie dostrzega destrukcji, jaką powoduje**. Automatyczne posługiwanie się nowomową powoduje złudzenie „łatwego myślenia", które trwa nawet wówczas, gdy przestało się wierzyć w jej idee. Temu mechanizmowi nie są w stanie oprzeć się nawet przedstawiciele opozycji. Jak w odniesieniu do rosyjskich dysydentów odnotowała Thom, „większość z nich zadowala się odwracaniem wartości, które drewniany język łączy ze słowami. To, co zostało oznaczone znakiem dodatnim w ideologii marksistowsko-leninowskiej, staje się ujemne i vice versa. Stąd odraza do materializmu, uwielbienie tego, co duchowe, uwielbienie narodu jako całości mistycznej itd."[20]. Tyle że **to uwielbienie własnego narodu „ponad wszystko", w połączeniu z postrzeganiem i definiowaniem świata w kategoriach „my – oni", skrajną nietolerancją wobec odmiennych poglądów, dyskryminowaniem i dehumanizowaniem odstępców od jedynie słusznej prawdy, akceptowaniem wszystkiego, co pochodzi od władzy, niezdolnością do konsensusu i kompromisu z reprezentantami odmiennych poglądów itp., bardzo łatwo przekształca się w dogmatyzm, faszystowską ideologię i mowę nienawiści.**

Słowem – zabieg odwrócenia wektorów narracji po upadku komunizmu nie obniżył poziomu dogmatyzmu w społeczeństwie rosyjskim, nie przekształcił automatycznie mentalności totalitarnej w demokratyczną, nie przerwał błędnego koła kulturowej spuścizny totalitarnej. Jedynym skutecznym przeciwdziałaniem totalitaryzmowi jest myślenie krytyczne, rozpoznanie ideologii ukrytej pod nowomową, wykazywanie jej absurdów, tj. ich prześmiewcza analiza. Rozumieli to już krytycy klasycznej sowieckiej nowomowy. Za kwintesencję takiego podejścia można uznać demaskatorski *Słownik pojęć służących do owijania w bawełnę*[21]. Tekst został podpisany przez niejakiego A. Turbina, co jest pseudonimem odsyłającym do Michaiła Bułhakowa. Informacja „nieznany autor rosyjski z początków lat siedemdziesiątych XX wieku" świadczy, że ten swoisty leksykograf pragnął zachować anonimowość.

Roman Zimand, tłumacz *Słownika*, pisze, że jego autor posługuje się trzema chwytami demaskatorskimi, wywołującymi zarazem efekt komiczny. Pierwszy polega na wskazaniu na rytualny, parareligijny, teatralny charakter operacji słownych, co oddają takie metafory jak widownia czy misterium. Jako przykład podaje hasło „Apolityczność" zdefiniowane jako:

> brak wszechogarniającego zainteresowania dla misterium; przejawia się w postaci pokasływania, ziewania, rozglądania się wokół, szeleszczenia czymś, wymieniania szeptem uwag na tematy pozamisteryjne, na przykład na temat tego, czy będą w bufecie parówki. Antonim: Aktywna postawa, zachowanie całkowitego spokoju, brak zainteresowania parówkami.

Apolityczni uczestnicy misterium są bardziej zainteresowani tym, czy „czy będą w bufecie parówki", niż oferowanym teatrum. Chwyt drugi polega na kondensacji poszczególnych składników nowomowy, co sprawia, iż hasło stanowi zbiór pustych związków wyrazowych, niezawierających żadnej informacji. Pokazuje to znakomicie hasło:

> „Niezłomność", czyli „Cud, którego obecność jest oczywista" (istnieje wszak i „Fundament granitowy", i „Pewność niezachwiana", i „Stanowisko niezmienne", i „Wierność bezgraniczna nakazom świętym"). „Niezłomność" z „Przemienieniem" są nierozłączne i tworzą kardynalny cud dwójjedyności; cud ów stanowi źródło niewyczerpalne misterium, a jego codzienne przejawy – „Marzeń ucieleśnienie", „Świadectwo w oczy bijące", „Demonstracja wzruszająca" oraz „Dowód naoczny" tworzą fabułę misterium.

Trzeci zabieg autora tego słownika to ukazanie faktycznego sensu poszczególnych terminów nowomowy, np.:

> Patriotyzm – dążenie do tego, by u nas było jak u ludzi, a jeśli nie jest, a nawet jest na odwrót, dowodzenie, iż owo na odwrót jest czymś szczególnie cennym.

Większość haseł (np. „Pomoc braterska" – ratowanie tonącego, który sądził, że nurkuje. Antonim: „Ingerencja bezczelna") zachowała aktualność. Komunistyczny pseudodyskurs płynnie przeszedł w faszyzujący: oba stanowią „tajemne misterium" pustosłowia, braku logiki, schizofrenicznego rozdwojenia. Bez większej trudności można też – choćby na podstawie przybliżonych na wstępie manifestów rosyjskiego faszyzmu – zestawić jego współczesny leksykon. Znalazłyby się w nim zarówno słowa sztandarowe w rozumieniu Walerego Pisarka („defaszyzacja", „deeuropeizacja", „deukrainizacja", „nowa era ideologiczna", „rozwiązanie kwestii ukraińskiej"), słowa kluczowe Wierzbickiej i Bartmińskiego („rosyjski świat", „największy podzielony naród świata"), jak i kulturemy („trójjedyny naród", „specjalna operacja wojskowa", „na Ukrainie", „Anglosasi", „zbieranie ziem rosyjskich", „Noworosja", „Tauryda" itp.). Nietrudno też wyodrębnić „słowa zaklęcia", których performatywna moc ma zmieniać rozumienie rzeczywistości, z czym związane jest negatywne wartościowanie przeciwnika („banderowiec", „faszysta"). Jest on opatrywany pejoratywnymi etykietami wskazującymi

na „niższy" stan, degenerację, ułomność fizyczną lub duchową („kliniczny rusofob", „skosić Ukropa"). Nagminnym przejawem takiego stygmatyzowania jest dehumanizacja wroga. Własny obóz jest – na odwrót – wywyższany, heroizowany, wartościowany wyłącznie pozytywnie („wielka Rosja", „wielkie wartości rosyjskiego prawosławia", „rosyjska wiosna", „dumny naród rosyjski", „Rosja – arką bezpieczeństwa narodów", „Rosja buduje symfonię ludzkiej cywilizacji"). Obrazuje to poniższa tabela:

Tabela. „Świat rosyjski" vs świat Zachodu

MY (DOBRO)	ONI (ZŁO)
Tzw. świat rosyjski	Pax Americana
Wielka historyczna Rosja	Anty-Rosja
Największy podzielony naród świata	Rusofoby, faszyści, neonaziści, nacyki
Rosyjska wiosna, odrodzenie	Zgniły, dekadencki Zachód
Naród wyzwoliciel	Kolaboranci Hitlera, Reagana, Bidena
Uprzejmi ludzie (zielone ludziki), wyzwoliciele	Ukry, Ukropy, Judasze Słowiańszczyzny, Mazepińcy
Obrona rosyjskiego domu ojczystego	Zachód burzy rosyjski dom, niszcząc ukraińską część jego fundamentu

Język Putina, czyli o faszyzacji oficjalnego dyskursu politycznego

Opisane już elementy nowomowy można bez trudu odnaleźć w języku politycznym Putina. Pod koniec 2022 r. na spotkaniu z uczestnikami międzynarodowego klubu dyskusyjnego „Wałdaj" prezydent FR po raz kolejny zaprezentował się jako orędownik postulowanego „nowego ładu na świecie" – kreowanego w konfrontacji ze „światem zachodnim"[22]. Powtórzył dobrze znane tezy o niszczeniu przez Zachód z USA na czele tradycyjnych wartości, przekonaniu świata zachodniego o własnej „nieomylności" oraz o „rozpętaniu przezeń wojny w Ukrainie". W jego narracji początkiem konfliktu Rosji z Zachodem był zamach stanu w Ukrainie w 2014 r. Rosja nie miała wówczas żadnych planów, oprócz „obrony Donbasu". Późniejsze wydarzenia są tego „logicznym następstwem" i „częścią zmian tektonicznych w ładzie międzynarodowym". Prezydent nie użył wprawdzie słów „denazyfikacja" i „demilitaryzacja", ale większość użytych w wystąpieniu słów kluczy pokrywa się z wykorzystywanymi przez propagandzistów do uzasadnienia „wojskowej operacji specjalnej". „Bez decyzji o operacji specjalnej – jak stwierdził – sytuacja Rosji pogorszyłaby się".

Rosjan i Ukraińców nadal uważa za „jeden naród". Ukrainie jednak Putin poświęcił niewiele miejsca. Skupił się na krytyce „kolektywnego Zachodu", oskarżając Zachód o „niebezpieczną, krwawą i brudną grę", w której „zanegowano suwerenność krajów i narodów, zignorowano interesy państw". W kontekście faszyzacji Rosji wyrazistym cytatem wydaje się ten o zachodniej „kulturze wykluczenia" Rosji:

> W swoim czasie naziści palili książki. Dziś zachodni „apologeci liberalizmu i postępu" stoczyli się do zakazywania Dostojewskiego i Czajkowskiego. Tak zwana kultura wykluczenia, a w rzeczywistości prawdziwe wykluczenie kultury, polega na wykoszeniu wszystkich twórczych pierwiastków, nie daje się swobodnej myśli rozwinąć w żadnej dziedzinie: ani w gospodarce, ani w polityce, ani w kulturze.

W takim kontekście prezydent próbuje przekonać zachodniego odbiorcę, że „Rosja jako suwerenna, samoistna cywilizacja nigdy nie uważała i nie uważa się za wroga Zachodu". W odróżnieniu od zachodniej rusofobii obce są jej takie formy rasizmu jak amerykanofobia, anglofobia, frankofobia czy germanofobia. Wspomniawszy o ukraińskiej „brudnej bombie" jako zapalniku potencjalnej wojny jądrowej, zaoferował „gotowość do dialogu" z Zachodem i „potwierdził dążenie Rosji, by uczynić świat bezpiecznym".

W tymże wystąpieniu pojawiły się emocjonalnie nacechowane zwrot i słowo z języka substandardowego: ze slangu złodziejskiego. Mówiąc o rosyjskich rezerwach walutowych, stwierdził, iż najpierw Zachód zdeprecjonował je w strefie dolara i euro, „a następnie cap-carap – zarąbał nasze rezerwy"[23]. (Chodzi o rosyjskie rezerwy o wartości około 300 mld USD zablokowane w 2022 r. w zachodnich bankach; *notabene* Putin mija się z prawdą: Zachód nie zdecydował się na przejęcie rezerw w poczet reparacji wojennych). Takie wyraziste nośniki wyobrażeń i wartości, pochodzące z różnych socjodialektów – a pokazujące mentalność mówcy przejawiającą się w języku – są ulubionym składnikiem stylu prezydenta Rosji. Jednoznacznie stereotypizują przeciwnika, a przede wszystkim wartościują go, nie wymagając szerszej interpretacji.

Warto podkreślić, że posługując się językiem służącym zaklinaniu i kreowaniu nowej rzeczywistości, Putin zwracał się tu do międzynarodowego grona ekspertów od spraw Rosji. W jeszcze bardziej wyrazistej postaci środki nowomowy pojawiają się w prezydenckich wystąpieniach stylizowanych pod „wewnętrznego słuchacza". Taka stylizacja odpowiada Rosjanom, jest zrozumiała. Tak np. głównie do wewnętrznego odbiorcy było skierowane orędzie Putina do Zgromadzenia Federalnego wygłoszone 21 lutego 2023 r., tj. w przededniu rocznicy napaści na Ukrainę[24]. Odpowiedzialnością za wywołanie wojny prezydent FR oskarżył Zachód:

> Przypomnę: w latach 30. ubiegłego wieku Zachód faktycznie otworzył nazistom drogę do władzy w Niemczech. A dziś robi z Ukrainy anty-Rosję. To nie jest nowy projekt. Ludzie, którzy choć trochę zagłębią się w historię, doskonale wiedzą: ten projekt sięga korzeniami w wiek XIX, stworzono go w Imperium Austro-Węgierskim, w Polsce i innych krajach w jednym celu – aby oderwać od naszego kraju te historyczne terytoria, które dziś są nazywane Ukrainą.

Wykreowana na potrzeby okupanta rzeczywistość objęła – jak widać – wyobrażoną historię i geografię: Polska, której w XIX w. nie było na mapach świata, snuła wówczas jakoby plany oderwania od Rosji jej historycznych terytoriów obejmujących dzisiejszą Ukrainę. Po nakreśleniu obrazu ludobójstwa ze strony kijowskiego reżimu dobitnie przypomniał swym rodakom: „My bronimy życia ludzi, swego domu ojczystego. A cel Zachodu – to nieograniczona władza".

Wizję „kolektywnego Zachodu" dopełnia panujące tam rozprzężenie duchowe i upadek moralny: „Popatrzcie, co oni robią z własnymi narodami: zrujnowane rodziny, zrujnowana tożsamość kulturowa i narodowa, normą ich życia stają się dewiacje, znęcanie się nad dziećmi, aż do pedofilii, a duchownych zmusza się do pobłogosławienia jednopłciowych małżeństw".

Obraz upadłego Zachodu prezydent FR przeciwstawia obrazowi rozwoju kulturowego „świata rosyjskiego":

> Rozwój sfery kultury będzie jednym z priorytetów odrodzenia życia w pokoju w Donbasie i Noworosji. Będziemy musieli odbudować, wyremontować i wyposażyć setki instytucji kultury, w tym zasoby muzealne i placówki, które dadzą ludziom poczucie ciągłości między przeszłością i teraźniejszością, związania jej z przyszłością, poczucie przynależności do wspólnej kulturowej, historycznej i edukacyjnej przestrzeni wielowiekowej, wielkiej Rosji.

Mimo toczących się walk, podczas narady online z członkami rządu FR w dniu 2 sierpnia 2023 r. Putin zapowiedział zakup 2,5 miliona książek i podręczników dla bibliotek w „nowych regionach FR". Minister oświaty z kolei oświadczył, że nowe regiony, Donbas i Noworosja, zostaną podłączone do państwowego systemu informacyjnego „Moja szkoła", dzięki czemu przed nowym rokiem szkolnym wszystkie szkoły uzyskają tam bezpłatny dostęp do rosyjskiej klasyki, podręczników i materiałów metodycznych. Translację narady pokazano za pośrednictwem oficjalnego kremlowskiego kanału serwisu internetowego Telegram[25].

Nie zamierzając zmieniać polityki wewnętrznej i nie proponując nowych rozwiązań, Putin kreśli wspaniałe perspektywy dla nowych generacji Rosjan pracujących na rzecz odrodzenia kraju:

> Mamy wyraziste, utalentowane młode pokolenie, gotowe pracować dla dobra kraju w dziedzinie nauki, kultury, w sferze socjalnej, w biznesie i w administracji państwowej. Nowe horyzonty rozwoju zawodowego otwiera dla tych ludzi konkurs „Liderzy Rosji", a także ogłoszony obecnie w nowych podmiotach Federacji Rosyjskiej konkurs „Liderzy odrodzenia".

Nowomowa Putina jest więc językiem postulowanego zwycięstwa, propagandą sukcesu maskującą porażki własne i rosyjskiej armii na froncie, rosnące straty w ludziach i narastające problemy gospodarcze. Manifestuje zdecydowanie, uspokaja nastroje poprzez podkreślanie jedności narodowej, konsoliduje i mobilizuje społeczeństwo. Nie dba przy tym o konsekwencję w swych wypowiedziach. Na przykład w czerwcu 2018 r., w wywiadzie dla austriackiej telewizji ORF, Putin porównał oligarchę Jewgienija Prigożyna do amerykańskiego miliardera George'a Sorosa. Odrzucił w ten sposób zarzut finansowania Agencji Studiów Internetowych („farmy trolli") i działań aktywnych w Internecie przez państwo, które „nie miesza się w biznes prywatny"[26]. Pięć lat później, kiedy „rosyjski Soros" zajął w Rostowie nad Donem siedziby administracji cywilnej i wojskowej, rozpoczynając „marsz sprawiedliwości" (jak nazwał zbrojny rajd na Moskwę, co *notabene* świadczy o jego zdolności do posługiwania się nowomową), w wystąpieniu skierowanym do narodu Putin nazwał Prigożyna „zdrajcą", a jego działania rebelią zbrojną i „ciosem w plecy", podobnym do tego, jaki otrzymał carat w 1917 r. Po zakończeniu buntu prezydent przyznał też, że Prigożyn i jego najemnicy żyli na koszt państwa: tylko w ciągu 2023 r. wypłacono wagnerowcom 86 mln rubli. W typowym dla siebie stylu, zapowiadając kontrolę finansów oligarchy („Mam nadzieję, że nikt nic nie ukradł, albo ukradł mniej"[27]), zaprezentował się jako znawca rosyjskiej kultury prawnej i praktyk nieformalnej przedsiębiorczości. Podziękował też strukturom siłowym za wsparcie, choć w trakcie jednodniowego „puczu" zachowały się biernie, podobnie jak społeczeństwo FR.

Oznaki wsparcia i dążenie do poprawy nadwyrężonego wizerunku prezydenta przejawiał natomiast aparat propagandy: od początku nagłaśniał tezę, że elity i społeczeństwo nie popierają i nigdy nie poprą buntu, nie będą bowiem działać na rękę wrogów Rosji. Transmitowano też kolejne wystąpienia prezydenta, który podczas rebelii oraz tuż po jej zakończeniu pojawiał się w przestrzeni publicznej z częstotliwością niespotykaną od lat, chwaląc „naród rosyjski, bardziej skonsolidowany niż kiedykolwiek", rosyjskie kręgi polityczne i całe społeczeństwo, które „wyraźnie pokazało jedność i dużą odpowiedzialność za losy ojczyzny, występując jako jednolity front przeciwko próbom zbrojnego buntu"[28].

Słowa klucze w wystąpieniach Putina i sposób organizacji środków językowych wskazują na dychotomiczną, pozytywno-negatywną strategię kreowania obrazu świata. Obrazu – podkreślmy raz jeszcze – pozostającego w bardzo luźnym związku z rzeczywistością.

Prawda o „wojskowej operacji specjalnej"

Pod koniec 2022 r. ukazała się broszura *Живу, сражаюсь, побеждаю! Правила жизни на войне* (*Żyję, walczę, zwyciężam! Reguły życia na wojnie*). Szeroko rozpropagowana, powielana m.in. sumptem lokalnych oddziałów partii Jedna Rosja i rozdawana w wojskowych komisjach uzupełnień, pojawiła się także na oficjalnej stronie Ministerstwa Obrony FR w zakładce szkoleniowej[29]. Broszura, przygotowana przez weteranów wojennych z doświadczeniem zdobytym w Afganistanie i Czeczenii, stanowi zalecany przez ministerstwo zbiór rekomendacji dla wojskowych SZ FR uczestniczących w „specjalnej operacji wojskowej w Ukrainie". Przeznaczona dla szerszego gremium poborowych, kursantów uczelni wojskowych i pracowników różnych resortów siłowych stanowi jednocześnie **skrypt propagandy wojennej** przygotowany przez uczestników wojen. Jak pisze we wstępie Franc Klincewicz, lider Rosyjskiego Związku Weteranów Afganistanu i Wojskowych Operacji Specjalnych – publikacja dotyczy „bytu wojennego, z którego w 80% składa się każda wojna (…), doświadczenia, które pomaga przetrwać i zwyciężyć". **Broszura ta jest skarbnicą wiedzy o mechanizmach propagandy rosyjskiej. Stanowi znakomite źródło do badań genezy i uwarunkowań kontrowersji między Rosjanami a Europejczykami: kultowej propagandy wojennej, a także faszyzacji kultury strategicznej i mentalności rosyjskich wojskowych.** Wyjątkowe znaczenie tej publikacji wynika z faktu, iż dotyczy ona wojny jako *praxis*, rzeczywistych działań i faktycznego stanu rzeczy; pokazuje ponadto, jak głęboko retoryka propagandowa przenika we wszystkie sfery rosyjskiego życia społeczno-politycznego.

Broszura ukazała się w specyficznym momencie, kiedy agitacja wojenna w wyniku sprzeciwu społeczeństwa wobec „częściowej mobilizacji", ogłoszonej dekretem Władimira Putina 21 września 2022 r., poniosła dotkliwą porażkę[30]. Zaowocowała ucieczką z Rosji osób pragnących uniknąć poboru, protestami ulicznymi, podpaleniami budynków administracji wojskowej, przede wszystkim zaś – bezprecedensową, niespotykaną od pierwszej wojny w Czeczenii falą krytyki nadużyć wojskowych (łapówki za odroczenie służby sięgające 1 mln rubli; powoływanie do wojska studentów itp.), niewyposażania zmobilizowanych w niezbędny sprzęt i odzież, niewypłacania obiecanego żołdu, wysyłania rekrutów na front bez uprzedniego przeszkolenia. Narastające

napięcie społeczne sprawiło, że pomoc dla zmobilizowanych stała się tematem numer jeden we wszystkich mediach, a w efekcie „głośna" mobilizacja przemieniła się w cichą, tzn. trwała nadal, ale jej krytyka została skutecznie wyhamowana. Nie trzeba dodawać, że było to także skutkiem rosnącej brutalności sił bezpieczeństwa i porządku publicznego, represji i kar pieniężnych wymierzanych aktywnym krytykom mobilizacji.

Jednym z celów broszury „było więc ożywienie wojennej propagandy, której priorytetami są utrzymanie poparcia Rosjan dla władz i akceptacji wojny przeciwko Ukrainie oraz konsolidacja społeczeństwa wokół Putina[31]. Z tego względu ważnym (czy może raczej: dziś najważniejszym) **odbiorcą propagandy i agitacji wojennej Kremla jest społeczeństwo rosyjskie. Wykorzystywane w tym celu narzędzia i techniki mają wykreować pożądane z punktu widzenia władz postawy i zachowania.**

Broszura składa się z 66 krótkich porad praktycznych. Rekomendacje wstępne, indoktrynujące, są modelowym przykładem manipulacji pojęciami i ich fałszowania. Na przykład, mimo obiecującego tytułu *1: Czym jest wojskowa operacja specjalna,* w broszurze problemu nie zdefiniowano. Przypomnijmy więc my: operacjami specjalnymi określa się operacje prowadzone przez specjalnie do tego celu wyznaczone, zorganizowane, wyszkolone i wyposażone siły specjalne, które stosują techniki operacyjne wykraczające poza standardy obowiązujące w wojskach konwencjonalnych. Tych kryteriów definicyjnych rosyjskie działania militarne w Ukrainie nie spełniają. Dodanie przymiotnika „wojskowa" do „operacji specjalnej", rozumianej w prawie jako działania polegające na realizowaniu celów strategicznych, niemożliwych do osiągnięcia na drodze dyplomatycznej bądź przez działania wojsk regularnych, w rzeczywistości przekształciło je w regularne działania zbrojne i pełnoskalową wojnę. Inwazję Rosji na Ukrainę poprzedziło telewizyjne wystąpienie Władimira Putina, w którym wskazał konieczność przeprowadzenia „specjalnej operacji wojskowej" w celu ochrony obywateli Rosji przed „ludobójstwem ze strony reżimu kijowskiego". Sugerował w ten sposób, że Rosja i samozwańcze republiki doniecka i ługańska (które Rosja uznała za niepodległe i podpisała z nimi umowy o współpracy i wzajemnej pomocy), skorzystały z prawa do samoobrony. Tymczasem aby Rosja mogła skorzystać z tego prawa, musiałby wcześniej nastąpić zbrojny atak przeciwko niej.

Tego typu definicji jednak w broszurze nie odnajdziemy. „Wojskową operację specjalną" przedstawiono w świetle zgodnym z wymogami aktualnej sytuacji. Aby zobrazować propagandowy charakter tego pojęcia, a także brak logiki w propagandzie wojny, przytaczamy tę rekomendację w całości:

> Działania rosyjskiej armii w Ukrainie politycy nazwali wojskową operacją specjalną, co jest uzasadnione z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Dla jej uczestników jest to jednak prawdziwa wojna – wojna krwawa, przynosząca ból i gorycz strat, ale i radość zwycięstw[32].

Sugerując, że żołnierska prawda różni się od prawdy polityków, a także nazywając działania rosyjskiej armii wojną, w dodatku krwawą, autorzy broszury popełnili jawne przestępstwo: przeciwstawili jej wojskową operację specjalną. Zakazane przez cenzurę i penalizowane słowo „wojna" pojawiło się zresztą już w podtytule oraz we wstępie Klincewicza. W myśl znowelizowanego w marcu 2022 r. kodeksu karnego za celowe rozpowszechnianie fałszywej informacji o wojskowej operacji specjalnej w Ukrainie Rosjanie mogą trafić do kolonii karnej na okres od 3 do 15 lat. Najwyraźniej jednak prawo rosyjskie ustanawiające wojenną cenzurę nie dotyczy oficjalnej i półoficjalnej narracji, która wrażliwie reaguje na wszelkie wahnięcia w nastrojach społeczeństwa. Ono zaś najwyraźniej zaczęło rozumieć, że ich kraj prowadzi pełnowymiarową wojnę, wymagającą ofiar i wyrzeczeń, a „druga armia świata" przegrywa z ukraińską, która w rankingu sił zbrojnych plasuje się dopiero na 25. miejscu. Rosjanie zareagowali spontanicznie, dotąd bowiem – zgodnie z przesłaniem oficjalnej propagandy – mogli być dumni z oglądanej w telewizji operacji specjalnej swojej armii, a w zamian nikt od nich niczego nie oczekiwał. Ich negatywne emocje należało więc szybko wyhamować i skierować w mainstreamowe koryto. Wychodząc tym nastrojom naprzeciw (a także potrzebom mobilizacyjnym), koniunkturalnie przywrócono pojęcie „wojna", ale prawa o cenzurze przekazu o działaniach militarnych w Ukrainie nie znowelizowano.

Zawarte w broszurze rekomendacje przynoszą swoiste *credo*, wokół którego propaganda oficjalna buduje obraz działań na terytorium zaatakowanej przez FR Ukrainy[33]. Nawiązując do jednego z mitów założycielskich systemu putinowskiego i określając tę wojnę „Wielką Ojczyźnianą 2.0." (pisaną wielkimi literami, co nie odpowiada zasadom ortografii rosyjskiej, zgodnie z którą w nazwach złożonych wielką literą napisany jest tylko pierwszy człon nazwy, ale są wyjątki, bo rosyjska ortografia od niepamiętnych czasów pozostaje w służbie ideologii), autorzy broszury jawnie odkleili się od rzeczywistości. Taka manipulacja sensem wyrazów (jak sankcje czy zwycięstwo), a także jej emocjonalna oprawa jest jednym z podstawowych narzędzi języka propagandy wojny:

> Wystarczy spojrzeć na listę krajów, które ogłosiły sankcje przeciw nam i pomagają ukraińskiemu reżimowi – Niemcy, Polska, Czechy, Chorwacja, Norwegia, Dania, Japonia, Włochy… One wszystkie walczyły przeciwko nam. Dziś w Ukrainie mszczą

> się za nasze Wielkie Zwycięstwo. A to dla nas oznacza kontynuację Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. I my, jak nasi dziadowie w czterdziestym piątym, mamy obowiązek zwyciężyć[34].

Warto tu przypomnieć, że wojna Rosji z historyczną pamięcią państw uczestniczących w drugiej wojnie jest stale instrumentalizowana do aktualnych zadań. Przedstawiana jako kontynuacja zwycięskiej misji ojców i dziadów, tu posłużyła do uwypuklenia szerokiego frontu wrogów współczesnej Rosji, którzy walczyli przeciwko niej, ponieważ mszczą się za jej zwycięstwo. Warto podkreślić to, co i tak od razu rzuca się w oczy: ofiary napaści hitlerowskiej – Polska, Czechy, Chorwacja – stawiane są w jednym szeregu z państwami Osi – jako strona walki przeciwko walczącemu o pokój ZSRS. Propaganda wojenna nie dba o fakty, przede wszystkim ma budzić emocje. Dlatego rozpoczęcie „wojskowej operacji specjalnej" Putin objaśnił koniecznością obrony ludności przed „ludobójstwem" ze strony władz ukraińskich. Taki zabieg nosi nazwę eufemizacji, czyli językowego przykrywania rzeczywistości. Eufemizmami są „specjalna operacja wojskowa", „denazyfikacja" i „demilitaryzacja", „ukraiński nazizm" i „jedność wszechruska". Dla większości społeczeństwa FR te pojęcia są – jak się wydaje – niezrozumiałe, ale brzmią groźnie bądź patetycznie. Ponadto odsyłają do kontekstów silnie obecnych w propagandzie wewnętrznej czasu pokoju. Propagandyści chętnie nawiązują nie tylko do sprawdzonych wątków wrogości i zagrożenia ze strony Zachodu, a także pokojowych intencji Rosji. Przekonują, że Rosja nigdy nie rusyfikowała żadnego narodu i nie rusyfikuje: rosyjskie działania wynikają ze strategii modernizacji lokalnych społeczności wielonarodowego państwa. Nigdy też nie prowadziła wojen napastniczych, zawsze obronne. Także w obecnej wojnie nie chodzi o brutalną próbę podporządkowania Ukrainy Rosji. „Rosjanie bronią Rosji" i ratują ludność lokalną, gdyż:

> Ukraina jako państwo nie istnieje. Istnieje terytorium byłej Ukraińskiej SRR, czasowo okupowane przez bandę terrorystów. Cała władza jest tam skupiona w rękach obywateli Izraela, USA, Wielkiej Brytanii, którzy zorganizowali ludobójstwo rdzennych mieszkańców, redukując w czasie „niepodległości" 20 milionów osób. Aby przeżyć, ludzie – jak ongiś Murzyni w USA – muszą za grosze pracować na plantacjach europejskich. Domy publiczne Europy są wypełnione młodymi Ukrainkami. Mężczyźni są zmuszani do walki przeciwko Rosji. (…) Taką przyszłość szykowano i nam. Dlatego walcząc na Ukrainie, bronimy Rosji i ratujemy ludność Ukrainy od ludobójstwa rozpętanego przez ukraińskich i zachodnich polityków[35].

Tezę o nieistniejącej państwowości Ukrainy oparto na wprowadzonych już wcześniej do opinii publicznej kłamstwach, które dzięki uporczywemu powtarzaniu stały się obowiązującymi niejako sądami. Także zwrot „ludność

Ukrainy", podobnie jak jej „rdzenni mieszkańcy", został tu użyty z premedytacją. Jest to spuścizna propagandy sowieckiej: podkreślały bezpodmiotowość mieszkańców poszczególnych republik. Etnonim „Ukraińcy" służy natomiast deprecjacji (obniżeniu wartości) Ukraińców oraz dezawuacji ich rusofobicznej tożsamości.

> Jeszcze niedawno – czytamy dalej – 96,7% Ukraińców było Rosjanami. W ciągu 30 lat *nezależnosti* pozbawiono ich normalnego wykształcenia, kultury, języka ojczystego i przekształcono w „zdziczałych" rusofobów. Z Rosjan co nieco w nich jednak pozostało. Jak i my byli wychowywani na wielkich czynach swych dziadów, którzy pokonali faszyzm. Są takimi samymi dzielnymi bojownikami, wytrwałymi w obronie i odważnymi w natarciu. Z czasem, po denazyfikacji, oni znowu staną się Rosjanami, ale na razie są naszymi wrogami. Zatwardziałymi i sprytnymi. A to znaczy, że trzeba ich bić, dopóki się nie poddadzą, aż do naszego zwycięstwa[36].

Zauważmy, że Ukraińcy nie są zwykłymi rusofobami, są ich „zdziczałą" odmianą, zatwardziałą i sprytną. Są nieludzcy, odhumanizowani, nie zasługują więc na litość. Motyw dehumanizacji wroga (odczłowieczenia podludzi) był stałym elementem rasistowskiej propagandy nazistowskiej. Zdziczały „rusofob" jest zarazem wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym (z Rosjan pozostały im odwaga i wytrwałość) – jest więc jednocześnie bardzo silny i bardzo słaby. Wątek „Ukraińców, czyli Rosjan" wybrzmiał jeszcze raz w zakończeniu broszury, jako jej silny akord końcowy:

> Wcześniej czy później Ukraińcy znów staną się Rosjanami. Dlatego że zawsze byli Rosjanami. (…) Wojskowa operacja specjalna zakończy się i obecni żołnierze ukraińscy znów ramię w ramię z rosyjskimi bojownikami staną przeciwko Zachodowi, który sprowokował tę bratobójczą wojnę. Rumuni i Finowie przez trzy lata walczyli z Niemcami przeciwko ZSRS, a potem, kiedy ich ziemie znalazły się pod butem radzieckiego żołnierza, skierowali karabiny przeciwko faszystom. Tak było zawsze. Tak będzie i teraz[37].

W indoktrynacyjnych fragmentach broszury utrwalono wszystkie główne wątki propagandy wojennej sączonej już wcześniej: demilitaryzacji i denazyfikacji Ukrainy, potrzeby zapewnienia bezpieczeństwa narodowego FR, misji wyzwoleńczej rosyjskiej armii, czyli wyzwolenia osób rosyjskojęzycznych borykających się z ludobójstwem dokonywanym przez reżim kijowski, patologicznej rusofobii krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Silnie wybrzmiał tu motyw ekspansji Zachodu i NATO na wschód, które podsycają nienawiść do Rosji, finansują i wspierają nazizm w Ukrainie, a także częsty zwłaszcza na portalach prawosławnych motyw walki z „satanistycznym Zachodem" oraz „walki dobra ze złem" w „świętej wojnie" Rosji. Podobnie

jak zawarte w aneksie modlitwy, wszystkie te wątki są kierowane zarówno do wyznawców prawosławia, jak i islamu (muzułmanie stanowią 10% mieszkańców Federacji Rosyjskiej). Wspierający Ukrainę świat Zachodu pokazany został jako obłudny, diaboliczny.

Metafizyczne starcie sił dobra i zła to nawiązanie zarówno do carskich, jak i sowieckich uzasadnień wojen. Przejrzystą percepcję „świętej wojny” z faszyzmem przyjął także Stalin: *Święta wojna* to tytuł pieśni frontowej, którą Rosjanie traktują jak hymn. Zgodnie ze zmitologizowanym przekazem muzykę do niej napisać miał ten sam kompozytor – Aleksandr Aleksandrow. Jak głosi legenda, słynny chór jego imienia z siedzibą w Moskwie wykonuje ją z wyjątkowym pietyzmem i szacunkiem – nawet w czasie prób na stojąco. *Świętą wojnę* śpiewano od dawna na prorosyjskich wiecach na Krymie i w Donbasie. Przypomnienie tej metafory ma dodatkowy sens: „nazistów i banderowców”, których zrównano z Ukraińcami, należy zwalczać tymi samymi środkami co faszystów. W 1941 r. główną siłą zła była faszystowska III Rzesza, co wyjaśniono w pierwszej strofie: „Wstawaj, kraju ogromny, / Wstawaj na śmiertelny bój / Z faszystowską ciemną siłą, / Z przeklętą hordą” (tłum. Krzysztof Gruszczyński). Dziś Rosja walczy nie tylko z faszyzmem, ale dodatkowo – ze „wspierającym go światowym satanizmem”.

Pikanterii sprawie dodaje fakt, że (zgodnie z ustaleniami ukraińskimi) pieśń nie powstała – jak się podaje w źródłach rosyjskich, co utrwalono w powszechnym przekonaniu – dwa dni po najeździe Hitlera na ZSRS 24 czerwca 1941 r., jako artystyczna reakcja na napaść, lecz w kręgach kozaków atamana Kostii Stepowego około 1919 r. Jej autorem miały być nie Wasilij Lebiediew-Kuma, ale urodzony w Guberni Czernichowskiej Ołeksandr Bode. Pieśń *Powstań, powstań narodzie mój!* była hymnem Dywizji Stepowej Ukraińskiej Republiki Ludowej, co potwierdzają wspomnienia o Konstantynie Pestuszce, atamanie tej dywizji, bohaterze walk o niezależność Ukrainy zabitym przez bolszewickich czekistów. Później była śpiewana przez bojowników Ukraińskiej Armii Powstańczej (wraz z nutami znajduje się w śpiewniku UPA)[38]. Paradoksalnie więc wychodzi na to, że orężem rosyjskiej propagandy przeciw Ukrainie jest utwór ukraiński, który śpiewali nieprzejednani wrogowie Rosji – ukraińscy żołnierze armii Petlury, a może nawet sam Bandera.

Wracając jednak do mechanizmów propagandy, należy stwierdzić, że wojna bardzo łatwo wypracowuje specjalne formuły wykorzystania religii do celów militarnych. Odwołanie się do spraw duchowych, do głębokich źródeł osobowości człowieka i jego relacji społecznych, ułatwia bowiem mobilizację obywateli i kierowanie potężną siłą agresji mas[39]. Szermowanie argumentami

religijnymi nabrało tempa około roku 2008, wraz z nagłośnieniem koncepcji tzw. rosyjskiego świata, projektu politycznego wspieranego przez hierarchów prawosławnych, którzy „rosyjski świat" traktują jako terytorium kanoniczne Patriarchatu Moskiewskiego Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. To, że wojna z Ukrainą jest „wojną świętą", potwierdzono dodatkowo autorytetem moralnym zwierzchnika Sił Zbrojnych: w tytule rekomendacji 65. zacytowano bowiem słowa Putina wypowiedziane podczas dorocznego posiedzenia Klubu Wałdajskiego w 2018 r. Putin powiedział wówczas: „My jako męczennicy trafimy do raju, a oni [ukraińscy nacjonaliści] po prostu zdechną"[40], co wyjaśniono szerzej:

> Rosja i jej żołnierze walczą dziś po stronie Dobra, o czym świadczy fakt, że tysiące Rosjan wszystkich narodowości i różnych wyznań bez przymusu, idąc za głosem sumienia, dołączyły do stanu żołnierskiego, by walczyć ze złem. Tak w historii było tylko raz: podczas Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, gdy nasi dziadowie walczyli z rozszalałym faszyzmem. Dziś (…) walczymy z ukraińskim nacjonalizmem i wspierającym go światowym satanizmem. A nasz Prezydent z pewnością nie żartował, kiedy mówił, że my jako męczennicy trafimy do raju, a oni po prostu zdechną. Z pewnością Putin wie o czymś, o czym jeszcze nie pora mówić[41].

Putinowskie hasło „My jako męczennicy trafimy do raju…" jest bodaj najbardziej wyrazistą cechą prefaszyzmu: obrazuje kult śmierci. Według Umberto Eco „prefaszystowski bohater aż rwie się do śmierci"[42]. Ma ona być nagrodą za heroiczną walkę.

W świetle propagandy Rosjanie nie walczą o życie, raczej „żyją dla walki"; umierają godnie, podczas gdy ich wrogowie „po prostu zdychają" – jak zwierzęta. Tutaj kult śmierci połączono z pochwałą naczelnego wodza. Zastosowane niedopowiedzenie w duchu teorii spiskowej potwierdza niejako autorytet prezydenta, który „z pewnością wie więcej i lepiej". Technika propagandowa odwołująca się do autorytetu przywódcy lub poważanej instytucji państwowej nosi nazwę świadectwa. W Rosji jest ona nagminnie wykorzystywana, tym należy także objaśniać bezpośredni udział prezydenta Putina i czołowych polityków w kampaniach propagandowych.

Z poziomu metafizycznego autorzy broszury bardzo łatwo przechodzą do zwykłego, fizycznego świata. Bojownicy Dobra walczący z siłami „światowego satanizmu" wspierającymi ukraiński nacjonalizm mają wyjątkowo trudne zadanie, jako że „Zachód przygotowywał Ukrainę do wojny z Rosją przez 30 lat".

> Wybrano najpodlejszą strategię: wzorem hitlerowców zorganizowano ogniska obrony w zaludnionych miejscach, gdzie rozmieszcza się grupy taktyczne wzmocnione artylerią, jednostkami dywersji i nowoczesnymi środkami rozpoznania oraz łączności.

> Punkty oporu są wyposażone w Internet kablowy, co umożliwia prowadzenie obserwacji w reżimie online, jak również przekazywanie rozkazów dotyczących działań ogniowych, a także natowskie systemy rakietowe i artyleryjskie, noktowizory, termowizory i in.[43]

Abstrahując od faktu, że w innym miejscu tej broszury, *Правила военного „квартиросъемщика"* (*Zasady wojennego najmu mieszkań*), autorzy stwierdzają, że najlepsze miejsce do zajęcia pozycji to zamieszkałe miejscowości z pełnym zapleczem, to w kontekście patriotycznej retoryki „drugiej armii świata", która w wykreowanej rzeczywistości posługuje się „najnowocześniejszą bronią najnowszej generacji", oraz po doświadczeniach pracy zdalnej w czasie pandemii COVID-19 co najmniej dziwne jest podkreślanie dostępu do Internetu kablowego jako elementu infrastruktury walki. Charakteryzując „natowskie" wyposażenie Ukraińców, broszura bezlitośnie obnaża więc braki sprzętowe własnej armii. Niezbyt przemyślana w kontekście działań propagandowych, ale zarazem naiwnie prawdziwa jest rekomendacja adresowana do dowódców. Autorzy podkreślają, że dowódca winien być wyposażony w komplet zapasowych baterii do radiostacji, dobrą lornetkę, nawigator GPS, laserowy dalekościomierz, okulary termowizyjne i urządzenia zasilające do tych przyrządów. Wobec wszechobecnej w mediach cenzury wojennej oraz propagandy sukcesu wojennego zdziwienie budzi zwłaszcza stwierdzenie, że Ministerstwo Obrony tych „gadżetów" nie zapewnia, w związku z czym dowódca musi je zakupić samodzielnie. Dyscyplinując dowódców, autorzy grzmią: „Pora przywyknąć, że dowódca, jak każdy profesjonalista, musi mieć osobiste narzędzia pracy"[44].

Jest oczywiste, że poradniki czy też podręczniki frontowe, jak przedstawiono w mediach omawianą broszurę, winny – mobilizując żołnierzy do walki z wrogiem – dać im motywację i praktyczne wskazówki, jak przetrwać w warunkach frontowych. Powyższe rekomendacje dobitnie dowodzą, że rosyjska oficjalna propaganda, oderwana od prawdy i kreująca obraz nierzeczywistego, wyobrażonego świata, świata ideologicznego pozoru, została tu zderzona z brutalną rzeczywistością. Mamy tu ewidentny dysonans między funkcjonującą w świadomości społecznej fascynacją najnowszymi technologiami rosyjskimi, „na świecie niemającymi analogów", która oddziałuje na emocje, budzi podziw i uznanie Rosjan, a podstawowymi ograniczeniami, w jakich przychodzi funkcjonować żołnierzom „prawdziwej" wojny. Cytowany passus unaocznia trudności Ministerstwa Obrony, co przykryto dydaktyczno-mentorskim tonem zawartym w słowach „pora przywyknąć".

Prowadzi to do wniosku, że jeśli chodzi o kulturę i komunikację strategiczną, to Rosja ugrzęzła w synkretycznym dziedzictwie propagandy wojny:

trochę carskim, trochę sowieckim. Tak czy inaczej, odnosi nas do przeszłości. Sama sytuacja przywodzi zaś na myśl reklamę z czasów pierwszej wojny światowej, *notabene* także nazywanej „wielką". Wśród nieodzownych przyrządów oficera reklamowano wówczas lornetki, peryskopy i zegarki naręczne ze świecącym cyferblatem i nietłukącym się szkłem. Zastąpiły one nieprzydatne w okopach eleganckie kieszonkowe zegarki z dewizką. Nowy militarny styl w zegarmistrzostwie przyniósł fortuny szwajcarskim i amerykańskim producentom. Oferowali oni swe wyroby za gotówkę i na raty. W reklamach wyraźnie jednak zaznaczano, że do okopów będą wysyłane tylko za gotówkę, a opłata będzie pobierana z góry.

Ze względu na fakt, że w trakcie wojen pojawiały się nowe rozwiązania technologiczne prowadzące do zdobycia przewagi nad wrogiem, w pełni uzasadnioną jest opinia, że w okopach kształtowała się nowoczesność. Równie uzasadniony jest pogląd, że ukształtował się tam także światopogląd faszystowski: żołnierze, wyrwani z normalnego życia, nie potrafili żyć bez podwyższonego poziomu adrenaliny, tęsknili za wyidealizowanym braterstwem okopów. W kontekście rosyjskim bezpośrednim następstwem wielkiej wojny był jednak przede wszystkim głęboki kryzys społeczny i polityczny, który szybko rozwiał mity o potędze rosyjskiej armii.

Analogiczne mity upadły w ciągu paru tygodni inwazji na Ukrainę. Szybko okazało się, że Rosja nie dysponuje odpowiednią liczbą zawodowych żołnierzy i wysyła na front poborowych, że braki sprzętowe armia musi uzupełniać za granicą, o czym świadczą użyte w Ukrainie drony Shahid-136, dostarczone przez Iran, a także że zmobilizowani żołnierze nie posiadają odpowiedniego wyposażenia, chociażby mundurów zimowych. Dosadnie demaskują to dowcipy w sieci. W jednym z nich podczas apelu rekrutów pada sakramentalne: „Nasza druga armia świata jest doskonale wyposażona. Macie codziennie wymieniać kalesony". W każdej społeczności zawsze się znajdzie jakaś dociekliwa jednostka; tak było i tym razem. Natychmiast więc pada racjonalizatorski pomysł: „Towarzyszu dowódco, trzeba ustalić, kto z kim".

Z doniesień mediów lokalnych wynika, że utrzymanie minimalnych standardów w umundurowaniu wymaga wymuszania lojalności oligarchów wobec władz. Jak czytamy na portalu oddziału terenowego Jednej Rosji w Swierdłowsku, jej przewodniczący zorganizował zakup zimowego umundurowania dla zmobilizowanych. 100 kompletów zakupił miejscowy oligarcha Aleksandr Nikiforow, dyrektor holdingu „Taganskij riad". Każdy zmobilizowany żołnierz otrzymał od niego także broszurę *Żyję, walczę i zwyciężam*. Podczas spotkania z wyruszającymi na front ukraiński w dniu 1 grudnia 2022 r. weterani walk w Czeczenii podzielili się z nimi swoimi doświadczeniami. Jeden z nich, sierżant Konstantin Cz., był – jak kiedyś

pani Lewandowska ze skeczu „Piwnicy pod Baranami" – „doprawdy zachwycony" jakością kurtek zimowych i ocieplanych butów gumowych: „Ruszając w 1999 r. na front, na Kaukaz Północny, nawet nie marzyliśmy o takim umundurowaniu. W sytuacji działań bojowych taka pomoc jest bezcenna" – pochwalił oligarchę[45].

Jeden z aspektów oddziaływania broszury kojarzy się nam z powiedzeniem: rewolucja pożera własne dzieci. Tak jest w tym przypadku. Propagandowe i indoktrynacyjne fragmenty broszury sprawiają, że poborowi i żołnierze kontraktowi nie zdają sobie sprawy z prawdziwych zagrożeń na wojnie. W jej świetle wojna jest czymś na podobieństwo obozu survivalowego: rekrut powinien zabrać na front jedynie opaskę uciskową, indywidualny pakiet opatrunkowy lub bandaż 5 cm x 10 m, zestaw leukoplastrów różnej wielkości, 2–3 opakowania gazy oraz loperamid na biegunkę. Bardziej przydatne niż np. środki przeciwbólowe okażą się leki przeciwalergiczne, gdyż w Ukrainie „od lata do przymrozków kwitnie bardzo silny alergen – ambrozja". Generalnie jednak:

> nawet w najtrudniejszych warunkach wojny okopowej, podczas chłodu, w przemokniętej i zamarzającej na ciele odzieży żołnierze nie chorują. Noszenie kompletu medykamentów nie ma więc sensu. Prawdziwym zagrożeniem są owrzodzenia, dezynteria i egzemy. Dlatego przy każdej okazji należy prać bieliznę, myć nogi, ręce, pachy i suszyć obuwie[46].

I niech tak zostanie – o higienę faktycznie warto dbać.

Wizualizacja języka wojny

Język konkretyzuje się w działaniu, a wyraża się też w symbolu. Rosja o tym wie. Dlatego pod koniec 2022 r. prezydent Władimir Putin podpisał ustawę, która uznała wstęgę św. Jerzego za symbol militarnej chwały Rosji i nałożyła odpowiedzialność za jej publiczną profanację. Zgodnie z kodeksem karnym za publiczne zbezczeszczenie takich symboli grozi kara grzywny do 3 mln rubli lub pozbawienia wolności do lat trzech. Za ich znieważenie w mediach (tradycyjnych lub Internecie) kara jest jeszcze większa – 5 mln rubli lub pięć lat więzienia.

Ustawa stanowi ponadto, że wstążka św. Jerzego jest używana podczas obchodów Dnia Zwycięstwa i pamiętnych dat związanych z wydarzeniami wojny z Niemcami 1941–1945, mających na celu uwiecznienie pamięci o żołnierzach rosyjskich, którzy zasłużyli się w walkach związanych z dniami militarnej chwały Rosji, a także imprez mających na celu „edukację patriotyczną, wojskowo-patriotyczną, duchową i moralną obywateli".

Jako symbol zwycięstwa nad faszyzmem ani św. Jerzy, ani wstążka nazwana jego imieniem nie mają uzasadnienia historycznego ani heraldycznego, a mimo to stała się ona jego ważnym artefaktem kulturowym. Na charakterystycznej czarno-pomarańczowej taśmie był noszony imperatorski Order Świętego Męczennika i Zwycięzcy Jerzego ustanowiony w 1769 r. przez Katarzynę II. Order miał postać krzyża kawalerskiego z emaliowanymi na biało ramionami oraz wizerunkiem świętego Jerzego na koniu na awersie i jego monogramem na rewersie. Aż do końca istnienia Imperium Rosyjskiego było to najwyższe odznaczenie wojskowe. Po rewolucji bolszewickiej w 1917 r., jak wszystkie carskie ordery i odznaczenia, został zniesiony. Kolory i kształt wstążki wykorzystano jednak na taśmie ustanowionego w 1943 r. Orderu Sławy oraz późniejszego Medalu Za Zwycięstwo. Z tego powodu barwy wstążki, nazywanej wówczas wstążką gwardyjską, zaczęto utożsamiać z sukcesem w drugiej wojnie oraz pokonaniem faszyzmu.

Od 2005 r. wstążka zaczęła żyć własnym życiem. W przededniu obchodów 60-lecia zwycięstwa nad faszyzmem agencja RIA Novosti nagłośniła inicjatywę mało znanej organizacji pod nazwą Wspólnota Studencka. Zaproponowała ona, by 9 maja stał się dniem pamięci o rosyjskich ofiarach drugiej wojny, a znakiem tej pamięci miała się stać wstążka św. Jerzego. Ewidentnie było to częścią reakcji na politykę pamięci państw b. ZSRS, zwłaszcza bałtyckich i Ukrainy, które zakończenie drugiej wojny traktowały jako początek nowej okupacji. Inicjatywa spotkała się z poparciem władz FR, które – wzorem swych sowieckich poprzedników – nadają ogromne znaczenie symbolice propagandowej, podatnej na uproszczoną, szybką interpretację i reinterpretację oraz łatwej w kolportowaniu. W efekcie wstążka stała się symbolem rewitalizowanego mitu zwycięstwa. Miał on skonsolidować wielonarodowościowe społeczeństwo Federacji Rosyjskiej, oraz – potwierdzając rolę ZSRS i Rosji jako jego spadkobierczyni – wzmocnić jej wizerunek na arenie międzynarodowej.

Wstążka jako symbol zwycięstwa stała się nieodłącznym elementem oprawy uroczystości państwowych: 9 maja corocznie propagandziści epatują społeczeństwo FR milionami kilometrów pomarańczowo-czarnej wstęgi i tym, jak rozszerza się geograficzny zasięg jej popularności. Już rok po rozpoczęciu akcji, w 2006 r., rozdano 4 mln wstążek, a ich obecność odnotowano w Izraelu, USA, Kanadzie, państwach Zatoki Perskiej i wielu miastach Europy. Dostarczono je nawet na Międzynarodową Stację Kosmiczną. W 2022 r. rządowa „Rossijskaja gazieta" tradycyjnie doniosła, że ze środków budżetowych zakupiono 20 mln wstążek. „Pod względem długości 20 milionów wstążek odpowiada odległości od Moskwy do Berlina i z powrotem. A wstążeczkami, które wyprodukowano w ciągu 5 lat, można opasać równik"[47].

Rekordy w produkcji wstążek, tj. akcje propagandowe z wykorzystaniem tego symbolu, nie przełożyły się na ich rosnącą popularność. Nawet w Rosji dochodzi do ich profanacji[48]. Wspomniana wyżej ustawa jest zresztą adresowana głównie do rosyjskich przeciwników wstęgi, których w założeniu powinny odstraszyć surowe kary. Wstążka, jako symbol wspólnie wywalczonego zwycięstwa nad faszyzmem, nie skonsolidowała narodów FR, ani – tym bardziej – narodów byłego imperium. Przeciwnie, podjęły one walkę na symbole, co pogłębiło istniejące podziały i wzmogło poczucie zagrożenia agresją Rosji. Z czasem bowiem symbol pamięci, powstały w reakcji na „rewizjonizm historyczny" byłych państw radzieckich, zyskał w Rosji nowe znaczenia: stał się znakiem poparcia dla polityki władz, solidarności ze światem rosyjskim i znakiem rozpoznawczym sił prorosyjskich na świecie.

W roku 2022 wstążka zaczęła dodatkowo służyć do brandowania polityki agresji Rosji wobec Ukrainy, tj. jako znak języka wojny. „Wstążka nie tylko czci pamięć, (…) toruje sobie drogę jako symbol sprzeciwu wobec nazizmu" – wyjaśniał Jewgienij Primakow junior, szef rządowej agencji współpracy z zagranicą Rossotrudniczestwo, zalecając upinanie jej w kształcie litery Z[49]. W jego opinii wstążka stała się symbolem męczeństwa: jej „nosiciele" są narażeni na rewizje, różne formy represji. Podobną argumentację wykorzystali deputowani Jednej Rosji domagający się nadania wstążce statusu symbolu oficjalnego i objęcia jej ochroną prawa. Olga Zanko, wiceprzewodnicząca komitetu Dumy do spraw rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, wskazywała, że „za noszenie wstęgi w niektórych krajach ludzie są dyskryminowani, poniżani i bici", w związku z czym „uznanie wstęgi św. Jerzego na poziomie ustawodawczym i oficjalna jej ochrona jako symbolu jedności i zwycięstwa" są obowiązkiem deputowanych[50].

Znaczenie symbolu – jak wiadomo – zależy od kontekstu. Wstążka jest tego dobrym przykładem. W Ukrainie i Białorusi znak, uznany za symbol „rosyjskiego świata", od samego początku był napiętnowany jako symbol rosyjskiej propagandy i nazwany pogardliwie „stonką" (ukr. kołorad, kołoradskyj żuk), której czarno-pomarańczowy pancerz przypomina wstążkę św. Jerzego. Autorem tego określenia ma być Aleksander Niewzorow, publicysta rosyjski, który w 2022 r. przyjął obywatelstwo ukraińskie[51].

Grono krytyków tego symbolu lawinowo wzrosło w 2014 r., kiedy wstążka św. Jerzego stała się emblematem i znakiem rozpoznawczym prorosyjskich aktywistów i separatystów na wschodzie Ukrainy. **Po aneksji Krymu znak rozpoznawczy „rosyjskiego świata" stał się symbolem zagrożenia dla suwerenności i integralności terytorialnej państw, w związku z czym kolejne kraje poradzieckie zaczęły przyjmować akty prawne o zakazie propagandy wstążki i innych znaków militarnej agresji.** W Ukrainie

ustawa o zakazie propagandy wstążki została uchwalona 12 czerwca 2017 r. Za publiczne wykorzystanie symbolu i upowszechnianie jego wizerunku grozi grzywna do 2,5 tys. hrywien (około 100 USD) albo 15-dniowy areszt. Nieoficjalny zakaz wstęgi i innych symboli prorosyjskiej propagandy obowiązuje w Gruzji. Takiej symbolice od wojny w 2008 r. sprzeciwiają się sami obywatele, niszcząc ją i publicznie interweniując w przypadku jej pojawienia się. W 2018 r. podczas obchodów Dnia Zwycięstwa w Kazachstanie pojawił się alternatywny symbol: wstęga w kolorach flagi narodowej. Wstążki z barwami narodowymi zdobią także ubrania i anteny samochodów obywateli Kirgizji i Uzbekistanu.

Także Sejm Łotwy uznał symbole rosyjskiego imperializmu kulturowego za zagrożenie dla swego demokratycznego porządku i bezpieczeństwa, zrównując totalitarne symbole komunizmu i niemieckiego nazizmu. W 2021 r. zakazano używania flag, herbów i hymnu b. ZSRS, niemieckich swastyk i znaków SS, a także sierpa i młota, pięcioramiennej gwiazdy oraz wstążki św. Jerzego „w celu upamiętnienia totalitarnych reżimów bądź usprawiedliwienia popełnionych zbrodni". Za naruszenie zakazu przewidziano grzywnę do 350 euro dla osób fizycznych oraz do 2900 euro dla osób prawnych. W Litwie i Mołdawii zakaz używania wstążki św. Jerzego obowiązuje od 2022 r.

Jak widać, kraje byłego ZSRS na różne sposoby starały się zneutralizować ten symbol: ustanawiając barwy zastępcze podczas obchodów rocznicy zakończenia drugiej wojny bądź delegalizując czarno-pomarańczową wstążkę metodami prawnymi. Kiedy w 2022 r. Rosja wykorzystała barwy świętego chrześcijańskiego męczennika do oznaczenia oddziałów okupacyjnych Rosgwardii, Maria Przełomiec, redaktorka autorskiego programu „Studio Wschód", uznała, że czarno-pomarańczowa wstęga, przed rewolucją będąca symbolem męstwa, odwagi oraz poświęcenia na polu bitwy, została przez politykę Putina sprowadzona do znaku firmowego agresorów i zbrodniarzy wojennych: „Chcąc przywrócić tym barwom dumę i godność, na które zasługują, współczesna Rosja zhańbiła je gorzej i dosadniej niż bolszewicy"[52].

Trudno się z tą opinią nie zgodzić: **symbol mocarstwowości imperialnej, poświęcenia, odwagi i patriotyzmu stał się symbolem rosyjskiego faszyzmu, poparcia dla Putina, rosyjskiej ideologii neototalitarnej, militaryzmu i agresji wojennej, słowem – rosyjskiego zagrożenia**. W rezultacie wstążka św. Jerzego, która miała się stać atrybutem rosyjskiej polityki pamięci i historycznej edukacji patriotycznej społeczeństwa FR, jest dziś spektakularnym przykładem symbolicznego konfliktu między mocarstwowymi ambicjami Rosji i ich percepcją w krajach zagrożonych rosyjską agresją. Jest również symbolem prząśności, prymitywizmu kulturowego Rosjan zakładających

mundury i zdobiących je wstążkami orderowymi przy okazji świąt państwowych. Sieć jest pełna różnych przebrań na tę okazję: te imitujące mundur czerwonoarmiejca oddają swoisty folklor kulturowy, zwłaszcza że ubierane są w nie również małe dzieci. Militaryzacja społeczeństwa następuje już w wózku, o czym świadczą zdjęcia radośnie uśmiechniętych dzieci z karabinami albo w wózkach przerobionych na czołgi, które ich rodzice z dumą wstawiają na portale społecznościowe.

Od 2014 r. wstążka była znakiem rozpoznawczym separatystów i rosyjskich agresorów w Donbasie i na Ługańszczyźnie, tj. widocznym znakiem języka wojny, czy inaczej – znakiem wsparcia propagandy wojennej środkami pozajęzykowymi. W obecnej fazie wojny Rosji przeciw Ukrainie jej obecność jest jeszcze bardziej widoczna. Wraz z wejściem armii rosyjskiej wszelkie przejawy tradycji ukraińskiej są brutalnie niszczone, następuje natychmiastowe przejęcie przestrzeni symbolicznej – zrywane są ukraińskie symbole tożsamościowe. Rusyfikacja odbywa się na kilku płaszczyznach: w nawiązaniu do tradycji Rosji carskiej, Rosji sowieckiej i Rosji współczesnej. Pierwsza z nich symbolicznie potwierdza prawo Rosji do ziem ukraińskich, która jakoby odbiera jej należne: np. herb okupowanego obwodu chersońskiego nawiązuje do herbu chersońskiej guberni Rosji carskiej. Współczesna Rosja widoczna jest w topografii miejskiej: przez zamianę tablic z nazwami miast i ulic z ukraińskich na rosyjskojęzyczne, w oflagowaniu urzędów i wjazdów do miejscowości biało-czerwono-niebieskimi sztandarami, którym często towarzyszą czerwone flagi sowieckie, z sierpem i młotem.

Symbole Rosji sowieckiej wracają na potrzeby zaspokojenia resentymentów odczuwanych przez tzw. żdunów. Żduny, z rosyjskiego „ci którzy czekają", to duży problem współczesnej Ukrainy. Mentalność sowiecka części obywateli Ukrainy była przeszkodą w budowaniu nowoczesnej wspólnoty także przed napaścią Rosji w 2022 r. Ci ludzie marzą o powrocie do imperium sowieckiego, zgodnie z logiką: „Może i nic nie było w sklepach, ale byliśmy potęgą i wszyscy się nas bali". Do miast ukraińskich wracają gwiazdy radzieckie, zrzucone wcześniej pomniki Lenina („leniny"), a także inne typowe dla radzieckiej symboliki postacie (jak kołchoźnica z sierpem i robotnik z młotem itp.). Po ulicach okupowanych miast chodzą podobni do radzieckich pionierów członkowie „młodej armii". Raczej z radziecką lub współczesną rosyjską spuścizną (nie zaś z carską) jest utożsamiana towarzysząca wszystkim tym zjawiskom wstążka św. Jerzego. Resentymenty wspiera Patriarchat Moskiewski, co dobitnie ilustruje symbolika plakatu-modlitwy: „Najświętsza Panno, módl się za nami grzesznymi, dopomóż walczącym". Stanowi on eklektyczny obraz ikony, flagi Rosji, pomarańczowo-czarnej wstążki oraz uwypuklonych liter „Z" i „V". Plakat, podobnie jak zamówiona

przez Klub Izborski ikona Matki Bożej Mocarstwowej, nie zostały przez Cerkiew potępione ani zinterpretowane jako nadużycie. Przeciwnie, Rosyjski Kościół Prawosławny aktywnie wspiera Kreml w wojnie przeciwko Ukrainie, a patriarcha Cyryl niezmiennie powtarza, że świat patrzy na Rosję z nadzieją, jak na kraj powstrzymujący nadejście Antychrysta[53].



Święta Bogurodzico, módl się za nami grzesznymi, dopomóż walczącym[54]

Tak – w największym uproszczeniu – od wieków funkcjonuje rosyjski imperializm kulturowy, który zakłada zniszczenie kultury rdzennej, a następnie narzucanie symboliki ponadnarodowej, nie tyle etnicznej, ile państwowej (sowieckiej, postsowieckiej, „ponadnarodowego narodu rosyjskiego"). Produktem takiego oddziaływania za czasów sowieckich był *homo sovieticus*, którego spadkobiercą jest dzisiejszy *homo rossicus*. W ramach postscriptum można tylko dodać, że podobną politykę (tworzenia rosyjskiego narodu ponadnarodowego) prowadziła już Katarzyna II. Nie udało się jej to, nie udało się też władzy radzieckiej. Zwłaszcza, jeśli aktywnie działa ruch oporu. Na symboliczne działania rosyjskie odpowiadają Ukraińcy: warto tu wspomnieć o akcjach ruchu „Żółta Wstążka" w Chersoniu czy mariupolskiego ruchu oporu oznaczonego symbolicznie literą „Ї", odróżniającą alfabet ukraiński od innych alfabetów cyrylickich. Ich działania są podobne, niezależnie od regionu: od partyzanckich akcji kulturowych, jak wieszanie żółto-niebieskiej symboliki, malowanie graffiti, klejenie ulotek czy plakatów, poprzez przekazywanie lokalizacji stacjonujących wojsk rosyjskich, do – w wersji *hard* – likwidacji kolaborantów.

Działania wojenne to nie tylko walka z użyciem broni konwencjonalnej, lecz także szeroko zakrojone działania propagandowe ją poprzedzające, a następnie – wspierające, także w sferze symbolicznej. Rozumieli to zresztą również nazistowscy okupanci niemieccy: symbolem okupacji Warszawy było m.in. zasłonięcie polskojęzycznej tablicy na pomniku Mikołaja Kopernika: „Mikołajowi Kopernikowi – rodacy" płytą z analogicznym napisem niemieckojęzycznym („Dem Grossen Astronomen Nikolaus Kopernikus"), co dodatkowo odzwierciedlało dążenie do zmiany polskiej pamięci historycznej. Analogiczne sytuacje mają miejsce w dzisiejszej Ukrainie. Także tutaj symbolika narzucana przez okupanta jest zdecydowanie usuwana i na różne sposoby kompromitowana.

Łacińskie litery „Z" i „V"

Ze względu na szybkie zużywanie się symboli dla ożywienia dyskusji społecznej, wzbudzenia zainteresowania, a przez to konsolidacji społeczeństwa i utrzymywania go w stanie posłuszeństwa, rosyjscy propagandziści wprowadzili nowe znaki. W nowej wizualizacji przestrzeni publicznej poczesne miejsce zajęły łacińskie litery „Z" i „V", którymi pierwotnie oznakowane były rosyjskie pojazdy wojskowe. Jak wyjaśniły media ukraińskie, litera „Z" oznacza wojska Federacji Rosyjskiej, „Z" w kwadracie to siły Krymu, „O" to formacje wojskowe Białorusi, „V" to piechota morska, „X" to formacje Czeczenów, „A" to zaś siły specjalne. Literą „Z" w trójkącie oznakowano siły z Biełgorodu. **Oznakowania miały ułatwić lokalizację i ocenę tempa przesuwania się sprzętu najeźdźców. Pierwotnie więc litery te nie niosły żadnego znaczenia symbolicznego, tylko taktyczne.** Z historii wojskowości wiadomo, że litera „V" była używana m.in. jako znak techniki nazistowskiej i okupowanej przestrzeni, a także jako symbol zwycięstwa „Victory"[55]. Jako symbol wiktorii w postaci wzniesionych palców wskazującego i środkowego wiąże się jednak powszechnie raczej z aliantami i Winstonem Churchillem, który w ten sposób sygnalizował światu wygraną wojnę. W Rosji łacińskie litery nie były używane i nie występowały przed 24 lutego 2022 r.[56] Specjaliści wojskowi uznali ich wybór za przypadkowy – są to po prostu znaki, które łatwo namalować na wozach i sprzęcie. **Inne opinie przedstawili rosyjscy propagandziści zainspirowani ożywioną dyskusją na temat symboli[57]. Naprędce zaangażowano też historyków, którzy autorytatywnie powiązali rosyjską „Zwastykę" (jak ten znak „ochrzcił" ukraiński Internet) z tradycją ni mniej, ni więcej tylko Rusi Kijowskiej!**[58] Tego typu konstrukty są typowe dla rosyjskiej propagandy – sugeruje ona, że dekodowanie symboli wymaga odrębnych kompetencji specjalistycznych. W tym

przypadku odwołano się do pseudowiedzy z zakresu paleografii starocerkiewnosłowiańskiej i powiązano „Z" z cyrylicką literą ⱬ („ziemia"), która uległa transformacji w występujące dziś w alfabetach słowiańskich „з". Dolny haczyk lub przekreślenie litery, jej niezbędny element, powodował jakoby podobieństwo „ziemi" do łacińskiej litery „Z".

W ten sposób łacińska litera zyskała nowe konotacje symboliczne, a język wojny, dzięki powielanym w mediach propagandowym uzasadnieniom – nową oprawę wizualną. Okazją do spektakularnej tego manifestacji na poziomie międzynarodowym stały się zawody gimnastyczne w Dausze w marcu 2022 r. Obok zwycięzcy, Ukraińca Ilji Kowtuna, na podium stanął rosyjski sportowiec Iwan Kulak, a na jego koszulce zamiast godła Rosji widniała „zetka". Wydarzenie to odbiło się szerokim echem w świecie sportowym, wzbudziło też zrozumiałą reakcję władz ukraińskich w formie Uchwały Rady Najwyższej Ukrainy nr 7214[59]: Rosję uznano w niej za państwo terrorystyczne, z neonazistowskim reżimem totalitarnym, w związku z czym – pod groźbą odpowiedzialności karnej – ustawowo zakazano wszelkiej rosyjskiej propagandy, zwłaszcza propagowania agresji na Ukrainę. Za szczególny przypadek takiej propagandy uznano wspomniane litery.

Do sterowanych odgórnie rosyjskich akcji informacyjno-propagandowych włączył się rosyjski minister obrony Siergiej Szojgu[60]: według niego litera „Z" miała oznaczać „Za zwycięstwo", a „V" – „Siła v prawdzie". Telewizja RT, która interpretowała symbol jako kryptonim „operacji Z", zainicjowała przy okazji kampanię poparcia agresji, którą podchwyciły pozostałe media. W marcu 2022 r. „zetki" w kolorze wstęgi św. Jerzego zalały rosyjskie miasta. Umieszczano je na budynkach użyteczności publicznej: urzędach, teatrach, ale też na blokach mieszkalnych i wolnostojących bilbordach. **W rezultacie bardzo szybko stały się narzędziem swoistego marketingu wojennego i konsolidacji społeczeństwa wokół Putina.** Literę „Z" Rosjanie zaczęli umieszczać na autach, ciężarówkach, logotypach korporacji, plakatach reklamowych, organizowano też rajdy motocyklowe i samochodowe, w których uczestniczące pojazdy oznaczono znakiem poparcia agresji. Zgodnie z zasadami propagandy szybko nabrał on wielu znaczeń („Za Rosję", „Za Putina", „Za pokój", „Zadanie zostanie wykonane", „Swoich nie porzucimy"). Sieć zalały relacje z fleshmobów organizowanych w szkołach i przedszkolach, w których dzieci i młodzież ustawiano w szyku na kształt „Z" i „V", z wychowanków budowano też różne konstrukcje w kształcie tych liter itp. Symbol barbarzyńskiego ataku na sąsiednie państwo stał się modny. Miarą jego popularności stał się rynek: w sklepach pojawiły się ciastka z literkami „Z" i „V", ale też koszulki, wódka, papierosy. Zindoktrynowani Rosjanie na tyle przyzwyczaili się do tej symboliki

i bezkrytycznie ją powielali, że z oburzeniem przyjmowali reakcję pograniczników gruzińskich, którzy po ogłoszeniu częściowej mobilizacji zawracali z granicy młodych mężczyzn uciekających z Rosji w samochodach oznaczonych literami „Z".

Ukraińscy internauci[61] natomiast już w pierwszym tygodniu wojny „Z" zinterpretowali jako symbol ideologii raszyzmu, nazwali nową swastyką i podjęli z nią walkę informacyjną. W sieci z hasztagami #BrandNewFascism, #Rashism, #Ruscism pojawiły się też refleksyjne („Zaczem?", „Zaczistka? – pol. „Czemu?", „Czystka?") i prześmiewcze memy („Zasrańcy!"); znany dziennikarz, bloger i były deputowany Mustafa Najem żartobliwie wyjaśniał, że to „banalna ZOПA" (odwołanie do ros. жопа [żopa], pol. d…a), szeroko też rozkolportowano interpretację ambasadora Ukrainy przy ONZ Serhija Kislicy, który rozszyfrował symbol jako „Zveri" (od ros. звери – bestie, zwierzęta). Większość skojarzyła „Z" ze znakiem na drzwiach prymitywnego wiejskiego wychodka. Tym samym ukraińskie społeczeństwo postawiło się w opozycji do obcej mu ideologii. Jako bojownicy odrębnej ukraińskiej kultury tożsamościowej Ukraińcy zademonstrowali światu, że wojna kulturowa, na symbole – to wojna o wartości.

Rosyjskie próby nadania nowym symbolom rozgłosu międzynarodowego wzbudziły falę dyskursu publicznego na ten temat. W 2022 r. parlament Litwy przyjął poprawki do kodeksu administracyjnego i ustawy o zgromadzeniach, zakazując „znaków i symboli propagujących agresję wojenną". Zaliczono do nich nie tylko wstążkę św. Jerzego, ale także znaki „Z" i „V", jako symbole napaści na Ukrainę, a zarazem symbole „totalitarnych lub autorytarnych reżimów wykorzystywanych do propagandy agresji wojennej, przestępstw przeciwko ludzkości i zbrodni wojennych". Naruszenie przepisu grozi grzywną od 300 do 700 euro.

Po inwazji Rosji na Ukrainę przyjęto poprawki do mołdawskiego kodeksu wykroczeń. Przepis o zakazie używania wstęgi, a także „Z" i „V" przewiduje grzywnę w wysokości 4,5–9 tys. lei (243–486 USD), a dla osób prawnych – do 30 tys. lei (około 1600 USD). Podpisując poprawki, prezydent Mołdawii Maia Sandu[62] stwierdziła, że zakazana symbolika wprowadzała podziały w społeczeństwie mołdawskim. Odniosła się do zbrodni wojennych popełnianych przez agresora: „Kto dziś usprawiedliwia mord na Ukraińcach, jutro albo jeszcze dziś może zażądać wymordowania Mołdawian. Kto dziś nie potępia tej wojny, jest podobny do tych, którzy w swoim czasie nie potępili pogromów, Holokaustu i deportacji".

Podobnie w Polsce. 13 kwietnia 2022 r. przyjęto ustawę o szczególnych rozwiązaniach w zakresie przeciwdziałania wspieraniu agresji na Ukrainę oraz służących ochronie bezpieczeństwa narodowego, zgodnie z którą restrykcjom

podlegać mają osoby i instytucje wspierające wojnę, ale również propagujące szeroko rozumiany putinizm. Zgodnie z artykułem 16 ustawy zakazuje się stosowania, używania lub propagowania symboli lub nazw wspierających agresję Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, za co grozi grzywna, a także kara ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch.

Przypisy

[1] Baza synonimów: http://www.synonymizer.ru/index.php?sword=%F7%E5%F0%ED%EE%E7%E0%E4%FB%E9 [dostęp: 27.11.2023].

[2] Umberto Eco, *Wieczny faszyzm*, tłum. Ireneusz Kania, [w:] idem, *Pięć pism moralnych*, Warszawa 1999, s. 34–40.

[3] Zob. np. Jason Stanley, *How Fascism Works. The Politics of Us and Them*, New York 2018.

[4] *Против фашистского мракобесия и демагогии*, red. А. Деборин et al., Москва 1936.

[5] Лариса Масенко, *Мова радянського тоталітаризму*, Київ 2017, s. 130.

[6] Tadeusz Paweł Rutkowski, *Pańska, szlachecka, faszystowska. Polska w sowieckiej propagandzie, kulturze i historiografii 1917–1945*, Warszawa 2020.

[7] Dane o książce: https://rusneb.ru/catalog/000199_000009_005300319/ [dostęp: 27.11.2023].

[8] George Orwell, *Rok 1984*, Kraków 1981.

[9] Jerzy Bralczyk, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa 2007, s. 293.

[10] Ibidem, s. 347.

[11] Strona Andrieja Pielipienki: Андрей Пелипенко, *Демагогены*, http://apelipenko.com/publicistika/politika/demagogeny/ [dostęp: 27.11.2023].

[12] Zob. np. Гасан Гусейнов, *Нулевые на кончике языка. Краткий путеводитель по русскому дискурсу*, Москва 2012; idem, *Д.С.П. Советские идеологемы в русском дискурсе 1990-х*, Москва 2004; idem, *Карта нашей родины. Идеологема между словом и телом*, Москва 2005. Szerzej na temat tego pojęcia zob. Piotr Zemszał, *Идеологема и идеологемное слово – к определению терминов*, „Przegląd Rusycystyczny" 2019, nr 2 (166), s. 150–170.

[13] Гасан Гусейнов, *Фашизация антифашизма, или как Российская Федерация легитимирует захват Украины. Фашистский дрейф языка: манящий и маниакальный*, 23.03.2015, Гефтер, https://gefter.ru/archive/14620 [dostęp: 27.11.2023]. Tekst został pierwotnie opublikowany w języku niemieckim: *Die Faschisierung des Antifaschismus oder wie die Russische Föderation die Okkupation der Ukraine legitimiert*, „Beton International" z 10.03.2015, nr 2.

[14] Alicja Nagórko, Marek Łaziński, Hanna Burkhardt, *Dystynktywny słownik synonimów*, Kraków 2004, s. XIX. Słowa klucze, ważne i ważniejsze kulturemy, a także koncepty kulturowe (pojęcie nacechowane aksjologicznie, tj. odniesione do świata wartości i wyposażone w swoiste kulturowo konotacje) były przedmiotem artykułów przeglądowych wybitnych znawców tej problematyki w dedykowanym jej 3 numerze „Przeglądu Humanistycznego" z 2016 r. Zob. np. Jerzy Bartmiński, *Słowa klucze, kulturemy, koncepty kulturowe*, „Przegląd Humanistyczny" 2016, nr 3, s. 21–29; Walery Pisarek, *Słowa ważne i ważniejsze*, „Przegląd Humanistyczny" 2016, nr 3, s. 12–20.

[15] Michał Głowiński, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków 2009, s. 230.

[16] Victor Klemperer, *LTI – Język Trzeciej Rzeszy*, pol. wyd. Kraków 1983.

[17] Por. np. Paweł Szuppe, *Społeczne formy oddziaływania nazistowskiego mistycyzmu według polskiej literatury przedmiotu*, „Studia Historyczne" 2017, t. LX, z. 3 (239), s. 41–62; Tomasz Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000.

[18] Michał Głowiński, *Nowomowa i ciągi dalsze…*, op. cit., s. 12–14.

[19] Françoise Thom, *Drewniany język*, tłum. Bella Szwarcman-Czarnota, Warszawa 1990, s. 8.

[20] Ibidem, s. 91.

[21] Tekst został wydany jako suplement do czasopisma „Teksty Drugie" 1990, nr 4, s. 160–172, opublikowany na: https://rcin.org.pl/ibl/dlibra/publication/71850/edition/234637/content [dostęp: 27.11.2023].

[22] *Полный текст обращения Владимира Путина на „Валдае" 27 октября 2022*, 27.10.2022, kp.ru, https://www.kp.ru/daily/27463/4668903/ [dostęp: 27.11.2023].

[23] Ibidem.

[24] *Послание Владимира Путина Федеральному собранию. Полный текст*, 21.02.2023, tass.ru, https://tass.ru/politika/17105179 [dostęp: 27.11.2023].

[25] Kanał: https://t.me/news_kremlin/2217.

[26] *Интервью австрийскому телеканалу ORF*, 4.06.2018, kremlin.ru, http://www.kremlin.ru/events/president/news/57675 [dostęp: 27.11.2023]; *Путин сравнил бизнесмена Пригожина с американским финансистом Соросом*, 5.06.2018, novayagazeta.ru, https://novayagazeta.ru/articles/2018/06/05/142259-putin-sravnil-biznesmena-prigozhina-s-amerikanskim-finansistom-sorosom [dostęp: 27.11.2023].

[27] *Путин признал, что содержание ЧВК „Вагнер" полностью обеспечивалось государством*, 27.06.2023, bbcrussian.com, https://www.delfi.lt/ru/abroad/russia/putin-priznal-chto-soderzhanie-chvk-vagner-polnostyu-obespechivalos-gosudarstvom-93783907 [dostęp: 27.11.2023].

[28] *Путин назвал выступление Пригожина вооруженным мятежом*, 24.06.2023, Lenta.ru, https://lenta.ru/news/2023/06/24/76757543/ [dostęp: 27.11.2023]; *Заявление Путина: сутки после мятежа Пригожина*, 26.06.2023, RTVI Новости, https://www.youtube.com/watch?v=ccnBUqPkMh8 [dostęp: 27.11.2023]; *Путин поблагодарил силовиков за проделанную работу в последние дни*, 26.06.2023, Известия.ru, https://iz.ru/1535267/2023-06-26/putin-poblagodaril-silovikov-za-prodelannuiu-rabotu-v-poslednie-dni [dostęp: 27.11.2023].

[29] Александр Разумов, Георгий Крюков, Андрей Кузнецов, *Живу, сражаюсь, побеждаю! Правила жизни на войне*, za: https://boevojlistok.ru/38062-sbornik-zhivu-srazhajus-pobezhdaju-pravila-zhizni-na-vojne.html [dostęp: 27.11.2023].

[30] Szerzej na ten temat zob. Katarzyna Chawryło, Iwona Wiśniewska, *Mobilizacja w Rosji – reakcje społeczne i skutki gospodarcze*, „Komentarze OSW" nr 486 z 20.01.2023.

[31] Agnieszka Legucka, *Wojenna cenzura i propaganda Rosji*, „Biuletyn PISM" nr 52 (2471) z 1.04.2022.

[32] Александр Разумов, Георгий Крюков, Андрей Кузнецов, *Живу, сражаюсь, побеждаю…*, op. cit., s. 8.

[33] Dariusz Gąsiewski, Marek Bućko, *Wojna informacyjna Rosji z Ukrainą*, „Biuletyn ACKS" 2022, nr 2, s. 14.

[34] Александр Разумов, Георгий Крюков, Андрей Кузнецов, *Живу, сражаюсь, побеждаю…*, op. cit., s. 8.

[35] Ibidem.

[36] Ibidem, s. 9.

[37] Ibidem, s. 55.

[38] *Кобзар Тарас Силенко: радянський патріотичний марш „Священна війна" – це, насправді, пісня вояків Армії УНР*, 27.01.2019, Еспресо.TV, https://espreso.tv/news/2019/01/27/kobzar_taras_sylenko_radyanskyy_patriotychnyy_marsh_quotsvyaschenna_viynaquot_ce_naspravdi_pisnya_voyakiv_armiyi_unr [dostęp: 27.11.2023].

[39] Andrzej Zwoliński, *Wojna – wybrane zagadnienia*, Kraków 2003, s. 171.

[40] *„Мы как мученики попадем в рай, а они просто сдохнут". Путин на „Валдае"*, 18.08.2018, bbc.com, https://www.bbc.com/russian/media-45903216 [dostęp: 27.11.2023]. Na tę kwestię zwraca również uwagę prof. Grzegorz Przebinda w artykule: *Czy znajdzie się rosyjski Remarque?*, „Magazyn Gazety Wyborczej" z 24–26.12.2022, zob. także https://przebindapisze.pl/wp-content/uploads/2022/12/Rosyjski-Remarque.pdf [dostęp: 27.11.2023].

[41] Александр Разумов, Георгий Крюков, Андрей Кузнецов, *Живу, сражаюсь, побеждаю…*, op. cit., s. 55.

[42] Umberto Eco, *Wieczny faszyzm…*, op. cit., s. 38.

[43] Александр Разумов, Георгий Крюков, Андрей Кузнецов, *Живу, сражаюсь, побеждаю…*, op. cit., s. 9.

[44] Ibidem, s. 13.

[45] *Сергей Мелехин передал зимнее обмундирование для мобилизованных*, 1.12.2022, Единая Россия, https://sverdlovsk.er.ru/activity/news/sergej-melehin-peredal-zimnee-obmundirovanie-dlya-mobilizovannyh [dostęp: 27.11.2023].

[46] Александр Разумов, Георгий Крюков, Андрей Кузнецов, *Живу, сражаюсь, побеждаю…*, op. cit., s. 48.

[47] Владимир Емельяненко, *В России началась раздача Георгиевских ленточек*, 27.04.2022, rg.ru, https://rg.ru/2022/04/27/v-rossii-nachalas-razdacha-georgievskih-lentochek.html [dostęp: 27.11.2023].

[48] *Россиянина арестовали за видео с сожжением георгиевской ленты*, 19.05.2022, Lenta.ru, https://lenta.ru/news/2022/05/19/lenta/ [dostęp: 27.11.2023]; *Минусинец осквернил в соцсетях Георгиевскую ленту*, 28.12.2015, Zapad24.ru, https://zapad24.ru/news/minusinsk/38753-minusinec-oskvernil-v-socsetyah-georgievskuyu-lentu.html [dostęp: 27.11.2023]; *В Красноярске на жителя следователи завели уголовное дело за осквернение георгиевской ленты*, 17.09.2020, Сибирь.Реалии, https://www.sibreal.org/a/30843318.html [dostęp: 27.11.2023]; *В Саратове вандалы обезобразили баннер с георгиевской лентой*, 24.09.2022, Регион 64, https://sarnovosti.ru/news/v-saratove-vandaly-obezobrazili-banner-s-georgievskoy-lentoy/; *В Коми призывают не осквернять символ Победы – Георгиевскую ленту,* 7.05.2014, КомиИнформ, https://komiinform.ru/news/112082 [dostęp: 27.11.2023].

[49] Владимир Емельяненко, *В России началась раздача Георгиевских ленточек*, op. cit.

[50] *„Демонстрация символов тоталитарных режимов": где запретили георгиевскую ленту*, 21.04.2022, BBC NEWS Русская Служба, https://www.bbc.com/russian/news-61131224 [dostęp: 27.11.2023].

[51] *Творческий вечер А. Невзорова в Санкт-Петербурге*, 19.04.2014, Александр Невзоров, https://www.youtube.com/watch?v=3bnQ_zjjh5g [dostęp: 27.11.2023].

[52] *Wstęga św. Jerzego – skażony symbol*, 30.08.2022, Studio Wschód, http://www.studiowschod.pl/wstega-sw-jerzego-skazony-symbol/ [dostęp: 27.11.2023].

[53] Zob. np. *Патриарх Кирилл заявил, что Россия удерживает мир от пришествия антихриста*, 10.07.2023, RIA Novosti, https://ria.ru/20230710/antikhrist-1883373074.html [dostęp: 27.11.2023].

[54] Źródło zdjęcia: https://www.reddit.com/r/tjournal_refugees/comments/14f6esw/zv%D1%8F%D1%82_zv%D1%8F%D1%82/?rdt=64931 [dostęp: 27.11.2023].

[55] Олена Качуровська, *Знак V Россия позаимствовала у нацистов – соцсети*, 20.04.2022, korrespondent.net, https://korrespondent.net/world/russia/4471207-znak-V-rossyia-pozaymstvovala-u-natsystov-sotssety [dostęp: 27.11.2023].

[56] *Что означают буквы Z, V и O, которые используют россияне в войне против Украины (рассказал историк)*, 24.05.2022, 1+1, https://1plus1.ua/ru/snidanok-z-1-1/novyny/so-oznacaut-literi-z-v-ta-o-aki-vikoristovuut-rosiani-u-vijni-proti-ukraini-rozpoviv-istorik [dostęp: 27.11.2023].

[57] *Буквы V и Z: что они означают и на каких войнах использовались ранее*, 23.05.2022, TSN.ua, https://tsn.ua/ru/lady/news/obschestvo/bukvy-v-i-z-chto-oni-oznachayut-i-na-kakih-voynah-ispolzovalis-ranee-2068936.html [dostęp: 27.11.2023].

[58] Виталий Мягкий, *Историк рассказал об истинном значении букв Z и V для России*, 17.03.2022, URA.ru, https://ura.news/news/1052539321 [dostęp: 27.11.2023].

[59] *Закон „Про заборону пропаганди російського нацистського тоталітарного режиму, збройної агресії Російської Федерації як держави-терориста проти України, символіки воєнного вторгнення російського нацистського тоталітарного режиму в Україну"*, 23.03.2022; ustawa wpłynęła do podpisu prezydenta Ukrainy 23.05.2022, https://itd.rada.gov.ua/billInfo/Bills/Card/39284 [dostęp: 27.11.2023].

[60] Agnieszka Bryc, *Tajemniczy symbol inwazji na Ukrainę,* 12.03.2022, polityka.pl, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/2157999,1,z-tajemniczy-symbol-rosyjskiej-inwazji-na-ukraine.read [dostęp: 27.11.2023].

[61] *Война в Украине: что значит „Z" и откуда появилась эта новая „свастика" Кремля*, 9.03.2022, TSN.ua, https://tsn.ua/ru/video/video-novini/voyna-v-ukraine-chto-znachit-z-i-otkuda-poyavilas-eta-novaya-svastika-kremlya.html [dostęp: 27.11.2023]; Анна Шиканова, *Российские военные используют на технике нацистский знак Z, – СБУ*, 7.03.2022, RBC.ua, https://www.rbc.ua/rus/news/rossiyskie-voennye-ispolzuyut-tehnike-natsistskiy-1646654010.html [dostęp: 27.11.2023]; Сергей Кущ, *„Очень неудачный символ": историк объяснил значение „Z" и „O" на российской технике*, 24.05.2022, glavred.info, https://glavred.info/ukraine/ochen-neudachny-simvol-istorik-obyasnil-znacheniya-z-i-o-na-rossiyskoy-tehnike-10375830.html [dostęp: 27.11.2023].

[62] Владимир Кулагин, *Майя Санду „отправила" георгиевскую ленту на „свалку истории"*, 19.04.2022, gazeta.ru, https://www.gazeta.ru/politics/news/2022/04/19/17594114.shtml [dostęp: 27.11.2023]; *Санду заявила, что георгиевской ленте место „в мусорном ведре истории"*, 19.04.2022, RIA Novosti, https://ria.ru/20220419/moldaviya-1784316608.html [dostęp: 27.11.2023].

3. Tropami kulturowych kodów wojny Rosji

Ten, kto uległ w XXI w. rosyjskiej propagandzie na Zachodzie, uwierzył, że Rosja ma profesjonalną armię: dobrze dowodzoną i dobrze wyposażoną, nowoczesną. Dodatkowo zakładano, że przestrzega prawa konfliktów zbrojnych, tępi nadużycia i karze zbrodniarzy wojennych. Tymczasem **standardy świata zachodniego nigdy nie były i do dziś nie są standardami ani rosyjskiej armii, ani samej Rosji, która ma ona odrębne tradycje kulturowe.** Przed wyruszeniem na front drugiej wojny światowej żołnierze byli np. poddawani ideologicznej indoktrynacji, a dodatkowo na froncie i zapleczu działały specjalne zbrodnicze oddziały kontrwywiadu wojskowego do zwalczania defetyzmu, szpiegów, do ujawniania i likwidowania agentury przeciwnika ulokowanej wśród ludności cywilnej na terenach zdobywanych przez armię. Organizowane przez nie obławy często kończyły się masakrą ludności cywilnej, obarczonej odpowiedzialnością zbiorową.

Ten, kto uległ rosyjskiej propagandzie na Zachodzie, wymazał z pamięci, że **Rosja nie prowadzi „cywilizowanych" wojen**. Ma też inną niż zachodnia mentalność: ukształtował ją m.in. stalinowski terror państwowy wymuszający bezwzględne posłuszeństwo obywateli. Życie człowieka w systemie nie ma znaczenia. Tragicznym tego potwierdzeniem jest statystyka. W czasie bitwy stalingradzkiej zginęło niemal pół miliona żołnierzy radzieckich, ale wśród nich 13,5 tys. to żołnierze radzieccy rozstrzelani za zdradę. Dane te są nie tyle przejawem skali demoralizacji Armii Czerwonej, ile właśnie skali terroru[1], kiedy karanie śmiercią za jakiekolwiek przejawy niesubordynacji jest zjawiskiem normalnym.

Utrwalony w czasach sowieckich model zachowań społecznych funkcjonuje do dziś. Rosjanie podporządkowują się decyzjom władz i adaptują konformistycznie do sytuacji wojny, bo głęboko w ich świadomości tkwi mocno zakodowany brutalny terror państwowy i indywidualny. Kody te odświeża stale nowelizowane rosyjskie ustawodawstwo: oprócz wspomnianych poprawek uściślających przepisy cenzury wojskowej we wrześniu 2022 r. weszły w życie przepisy kodeksu karnego przewidujące 10-letni pobyt w kolonii karnej za dezercję, poddanie się, niszczenie mienia wojskowego i niesubordynację

w czasie mobilizacji i działań wojennych, natomiast w listopadzie tegoż roku znowelizowano ustawę o agentach zagranicznych z 2012 r. (rozszerzono ich definicję prawną – teraz agentami zagranicznymi są nie tylko osoby prawne i fizyczne korzystające ze wsparcia zagranicznego, ale także pozostające pod wpływem lub presją podmiotów zagranicznych). Od czasu do czasu kody te wydobywają na światło dzienne publiczne apele o rozstrzeliwanie dezerterów bądź pokazywane w sieci brutalne sceny obcinania dezerterom palców. Echem odbił się wpuszczony do sieci filmik z egzekucji zwerbowanego na wojnę więźnia Jewgienija Nużyna. Wydany w ręce wagnerowców w ramach wymiany jeńców stracił życie uderzony w głowę kuwaldą, czyli młotem kowalskim, za to, że poddał się do niewoli. Film ten, który na Zachodzie został przyjęty z oburzeniem i odebrany jako wyraz barbarzyństwa wagnerowców, stosujących metody porównywalne do wykorzystywanych przez terrorystów islamskich, był skierowany do odbiorcy wewnętrznego: bezpardonowo ukazywał skutki niesubordynacji.

Rosyjskie wojenne kody kulturowe pokazują wyraźne różnice między mentalnością rosyjską i ukraińską. Przejawia się to zwłaszcza w traktowaniu wroga, także tego pokonanego. Wyraźnie uwidoczniło się to już w pierwszym dniu agresji Rosji przeciw Ukrainie, w czasie zmasowanego ataku z powietrza i morza, w tym m.in. krążownika „Moskwa" na Wyspę Wężową. Porażka jej obrońców po zignorowaniu ostrzeżenia o ataku w razie niepoddania się („russkij wojennyj korabl idi…") została zinterpretowana przez Ukraińców oraz obserwatorów zewnętrznych jako wyraz bohaterstwa i niezłomności narodu, w myśl łacińskiej sentencji „Gloria victis!" – „Chwała poległym" („Chwała zwyciężonym, pokonanym", sentencja ta jest najwyższym wyrazem czci dla ofiar walki z przeważającymi siłami wroga). Prezydent Zełenski ogłosił poległych obrońców bohaterami narodowymi (w rzeczywistości, jak się później okazało, zostali oni wzięci do niewoli). Dla porównania: interpretując to wydarzenie, czołowy rosyjski propagandysta Władimir Sołowjow nazwał ich „mięsem armatnim". Zaprezentował w ten sposób rosyjski kod wojenny: Rosjanie bowiem od niepamiętnych czasów wyznają zasadę „Vae victis" – „Biada zwyciężonym", co oznacza potępienie tych, którzy ulegli i musieli zapłacić za to własnym życiem. Różni to ich także od Niemców w służbie faszyzmu: podczas rozmów o kapitulacji Westerplatte we wrześniu 1939 r. gen. Friedrich Eberhardt przyjął z honorami mjr. Henryka Sucharskiego i na znak szacunku oddał mu szablę. Rosja natomiast, wbrew konwencjom, pokonanymi gardzi: jeńców wojennych katowano i mordowano (stąd Katyń, Ostaszków, Miednoje i inne miejsca kaźni polskich oficerów). Okrutnie traktowano także własnych żołnierzy: zgodnie z bezwzględną zasadą „ani kroku w tył" przy najmniejszej wątpliwości natychmiast rozstrzeliwano.

Wszystko to, a także stosy pozostawionych na ukraińskich stepach i równinach niepogrzebanych zwłok[2], świadczy, że Rosjanie są pozbawieni odruchów solidarności wobec towarzyszy walki, niedoli, a także współobywateli.

Łatwo o tym zapominamy… Nie pamiętamy też o smutnej statystyce interwencji zbrojnej ZSRS w Afganistanie, która przyniosła śmierć 1,5 mln osób, z czego 90% stanowiły ofiary cywilne. Zapomnieliśmy nawet o „pokojowej" operacji ratowania reżimu Baszar al-Asada w Syrii w 2015 r., kiedy Rosjanie testowali taktykę wymuszania kapitulacji poprzez bombardowanie celów cywilnych: szpitali, ujęć wody, elektrowni. Tym bardziej nie pamiętamy o krwawym „żniwie" wojen czeczeńskich, zwłaszcza tej drugiej, podczas której ciężką artylerią i nalotami dywanowymi zrównano z ziemią wiele miast i miasteczek, w tym stolicę Czeczenii – Grozny. Ówczesne doniesienia na temat pacyfikacji wiosek, obozów filtracyjnych, gwałcenia kobiet, wymyślnych tortur wymuszających przyznanie się do winy i egzekucji na ludności cywilnej budziły zgrozę i szok – podobnie jak doniesienia o masakrach ludności cywilnej, rozstrzeliwaniach bez sądu, gwałtach i torturach w miastach ukraińskich: Buczy, Irpieniu, Mariupolu…

A przecież na okupowanych terenach rosyjscy żołnierze postępują zgodnie ze swymi standardami. Tyle że te standardy – użycie pocisków termobarycznych, bomb kasetowych i próżniowych, ataki na cele cywilne, odmowa dostaw pomocy humanitarnej, zmuszanie osób cywilnych na okupowanych terytoriach do służby we własnych siłach, niszczenie infrastruktury rolnej, minowanie terenów rolniczych, porywanie i przetrzymywanie urzędników i ich rodzin jako zakładników, deportowanie ludności cywilnej do Rosji, zabijanie nieuzbrojonych protestujących, rabunek własności prywatnej i in. – w prawie międzynarodowym są kwalifikowane jako zbrodnie wojenne. A do wszystkich wymienionych czynów dochodziło i dochodzi nadal podczas „wojskowej operacji specjalnej" Rosji w Ukrainie, co potwierdzają raporty OBWE oraz ukraińskich zespołów dokumentowania zbrodni wojennych.

Żołnierze rosyjscy mordują ludność cywilną na podstawie tych samych ustaleń międzynarodowych, które tzw. świat Zachodu traktuje jako narzędzie jej ochrony. Jak to możliwe? Rekomendacja dotycząca „humanitarnego" traktowania ludności cywilnej znajduje się w cytowanej już broszurze *Żyję, walczę, zwyciężam!* Próbując zachować pozory legalności, przywołano konwencje genewskie o ochronie ofiar wojny oraz protokół dodatkowy do nich. Ale zinterpretowano je po rosyjsku – na opak – jako instrukcje do zabijania. Kluczowym jest tu fakt, że ludność okupowanych terytoriów nie jest traktowana jak ofiary działań wojennych, ale niejako automatycznie podlega prawu rosyjskiemu. W związku z tym wszystkie akcje protestu, sabotaż, szpiegostwo i dywersje ze strony miejscowej

ludności na „wyzwolonych" terytoriach są kierowane z centrów dowódczych Sił Zbrojnych i Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Tym samym autorzy broszury zrównali ludność cywilną z żołnierzami. A w związku z tym, powołując się na artykuł 45 protokołu dodatkowego z 1978 r. (błędnie przy tym zaznaczono datę: protokół został sporządzony w Genewie 8 czerwca 1977 r.) do konwencji genewskich, poinstruowali, że miejscowi mieszkańcy, którzy przeszkadzają w pełnieniu obowiązków rosyjskim żołnierzom, powinni być traktowani jak uczestnicy wojny i jak jeńcy wojenni, a w sytuacjach, kiedy stwarzają zagrożenie dla życia i zdrowia żołnierzy, należy do nich otworzyć ogień. Przyzwalając na mordowanie ludności cywilnej, na podstawie artykułu 46 tego samego protokołu dodatkowego do IV Konwencji genewskiej, stwierdzają ponadto, że cywile działający na szkodę armii rosyjskiej w warunkach działań bojowych tracą prawo do statusu jeńca wojennego, ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami[3]. Jest to oczywiście prawo okupacyjne, co jest kluczowe z punktu widzenia odpowiedzialności Rosji za zbrodnie wojenne i ścigania ich sprawców.

Anna Politkowska, dziennikarka i obrończyni praw człowieka, znana ze swego krytycznego stosunku do Władimira Putina oraz prowadzonej przez niego wojny w Czeczenii, zastrzelona skrytobójczo w 2006 r. w windzie swojego bloku w dniu urodzin Putina, nie miała złudzeń. Według niej ponad milionowa rzesza żołnierzy i oficerów, którzy przeszli przez doświadczenia wojny czeczeńskiej, wpłynęła na życie współobywateli, zarówno wojskowych, jak i cywilów. Ugruntowali oni pozbawione logiki myślenie Rosjan o wojnie i Putinie, ugruntowali także specyficzne pojmowanie prawa: niezależnie od rodzaju popełnionych zbrodni wojennych wyniki ewentualnych procesów były określane na gruncie ideologicznym, nie zaś prawnym, zgodnie z zasadą „Inter arma silent leges" (pol. W czasie wojny prawo milczy). Sprawcom, którym publicznie udowodniono jakieś przestępstwo, postawiono zarzuty i wyznaczono karę. Błędem byłoby jednak myślenie, że sprawiedliwość zatriumfowała: procesy były pokazowe, a wyroki zgodne z aktualnym zapotrzebowaniem Kremla[4].

Takie rozumienie „tradycji prawnej" czasu wojny doprowadziło Politkowską do wniosku o dwóch kategoriach zbrodniarzy wojennych podczas tzw. operacji antyterrorystycznej w Czeczenii. Jedną stanowili przedstawiciele armii rosyjskiej, drugą – bojownicy czeczeńscy, stojący po drugiej stronie frontu. Tych pierwszych system uniewinniał, wobec tych drugich zasądzał wyroki najsurowsze z możliwych. Wśród tych drugich było wielu ludzi przypadkowych, którym zdarzyło się po prostu znaleźć w niewłaściwym miejscu, w niewłaściwym czasie, którzy nie byli żadnymi „bojownikami", lecz po prostu Czeczenami.

Analogiczna sytuacja ma miejsce obecnie. Także dziś w Ukrainie rosyjscy żołnierze zabijają ludność cywilną, bo im na to pozwolono, paradoksalnie podpierając się postanowieniami konwencji genewskich. Wśród ekshumowanych z mogił zbiorowych osób są zarówno dzieci, nastolatki, jak i 90-latkowie, których ciała noszą ślady tortur. Odmawiając więc ludności cywilnej wszelkich praw, żołnierzy rosyjskich zmotywowano do zaskakujących brutalnością zbrodni wojennych: „Ukraińcy bronią nazistów z Kijowa", rosyjski żołnierz ma zaś obowiązek tępić terrorystów i nazistów zawsze i wszędzie. Ma zwalczać stale podsycaną przez Kreml szpiegomanię i zdradę we własnych szeregach. Jest bezkarny, wypełnia bowiem misję dziejową: broni „Lebensraum", przestrzeni życiowej imperium.

Procesy kryminalizacji drążyły armię i służby specjalne Rosji od rozpadu ZSRS. Napaść na Ukrainę tylko je pogłębiła. Już wcześniej na ukraińskim froncie działała cała plejada kryminalistów: Arsienij Pawłow („Motorola"), Michaił Tołstych („Giwi"), Aleksandr Biednow („Batman") i wielu innych. Przestępcy ci, o psychopatycznej osobowości, wyróżniający się w zabijaniu ukraińskich jeńców, w imię ideologicznej obrony „rosyjskiego świata" i „wyzwolenia Rosjan od ludobójstwa banderowców" są po śmierci kreowani na bohaterów czy wręcz świętych męczenników moskiewskiego prawosławia. W okolicach Doniecka odsłonięto niedawno tablicę ku pamięci Giwi, a szkołę, w której się uczył, nazwano jego imieniem[5]. Krytyka tego typu działań prowadzi do wszczęcia postępowań na podstawie artykułu 280.3 Kodeksu administracyjnego FR, dotyczącego „dyskredytacji Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej". W tym trybie sprawę karną wytoczono np. Dmitrijowi Silinowi, mieszkańcowi Iwanowa, który w lokalnym kanale telegramowym „Ivanovo News Bars" skomentował wpis o otwarciu tablic pamiątkowych żołnierzy rosyjskich na ścianie szkoły nr 29. Napisał on: „Imiona zabójców nie powinny wisieć w szkołach. Dyrektorzy szkół – bójcie się Boga". Silin znany był służbom z akcji nieposłuszeństwa obywatelskiego: wcześniej ukarano go grzywną za to, że rozdawał w mieście darmowe egzemplarze książki George'a Orwella *Rok 1984*. Udało mu się wyjechać z Rosji, zanim dosięgła go „żelazna ręka sprawiedliwości".

Co istotne, więzienne zwyczaje i taktykę bandycką („przeżyć i nagrabić, ile się da") prezentują wszyscy żołnierze armii rosyjskiej, nie tylko zwykli bandyci, zwerbowani na front m.in. przez Jewgienija Prigożyna. Nieżyjący już oligarcha był jednym z wielu reprezentantów głośnego pod koniec ZSRS „bandyckiego Petersburga", z dwoma wyrokami na koncie (za kradzież był sądzony już jako 17-latek w 1979 r.; był też ukarany za rozbój i zmuszanie nieletnich do prostytucji). W czerwcu 2023 r. wsławił się zbrojną rebelią przeciwko władzom wojskowym FR, miażdżąc w efekcie wizerunek



Tablice pamiątkowe na szkole nr 29, Iwanowo[6].

prezydenta, armii i służb specjalnych FR. Określany przez publicystów jako kucharz Putina (zbił fortunę m.in. na cateringu na Kremlu, wcześniej był restauratorem w Petersburgu, później, już jako protegowany prezydenta, założył koncern produkujący posiłki dla szkół i wojska), wspierał „rosyjski świat" na różne sposoby: założył farmę trolli pod Petersburgiem, brutalizując antyzachodnie kampanie informacyjne Rosji w Internecie, przede wszystkim jednak rozwinął zabójczy biznes, tworząc Grupę Wagnera, czyli prywatną najemniczą spółkę wojskową, nielegalną w świetle rosyjskiego prawa. Wagnerowcy uczestniczyli w aneksji Krymu, w wojnie w Donbasie, byli wykorzystywani w „specjalnych operacjach wojskowych" w różnych punktach globu. Ich pojawienie się w Białorusi podczas protestów w 2020 r. wywołało panikę wśród opozycji. Zgodnie z informacjami ekspertów[7] początkowo nie planowano udziału tej grupy w inwazji w 2022 r. Wraz z fiaskiem scenariusza „blitzkriegu" Putin sięgnął po pomoc Prigożyna, zapewniając mu nieograniczone prawem warunki działania. Ten osobiście objeżdżał więzienia i kolonie karne w poszukiwaniu rekrutów. Podczas tzw. częściowej mobilizacji w rosyjskich więzieniach zwerbował – jak się szacuje – około 50 tys. przestępców skazanych prawomocnym wyrokiem w zamian za amnestionowanie i wysłanie na front ukraiński. Po buncie Prigożyna większość takich „specjalistów od mokrej roboty" została zakontraktowana przez Ministerstwo Obrony FR, co oznacza, że kryminalizacja, samosądy i pozaprawne egzekucje dezerterów stały się zjawiskami systemowymi, niepodlegającymi krytyce, krytyka armii jest bowiem penalizowana. Należy jednak dodać: penalizowana wybiórczo, bo przecież Prigożyn nie trafił do aresztu ani jako krytyk dowództwa armii, ani jako organizator zbrojnej rebelii. Dosięgła go jednak „wyższa sprawiedliwość". Jewgienij Prigożyn oraz dowódca Grupy Wagnera Dmitrij Utin zginęli w katastrofie lotniczej, do której doszło 23 sierpnia 2023 r. Rosyjski Komitet Śledczy potwierdził, że łącznie zginęło 10 osób,

które leciały samolotem. Kilka dni po katastrofie Reuters, powołując się na amerykańskie źródła, napisał, że samolot został zestrzelony rakietą ziemia-powietrze. Głos w sprawie przyczyn katastrofy zabrał także Władimir Putin, który – podczas posiedzenia Klubu Wałdajskiego w Soczi w październiku 2023 r. – potwierdził, że na miejscu katastrofy znaleziono szczątki granatów ręcznych. Zasugerował w ten sposób, że na pokładzie samolotu doszło do eksplozji, czyli wagnerowcy sami się wysadzili.

Po upływie dwóch dekad od wojen czeczeńskich Rosjanie zadają sobie wciąż te same pytania: jak traktować żołnierzy, którzy mordują, gwałcą, plądrują, grabią i torturują? Czy to zbrodniarze wojenni, czy też – jak chce propaganda – bohaterowie, święci i nieustraszeni bojownicy w walce z nazizmem, międzynarodowym terroryzmem i ekstremizmem?

Na Zachodzie odpowiedź jest jedna: sądy zadecydują. Od początku „specjalnej operacji wojskowej" prawnicy oceniają ją pod kątem zbrodni agresji i w ramach tzw. mechanizmu moskiewskiego, zainicjowanego przez Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, gromadzą dowody licznych zbrodni wojennych dokonywanych w Ukrainie[8]. Jako agresja (tj. wojna napastnicza) i naruszenie Karty Narodów Zjednoczonych „wojskowa operacja specjalna" została zakwalifikowana przez Zgromadzenie Ogólne ONZ już 2 marca 2022 r., kilka dni później również przez Radę Praw Człowieka (7 marca 2022 r.), a także wiele uznanych gremiów międzynarodowych, jak Instytut Prawa Międzynarodowego czy Stowarzyszenie Prawa Międzynarodowego. Daje to podstawy do ścigania tych zbrodni, które się nie przedawniają.

Rosja natomiast ma od stuleci jedną odpowiedź: „Zwycięzców się nie sądzi". Maksyma, której autorstwo jej przypisywane Fryderykowi II Wielkiemu, królowi pruskiemu współodpowiedzialnemu za rozbiory Polski, a która według prof. Władysława Serczyka była też często powtarzana przez cesarzową Katarzynę II, a także Hitlera, oddaje istotę rosyjskiego prawa – prawa silniejszego. To właśnie prawo spaja rosyjską faszyzującą wspólnotę. Identyfikuje się ona nie tyle z prawem formalnym, ile z możliwością jego przekraczania, zawieszania, obchodzenia, jako że „Putin swoich nie pozostawia". Ma to mroczne konsekwencje: jak w czasie hitlerowskiej zagłady, dzisiejsze zbrodnie są rezultatem wolnego wyboru osób, które ich dokonują w imię obrony rosyjskiej przestrzeni życiowej, Putina i „Noworosji".

A my ciągle zapominamy, że Rosja jest innym światem, że od początku swej państwowości zgodnie ze swoją „prawdą" budowała potęgę za pomocą argumentu siły. **Zwycięzców się nie sądzi. Taki propagandowy przekaz Rosja generuje i dziś. I zgodnie z tym przekazem Rosji – jako prawnemu spadkobiercy państwa, które „wyzwoliło Europę i w ten sposób zapewniło**

jej mieszkańcom bezpieczne i dostatnie życie" – należą się strefy wpływów i szczególne prawa. Podobne prawa należały się też Stalinowi, jednemu z największych zbrodniarzy XX w., który to wyzwolenie jej jakoby podarował.

Siła rosyjskiej tradycji

To, jak Zachód mówi o Rosji, nie przystaje do prezentacji Rosji przeze siebie samą – to oczywista sprawa. Ciekawie byłoby jednak zestawić ze sobą punkty styczne rywalizujących ze sobą narracji, a więc na hasła czy kategorie, które są wspólne dla tych odrębnych kodów.

Prof. Hieronim Grala podkreśla np., że **polskie myślenie o Rosji w kategoriach „brud, smród i onuce", które nasiliło się zwłaszcza po 24 lutego 2022 r.**[9]**, to uproszczenie i błąd**. Ale warto zauważyć, że przyczyniła się do tego rosyjska propaganda (zob. np. „Onuca to twój przyjaciel!"[10]), która z wielkim hukiem wyruszyła na wojnę, odsuwając wątki z zakresu kultury wysokiej na margines, czyniąc je tematami nie *à propos*, nie na temat. W okopach bowiem ujawnia się prawdziwa rzeczywistość, żadna kultura tu nie jest potrzebna. Co więcej, działania „antykulturalne" dobrze wpisują się w przedstawione wyżej formowanie zachowań i postaw faszystowskich. Warto w tym kontekście przypomnieć znamienną dla faszyzmu myśl Mussoliniego: „Jak słyszę słowo kultura, to odbezpieczam rewolwer".

Zatem do rzeczy: o co chodzi z onucami? Onuce to szmaty lniane albo bawełniane (flanelowe), których używano do wysokich butów zamiast skarpet. Już w czasach saskich weszły do użycia skarpety, onuce jednak długo stosowano jako uzupełnienie i dodatkową ochronę. W Polsce onuce były na wyposażeniu wojskowym do lat 80. XX w., wycofano je jako symbol zacofania. Na stanie armii sowieckiej onuce były do końca istnienia ZSRS i jako jej spuścizna stały się wręcz artefaktem kulturowym armii rosyjskiej.

Kiedy więc w 2013 r. minister obrony Siergiej Szojgu zapowiedział rezygnację z onuc, argumentując, że era archaicznej odzieży wojskowej minęła, w prasie i mediach społecznościowych zawrzało. Radykaliści z Komunistycznej Partii FR zażądali wręcz, by przestał kłaniać się Zachodowi i zachował rosyjską tradycję. „Suworow i Żukow w onucach wygrali niejedną wojnę. Onuca jest częścią legendarnego rosyjskiego wyposażenia, taką samą, jak karabinek Kałasznikowa czy papacha kozacka" – dowodzili, ubolewając, że skarpety w twardych żołnierskich butach szybko się niszczą[11]. Krytyków wsparła silna w Rosji grupa ekspertów wojskowych w sieciach społecznościowych, podnoszących, że onuce chronią stopy żołnierzy przed zimnem, upałem i wilgocią, i przypominających, że tradycja noszenia onuc w rosyjskiej armii sięga XVIII w., czasów cara Piotra I, który wprowadził je na wyposażenie

armii, gdyż uznał, że owijane wokół stopy pasy z miękkiego materiału w rosyjskim klimacie sprawdzały się lepiej niż zachodnie pończochy.

Mimo deklaracji o wycofaniu tego strategicznego elementu umundurowania, nie było wcale mowy o całkowitej rezygnacji z niego, komentowano, że nigdy wprost nie zakazano noszenia onuc. Anonimowy informator z ministerstwa obrony, którego RIA Novosti poprosiła o opinię w tej sprawie, wątpił, by coś takiego w ogóle miało nastąpić. Poza zdroworozsądkowymi argumentami przemawiającymi za ich stosowaniem w razie nieprzewidzianych okoliczności dodał ważną z punktu widzenia mentalności rosyjskiej informację: „Tradycja jest zbyt silna"[12].

Rezygnacja z onuc miała być częścią nagłośnionej modernizacji rosyjskiej armii: zastępowano mundury i wyposażenie zaprojektowane przed kilkudziesięciu laty. Opinie rosyjskich internautów były podzielone, ale argument „tradycji" wybrzmiewał w nich silnie. Zwolennicy utrzymania ubrań starego wzoru, jak kożuchy, futra czy walonki, chwalili także długie wełniane płaszcze zimowe, czyli szynele. Sporo negatywnych emocji wzbudziła bielizna wykonana z tkanin syntetycznych. Pewien niezadowolony ekspert stwierdził nawet, że jej projektanta należałoby „na miejscu rozstrzelać". Inni – przeciwnie – wskazywali na archaiczne rozwiązania, zwłaszcza na znaczną wagę indywidualnego wyposażenia, do którego należą także śpiwór, peleryna i pałatka. Przypominali, że podczas wojny w Czeczenii cennym łupem wojennym był zagraniczny śpiwór, lżejszy i cieplejszy od przydziałowego[13].

Inwazja Rosji na Ukrainę zaktualizowała problemy związane z nowoczesnym wyposażeniem wojska rosyjskiego. Dotyczyło to zwłaszcza jednostek frontowych formowanych z rezerwistów, co nawiasem mówiąc skompromitowało sprawność mobilizacyjną Ministerstwa Obrony. Wywiad ukraiński i zachodnie agencje wielokrotnie wskazywały, że Rosjanie wysyłają na front stary, niesprawny sprzęt wojskowy z czasów ZSRS, a żołnierze są „ubrani jak bezdomni" i na zasadzie samowystarczalności osobiście się troszczą o środki opatrunkowe i bieliznę[14]. Głos w tej sprawie zabrał sam zwierzchnik Sił Zbrojnych FR, Władimir Putin, strofując kierownictwo Ministerstwa Obrony FR: „Sprzęt, środki specjalne i wyposażenie uczestników specjalnej operacji wojskowej powinny być nie tylko dostępne, ale także wygodne, skuteczne i nowoczesne"[15]. Na wyrażeniu niezadowolenia się skończyło, nie spowodowało ono cudownego pojawienia się sprzętu i nowoczesnego umundurowania. Autorytet Putina, zapewniającego, że wyposażenie powinno być dostępne, nie wpłynął pozytywnie na zaniechanie przez żołnierzy zwyczajowego maruderstwa, w trakcie którego ginęły nie tylko ukraińskie pralki czy sprzęt komputerowy, ale i zwykła bielizna męska. Mimo zapewnień o konieczności nowoczesnego wyposażenia armii do łask po cichu wróciły

tradycyjne owijki – onuce. Pod naporem tradycji ostatecznie ugięło się też Ministerstwo Obrony, o czym świadczy rekomendacja 43, zamieszczona w broszurze *Żyję, walczę, zwyciężam*:

> Skarpety żyją w butach 2–3 dni. Kiedy stają się bezużyteczne, a nie masz zapasowych, możesz wykorzystać onuce z miękkiej tkaniny. Kawałki o wymiarach 36 x 75 cm wycinamy z prześcieradeł, koszul flanelowych, koszulek sportowych. Ważne, by te kawałki były bez szwów i ostrych brzegów, które powodują otarcia stóp. Onuce zapełniają więcej powierzchni w obuwiu. Po przemoknięciu łatwo je przewinąć: suchą częścią owijamy stopy, a mokrą – goleń, co minimalizuje otarcia w trakcie długiego marszu. Można nakładać przemoczone buty na suche skarpety i onuce, ale nigdy na odwrót. W czasie relokacji wojska można wysuszyć onuce na ciele, pod wierzchnią warstwą ubrania.

Instrukcja ta daje pewne wyobrażenie na temat stanu rosyjskiej armii: w XXI w. trawią ją te same plagi okopowe i bolączki, które dotykały żołnierzy radzieckich w czasie drugiej wojny światowej i jeszcze wcześniej – w okresie Rosji carskiej. Może poza jednym nowym zagrożeniem: „wrogiem samego siebie" staje się „idiota z telefonem komórkowym", namierzanym przez przeciwnika. Poza tym problemy pozostają od wieków te same: głód i niewystarczająca aprowizacja – o czym świadczy przestrzeganie przed zjadaniem na raz całej dziennej racji żywnościowej bądź dopychaniem żołądka produktami znalezionymi w opuszczonych domach. Plagami okopów są wszawica, choroby zakaźne, pijaństwo, nieleczone rany. Żołnierzom daje się może i praktyczne, ale przecież niewykonalne w warunkach polowych instrukcje dotyczące radzenia sobie z „wrogiem pełzającym" – wszami odzieżowymi. Można się z nimi rozprawić, gotując (około godziny) bieliznę w beczce lub garnku na rozpalonym ognisku, czyszcząc bieliznę benzyną, mrożąc około 12 godzin w zamrażalniku lodówki (tej ukradzionej z okupowanych terytoriów?) bądź zakopując w ziemi (należy jednak pozostawić na powierzchni niewielki skrawek odzieży, na którym zbierają się wszy)[16]. Wiele życzeniowości zawiera rekomendacja dotycząca używania alkoholu wyłącznie do higieny osobistej i „zmiękczania" sztywnych żołnierskich butów.

Na marginesie: ukraińska armia pożegnała onuce w 2007 r. Na fali dekomunizacji i desowietyzacji uznano je wówczas za sowiecki relikt[17]. Dziś ukraińscy żołnierze żartują, że owijanie stopy w onucę jest czynnością najlepiej wyćwiczoną w rosyjskiej armii. Jak mówią, onuca stanowi tajną broń Rosjan: nieprana, rzadko zmieniana, a suszona pod wierzchnią częścią odzieży strasznie śmierdzi.

Namiastkę tego zapachu czują, również w Polsce, internauci nieprzychylni wobec działań władz rosyjskich. Czytając komentarze trolli, powielające

kremlowską propagandę, przestrzegają w komentarzach: „Strzeż się rosyjskiej onucy". Rzec można, język wojny znalazł odzwierciedlenie także w polszczyźnie. W polskich związkach frazeologicznych – niestety – częściej pojawia się w tym kontekście przymiotnik „ruski", jak np. „czuć ruską onucę". Dlaczego niestety? Bo przymiotnik „ruski" – powtórzmy raz jeszcze – nie odnosi się do Rosji, tylko do Rusi – pierwotnie Księstwa Kijowskiego – jak podaje Aleksander Brückner w *Słowniku etymologicznym*[18]. A z Rusi Kijowskiej wywodzi się współczesna Ukraina. Fałszywa zamiana pojęć w języku rosyjskim, podsycana stale w rosyjskim dyskursie propagandowym (np. przez „pomyłki" w wystąpieniach Putina zacierające granice między pojęciami „russkij" i „rossijskij"), a także utożsamienie terminu „russkij" ze spuścizną kulturową wspólną dla całego obszaru wschodniej Słowiańszczyzny i „trójjedynego narodu rosyjsko-białorusko-ukraińskiego" to jedne z mistrzowskich rosyjskich mistyfikacji kulturowych. Dla uświadomienia sobie powszechności jej oddziaływania wystarczy przytoczyć mit początku, bezrefleksyjnie powielany w przestrzeni medialnej. Narrator jednej z popularnych adaptacji legendy o Lechu, Czechu i Rusie uczy dzieci, że Rus „dał początek Rusinom, nazwanym w przyszłości Rosjanami"[19]. Światełkiem w tunelu jest jednak fakt, że i w języku polskim nastąpiło przesunięcie znaczeniowe (jak to było ze „stolcem", który kiedyś oznaczał „tron"). W powszechnej świadomości Polaków obraźliwe określenie „ruski" sięga czasów radzieckich, jest to kalka słowa „russkij" – ruskie czołgi wjechały do Pragi w 1968 r., a Rusek to Rosjanin, a nie Rusin, dzisiejszy Ukrainiec czy Białorusin. Jaskrawym świadectwem takiej pejoratywnej konotacji są polskie półki sklepowe po lutym 2022 r.: zamiast pierogów ruskich w wielu miejscach pojawiły się pierogi ukraińskie. W tym ujęciu można zrozumieć, dlaczego *Wielki Słownik Języka Polskiego PAN* podaje, że „ruska onuca" jest pogardliwym określeniem osoby, o której mówiący sądzi, że wykonuje działania propagandowe na rzecz Rosji lub w inny sposób jej sprzyja[20]. Mnóstwa przykładów użycia tego nieznanego wcześniej frazeologizmu dostarcza współczesny polski dyskurs polityczny. „Ruska onuca" znalazła się także w finałowej dwudziestce młodzieżowych słów roku 2022. Także w „młodomowie" oznacza sprzymierzeńca Rosji w wojnie z Ukrainą, osobę, która usprawiedliwia działania agresora. Według prof. Anny Wileczek, członkini jury, frazeologizm wywodzi się z komunikacji internetowej. „Nowe słowa lub frazy zyskują popularność dzięki ładunkowi komizmu, ekspresji czy ironii. W dodatku są na tyle pojemne, by wyrazić całą gamę odczuć i reakcji: zdumienie, zdziwienie, uznanie czy negację"[21].

Potwierdza to, że nowy frazeologizm z onucą, czy jak ten z lata 2022 r.: „zjarać się jak ruski czołg", pełnią wiele funkcji: nie tylko funkcję integrującą społeczność internautów o podobnych poglądach, funkcję degradującą (jako

wyraz dystansu, wrogości wobec przeciwników), ale także terapeutyczną: niosą efekt komizmu, ironii i kpiny, służący rozładowaniu napięcia intelektualno-emocjonalnego[22].

Frakcja Z-patriotyczna przeciwko frakcji operacji specjalnej?

Od niepamiętnych czasów rosyjska propaganda przedstawia Rosję jako światową potęgę militarną. Jej armię opisywano jako niezwyciężoną w tzw. wojnie ojczyźnianej 1812 r. i tzw. wielkiej wojnie ojczyźnianej (tj. drugiej wojnie światowej) 1941–1945. Podkreślano militarne sukcesy w „wojskowej operacji specjalnej" w Gruzji w 2008 r., którą w oficjalnych rosyjskich metodykach historycznych nazywa się „operacją przymuszenia Gruzji do pokoju" („операция по принуждению Грузии к миру"), na Krymie i Donbasie w 2014 r. oraz w 2015 r. – w Syrii. Jednocześnie ta sama propaganda przekonuje, że Rosjanie niczego nie pragną tak bardzo jak pokoju[23].

Do celów kłamliwej narracji antywojennej zinstrumentalizowano znany wiersz Jewgienija Jewtuszenki *Хотят ли русские войны* (*Czy Rosjanie chcą wojny*) z 1961 r. Powstał w reakcji na pojawienie się w Berlinie muru, jednego z symboli zimnej wojny. Wbrew Jewtuszence, który był autentycznym pacyfistą i krytycznie wypowiadał się o propagandowym wykorzystywaniu jego poezji, utwór stał się sztandarowym hymnem kremlowskiej propagandy typu goebbelsowskiego. Wiersz antydatowano, zaliczono do poezji z lat „wojny ojczyźnianej" i włączono do repertuaru Chóru Aleksandrowa – jako taki śpiewany jest na koncertach 9 maja[24]. Propagandowe walory tego utworu dostrzeżono niemal natychmiast po jego opublikowaniu: prawykonanie pieśni z muzyką Jewgienija Kołmanowskiego do słów Jewtuszenki odbyło się podczas koncertu w kremlowskim Pałacu Zjazdów, który towarzyszył Światowemu Kongresowi na Rzecz Powszechnego Rozbrojenia i Pokoju w Moskwie (1962). Jak pisał wówczas główny organ KC PZPR „Nowe Drogi", piękna, patetyczna, o niezwykłej sile wyrazu pieśń, przetłumaczona na język angielski, francuski, hiszpański i niemiecki, nagrana na płyty i dostarczona każdemu z 2200 delegatów na kongres, „stanowiła motto i główną treść wrażeń wywiezionych z Moskwy"[25]. Jako nośnik kłamstwa o drugiej wojnie wiersz Jewtuszenki „pracuje" do dziś: w 2020 r. wygrał w konkursie recytatorskim „Wiersze zwycięstwa" zorganizowanym przez państwowy koncern RTV.

Wróćmy jednak do „miłujących pokój" Rosjan. Pod koniec 2021 r. minister Siergiej Ławrow coraz częściej wspominał o „powrocie koszmarnego scenariusza konfrontacji wojennej", upubliczniając rosyjskie żądania pod adresem NATO, dotyczące m.in. demilitaryzacji regionu, tj. wycofania się Sojuszu z Europy Środkowo-Wschodniej, a także rezygnacji Ukrainy ze

współpracy wojskowej z Zachodem i stworzenia strefy buforowej wokół Rosji i Białorusi, w której aktywność wojskowa byłaby zakazana.

W takim kontekście stało się jasne, że dokonana 24 lutego 2022 r. napaść na Ukrainę miała być reakcją na zignorowanie przez USA i NATO negocjacji w sprawie tzw. porozumień o przywróceniu kontroli Rosji na obszarze postsowieckim oraz o przywróceniu stanu bezpieczeństwa w Europie do *status quo* sprzed rozszerzenia NATO w 1999 r.: formalnie projekty tych porozumień Rosja przekazała państwom NATO w połowie grudnia 2021 r. Iluzoryczne „porozumienia" posłużyły jako pretekst do rozpoczęcia niewypowiedzianej wojny – nie czekając na odpowiedź na te nierealistyczne żądania, Rosja zdynamizowała przygotowania wojenne: pod pozorem ćwiczeń wzmocniła garnizony przy granicy z Ukrainą i wprowadziła swe wojska na terytorium Białorusi.

Miesiąc przed inwazją, 31 stycznia 2022 r., na internetowej stronie Ogólnorosyjskiego Zgromadzenia Oficerów, organizacji emerytów wojskowych, pojawił się apel generała rezerwy Leonida Iwaszowa. Były szef wydziału wojskowej współpracy międzynarodowej Ministerstwa Obrony diagnozował, że zewnętrzne zagrożenia dla Rosji nie są krytyczne i stanem na początek 2022 r. nie zagrażają ani jej interesom, ani tym bardziej jej istnieniu. Wskazywał, że zachowana jest stabilność strategiczna, oceniał, że broń atomowa jest przechowywana w sposób prawidłowy, nie widział również zagrożenia ze strony sił NATO, które zgodnie z jego oceną nie przejawiały groźnej aktywności w pobliżu granic Rosji i nie były rozbudowywane. Iwaszow diagnozował natomiast niebezpieczeństwo wewnętrzne, za które uznał świadomość przywódców kraju dotyczącą niemożliwości wyprowadzenia Rosji z wewnętrznego kryzysu, co może skutkować buntem wewnętrznym i zmianą władzy. Zaapelował wówczas do Putina o natychmiastowe zaprzestanie propagandy podżegającej do wojny, koncentracji wojsk wokół ukraińskich granic i podanie się do dymisji. Argumentował, iż użycie siły militarnej przeciw Ukrainie nie tylko postawi znak zapytania nad istnieniem samej Rosji, ale również na zawsze uczyni z Ukraińców śmiertelnych wrogów Rosjan. Prorokował, że w przypadku niezaprzestania polityki prowokowania wojny na pełną skalę Rosja będzie w niej osamotniona wobec zjednoczonych sił Zachodu.

Oświadczenie to zaskoczyło obserwatorów rosyjskiej sceny publicznej. Trudno im było pojąć metamorfozę zasłużonego wojskowego, znanego z poglądów nacjonalistycznych, nazywanego niegdyś „imperialnym jastrzębiem", który w obliczu groźby wojny z Ukrainą przemienił się w „gołębia" i kreśląc wizję rozpadu Rosji, zaczął domagać się dymisji Putina. Taka zmiana, a jeszcze bardziej publiczna krytyka potencjalnego ataku Federacji Rosyjskiej

na Ukrainę wzbudziła niejednoznaczne reakcje. Dla jednych Iwaszow wydawał się głosem rozsądku, inni wskazywali, że do takich „akcji" należy podchodzić ostrożnie, gdyż reprezentowane przez generała Zgromadzenie Oficerów może być „zadaniowane" przez Kreml, który wyznaczył mu rolę opozycjonisty. Zwłaszcza że aktywnymi uczestnikami dyskursu prowadzonego przez to stowarzyszenie są tzw. turbopatrioci: płk Władimir Kwaczkow oraz Igor Girkin vel Striełkow, znani z głośnych, kontrowersyjnych akcji w Runecie i w przestrzeni fizycznej.

Nie można oczywiście wykluczyć, że wojskowi mogli być poirytowani ambicjami imperialnymi Kremla, ale ci pozostający w służbie czynnej nie zdecydowaliby się na otwarte wypowiedzenie posłuszeństwa Putinowi. W głośnej krytyce władz i armii wyręczają ich właśnie tzw. turbopatrioci, czyli środowiska nacjonalistów: monarchistów, neo-Słowian, faszystów i neonazistów rosyjskich, a także weteranów wojennych. Ci ostatni stanowią w Rosji potężną siłę społeczną: według oficjalnych danych ministerstwa obrony liczba emerytów wojskowych wynosi 15 mln[26]; lawinowo rośnie też liczba weteranów działań wojennych, do których wcześniej zaliczano uczestników drugiej wojny, wojny w Afganistanie, Czeczenii i Syrii, a w kwietniu 2022 r. poszerzono tę listę o wojskowych zmobilizowanych do realizacji „wojskowej operacji specjalnej" w Ukrainie, a także o uczestniczących w niej ochotników.

Generał Iwaszow cieszy się niekwestionowanym autorytetem wśród weteranów. Karierę wojskową rozpoczął jeszcze w czasach sowieckich: jako żołnierz w 1968 r. uczestniczył w pacyfikowaniu „praskiej wiosny" w Czechosłowacji, przez siedem lat był szefem gabinetu ministra obrony ZSRS. Od 1996 r. do przejścia na emeryturę w 2001 r. kierował wydziałem wojskowej współpracy międzynarodowej Ministerstwa Obrony FR. W 1998 r. obronił pracę kandydacką (doktorską) poświęconą problematyce zwycięstwa ZSRS w drugiej wojnie światowej. W czerwcu 1999 r. zorganizował słynny rajd na Prisztinę, którym rosyjscy wojskowi po raz pierwszy po rozpadzie ZSRS postanowili udowodnić, że bez nich nie da się rozwiązać żadnego konfliktu globalnego. Nie czekając na ustalenia dotyczące zasad współpracy NATO i Rosjan w Kosowie, rosyjskie dowództwo wydało rozkaz przerzucenia wojsk rozjemczych z Bośni do Prisztiny. Iwaszow stanął na czele 200 komandosów, którzy wkroczyli do Kosowa, owacyjnie witani przez Serbów. Jak wyjaśniał potem, „Rosjanie nie mogli być ostatnimi wśród rozjemców wjeżdżających do Kosowa, wkroczyli więc jako pierwsi".

Po przejściu w stan spoczynku został aktywnym działaczem społecznym i politycznym: od 2003 r. był przewodniczącym wspomnianego Zgromadzenia Oficerów, a także wieloletnim prezesem Akademii Problemów

Geopolitycznych (organizacji społecznej skupiającej wojskowych badaczy geopolityki). Od 2012 r. działał w Klubie Izborskim, skupiającym konserwatywnych działaczy i publicystów, wszedł także w skład rady politycznej Partii Czynu, samookreślającej się jako lewicowo-patriotyczna. Przez wiele lat był komentatorem telewizji państwowych, gdzie reprezentował zarówno środowisko wojskowych, jak i naukowe (był wykładowcą geopolityki w Moskiewskim Państwowym Instytucie Stosunków Międzynarodowych, MGIMO). W 2015 r. na płaszczyźnie geopolitycznej naświetlał sukcesy rosyjskiej operacji w Syrii, w 2018 r. domagał się zalegalizowania statusu rosyjskich najemników, w tym najbardziej rozpoznawalnych dziś wagnerowców. Emerytowani generałowie ze Zgromadzenia Oficerów wystosowali wówczas list otwarty do Administracji Prezydenta, przypominając, że w Rosji najemna służba wojskowa jest nielegalna, podczas gdy wojskowe spółki prywatne (ros. частные военные компании, ЧВК) realizują zadania zgodne z racją stanu, często zlecane przez władze państwa. Ich szefowie są nagradzani i przyjmowani na Kremlu, a zatrudnieni w nich żołnierze działają nielegalnie, nie mają prawa do opieki państwa, są zagrożeni karami więzienia.

We wspomnianym antywojennym apelu generał nie powiedział zresztą nic nowego. Przez cały rok 2021 na swym blogu na portalu Partii Czynu dowodził, ile można stracić, prowadząc nieprzemyślaną politykę wobec Ukrainy i świata, wskazywał wewnętrzne i zewnętrzne konsekwencje bieżącej polityki Kremla, przestrzegał, że interwencja zbrojna w Ukrainie przyniesie nieodwracalne zmiany w rosyjskim otoczeniu i w relacjach międzynarodowych Rosji. W ostatnim wpisie z 18 stycznia 2022 r. zdiagnozował usztywnienie polityki USA wobec Rosji na wszystkich polach i ostrzegał, że zachodnie służby specjalne gromadzą dowody udziału rosyjskiej armii w działaniach w Donbasie i Ługańsku, co doprowadzi do uznania Federacji Rosyjskiej za agresora. Przypomniał, że w świetle prawa agresja to zbrodnia wojenna, a pozycja najeźdźcy jest kompromitująca dla mocarstwa dążącego do stworzenia wielobiegunowego ładu na świecie. Z pozycji geopolityka ubolewał, że Rosja staje się „odszczepieńcem" wspólnoty światowej[27], jest wyrzucana z Europy, przeistacza się w kraj zewnętrzny, odsunięty na peryferie kontynentu. Diagnozował też, że wojna zmobilizuje przeciwko Rosji cały świat zachodni i scementuje NATO.

Po opublikowaniu apelu wpisy generała na platformach Partii Czynu i Zgromadzenia Oficerów urwały się, ale nie zakazano mu publicznego wypowiadania się. Jego opinie pojawiające się w różnych publikatorach są równie krytyczne jak te wcześniejsze. Pod koniec roku 2022 Iwaszow ponownie wezwał Kreml do trzeźwej oceny konsekwencji swych działań i szukania kompromisu z Zachodem. Podobnie wypowiadał się rok później,

w lutym 2023 r. konstatował: „geopolitycznie już przegraliśmy", „Rosja jest w izolacji", „doznała największej porażki w całej swojej historii". Według niego Rosjanie nie są w stanie odwrócić sytuacji na froncie na własną korzyść; jest na to za późno, przegrali bowiem walkę informacyjną. W wypowiedzi dla internetowego wydania „Kapitał strany" odnotował z sarkazmem zbliżenie USA i Chin, które „będą budować nowy dwubiegunowy porządek na świecie – bez Rosji". Złośliwie też wytykał Kremlowi, że ten po raz kolejny „uratował NATO przed rozpadem", doprowadził bowiem do rozszerzenia go o Finlandię i Szwecję. W efekcie takiej polityki Rosja podarowała Ameryce całą Europę wraz z rynkiem energetycznym, a co najgorsze – przestała być traktowana jako poważny gracz[28].

Iwaszow to istotna postać. Jeszcze chwilę więc o nim pomówmy.

Militarystyczny pacyfizm gen. Iwaszowa i wojujący patriotyzm Kwaczkowa

Za „pacyfizm" prezentowany w warunkach wojennych gen. Iwaszow nie został ukarany. Nie zamknięto także strony internetowej Ogólnorosyjskiego Zgromadzenia Oficerów. Poczytny dziennik „Moskowskij komsomolec" bagatelizuje jej znaczenie, pisząc, że strona może mieć co najwyżej 200 odwiedzających[29]. Trudno się z tym zgodzić, choćby z tego powodu, że na czele Zgromadzenia stoi obecnie wspomniany Władimir Kwaczkow, inny kontrowersyjny emerytowany pułkownik rosyjskiego wywiadu wojskowego (d. GRU), doktor nauk wojskowych (generał Iwaszow ustąpił 19 maja 2022 r. „ze względu na wiek i stan zdrowia"). Nowy przewodniczący krytykuje nie tyle Kreml, ile ministerstwo obrony i dowódców popełniających w Ukrainie niewybaczalne błędy. Używa języka wojny totalnej, a nie języka operacji specjalnej: niezmiennie przypomina, że głównym zadaniem rosyjskiej armii jest „wojna narodowowyzwoleńcza przeciwko faszystowskiemu okupantowi, dążącemu do wyniszczenia rdzennych narodów Rosji i zniszczenia państwa rosyjskiego". Jego wystąpienia pojawiają się także na propagandowym kanale TV Sputnik i tzw. kanałach patriotycznych na Telegramie. Ich analiza skłania do opinii, że w Zgromadzeniu, tak jak w całym środowisku mundurowych, można spotkać ludzi „ideowych", w tym o poglądach neofaszystowskich, jak i neostalinistów, zwolenników swobody działania prywatnego wojska (najemniczego i „ochotniczego") oraz radykałów domagających się ścisłego podporządkowania go armii.

Kwaczkow to 74-letni weteran specnazu d. GRU, wojskowy teoretyk i praktyk: był uczestnikiem wojny o Górski Karabach. 20 lat temu stworzył koncepcję „operacji specjalnych", tj. użycia sił specjalnych do rozwiązywania

przez Rosję problemów politycznych w innych krajach. Jako nieprzejednany antyliberał znalazł się na celowniku rosyjskiego wymiaru sprawiedliwości. W 2005 r. został aresztowany pod zarzutem zorganizowania próby zamachu na byłego premiera Anatolija Czubajsa, jednak trzy lata później zwolniono go z braku dowodów. W 2019 r. skrócono mu kolejny pobyt w kolonii karnej, tym razem za ekstremizm, podżeganie do nienawiści i przygotowywanie zbrojnej rebelii – w orzeczeniu wydanym w 2013 r. sąd orzekł 13 lat kary. Pułkownik zaprzecza, by przygotowywał zbrojny bunt i marsz na Moskwę. Twierdzi, że oddziały samoobrony szkolił dla odparcia interwencji z zagranicy.

Bogate doświadczenie w zakresie pozaprawnych działań ma także płk rezerwy specnazu FSB Igor Girkin (Striełkow): jako ochotnik walczył po stronie Serbii w wojnie w Bośni i Hercegowinie, wspierał zbrojnie separatyzm w mołdawskim Naddniestrzu, walczył w obu wojnach czeczeńskich. W 2014 r. był głównodowodzącym separatystów w Doniecku oraz tzw. ministrem obrony tzw. DNR. Kierował działaniami specjalnymi, w tym akcjami zajmowania budynków ukraińskiej administracji na Krymie, w Słowiańsku i Kramatorsku; odpowiada za porwanie obserwatorów OBWE w kwietniu 2014 r. Deklaruje się jako monarchista. Po powrocie do Moskwy zyskał popularność jako bohater walk w Donbasie. Występował w telewizji, udzielał wywiadów, pisał artykuły dla gazet i portali internetowych. Podkreślał w nich swoje zasługi w rozpętaniu wojny na wschodzie Ukrainy: „To ja nacisnąłem spust wojny. Gdyby nasz oddział nie przeszedł granicy, to wszystko skończyłoby się jak w Charkowie czy Odessie”[30]. W 2022 r. w jednym z wywiadów Girkin uznał, że rosyjską operację w Ukrainie mogłoby uratować jedynie dowództwo Kwaczkowa, jednak przyznał, że Kreml zapewne nie zechce go wykorzystać. „Mogą do tego dojrzeć, gdy NATO będzie już pod Wołgogradem. Ale wtedy to już będzie za późno”.

W odróżnieniu od Iwaszowa, który zanegował sam sens inwazji na Ukrainę, Kwaczkow z Girkinem zagrzewają do wojny, radykalizując nastroje wojskowych. Pod koniec marca 2022 r. na stronie Zgromadzenia pojawił się list otwarty Kwaczkowa do oficerów Sztabu Generalnego i dowództwa operacji specjalnych, w którym apelował m.in. o przywrócenie organów wojskowo-politycznych i ideologiczne wsparcie procesu denazyfikacji, czyli likwidacji rusofobii i powrotu ziem małoruskich do rosyjskiego świata, który należy rozpocząć po zwycięstwie militarnym i demilitaryzacji Ukrainy. Jak stwierdził, walka o „Małą Ruś” skończy się zwycięstwem tylko wówczas, gdy rosyjska prawda zostanie do Ukrainy przywieziona na czołgach i bojowych wozach piechoty. Pod względem ducha jest to „prawda prawosławna”, jest ona niezbędną ideologią, bez niej „nie będzie zwycięstwa – ani militarnego,

ani żadnego innego"[31]. Wpisując się w upowszechnianie ideologii państwowej, Kwaczkow przygotował broszurę *Манифест русского мира* (*Manifest rosyjskiego świata*), poświęconą „organizacji narodowego ruchu oporu ideologicznego przeciwko globalnej dyktaturze liberalno-faszystowskiej i zniewoleniu cyfrowemu", opublikowaną na stronie Zgromadzenia Oficerów i wydaną książkowo[32].

W maju 2022 r. Ogólnorosyjskie Zgromadzenie Oficerów zażądało powszechnej mobilizacji, która objęłaby regiony graniczące z państwami NATO (w tym Ukrainę), utworzenia tam oddziałów rosyjskiej obrony terytorialnej, wydłużenia terminu służby wojskowej z jednego roku do dwóch oraz utworzenia organów administracji wojskowej w tzw. Donieckiej i Ługańskiej Republikach Ludowych oraz na zajętych terytoriach ukraińskich. Oficerowie zaapelowali również o karę śmierci dla dezerterów, uznanie pełnoskalowej wojny z Ukrainą, a także wprowadzenie stanu wojennego.

Jawna krytyka sposobu prowadzenia wojny nie jest niczym nowym. Blogerzy wojskowi byli bardzo głośni w 2008 r., podczas małej zwycięskiej wojny z Gruzją, i w 2014 r., po aneksji Krymu i uruchomieniu separatyzmu w Donbasie i na Ługańszczyźnie. Była to na ogół krytyka z tzw. pozycji patriotycznej, proputinowskiej i prowojennej: atakując dowództwo, nie kwestionowali ani przywództwa Putina, ani jego decyzji. Jednak Igor Girkin, jeden z najbardziej wpływowych krytyków rosyjskiej armii, który ma 792 tys. obserwujących na serwisie komunikacyjnym Telegram, jak podał szwedzki dziennik „Aftonbladet", przekroczył czerwoną linię i zaczął krytykować także Putina[33]. W styczniu 2023 r. zamieścił na Telegramie 90-minutowe wideo, w którym stwierdził m.in., że „głowa ryby jest już całkowicie zgniła". Miesiąc później porównał Putina do b. prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza, kreśląc scenariusz ucieczki prezydenta FR, „gdy sytuacja stanie się krytyczna".

Według Marka Galeottiego, eksperta od polityki wewnętrznej Rosji, ludzie tacy jak Girkin są rzecznikami rywalizujących frakcji w wojsku i w aparacie bezpieczeństwa. Jeśli władza ich uciszy, to zrobi z nich męczenników, wywołując szum medialny z nieprzewidywalnymi konsekwencjami społecznymi, ale przede wszystkim straci szansę na zorientowanie się w nastrojach w resortach siłowych. Pozwalanie się wypowiadać krytykom Putina może być więc uznane za rodzaj zakulisowej polityki dworu Putina, nie wszyscy bowiem w wojsku jednakowo popierają ministra obrony Siergieja Szojgu i szefa Sztabu Generalnego Walerego Gierasimowa. Słowem – to, co się dzieje w mediach społecznościowych, jest wyrazem realnej polityki rosyjskiej[34].

Z drugiej strony materiały ostre, krytykujące Putina w sposób wykraczający poza niepisane standardy, mają możliwość zaistnienia ze względu na nie do końca kontrolowaną przez Kreml przestrzeń Telegramu oraz – mimo

wszystko – ciche przyzwolenie Kremla, który ogólnie przecież nasila represje i cenzurę wobec mediów. Krytyków w mediach tradycyjnych uciszono bez problemów: zawieszając radio „Echo Moskwy", telewizję „Dożd", dziennik „Nowaja gazieta", bądź uznając za niepożądanych agentów zagranicznych (np. niezależne portale „Meduza", „Ważnyje istorii"). Prowojenni blogerzy mogą tymczasem swobodnie wyrażać swoje opinie, podczas gdy niezależni krytycy Putina narażają się na kary do 15 lat więzienia za takie przestępstwa jak „dyskredytowanie rosyjskich sił zbrojnych" lub „rozpowszechnianie dezinformacji o rosyjskim wojsku i jego działaniach".

Amerykański Instytut Studiów nad Wojną (ISW) szacuje, że do środowiska rosyjskich blogerów wojskowych należy około 500 uczestników sieci – głównie Telegramu – piszących o wojnie i promujących własne narracje na jej temat. Wśród nich są osoby popierające Kreml i krytykujące resort obrony, ale też takie, które winą za porażki obciążają prezydenta Putina. Osoby te łączą jednak postawy prowojenne i nacjonalistyczne. Mają one powiązania nie tylko z prominentnymi ideologami nacjonalizmu, ale również z siłami zbrojnymi, armią, jednostkami czeczeńskimi, Grupą Wagnera czy siłami proxy (formacjami separatystów)[35].

Wszystko to w połączeniu z wykorzystaniem nowoczesnych technologii i kanałów dostępu do odbiorców powoduje, że w rosyjskiej przestrzeni informacyjnej opinie blogerów są bardziej popularne niż doniesienia ministerstwa obrony. Niekiedy też diametralnie różnią się od oficjalnych ocen. To głównie za sprawą blogerów doszło w Rosji do bezprecedensowej od lat pod względem skali krytyki armii. Opinie o ich niezależnej pozycji są jednak – jak się wydaje – przesadzone. By to zrozumieć, należy uświadomić sobie różnice między rosyjskim i zachodnioeuropejskim sposobem funkcjonowania władzy. Rosją rządzą nieformalne reguły i nieformalne struktury. A wszystkie formacje zbrojne, nawet jeśli formalnie nie są dowództwu podporządkowane, to podlegają kontroli ze strony służb specjalnych FR, w tym zwłaszcza kontrwywiadowi wojskowemu będącemu częścią FSB.

Od 2014 r. obok wagnerowców w Ukrainie walczy wiele nieformalnych, w świetle prawa nielegalnych organizacji, w tym uznanych za organizacje terrorystyczne, jak np. skrajnie prawicowe petersburskie organizacje, jak „Rusicz" czy Legion Rosyjskiego Ruchu Imperialnego. Szeregi separatystów regularnie zasilają czeczeńscy kadyrowcy, rosyjscy kozacy i różne ochotnicze jednostki w rodzaju bractw prawosławnych finansowanych przez „prawosławnego oligarchę" Konstantina Małofiejewa. Po inwazji na Ukrainę namnożyło się mnóstwo prywatnych i państwowo-prywatnych spółek wojskowych (jak gazpromowskie oddziały ochotnicze „Aleksander Newski", „Potok" i „Pochodnia", złożona z najemników „Reduta" Giennadija Timczenki,

zakontraktowana przez Ministerstwo Obrony, czy tzw. ochotnicze armie gubernatorskie)[36]. Co oczywiste, w Ukrainie działają one z inspiracji bądź za przyzwoleniem Kremla i w jego interesach.

W przestrzeni informacyjnej podobną rolę odgrywa większość korespondentów wojennych i blogerów. Bywa, że są oni instruowani osobiście przez Putina[37], który systematycznie się z nimi spotyka. Do ich zadań należy m.in. imitowanie niezależnych opinii, a przez to przykrywanie autentycznej krytyki. Zastawiają w ten sposób pułapki na obserwatorów krajowych i zagranicznych traktujących informacje oficjalne jako niewiarygodne. Dezinformacja blogerów wojskowych wydaje się im bardziej „wiarygodna". Na przykład często uwypuklają oznaki tarć w rosyjskich resortach siłowych: nagłaśniają więc, że wojnę z Ukrainą zaplanowali nie wojskowi, lecz czekiści, wojsko natomiast i jego Sztab Generalny wszelkimi dostępnymi środkami sprzeciwiało się wojnie, co jakoby potwierdził gen. Iwaszow. Propaganda wojenna wymaga bowiem szumu informacyjnego: ostrej krytyki działań na froncie z radykalnych nacjonalistycznych pozycji, jak i ogłaszanych z pozycji „pokojowej armii" apeli o zaprzestanie bratobójczej wojny.

Aktywność blogerów wojskowych jest wyraźnie zorientowana na pogłębianie podziałów w świecie zachodnim. Trudnym do przecenienia atutem propagandowym Rosji jest w tym kontekście straszenie bronią nuklearną. Straszak jądrowy – tj. narzędzie powszechnie wykorzystywane w kampaniach propagandowych – wyciągnął także gen. Iwaszow. W wywiadzie dla gazety „Nowyje izwiestija", strasząc potencjalnym użyciem broni jądrowej, konstatował, że doprowadzi to do sytuacji, w której wszyscy będą przegranymi. Kreślił apokaliptyczne obrazy zniszczonych miast, śmierci gigantycznej liczby ludzi. Z pozycji dobrego policjanta apelował, by wykluczyć wojnę jądrową za wszelką cenę. Zarazem jednak – występując już w roli złego policjanta – ostrzegał, że doktryna wojenna Rosji pozwala na użycie broni jądrowej jako pierwszej, jeśli będzie zagrożona integralność państwa[38]. W jego opinii taka sytuacja jest blisko.

Generała Iwaszowa trudno jest podejrzewać o pacyfizm, podobnie jak innych rosyjskich weteranów i blogerów. Jako wojskowy i przedstawiciel akademickiej geopolityki Iwaszow patrzy na świat przez mapę sztabową. Raczej trzeźwo. Różni go to od geopolitykowania kremlowskich spin doktorów, prokremlowskich blogerów i dziennikarzy z puli kremlowskiej, którzy z łatwością ścierają przeciwników z NATO na radioaktywny popiół. Taką groźbę sformułował w 2014 r. Jewgienij Kisielow, czołowy propagandysta telewizji państwowej. W odpowiedzi na krytykę USA za bezprawną aneksję Krymu stwierdził, że „Amerykę można zetrzeć na radioaktywny popiół". „Radioaktywny popiół" jako nowy frazeologizm wszedł na trwałe

do rosyjskiego języka politycznego. Pod względem semantycznym semantycznym dobrze oddaje on kulturową postawę, zgodnie z którą życie ludzkie nie ma większego znaczenia.

Zakończmy jednak wątek gen. Iwaszowa. Wie on, że łatwo jest rozpocząć wojnę, trudniej ją zakończyć. I że geopolityczne cele postawione przez Kreml były nieosiągalne. Nie zmienia to faktu, że Iwaszow i patriotyczna frakcja spod znaku „Z" mówią tym samym konfrontacyjnym, antyzachodnim językiem. W ich optyce strategiczne cele wojen jako kontynuacji polityki Rosji pozostają niezmienne – chodzi o wielkomocarstwowe interesy państwa rosyjskiego.

Efekt ich zmagań propagandowych jest taki, że w Rosji coraz częściej zamiast sformułowania „wojskowa operacja specjalna" używa się określenia „wojna w Ukrainie" (tj. wojna z Zachodem, z NATO, a nie: z Ukrainą). Można w ten sposób usprawiedliwić swoje porażki i mobilizowanie wojsk, zorientować społeczeństwo na permanentny stan wojny i funkcjonowanie w warunkach wyrzeczeń czasu wojny. Można obarczyć winą za klęski na froncie ukraińskim Sztab Generalny i Ministerstwo Obrony FR, które nie zapewniły wystarczających środków na prowadzenie walki. Można, jak utworzony przez Girkina w maju 2023 r. „Klub Rozgniewanych Patriotów", oskarżyć właściciela Grupy Wagnera o zmowę z Ukraińcami i dążenie do zamrożenia wojny w Ukrainie. W ich opinii miało to na celu przywrócenie bojownikom Prigożyna statusu niezależnego od Ministerstwa Obrony oraz wzmocnienie pozycji politycznej oligarchy w przededniu wyborów parlamentarnych i prezydenckich w Rosji[39]. Można też, przeciwstawiając „zdrowe" rosyjskie wojsko natowskim „wykolejeńcom", dezawuować „natowskich bojowych pederastów, którzy potrafią walczyć tylko za pomocą joysticków". Wypowiadając te słowa, płk Kwaczkow zdaje sobie oczywiście sprawę, że charakter współczesnych wojen zmienił się, jednak celem jego narracji jest przyciągnięcie uwagi i wykreowanie zbiorowych emocji. Prowojenna retoryka nacjonalistów i ultranacjonalistów, żądnych zemsty i krwi za poniżenie matuszki Rosji, wpisuje się więc w ten sam model rozgłosu i przyciągania uwagi co propaganda oficjalna: ma utrzymać uwagę odbiorcy na temacie wojny i niezwyciężonego rosyjskiego świata, a także pozyskać żołnierzy do jego obrony.

Od rajdu Iwaszowa do rajdu Prigożyna, czyli masakra wizerunku Putina i rosyjskiej armii

Konflikt Prigożyna z Ministerstwem Obrony trwał od dawna. W 2017 r. oligarcha krytykował Siergieja Szojgu i jego generałów nagrodzonych za atak na syryjską Palmirę, który w jego narracji przeprowadziła Grupa Wagnera. W styczniu 2023 r., wraz z próbą odbudowy wizerunku Sztabu Generalnego, przypisano mu oficjalnie zdobycie ukraińskiego Soledaru, podczas gdy kluczową rolę na tym odcinku frontu odegrali wagnerowcy. Napięcie między nimi a administracją wojskową sukcesywnie rosło w związku z cichą mobilizacją kandydatów na imperialne mięso armatnie; ta jawna spełzła na niczym, potencjalni rekruci masowo uciekali bowiem od patriotycznego obowiązku. Po jej ogłoszeniu wagnerowcy stanowili alternatywną bazę uzupełnień strat osobowych (80% personelu zwerbowano w zakładach karnych).

Cicha mobilizacja zatarła granice między regularną armią a formacjami najemniczymi i „ochotniczymi". Te ostatnie zaczęto formować w rosyjskich regionach: swoje jednostki wystawiły Czeczenia, Tatarstan, Baszkiria, Obwody Kirowski i Niżnonowogrodzki i in. W lipcu 2022 r. na front wyruszył tzw. pułk Sobianina (mera Moskwy), tj. formacja finansowana z budżetu miasta. Analogiczną formację, tzw. Pułk Leningradzki, wystawił Petersburg. Rekrutację kandydatów do Grupy Wagnera prowadziła wcześniej Liga Obrony Interesów Weteranów Wojen i Konfliktów Zbrojnych zarejestrowana w Molkino. Apel władz o wsparcie mobilizacji i przychylność Putina dały Prigożynowi pole do działania. Wysiłki oligarchy na rzecz poszerzenia potencjału wojny w Ukrainie zyskały odzew w oficjalnej narracji, w regionach pojawiły się centra rekrutacyjne i banery zapraszające do „drużyn zwycięzców" Grupy Wagnera, akcja werbunkowa zyskała też stosowną oprawę informacyjną w sieciach społecznościowych, przygotowaną przez służbę prasową Grupy Concord, w skład której wchodzą wagnerowcy. Samego Prigożyna przedstawiano jako bohatera: osobiście odwiedzał zakłady karne, by werbować więźniów w zamian za obietnicę amnestii i godziwych zarobków. Ułatwiono mu praktycznie nieograniczoną rekrutację: jeśli 24 lutego 2022 r. pod Kijowem operowało około 300 wagnerowców, to rok później w walkach o Bachmut po krótkim przeszkoleniu uczestniczyło już 20–25 tys. żołnierzy (według niektórych szacunków – do 50 tys.). Wagnerowcy wyszli z cienia: nazwa grupy pojawiła się m.in. na nowym biurowcu w Petersburgu, otwartym w październiku 2022 r., a rozreklamowanym jako centrum badań nowych technologii obronnych, w tym informacyjnych.



Centrum Grupy Wagnera[40]

Tym samym Grupa Wagnera (podobnie jak pojawiające się jak grzyby po deszczu państwowo-prywatne jednostki wojskowe) zachwiały stabilnością wojskowej organizacji państwa, którą od 2019 r. uszczelnia minister Szojgu, nazywając „kamieniem milowym w rozwoju systemu zarządzania państwem i obroną"[41].

Tu należy wyjaśnić, że teoretycy wojskowi[42] z Uniwersytetu Wojskowego Ministerstwa Obrony od dawna posługują się szeroką definicją organizacji wojskowej, zaliczając do niej, oprócz regularnych struktur armii, tzw. inne wojska, tj. formacje pozostałych resortów siłowych (Rosgwardii, ministerstwa ds. sytuacji nadzwyczajnych, Federalnej Służby Ochrony i innych służb), a także wojskowe organizacje wsparcia, tzw. peryferyjne, traktujące wojnę jako hobby lub misję (kluby wojskowo-patriotyczne, sportowe propagujące rosyjskie sztuki walki i sporty ekstremalne, szkoły kadetów, organizacje weteranów, fundacje), oraz organizacje przykrycia, kamuflujące działalność poszczególnych organów, które mogą być tworzone w dowolnej formie organizacyjno-prawnej. Oprócz struktur państwowych do organizacji wojskowej, tj. *de facto* machiny wojennej państwa, włączają ponadto struktury nieregularne (wojska kozackie, jednostki ochotnicze), a także prywatne formacje wojskowe, przedsiębiorstwa ochrony, drużyny do ochrony imprez masowych itp. Są one powoływane z inicjatywy osób prywatnych, najczęściej weteranów walk w Afganistanie, do których dołączyli weterani walk w Czeczenii, ale w ostatecznym rozrachunku są koordynowane przez organy państwowe, finansowane przez państwo poprzez granty, ulgi podatkowe czy udostępnianie poligonów do treningów strzeleckich i skoków spadochronowych. Jako ciekawostkę należy podać, że sterowany w ten sposób

ruch wojskowo-patriotyczny aktywnie wspiera Cerkiew, która – pod pretekstem ochrony świątyń po incydencie z Pussy Riot w 2012 r. – powołała własne drużyny pod nazwą „Sorok soroków", w skrócie SS (nazwa pochodzi od starego powiedzenia, że Moskwa jest miastem czterdziestu czterdziestek cerkwi). Ruch realizuje m.in. projekty pomocy humanitarnej dla Donbasu i rosyjskiej armii, a także aktywnie propaguje ideę, że Rosja musi być gotowa do wojny[43].

Tak rozumiana machina integruje z założenia władzę polityczną, potencjał militarny państwa oraz aktywność różnych podmiotów społecznych i zinstytucjonalizowanych, realizujących zadania związane z przysposobieniem społeczeństwa do obrony. Przejawiło się to wyraźnie w 2014 r. podczas aneksji Krymu, którą jej nieformalni uczestnicy zinterpretowali jako „rosyjską wiosnę" i totalną rewolucję, która zmieni społeczeństwo i władzę, w mediach społecznościowych demonstrowali zaś kult przemocy i faszystowskie symbole w postaci różnych wariantów swastyki. Kreml objął wówczas sytuację kontrolą i wycofał z Donbasu ultraradykalnych ochotników dowodzonych przez Girkina, co spotkało się z głośną krytyką tego posunięcia przez środowiska „patriotów".

Zgodnie z prawem (np. ustawą „O obronie") wszystkie podmioty państwowe i niepaństwowe pracują w czasie wojny pod kontrolą Ministerstwa Obrony, a pod względem sprzętu wojskowego i amunicji są od niego w pełni uzależnione. Tymczasem wagnerowcom walczącym w imieniu Rosji pod ukraińskim Soledarem i Bachmutem amunicji ciągle było za mało. Dla bezwzględnych bojówkarzy i bandytów stało się to przyczyną napięć, które wskutek aktywności służb prasowych Grupy Concord i samego Prigożyna sukcesywnie wypływały na światło dzienne, grożąc dezorganizacją frontu i destabilizacją wewnętrzną.

Kreml traktuje państwowo-prywatne formacje wojskowe w podobny, rozszerzony sposób. Dodatkowo stanowią one dlań przeciwwagę dla regularnej armii: działają poza zbiurokratyzowanymi procedurami, dzięki czemu są angażowane do różnych „delikatnych" misji, a także do „mokrej roboty". Służą też ochronie politycznego i wojskowego kierownictwa armii przed odpowiedzialnością za niepowodzenia na froncie i poprawie ich wizerunku.

W tym kontekście nie powinno dziwić, że jeśli opisany wyżej rajd Iwaszowa na Prisztinę w czerwcu 1999 r. (czyli konfrontacja sił rosyjskich z siłami NATO w trakcie ich misji w b. Jugosławii) w opinii blogerów wojskowych przyniósł jego organizatorowi sławę i aureolę bohatera, to rajd Prigożyna na Moskwę, podjęty 23 czerwca 2023 r., po decyzji Putina o podporządkowaniu Grupy Wagnera Ministerstwu Obrony, wprawił ich w osłupienie. Niezależnie od genezy tego wydarzenia próba puczu wojskowego zorganizowana

przez oligarchę zasłużonego dla Kremla ewidentnie godziła bowiem w wizerunek prezydenta jako głównodowodzącego i jego strategię podziału frontu na konkurujące zgrupowania państwowe i prywatne. Prigożyn miał także spore zasługi w dziele umasowienia rosyjskiej dezinformacji, autoryzując partnerstwo publiczno-prywatne na froncie wojny informacyjnej jako fundator Agencji Studiów Internetowych, czyli petersburskiej fabryki trolli, a także koncernu medialnego „Patriot"[44]. W 2021 r. założył fundację do walki z represjami, która – jak głosi jej statut – walczy o prawa człowieka… na Zachodzie, przede wszystkim zaś skutecznie realizował „donabor" – dodatkową, czyli częściową mobilizację[45].

Ponadto narracja blogerów wojskowych ma w większości charakter ideologiczno-praktyczny, a bunt Prigożyna w przeciwieństwie do jego wcześniejszych inicjatyw miał jawnie antypatriotyczny wydźwięk, podobnie jak poprzedzające go wypowiedzi w mediach społecznościowych. Obiecując przywrócenie sprawiedliwości w armii, oligarcha nie szczędził krytyki urzędującym ministrowi obrony i szefowi Sztabu Generalnego, domagając się ich dymisji.

> To nie my wymyśliliśmy tę bezdarną wojnę – powiedział w jednym z wywiadów. Wojskowa operacja specjalna miała na celu „denazyfikację", a zrobiliśmy z Ukrainy naród, znany na całym świecie. Co się tyczy demilitaryzacji: jeśli na początku specoperacji Ukraińcy mieli około 500 czołgów, to teraz mają pięć tysięcy. Walczyć umiało 20 tysięcy żołnierzy, a dziś 400 tysięcy. I to ma być demilitaryzacja? Wyszło na odwrót, czort wie jak, ale zmilitaryzowaliśmy Ukrainę[46].

Także swój rajd oligarcha zaplanował w duchu konfrontacji z władzami, określając go „rajdem sprawiedliwości". Sam konstrukt „rajdu" (ros. марш albo марш-бросок) jest dobrze utrwalony w faszyzującej publicystyce rosyjskiej. Uważany za *licentia poetica* Władimira Żyrinowskiego, który w książce z 1993 r. *Последний бросок на Юг* (*Ostatni rajd na Południe*) zapowiadał, że „w walce o sytuację na południowych rubieżach Rosji rosyjski żołnierz dotrze nawet do Oceanu Indyjskiego i obmyje w nim swe buty", został utrwalony podczas rosyjskich interwencji zbrojnych w krajach WNP.

Na bunt Prigożyna głośno zareagował Girkin, w dodatku w sposób dla siebie typowy: „A nie mówiłem". Faktycznie, pod koniec 2022 r. Girkin wszedł w publiczny spór z oligarchą, krytykując Prigożyna za „ambicje polityczne" i „niezwykle szkodliwą dla Rosji" działalność w mediach. W jednym z nagranych wówczas filmików wideo Girkin zarzucił Prigożynowi, że ten rozpoczął wojnę przeciwko państwu, ostrzegając opinię publiczną przed możliwością zamachu stanu. Po puczu powtórzył zarzuty; Girkinowi wtórował Klub Rozgniewanych Patriotów, który nie mógł wybaczyć oligarsze, że „25 tys. żołnierzy ruszyło nie na Kijów, nie na Warszawę, lecz

na Moskwę", a także że nie liczy się ze stratami, gdyż „pod Bachmutem stracił 20 tys. żołnierzy"[47].

Oligarcha odciął się od oskarżeń „rozgniewanych patriotów", ponadto na portalu służby prasowej Grupy Concord po raz kolejny wyjaśnił turbopatriotyczny cel swej krytyki ministerstwa:

> Dyskredytacja armii, władzy i urzędników państwowych to jedno, a mówienie prawdy, by ich zmusić do zmiany postępowania – to całkiem co innego. Jeśli się nie zmienią, to ta wojna jest skazana na klęskę. A jeśli się zmienią choć trochę, to zwyciężymy w tej wojnie, a wówczas wielka Rosja i wielki naród rosyjski będą jeszcze większe. Podczas wojny fińskiej wszyscy ostrzegali, że następna będzie straszniejsza. Dziś, dla porównania, toczy się fińska wojna, a musimy się szykować do następnej. W tym celu musimy wyczyścić te wszystkie nadęte balony, które nam przeszkadzają funkcjonować. (...) Musimy zmusić biurokratów do zmiany. Dziś nie dają rosyjskiemu narodowi zwyciężyć[48].

Słowa te są ewidentnie adresowane do Z-patriotycznej frakcji mundurowych, reprezentowanej zarówno przez weteranów, jak i czynnych oficerów w Siłach Zbrojnych FR. Łączy ich kult siły, nienawiść do obcych, imperialny etos przemocy i zwyczajny raszyzm, pod parawanem obrony narodu rosyjskiego, który przegrywa tylko wskutek zmowy wrogich mu sił zewnętrznych i wewnętrznych.

A tak na marginesie: charakterystyczna dla dowództwa wagnerowców radykalna retoryka jest połączona z nazistowską symboliką.



Logo wagnerowców[49]

Sam dowódca Grupy Wagnera Dmitrij Utkin (który zginął w katastrofie lotniczej w sierpniu 2023 r.), były wojskowy, podpułkownik specnazu d. GRU, nie ukrywał, że jego pseudonim „Wagner" ma związek z ulubionym kompozytorem Adolfa Hitlera, do swego patrona Prigożyna zwracał się podobno per „Heil, Pietrowicz", a dokumenty i rozkazy podpisywał w symboliczny sposób:



Podpis Utkina[50]

Rajd zakończył się tak, jak się zaczął: w oparach absurdu, bo około 200 km przed Moskwą Prigożyn postanowił wycofać najemników do baz. Głównym reżyserem publicznego spektaklu dla widzów wewnętrznych i zewnętrznych okazał się sam prezydent FR. W trakcie 24-godzinnego rajdu nabrał wody w usta, ale po jego zakończeniu, 24 czerwca, wygłosił orędzie, dziękując za wierną służbę rosyjskim mundurowym (podczas gdy zgodnie z powszechną opinią nie byli w stanie ani zapobiec akcji Prigożyna, ani jej powstrzymać). W ocenie Putina ich szybka i precyzyjna reakcja uchroniła niewinnych cywili, którzy w efekcie nie ponieśli żadnych ofiar. Odnotował też chwalebną ofiarę życia zestrzelonych przez wagnerowców rosyjskich lotników, którzy z honorem wypełnili swój patriotyczny obowiązek. Podziękował również rosyjskiemu społeczeństwu za patriotyczne nastroje i konsolidację, które odsunęły groźbę wojny domowej (w powszechnym odczuciu społeczeństwo przyjęło wobec kolumny buntowników postawę kibolską, popiera bowiem każdy pokaz siły, natomiast w Rostowie przywitało ich jak bohaterów wojennych). Obiecał przykładnie ukarać buntowników: „wszyscy, którzy weszli na drogę zdrady i przygotowali zbrojną rebelię, którzy weszli na drogę szantażu i metod terrorystycznych, poniosą surową odpowiedzialność i wobec prawa, i wobec naszego narodu".

26 czerwca prezydent wygłosił kolejne orędzie, przedstawiając wagnerowców (uczestniczących przecież w zbrojnej rebelii) jako „rosyjskich patriotów, oddanych swojemu narodowi i państwu, którzy udowodnili to swoją odwagą na polu bitwy, wyzwalając Donbas i Noworosję", po czym udał się na nocną naradę z szefami resortów siłowych, po której poinformowano o likwidacji Grupy Wagnera oraz o… umorzeniu wszczętego 24 czerwca postępowania karnego w sprawie jej buntu. 27 czerwca wygłosił przemówienie do przedstawicieli Sił Zbrojnych, Rosgwardii, Federalnej Służby Bezpieczeństwa, MSW, Federalnej Służby Ochrony; tego samego dnia spotkał się powtórnie z wojskowymi z ministerstwa obrony. Podczas tych spotkań dowództwo Grupy Wagnera wyraźniej już przeciwstawił szeregowym wagnerowcom, „bohaterom Rosji i narodu rosyjskiego". Po pięciu dniach od zakończenia puczu,

29 czerwca, Putin przyjął na Kremlu Prigożyna i 35 dowódców wagnerowców. Jako pierwsza poinformowała o tym prasa francuska, według której prezydent FR odwołał swą wcześniejszą decyzję o likwidacji Grupy Wagnera, postanowił jednak zmienić jej dowódcę (funkcję tę miał pełnić płk Andriej Troszew). O wagnerowcach mówił z szacunkiem jako o profesjonalistach na polu walki, obiecując zachować ich potencjał. Informację o spotkaniu rzecznik Putina Dmitrij Pieskow potwierdził po upływie dwóch tygodni[51].

Po spotkaniu z wagnerowcami w rosyjskim Internecie pojawił się kolejny przeciek. W dokumencie datowanym na 1 maja 2014 r.[52], a więc tuż po aneksji Krymu, do której wydatnie przyczynili się „uprzejmi ludzie Wagnera", ich patron Jewgienij Prigożyn i dowódca formacji Dmitrij Utkin zobowiązują się do przestrzegania zasad udziału ich prywatnej firmy wojskowej w walkach w Ukrainie Wschodniej. Dokument potwierdza więc jej długi staż w wojnie z Ukrainą; znalazły się w nim ponadto zapewnienia o wiernej służbie prezydentowi Rosji Władimirowi Putinowi i narodowi rosyjskiemu. Także ten przeciek stawia wagnerowców w pochlebnym – z turbopatriotycznego punktu widzenia – świetle. Z takiego punktu widzenia ich bunt był zresztą zwykłym wiernopoddańczym gestem: bezskutecznie prosili o amunicję, publicznie się awanturowali, a marsz sprawiedliwości na Moskwę zorganizowali po to, by domagać się możliwości spełnienia patriotycznego obowiązku. Bo wagnerowcy kochają Rosję i wielki naród rosyjski, a Putina szanują.

Kiedy związane z rajdem wagnerowców emocje ucichły, blogerzy i korespondenci powrócili do zwykłej dezinformacyjnej harówki. Pułkownik Wiktor Litowkin, korespondent wojenny TASS, wyraził np. przypuszczenie, że w dniu puczu prezydent nie wiedział, co się w rzeczywistości dzieje. „Prezydentowi nie raportowano o problemach między prywatnymi spółkami a ministerstwem". Tym tłumaczył dramatyzm jego pierwszych emocjonalnych wystąpień. Aby uzyskać pełny obraz sytuacji, chciał więc poznać punkt widzenia wagnerowców: dlatego się z nimi spotkał.

W podobnym duchu, jednak prostując doniesienia o niedoinformowaniu prezydenta, jego „prawdziwe intencje" objaśnił Andriej Koszkin, ekspert Stowarzyszenia Wojskowych Technologów Politycznych, kierownik katedry analizy procesów społeczno-politycznych Rosyjskiego Uniwersytetu Ekonomicznego im. Plechanowa. Jak stwierdził, w warunkach specjalnej operacji wojskowej, bez względu na napięty grafik, prezydent dwa razy w ciągu dnia spotyka się z dowódcami, analizuje ich problemy. Postawa prezydenta zasługuje na najwyższy szacunek:

> Okazuje się, że on niczego i nikogo się nie boi. (...) Spotkał się z nimi [wagnerowcami] i mówi: to bohaterowie, na polu walki wykazali szczyt męstwa i odwagi. Tak, ich akcja

została zakwalifikowana jako bunt. Ale oni wszyscy jednym głosem oświadczyli, że podzielają punkt widzenia prezydenta. (...) I prezydent chce zachować te cenne doświadczenia, które nagromadzili bojownicy prywatnej kompanii wojskowej przed specjalną operacją wojskową i podczas niej. Na tym polega mądrość szefa naszego państwa[53].

Za elementy operacji medialnej odwracającej uwagę opinii publicznej od Prigożyna i Putina należy też uznać aresztowanie Igora Girkina w dniu 21 lipca oraz oskarżenie Władimira Kwaczkowa o dyskredytowanie rosyjskiej armii. Dla odbiorców rosyjskiej propagandy był to czytelny sygnał: cierpliwość Kremla się wyczerpała i nie będzie już tolerował krytyki władz i nastrojów defetyzmu, nawet ze strony „patriotów". Te intrygujące opinię publiczną wydarzenia tradycyjnie wzbudziły falę sprzecznych spekulacji: jedni przekonywali, że chodziło o „zalegendowanie" Girkina i Kwaczkowa przez służby specjalne, tak aby wzięto ich za antyputinowskich opozycjonistów, inni zaś – że reprezentowane przez nich służby specjalne albo przynajmniej ich frakcje „jastrzębi" tracą wpływy. Sam Kreml natomiast zaprezentował się jako rzecznik państwa prawa: Girkin, osadzony w podwójnej celi aresztu w Lefortowie, z lodówką i telewizorem, będzie sądzony za naruszenie art. 282 Kodeksu karnego FR, mówiącego o podżeganiu do nienawiści i poniżaniu godności ludzkiej oraz organizowaniu działalności ekstremistycznej. Tak bowiem zakwalifikowano jego publiczną krytykę Putina, którego nazwał „tchórzem niezdolnym do stworzenia warunków do prowadzenia wojny", twierdząc ponadto, że „kraj nie przetrwa kolejnych sześć lat tej miernoty u władzy".

* * *

Podsumujmy. W sprzecznych wiadomościach z frontu propagandy wojennej nie należy się spodziewać wiarygodnych informacji: jednego dnia czytamy, że Grupa Wagnera wciąż prowadzi rekrutację najemników, a następnego, że wagnerowcy zakończyli przekazywanie Siłom Zbrojnym broni i ciężkiego sprzętu (przejęto jakoby „setki czołgów, rakietowe systemy artyleryjskie Grad i Uragan, systemy obrony powietrznej Pancyr, artylerię samobieżną i transportery opancerzone, przeszło 2,5 tys. ton amunicji i około 20 tys. sztuk broni"). Dziś jednak można tylko wątpić, by zacytowany oficjalny komunikat Ministerstwa Obrony z 12 lipca 2023 r. wzbudził poczucie dumy z wyposażenia „zwycięskiej armii"[54]. Jej wizerunek zmasakrowała nie tylko sytuacja na froncie; zmasakrowała go decyzja prezydenta, by nie likwidować Grupy Wagnera i nie ścigać uczestników zbrojnego buntu.

Ostatecznie legł w gruzach także skrzętnie retuszowany i odnawiany obraz samego prezydenta. Okołokremlowskie elity cywilne i wojskowe

mają przecież świadomość, że finansując Grupę Wagnera i nie reagując na aktywność medialną Prigożyna, Putin sam sprowokował bunt wagnerowców. Jego decyzja, by nie niszczyć ich formacji najemniczej, oznacza ponadto kontynuowanie przestępczych procederów w armii, jej współdziałania z finansowanymi *de facto* z budżetu państwa bandyckimi formacjami „psów wojny", uważanych za siły najlepiej przygotowane i zdeterminowane do walki, które jednak co i raz zrywają się z łańcucha. Z tego m.in. powodu efektem rajdu Prigożyna (oprócz masakry wizerunkowej Putina, armii i państwa rosyjskiego, unaocznienia słabości służb bezpieczeństwa i kompletnego braku oporu ze strony społeczeństwa) są także coraz częściej manifestowane głosy niezadowolenia czynnej generalicji, tj. przedstawicieli grupy uważanej za trzon „frakcji wojskowej operacji specjalnej". Frustracja generałów obniża siłą rzeczy morale rosyjskich żołnierzy. Głosy krytyczne dowódców regularnej armii stanowią jej nową jakość: dotąd bowiem rolę *porte-parole* krytyki zwierzchników powierzali byłym wojskowym. Takie głosy nie oznaczają jednak krytyki wojny. Świadczą co najwyżej o palingenetycznej zdolności odradzania się „frakcji turbopatriotów", krytykującej niedostateczny poziom zmilitaryzowania „oblężonej twierdzy" i domagającej się powszechnej mobilizacji oraz tradycyjnych metod walki, jak za starych, dobrych czasów – czasów zwycięstwa w „wielkiej wojnie ojczyźnianej".

23 sierpnia, a więc równo dwa miesiące po początku „marszu na Moskwę", powiadomiono o katastrofie lotniczej w obwodzie twerskim. Rozbił się należący do grupy Wagnera samolot Embraer Legacy 600 numer RA-02795, lecący z Moskwy do Petersburga, na pokładzie którego, zgodnie z listą pasażerów, miał być zarówno Jewgienij Prigożyn, jak i Dymitr Utkin, ps. „Wagner". Wiadomość o ich śmierci ogłosił w mediach Władimir Putin. Wydarzenie to należy rozpatrywać w kategoriach funkcjonowania systemu władzy Putina opartego na strachu, przemocy, tępiącego wszelkie przejawy nielojalności, rządzonego twardą ręką przywódcy wiedzącego o wszystkim, co się dzieje w jego kraju, oraz jako manifestację stabilności tego systemu, nadwyrężonego przez marsz Prigożyna. Zamach mógł więc być przeprowadzony na zlecenie prezydenta, jako forma osobistej zemsty, ale również z rozkazu dowódców: ministra obrony FR gen. Siergieja Szojgu czy szefa sztabu generalnego, gen. Walerija Gierasimowa, będących stałym celem ataków wypowiedzi Prigożyna. O ile nie jest pewne, kto był organizatorem zestrzelenia samolotu, o tyle jest oczywiste, że sprawcy nie zostaną ujawnieni. Owiany tajemnicą pogrzeb Prigożyna, który odbył się w gronie rodzinnym 29 sierpnia w Petersburgu, wobec pochowanego z honorami wojskowymi dzień później Dmitrija Utkina w panteonie narodowym pod Moskwą, budzi

i ma budzić wątpliwości co do śmierci „kucharza" Putina. Tego typu działania służą Kremlowi.

Na zakończenie podkreślmy, że narracje walczących frakcji, jak i postawy uczestników spektaklu nazwanego „rajdem Prigożyna", są przejawem głęboko zakorzenionych procesów faszyzacji Rosji. Faszyści stali na czele obu inwazji na Ukrainę (w 2014 i 2022 r.), używają tego samego faszystowskiego języka w wymiarze wojskowym i propagandowym. Jest to język wojny: młota kowalskiego, którym karze się dezerterów, język trupich czaszek i trupów na polach walki oraz rajdów – jako pokazów siły. Stan zaawansowania tych procesów, świadczący o głębokim kryzysie państwa rosyjskiego, unaocznia zarazem, że reżim Putina się wyczerpał. Taka jest natura faszyzmu – uzewnętrznia się w dobie kryzysów.

Przypisy

[1] Andrzej Garlicki, *Starcie dyktatorów*, 4.11.2009, polityka.pl, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/261679,1,starcie-dyktatorow.read [dostęp: 27.11.2023].

[2] Grzegorz Przebinda, *Czy znajdzie się rosyjski Remarque?*, „Magazyn Gazety Wyborczej" z 24–26.12.2022, zob. także: https://przebindapisze.pl/wp-content/uploads/2022/12/Rosyjski-Remarque.pdf [dostęp: 27.11.2023].

[3] Александр Разумов, Анатольевич Крюков, Андрей Кузнецов, *Живу, сражаюсь, побеждаю! Правила жизни на войне*, za: https://boevojlistok.ru/38062-sbornik-zhivu-srazhajus-pobezhdaju-pravila-zhizni-na-vojne.html [dostęp: 27.11.2023].

[4] Anna Politkowska, *Rosja Putina*, tłum. Tristan Korecki, Warszawa 2005, s. 41.

[5] Сергей Макаренко, *В ДНР назвали школу именем комбата Гиви*, 24.03.2017, life.ru, https://life.ru/p/989487 [dostęp: 27.11.2023].

[6] Fot. Telegram ASTRA, https://t.me/astrapress/26576 [dostęp: 27.11.2023].

[7] Por. np. *Мечтал стать спортсменом, но отсидел 10 лет и создал ЧВК Вагнера. Вспоминаем историю восхождения Евгения Пригожина*, 15.05.2023, Зеркало, https://news.zerkalo.io/world/38466.html?tg [dostęp: 27.11.2023].

[8] Patrycja Grzebyk, *„Specjalna operacja wojskowa" Rosji w Ukrainie – indywidualna odpowiedzialność za zbrodnie agresji i zbrodnie wojenne*, „Państwo i Prawo" 2022, nr 9, s. 56–76.

[9] *Prof. Grala: Polskie myślenie o Rosji to – brud, smród i onuce. Wielki błąd*, 26.03.2023, WP, https://wiadomosci.wp.pl/prof-grala-polskie-myslenie-o-rosji-to-brud-smrod-i-onuce-wielki-blad-6879967931013952a [dostęp: 27.11.2023].

[10] Александр Разумов, Георгий Крюков, Андрей Кузнецов, *Живу, сражаюсь, побеждаю…*, op. cit., s. 36.

[11] Tatiana Serwetnyk, *Komuniści murem w obronie onuc*, 22.01.2013, Rzeczpospolita, https://www.rp.pl/swiat/art13282391-komunisci-murem-w-obronie-onuc [dostęp: 27.11.2023].

[12] *Uszanka i onuce odchodzą w przeszłość. Rosyjska armia ma być nowoczesna*, 18.01.2013, TVN24, https://tvn24.pl/swiat/uszanka-i-onuce-odchodza-w-przeszlosc-rosyjska-armia-ma-byc-nowoczesna-ra300974-3421795 [dostęp: 27.11.2023].

[13] *Rosyjska armia zmienia umundurowanie. Rezygnacja z jego niektórych elementów historycznych budzi wiele emocji, także politycznych*, 27.02.2013, Polska Zbrojna, https://www.polska-zbrojna.pl/home/articleinmagazineshow/6642 [dostęp: 27.11.2023].

[14] Michał Tomaszkiewicz, *Wyposażenie Rosjan na wojnę w Ukrainie. Kredki, flamastry i latarki z ZSRR,* 3.03.2022, Radio ZET, https://wiadomosci.radiozet.pl/swiat/Wyposazenie-Rosjan-na-wojne-w-Ukrainie-Kredki-flamastry-i-latarki-z-ZSRR [dostęp: 27.11.2023].

[15] P.mal, *Putin zwraca uwagę na wyposażenie żołnierzy. Chce nowoczesnego sprzętu*, 26.10.2022, Rzeczpospolita, https://www.rp.pl/konflikty-zbrojne/art37302551-putin-zwraca-uwage-na-wyposazenie-zolnierzy-chce-nowoczesnego-sprzetu [dostęp: 27.11.2023].

[16] Александр Разумов, Георгий Крюков, Андрей Кузнецов, *Живу, сражаюсь, побеждаю…*, op. cit., s. 41–42.

[17] Wacław Radziwinowicz, *Ukraińska armia żegna onuce*, 20.10.2007, wyborcza.pl, https://wyborcza.pl/7,75399,4593372.html [dostęp: 27.11.2023].

[18] Szerzej na ten temat zob. Joanna Getka, Jolanta Darczewska, *Ruś porwana. Rosyjska wojna o tożsamość Ukrainy*, Warszawa 2022.

[19] *Legenda o Lechu, Czechu i Rusie*, Dziecięcy Uniwersytet Ciekawej Historii, https://youtu.be/q1Jh7V_Z-I0; *Legenda o Lechu Czechu i Rusie*, Bajki dla dzieci TV, https://www.youtube.com/watch?v=hi2qzvXZsEo [dostęp: 27.11.2023] i in.

[20] https://wsjp.pl/haslo/podglad/108245/ruska-onuca [dostęp: 27.11.2023].

[21] *Młodzieżowe Słowo Roku. Czy wiesz, co to znaczy „betoniarz", „odklejka" i „naura"?*, 15.11.2022, DGP, https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/8587693,mlodziezowe-slowo-roku-2022-betoniarz-cringe-naura-odklejka-pokemon-siedemnascie-sigma-sus-v.html [dostęp: 27.11.2023].

[22] Szerzej na ten temat zob. Joanna Getka, Jolanta Darczewska, *Ruś porwana…*, op. cit., s. 88–99.

[23] Paulina Siegień, *Rosja nade wszystko pragnie pokoju. Dlatego będzie wojna*, 22.02.2022, Krytyka Polityczna, https://krytykapolityczna.pl/swiat/rosja-nade-wszystko-pragnie-pokoju-dlatego-bedzie-wojna/ [dostęp: 27.11.2023].

[24] Марк Бернес, *Русские хотят войны!*, https://www.youtube.com/watch?v=yU54x55AJUg [dostęp: 27.11.2023].

[25] „Nowe Drogi" 1962, nr 7 (158), b.n.s.

[26] Strona Ministerstwa Sił Zbrojnych Rosji, zakładka dla weteranów: http://veteran.mil.ru [dostęp: 27.11.2023].

[27] Леонид Ивашов, *Ужесточение Запада по отношению к России активизируется по всем направлениям*, 18.01.2022, Партия Дела, https://partyadela.ru/blogs/ivashov-leonid/14661/ [dostęp: 27.11.2023].

[28] Евгений Иванов, *Генерал Ивашов заявил о „поставленном России ультиматуме" по Украине*, 24.11.2022, nakanune.ru, https://www.nakanune.ru/articles/119899/ [dostęp: 27.11.2023].

[29] *Странности воззвания генерала Ивашова: призыв отставить Путина заметили на четвертый день*, 8.02.2022, MK.ru, https://www.mk.ru/politics/2022/02/08/strannosti-vozzvaniya-generala-ivashova-prizyv-otstavit-putina-zametili-na-chetvertyy-den.html [dostęp: 27.11.2023].

[30] *Стрелков: Спусковой крючок войны нажал я*, 20.11.2014, Novaya Gazeta, https://novayagazeta.ru/articles/2014/11/20/108018-strelkov-spuskovoy-kryuchok-voyny-nazhal-ya [dostęp: 27.11.2023].

[31] *Открытое письмо полковника В.В. Квачкова офицерам Генерального штаба и Командования специальных операций*, 31.03.2022, cont.ws, https://cont.ws/@Galtuv/2248199 [dostęp: 27.11.2023].

[32] Владимир Квачков, *Манифест Русского мира*, b.m.w. 2022.

[33] *Igor Girkin skrytykował Władimira Putina. Szwedzcy eksperci: To niepojęte, że on jeszcze żyje*, 13.02.2023, Polsat News, https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2023-02-13/girkin-bezposrednio-skrytykowal-putina-szwedzcy-eksperci-to-niepojete-ze-on-jeszcze-zyje/ [dostęp: 27.11.2023].

[34] Killian Bayer, *Rosyjscy blogerzy wojenni. Walka o wpływy na Kremlu?*, 4.01.2023, DW, https://www.dw.com/pl/rosyjscy-blogerzy-wojenni-walka-o-wp%C5%82ywy-na-kremlu/a-64285256 [dostęp: 27.11.2023].

[35] Krzysztof Ryncarz, *Rosyjscy blogerzy wojskowi silni w przestrzeni informacyjnej*, 21.11.2022, euractiv.pl, https://www.euractiv.pl/section/bezpieczenstwo-i-obrona/news/rosyjscy-blogerzy-wojskowi-silni-w-przestrzeni-informacyjnej/ [dostęp: 27.11.2023].

[36] Zob. np. Марк Крутов, Сергей Добрынин, *Лаборатории смерти. „Частные" армии России будущего* 19.05.2023, Радио Свобода, https://www.svoboda.org/a/laboratorii-smerti-chastnye-armii-rossii-buduschego-/32418580.html [dostęp: 27.11.2023]; Лилия Яппарова, Андрей Перцев, Алексей Славин, *Грубо говоря, мы начали войну. Как отправка ЧВК Вагнера на фронт помогла Пригожину наладить отношения с Путиным – и что такое „собянинский полк". Расследование „Медузы" о наемниках на войне в Украине*, 13.07.2022, Медуза, https://meduza.io/feature/2022/07/13/grubo-govorya-my-nachali-voynu [dostęp: 27.11.2023].

[37] Zob. np. *Встреча с военными корреспондентами*, 13.07.2022, kremlin.ru, http://kremlin.ru/events/president/news/71391 [dostęp: 27.11.2023].

[38] *Генерал-полковник Ивашов: Сейчас идет выбор между войной вынужденной и несправедливой,* 19.02.2022, Новые известия, https://newizv.ru/news/2022-02-19/general-polkovnik-ivashov-seychas-idet-vybor-mezhdu-voynoy-vynuzhdennoy-i-nespravedlivoy-348735 [dostęp: 27.11.2023].

[39] Диана Кваснеvская, *У Пригожина появился покровитель из минобороны, поддерживающий заморозку войны, – ISW*, 22.04.2023, 24tv.ua, https://24tv.ua/ru/prigozhin-mozhet-imet-pokrovitelja-v-minoborony-rossii-chto-jeto-znachit-24-kanal_n2299406 [dostęp: 27.11.2023].

[40] Татьяна Буторина, *„Сделать страну еще лучше": чем будет заниматься открывшийся в Петербурге „ЧВК Вагнер центр"*, 4.11.2022, ФедералПресс, https://fedpress.ru/article/3133257 [dostęp: 27.11.2023].

[41] *Шойгу пообещал создать во всех регионах кризисные центры управления*, 10.04.2019, Бизнес Online, https://www.business-gazeta.ru/news/420195 [dostęp: 27.11.2023].

[42] Вячеслав Бараненков, *Понятие, виды и правовая сущность военных организаций*, Электронное научное издание „Военное право" 2011, nr 3, http://www.voennoepravo.ru/node/5552 [dostęp: 27.11.2023]; Алексей Обнорский, Анатолий Кривенко, *К вопросу о сущности и структуре военной организации России*, „Вестник Военного университета" 2012, nr 2 (30), https://cyberleninka.ru/article/n/k-voprosu-o-suschnosti-i-strukture-voennoy-organizatsii-rossii [dostęp: 27.11.2023].

[43] *Россия должна быть готова к войне. Михеев и Кормухин*, 23.08.2018, Движение Сорок Сороков, https://soroksorokov.ru/posts/40tv/glavnaya-novost-rossiya-dolzhna-byt-gotova-k-vojne-miheev-i-kormuhin/ [dostęp: 27.11.2023].

[44] *Евгений Пригожин возглавил совет медиагруппы „Патриот". В нее вошли СМИ, которые связывают с „фабрикой троллей"*, 4.10.2019, Бумага, https://paperpaper.

io/papernews/2019/10/4/evgenij-prigozhin-vozglavil-sovet-med/ [dostęp: 27.11.2023]; *РБК рассказал о новом медиахолдинге в „недрах фабрики троллей"*, 24.03.2017, tvrain.tv, https://tvrain.tv/news/holding-430582/ [dostęp: 27.11.2023].

[45] *Пригожин основал НКО „Фонд борьбы с репрессиями"*, 23.03.2011, ТАСС, https://tass.ru/obschestvo/10970783 [dostęp: 27.11.2023].

[46] Cyt. za: *„Родину люблю, Путина слушаюсь, Шойгу на мыло, воевать будем дальше". Пригожин дал удивительное интервью, в котором раскритиковал ход „спецоперации", похвалил ВСУ и дал совет, как „не просрать Россию"*, 24.05.2023, Meduza, https://meduza.io/feature/2023/05/24/rodinu-lyublyu-putina-slushayus-shoygu-na-mylo-voevat-budem-dalshe [dostęp: 27.11.2023].

[47] Алексей Сочнев, *„Без решения украинского вопроса будет еще больше крови". Лидер рассерженных патриотов – о „Русской весне", мобилизации и врагах победы*, 23.06.2023, RTVI, https://rtvi.com/stories/otkaz-ot-resheniya-ukrainskogo-voprosa-obernetsya-eshhe-bolshej-krovyu-lider-rasserzhennyh-patriotov-pavel-gubarev-o-russkoj-vesne-mobilizaczii-i-vragah-pobedy/ [dostęp: 27.11.2023].

[48] Пресс-служба Пригожина, https://t.me/concordgroup_official [dostęp: 27.11.2023].

[49] RajatonRakkaus, Группа Вагнера. Логотипы CorelDRAW, https://uk.wikipedia.org/w/index.php?curid=4950799 [dostęp: 27.11.2023].

[50] *„Хайль Петрович": журналисты-расследователи выяснили, кто такой „Вагнер" – основатель „ЧВК Вагнера". И почему он – в нацистских наколках*, 2.06.2023, Весьма, https://vesma.today/news/post/48672-khayl-petrovich [dostęp: 27.11.2023].

[51] *Путин встречался с Пригожиным в Кремле 29 июня*, 10.07.2023, RIA Novosti, https://ria.ru/20230710/putin-1883237514.html [dostęp: 27.11.2023].

[52] Zob. np. *Правила ЧВК „Вагнер" подписанные Пригожиным и Уткиным 1 мая 2014 года*, 10.07.2023, VK, Сообщество журналиста, теле и радиоведущего Сергея Мардана, https://vk.com/wall-217784402_66724 [dostęp: 27.11.2023]; *„Подняли кровавый мятеж, но обещали не идти против ВВП?" В Сети появился свод правил ЧВК „Вагнер" – его якобы подписали Пригожин и Уткин*, 9.07.2023, Утренний Юг, https://utyug.info/new/30728/ [dostęp: 27.11.2023].

[53] *Путин о встрече с „вагнеровцами": А Пригожин сказал: „Нет, ребята не согласны"*, 14.07.2023, Бизнес Online, https://www.business-gazeta.ru/article/600440 [dostęp: 27.11.2023].

[54] *Минобороны показало кадры приема военной техники от ЧВК „Вагнер"*, 12.07.2023, lenta.ru, https://lenta.ru/news/2023/07/12/mo_vagnertech/ [dostęp: 27.11.2023].

4. Imperium chorej wyobraźni: rosyjska geografia mentalna

Gdy patrzymy na mapę świata, widzimy na niej państwa i oddzielające je rzeki, jeziora, góry, morza, oceany. Granice państw są wynikiem wydarzeń historycznych, negocjacji; mogą być czasowe, zmienne, ale jako pewien ustalony porządek zostały ujęte w ramy prawne. A co, jeśli granice są tylko ideą? **Jeśli podziały nie są pojęciem geograficznym ani politycznym, lecz kulturowym? Mamy wówczas do czynienia z zagadnieniem zwanym geografią mentalną, wyobrażoną lub jeszcze inaczej – kreacyjną.**

Wyodrębnienie tego terminu wynikło z potrzeby odróżnienia kulturowych wyobrażeń przestrzennych od obiektywnej i empirycznej geografii naukowej. Geografia wyobrażona jest związana z postrzeganiem, które w każdej kulturze jest inne: przestrzeń w różnych kulturach jest różnie zorganizowana, przez co następuje wyolbrzymienie elementów ważnych dla danego narodu, a pomniejszenie innych, które nie są uznane za priorytetowe[1]. Geografia wyobrażona to kategoria dynamiczna, obejmuje stereotypizowane wyobrażenia miejsc, ludzi, elementów kultury materialnej i społecznej, jak np. relacji między członkami poszczególnych grup (jednostka – władza) czy między jednostkami i absolutem (jednostka – religia). **Geografia mentalna nakłada się na tożsamościowe kategorie „swój" – „obcy", tworzy i wzmacnia już istniejące wyobrażenia podmiotu (siebie), jak i przedmiotu, na który jest nakierowana.**

Owo „wyobrażenie" geografii oznacza nie tyle jej „wymyślenie", ile uznanie w świadomości członków wybranej społeczności, analogicznie do wspólnoty wyobrażonej w koncepcji narodu Benedicta Andersona. Naród w jego ujęciu to wyobrażona, czyli uznana w świadomości jej członków wspólnota polityczna – zarówno ze względu na granice, jak i na suwerenność[2]. Z tej perspektywy każdy naród jest: a) wyobrażony (ang. *imagined*), ze względu na ogólny obraz wspólnoty wynikający z przeświadczenia mentalnego jej członków, niezależnie od ich ewentualnych różnic indywidualnych, b) ograniczony (*limited*), ponieważ ma relatywnie stałe, chociaż elastyczne granice,

c) wspólny (*common*), ze względu na poczucie przynależności niezależnie od wspomnianych wyżej różnic jednostkowych.

Obie wymienione kategorie „wyobrażone", geografia i naród, pozostają w silnym związku. Pojęcie narodu wymaga granic, natomiast mentalna geografia ma zdolność przesuwania, rozszerzania granic wyobrażenia. Dążenie do rozszerzania granic mentalnych (czemu towarzyszą niekiedy działania faktyczne) może się stać zgubne dla tożsamości narodu, który traci w ten sposób pewne punkty odniesienia. Jednocześnie jednak stanowi podstawowy element działań imperialnych: wyjście poza ustalone granice państwa skłania do kolejnych podbojów, samo państwo staje się zaś, według określenia ks. Józefa Tischnera, „krainą schorowanej wyobraźni". Pod wpływem doświadczeń historycznych wyobraźnia została tu okaleczona, doprowadzona do stanu patologicznego. Jako pierwszy choroba atakuje rozum: w efekcie obrazy i wyobrażenia nie dostarczają wiedzy, ale kreują iluzoryczną rzeczywistość[3].

Podtrzymywanie kultu nieograniczonych możliwości wyobrażonego imperium wymaga jednak długotrwałej pracy ideologicznej: należy stale uzasadniać w celu przekonania potencjalnych sojuszników scenariusze podboju. A tu z pomocą wyspecjalizowanym organom państwa przychodzą m.in. wybitne jednostki – autorytety, poeci, pisarze, latami oddziałujący na wyobraźnię kolejnych pokoleń, tj. realizujący w ten sposób zadania określane dziś na Zachodzie jako *soft power*. Zwłaszcza jeśli działają celowo na rzecz propagandy i robią to w sposób świadomy, a nawet wyrachowany. Jest to zresztą kolejny argument za tym, że kultura nie jest apolityczna, poza polityką. W przypadku Rosji kultura jest ważnym narzędziem polityki, jej ideą i polem walki. Jest to kolejne bardzo ważne rozróżnienie kultury rosyjskiej i tzw. kolektywnego Zachodu. Rosyjskie rozumienie „miękkiej siły" jest głęboko osadzone w tradycji politycznej i polega na zdolności do aktywnego wpływu na kształtowanie opinii o Rosji, w tym poprzez walkę informacyjną i manipulowanie zagraniczną opinią publiczną i nagminne stosowanie metod pozaprawnych, jak przemoc, korupcja czy zastraszanie. W dobie wojen hybrydowych zbliża to rosyjską „miękką siłę" do *hard power* i skłania badaczy do wniosku o nieadekwatności tego terminu w odniesieniu do Rosji.

Jedną z ról tej siły, zupełnie nie „miękkiej", jest nie tylko poprawa wizerunku kraju na zewnątrz, ale także ugruntowanie wśród odbiorców wewnętrznych wielkości własnej spuścizny, niepodważalnej roli dziejowej kraju, przekonanie o wyjątkowości kierowanego przez wybitnych władców narodu wybranego itd. Tego typu konstrukty nie są rzadkim zjawiskiem także w przypadku innych krajów i narodów, konstruują tożsamość własną narodów, wpisują się w ciągłość kultury funkcjonującej zgodnie z określonymi

wartościami i zasadami, które gwarantują konsolidację wspólnoty[4]. Chodzi jednak – wracamy do wzajemnych zależności polityki i kultury – o przekroczenie cienkiej granicy konstrukcji i destrukcji tożsamości, mianowicie instrumentalnego ich wykorzystania przez władzę dla realizacji własnych celów. W tym ujęciu teksty kultury przestają być czynnikami kulturotwórczymi, budującymi trwałą wspólnotę, a zaczynają być narzędziem wspierającym procesy faszyzacyjne.

Ugruntowane ideologicznie inspiracje płynące z geografii wyobrażonej powracają w momentach **kryzysowych, otwierając na nowo pole do dyskusji nad fundamentalnymi wartościami narodów. Kategoria wierności wobec realiów jest tu nieprzydatna: chodzi o sprawczy wymiar narzucanych propagandowo obrazów, zmieniających postrzeganie odbiorców. Dziś mają one przyciągnąć ich uwagę i przekonać, że Rosja jest ważnym (jeśli nie kluczowym) uczestnikiem gry o nowy porządek międzynarodowy. Zarazem, siłą tradycji, stan rosyjskiej wyobraźni jest chronicznie chorobliwy.**

Gdzie się kończą granice Rosji?

Pod koniec listopada 2016 r. podczas gali konkursu zorganizowanego dla uczniów przez Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne Władimir Putin zapytał 9-letniego laureata, gdzie się kończą granice Rosji. I nie czekając na koniec wyczerpującej wypowiedzi młodego geografa, sam dopowiedział: „**Granice Rosji nigdzie się nie kończą**”[5]. Prezydent FR dodał wprawdzie, że to żart, jednak żart ten Freud określiłby jako rezultat oddziaływania treści zepchniętych do podświadomości i egzemplifikację rosyjskiej mentalności. Spotkał się on zresztą z prawdziwym aplauzem uczestników gali, a także relacjonujących to wydarzenie mediów. Tego typu „żartobliwe” myślenie jest przedłużeniem symboliki sowieckiego godła, na którym sierp i młot przedstawiono na tle bezgranicznej kuli ziemskiej, a także głęboko wpisanej w świadomość kulturową społeczeństwa, kształtowanej wiekami przez literaturę, sztukę, naukę i edukację, rosyjskiej geografii mentalnej (wyobrażonej). Ma ona kapitalne znaczenie dla zrozumienia rosyjskiej doktryny państwowej i kultury strategicznej oraz wspierających je metafor, mitów i symboli.

Na różnych etapach historii stanowiły one uzasadnienie dla ekspansji Rosji, narzędzie do budowy jej prestiżu, objaśniały, że samodzierżawie jest jedynym systemem, który gwarantuje należną wielkość rozległemu rosyjskiemu terytorium. Piewcami jedynowładztwa carów byli oni sami: powoływali się na swe pokrewieństwo z cesarzami rzymskimi, bizantyjskimi itp., przekonywali, że powinnością silniejszego jest pokonanie słabszego,

a skupiając wokół centrum moskiewskiego coraz więcej ziem, objaśniali to po prostu sprawiedliwością dziejową bądź szczególną misją panującego. Misji rozszerzania granic od początku istnienia Państwa Moskiewskiego towarzyszyło wiele okrucieństw i aktów ludobójstwa, których ofiarami były podbite narody, poczynając od 1478 r., kiedy Iwan III zlikwidował autonomię Nowogrodu (Republiki Nowogrodzkiej).

Plany nowych zdobyczy uzasadniała doktrynalnie rzesza zbliżonych do tronu duchownych, uczonych, pisarzy i artystów. Nad motywacją ideologiczną Imperium Rosyjskiego od momentu jego ogłoszenia w 1721 r. pracowali uczeni skupieni w powołanej przez Piotra I Akademii Nauk. Największy rosyjski uczony XVIII stulecia Michaił Łomonosow, dostrzegając np. „podobieństwo dziejów rosyjskich z rzymskimi", tj. sięgając do najlepszych wzorów imperialnych, widział zarazem zasadnicze różnice między nimi. Uznał bowiem, że „obywatelskie rządy i różnorodność myśli" państwa rzymskiego są nie do pomyślenia w Imperium Rosyjskim i prowadzą do upadku. Rosja zaś „od początku umocniona samodzierżawiem, po nieszczęsnych czasach wzrosła, umocniła się, rozsławiła"[6]. Idąc tym tropem, konkludował, że jedynowładztwo jest gwarancją szczęśliwości Rosji.

Dwa wieki wcześniej podobieństwo Moskwy do stolicy Imperium Romanum dostrzegł mnich Filoteusz, dowodzący, że dwa Rzymy upadły, a trzeci stoi i trwa, a jak podkreślił: „czwartego zaś już nie będzie". Apel mnicha o opiekę cara nad Cerkwią osłabioną po upadku Konstantynopola i przejęcie po nim schedy pozostał wówczas bez echa: osłabione jarzmem mongolskim Księstwo Moskiewskie nie było w stanie podjąć wojny z Turcją. Do rangi doktryny państwowej baśniowa teoria „Trzeciego Rzymu" została podniesiona dopiero w XIX w., kiedy stała się uzasadnieniem wojen z tym krajem. I nie tylko: dla słowianofilstwa, a następnie panslawizmu stała się argumentem na rzecz stworzenia pod berłem Rosji wspólnoty słowiańskiej połączonej więzami prawosławia. Ważnym zadaniem stało się więc wypromowanie tego punktu widzenia i przekonanie do niego nie tylko mieszkańców Imperium, ale i świata zewnętrznego. Prestiż imperium podnosiła nie tylko ówczesna klasa polityczna. Jednym głosem o prawie Rosji do działań imperialnych mówili car, jego urzędnicy, pisarze i poeci. Kult wielkości rosyjskiej kultury, niepowtarzalności rosyjskich tradycji, niekończących się rosyjskich przestrzeni pielęgnowali uczestniczący w ówczesnych wojnach kulturowych Rosji z Zachodem najwybitniejsi przedstawiciele XIX-wiecznej literatury rosyjskiej: Puszkin, Lermontow, Gribojedow, Niekrasow, Tiutczew i Turgieniew. Funkcję koordynacyjną i inspiracyjną w tym zakresie pełnił powołany w 1826 r. tajny III Oddział Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości (niżej III Oddział), zwany także Wyższą lub Tajną Policją. To właśnie

wtedy podjęto systemową – w dzisiejszej terminologii – pracę propagandową, by utwierdzić międzynarodową opinię publiczną w przekonaniu, że cała Słowiańszczyzna jest terytorium przynależnym do rosyjskiej strefy wpływów.

Pomysłodawca i szef policji politycznej, zakamuflowanej jako III Oddział, Aleksander von Benckendorff, który wcześniej zasłużył się śledztwem w sprawie powstania dekabrystów (1825), jej powołanie uargumentował potrzebą kompleksowego nadzoru nad oficerami, literatami, cudzoziemcami i wyższymi urzędnikami, a także koniecznością stworzenia systemu wychowania i edukacji elit rosyjskich w duchu patriotycznym, prawosławnym i monarchicznym. Działający pod auspicjami cara III Oddział miał szerokie pełnomocnictwa: dzięki upoważnieniu do otwierania prywatnej korespondencji i umieszczania agentów w klubach i towarzystwach miłośników literatury w kraju i za granicą kontrolował ministerstwa, cenzurował publikacje, monitorował działalność sekciarską w Kościele prawosławnym, zbierał informacje o osobach obserwowanych przez policję, sprawował nadzór nad aresztami i więzieniami oraz miejscami przesiedleń osób podejrzanych i „szkodliwych" dla państwa. Po 1830 r. koordynował i nadzorował agenturę zagraniczną powołaną do śledzenia polskiej Wielkiej Emigracji. Miał do pomocy Korpus Żandarmów, także kierowany przez Benckendorffa.

Nastawione na inwigilację, cenzurę, korumpowanie za pomocą przekupstwa i zastraszenia metody działań Benckendorffa i jego III Oddziału, budzące krytyczną reakcję przeciętnego mieszkańca Zachodu, stanowią przedmiot dumy w programach rosyjskiej propagandy i edukacji społecznej. Potwierdza to film dokumentalny *Jakie sekrety skrywali rosyjscy pisarze? Tajemnice Puszkina, Lermontowa, Gogola i Turgieniewa*[7], który w kwietniu 2022 r. wyemitowano w rosyjskiej telewizji państwowej, a następnie umieszczono na YouTube. Znani rosyjscy pisarze, „zdekonspirowani" w filmie jako agenci III Oddziału, stawiani są tu za godny naśladowania wzór patriotyzmu. Zadanie, które przed nimi stało, nie należało do łatwych: wizerunek Rosji na początku XIX w. był – mówiąc delikatnie – nieco nadwyrężony. Tematów do nieprzychylnych komentarzy było wiele: liczne przypadki skrytobójstwa na szczytach władzy, a nawet carobójstwa, ale także chłopskie bunty głodowe, rebelie carskich pułków gwardyjskich, powstania na ziemiach podbitych były wydarzeniami niekorzystnymi z punktu widzenia Imperium realizującego podboje i przedstawiającego je jako misję cywilizacyjną i wyzwoleńczą. Dodatkowo, po rozbiorach Polski w końcu XVIII w., w Europie zapanowała polonofilia, która przejawiała się m.in. otwartą niechęcią czy wręcz wrogością wobec Rosji. Sami upokorzeni rozbiorami Polacy postrzegali rosyjskiego agresora tak w politycznym, jak i metafizycznym sensie – jako ucieleśnienie światowego zła. Zajmujący się tą problematyką historyk idei

i socjolog prof. Marian Broda zauważa, że w XIX w. Rosja, określana przez cudzoziemców (np. markiza de Coustine) jako *barbaria Moscovia*, urosła do rangi symbolu despotyzmu, pogardy dla jednostki, powszechnego serwilizmu, hipokryzji i ksenofobii[8].

Czy Puszkin był tajnym agentem? Kilka słów o trubadurach władzy

Analiza współczesnej oficjalnej narracji rosyjskiej, która ma na celu budowanie w społeczeństwie oczekiwanych przez władzę postaw, pcha nas w stronę szukania korzeni imperialnej mentalności Rosjan i ujawnia m.in. mechanizmy służące przewartościowaniu spuścizny uznanych na świecie rosyjskich twórców. **Wybitni literaci XIX w. są współcześnie instrumentalizowani jako piewcy odwiecznych uprzedzeń Europy Zachodniej wobec Rosji, a także jako przykłady wzorowej lojalności wobec rosyjskiego państwa.** Takie oceny słychać w opiniach historyków, archiwistów i dokumentalistów zaprezentowanych we wspomnianym filmie *Jakie sekrety skrywali rosyjscy pisarze? Tajemnice Puszkina, Lermontowa, Gogola i Turgieniewa*. Poeci i pisarze, „zdekonspirowani" tu jako agenci III Oddziału (ewidentnie realizujący zadania tzw. edukacji patriotycznej i duchowej obywateli), stawiani są za godny naśladowania wzór patriotyzmu, określani jako trubadurzy kreujący pozytywny wizerunek Imperium Rosyjskiego za granicą. Obdarzeni lekkim piórem, pociągający oryginalnością, inteligencją i wdziękiem osobistym, niewątpliwie świetnie sprawdzali się oni w tej roli. Dobrze nadawali się do realizacji przypisanych III Oddziałowi celów lobbingu prorosyjskiego: jako wykształconych przedstawicieli arystokracji car często obsadzał ich w służbie dyplomatycznej. Ponadto Rosja w tym czasie walczyła z cudzoziemszczyzną, oni zaś przekonywali, że język rosyjski jest równie elegancki jak język francuski czy niemiecki. Działali dwutorowo: z jednej strony przemycali w swej twórczości pożądany obraz Rosji za granicą, a z drugiej aktywnie uczestniczyli w europejskim dyskursie politycznym i upowszechniali treści korzystne z punktu widzenia władz.

Aleksander Puszkin uległ presji, kiedy zobowiązał się do zaprzestania krytyki porządku politycznego w Rosji i przyjął propozycję cara Mikołaja I, że ten będzie jego „pierwszym czytelnikiem", czyli *de facto* cenzorem. Umożliwiło mu to powrót z zesłania[9]. W ciągu 11 lat, od 1826 do 1837 r., tj. do śmierci w pojedynku, napisał do cara łącznie 58 listów, co dawało średnio jeden list na dwa miesiące. Listy przechodziły przez Benckendorffa; on też odpisywał na nie, co pokazuje trudną i niejednoznaczną atmosferę życia w tych czasach. Zatrudniony jako urzędnik w Kolegium Spraw Zagranicznych Puszkin zyskał dostęp do archiwum caratu i możliwość

rozwijania swoich zainteresowań historiozoficznych. W jednym z listów do poety **szef III Oddziału pisze, że „car polecił mu jako zaufanej osobie sprawować nad nim niejawny nadzór i ukierunkować go radami”**[10]**.** Rola, jaką wyznaczył Puszkinowi, polegała nie tylko na pisaniu patriotycznych poematów. Wiersz *Oszczercom Rosji* z 1831 r., napisany po powstaniu listopadowym, był reakcją na wielką antyrosyjską kampanię w parlamencie francuskim po zdobyciu Warszawy przez Paskiewicza. Niektórzy posłowie apelowali wręcz o wojskową interwencję Francji na rzecz Polski, powołano nawet Komitet Polski na czele z markizem de La Fayette, uczestnikiem wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Płomienny wiersz Puszkina skierowany „przeciwko oszczercom” z Francji, którzy „nie rozumieją, że to sprawa w rodzinie słowiańskiej”, dobrze się wpisał w ówczesne kontrpropagandowe potrzeby Rosji. Wypomniał mu to Adam Mickiewicz w wierszu *Do przyjaciół Moskali,* napisanym rok później, w 1832 r., i zamieszczonym w ustępie do III części *Dziadów*. Opiewając ofiarę Rylejewa i Bestużewa, przeciwstawia ich Puszkinowi, który „Duszę wolną na wieki sprzedał w łaskę cara / I dziś na jego progach wybija pokłony”. Także później, już po śmierci Puszkina, Mickiewicz podkreślał, że cieniem na ich przyjaźni położyła się polityka: „Polityka rozdzieliła nas, lecz poezja zbliżyła”[11].

Fakt, że Puszkin był niewątpliwie wielkim poetą, czynił z niego idealnego kandydata do realizacji imperialnej propagandy i kontrpropagandy. Miał on niezaprzeczalny wkład w rozwój ruszczyzny, nie bez podstaw jest uznawany za „ojca” rosyjskiego języka literackiego. W okresie wczesnej twórczości był kojarzony z antycarskim ruchem dekabrystów. Cieszył się podobną sławą jak dzisiejsi celebryci, imponowały zwłaszcza jego barwny, przepełniony romansami życiorys, brawura, niecodzienna uroda (Puszkin był prawnukiem Abrahama Hannibala, abisyńskiego niewolnika, który dzięki cechom intelektu oraz charakteru stał się ulubieńcem Piotra I; car darował mu wolność i szlachectwo), legendarna wręcz inteligencja (Mikołaj I miał go nazwać „najinteligentniejszą osobą w Rosji”), świetna znajomość języka francuskiego, która otwierała mu drzwi na salony XIX-wiecznego świata kultury. Z okresu nauki w słynnym Liceum w Carskim Siole (dziś Puszkino) pochodzi nadane mu przez kolegów przezwisko „Francuz”. Słowem – był dla współczesnych wiarygodny, świetnie nadawał się więc do ocieplania wizerunku Imperium i utrwalania idei Rosji jako odrębnej cywilizacji. Potwierdza to także jego poetycka dyskusja z Mickiewiczem. W 1834 r. Puszkin opublikował wiersz *On między nami żył*, interpretowany najczęściej w kontekście relacji obu poetów. W jego ocenie Mickiewicz „W duszy nie żywił dla nas nienawiści”, a Rosjanie, z Puszkinem na czele, odwzajemniali sympatię: „Myśmy też go kochali”. Tę przyjaźń – pisze dalej rosyjski poeta – zaprzepaścił sam

Mickiewicz. Dokonał niewłaściwego wyboru światopoglądowego, skalał dom, który dał mu gościnę, zdradził Rosję i szkaluje ją na Zachodzie:

Opuścił potem nas
Na zachód odszedł – i błogosławieństwem
Żegnaliśmy go. Ale gość nasz cichy
Teraz nam wrogiem stał się, co trucizną
Przepaja wiersze swoje na uciechę
Bujnej gawiedzi. Z dala nas dochodzi
Poety głos, wezbrany nienawiścią (…).

Mickiewicz, polski patriota piszący w czasie zaborów „ku pokrzepieniu serc", miał swoją „prawdę", kierował się własnymi pobudkami. Puszkin miał inną – niedyskutowalną, pomijającą kontekst historyczny, ale zgodną z imperialnymi interesami „prawdę" rosyjską, która daje prawo do nazywania oszczercami wszystkich, którzy odrzucili ofertę bezpieczeństwa pod skrzydłami Rosji.

Według rozmówców autora wspomnianego filmu dokumentalnego współpraca Puszkina z Tajną Policją była sowicie wynagradzana: III Oddział wypłacił Puszkinowi około 50 tys. rubli srebrem, co stanowiło równowartość sporej wsi. Roztoczył ponadto pieczę nad kochliwym poetą, chroniąc go przed zdradzonymi i wściekłymi mężami. Wykorzystywano przy tym typowy dla Rosji mechanizm korupcji: Benckendorff wzywał zdradzonego męża i zależnie od sytuacji proponował tytułem „zadośćuczynienia" albo pieniądze, albo awans wraz z podwyżką[12]. O docenieniu zasług Puszkina przez Mikołaja I świadczy również fakt, że po śmierci poety car spłacił jego długi wynoszące ponad 140 tys. rubli[13], przyznał pensję wdowie Natalii Gonczarowej i wspomógł finansowo czwórkę jego dzieci.

Czy współcześni Puszkinowi wiedzieli o kontaktach z szefem Tajnej Policji? Jeśli chodzi o Rosjan, nie ma to większego znaczenia; wykształceni Polacy bez wątpienia mieli tego świadomość, czerpiąc wiedzę choćby z poezji Adama Mickiewicza. **Tragizm postaci Puszkina polega zresztą nawet nie na tym, że uległ presji i postępował zgodnie z instrukcjami Benckendorffa. Nigdy do końca nie poznamy przecież wszystkich niuansów, również tych osobistych, które doprowadziły go do podjęcia takiej decyzji. Postać i twórczość Puszkina, poety o liberalnych poglądach, zostały jednak zinstrumentalizowane do realizacji celów systemów totalitarnych: carskiego, a następnie stalinowskiego. Stał się symbolem państwowotwórczym.** Znamienny fakt: rok 1937, sto lat po śmierci poety, ogłoszono rokiem Puszkina. Poeta stał się bojownikiem „proletariackiego frontu kulturalnego", wydano wówczas 14 mln egzemplarzy jego utworów. Paradoksalnie, na tenże rok przypada szczyt czystek stalinowskich, w trakcie

których wymordowano większość inteligencji ukraińskiej i białoruskiej. To tragiczne wydarzenie w kulturze zostało metaforycznie nazwane przez Jerzego Giedroycia „rozstrzelanym odrodzeniem": w szczytowym okresie czystek stalinowskich represjonowano około 30 tys. przedstawicieli inteligencji ukraińskiej, w tym ponad 200 literatów, którzy próbowali odbudować narodową kulturę ukraińską. Podobny los spotkał białoruskich działaczy kultury. Zgodnie z szacunkami badaczy w ciągu 441 dni czystek w Białorusi, tj. między 4 marca 1937 i 22 maja 1938 r., represjonowano około 100 tys. osób. Jak obrazowo podaje Leanid Marakou, złowieszcze „czarne wołgi" zabierały po zmierzchu średnio 230 osób[14]. Tylko w ciągu jednej nocy, z 29 na 30 października 1937 r. – zachowanej w pamięci Białorusinów jako „Czarna Noc" albo „Noc Rozstrzelanych Poetów"– w piwnicach więzienia mińskiego NKWD, zwanego „amerykanką", rozstrzelano ponad 100 działaczy kultury, nauki i sztuki, w tym 22 literatów. W ten sposób prowadzono akulturację państwowotwórczego narodu radzieckiego, budowanego wokół kultury, tradycji i języka narodu rosyjskiego.

Puszkin był i pozostaje bezprzykładnym, pierwszorzędnym symbolem rosyjskiej kultury. Na apelach w rosyjskich szkołach można do dziś usłyszeć: „Aleksander Puszkin – symbol narodu rosyjskiego i Rosji", „Słońce rosyjskiej poezji", „Puszkin to nasze wszystko". Kampanie popularyzacji twórczości Puszkina, poczynając od tej z 1937 r., doprowadziły do sytuacji skrajnej, na granicy absurdu. Poeta stał się wszechobecny. Po kraju krążyły żarty, że każdy obywatel ZSRS, niezależnie od narodowości (Buriat, Czeczen czy np. Udmurt), obudzony w środku nocy i zapytany: „Kto jest ojcem wielkiej literatury rosyjskiej?", „Kto jest twórcą rosyjskiego języka literackiego?", „Kto jest twoim ulubionym poetą?" – stanie na baczność i odpowie: „Puszkin!".

Nie bez kozery pomniki Puszkina stały się symbolem „rosyjskiego świata". Znajdują się nie tylko w Ukrainie i Białorusi, ale w wielu stolicach na całym świecie. Jeśli bowiem można było mieć wątpliwości co do historycznej roli Lenina, to Puszkin wydawał się niegroźny. To „tylko" kultura, a kultura – zgodnie z naiwnym przekonaniem – nie ma nic wspólnego z polityką. Nic bardziej błędnego. **W Rosji kultura uprawia propagandę, daje się wykorzystywać do realizacji strategicznych celów polityki, aktywnie uczestniczy w wojnach kulturowych. A Puszkin… był cynicznie wykorzystywanym narzędziem opresyjnego państwa i pozostaje nim do dziś.** W 2010 r. Putin ogłosił, że 6 czerwca, dzień urodzin poety, będzie obchodzony jako Dzień Języka Rosyjskiego. Zgodnie z ideologią „rosyjskiego świata" Rosja sięga tam, gdzie jest język rosyjski. W rosyjskiej geografii mentalnej pomniki Puszkina stanowią niejako symboliczne słupy graniczne.

Imperialna Rosja, której nie da się pojąć rozumem, i jej ambasador – Fiodor Tiutczew

Pozostajemy w temacie kultury i polityki. Na tytuł ambasadora poezji zaangażowanej na rzecz imperialnych wpływów Rosji bez cienia wątpliwości zasłużył Fiodor Tiutczew (1803–1873), rosyjski dyplomata i poeta, autor utopijnych koncepcji historiozoficznych i nieśmiertelnego sloganu „rozumem Rosji nie pojmiesz" (1866). Do III Oddziału zgłosił się na ochotnika, zmuszony potrzebą powrotu do łask z powodu złamania protokołu dyplomatycznego. W służbie dyplomatycznej spędził ponad 20 lat (Monachium, Turyn, Genua). W Monachium ożenił się z niemiecką arystokratką, wdową po rosyjskim dyplomacie, Eleonorą Peterson. Od 1833 r. spotykał się równocześnie z inną wdową, niemiecką hrabiną, Ernestyną Doernberg z domu von Pfeffel (jako ciekawostkę można wspomnieć, że Boris Johnson, polityk angielski, pochodzi z tej samej rodziny). Kiedy sprawa wyszła na jaw, a Eleonora targnęła się na swoje życie, wybuchł skandal towarzyski, co mogło przekreślić karierę dyplomatyczną Tiutczewa. Za urodzonym pod szczęśliwą gwiazdą poetą wstawił się jednak książę Gagarin. Na początku 1837 r. Tiutczewowie wrócili do Rosji, a w sierpniu dla poety znaleziono nową placówkę – w Turynie. Poeta wyjechał natychmiast, by urządzić się w nowym miejscu, zaraz po nim miała ruszyć rodzina. Przygotowania do ich przyjazdu nieco się przeciągnęły, bo Tiutczew wznowił relacje z dawną kochanką. Rok później, w maju 1838 r., na statku „Mikołaj I", na którym Eleonora z dziećmi płynęła do męża, wybuchł pożar. Rodzina uszła z życiem, ale majątek Tiutczewów utonął. Udało im się wprawdzie otrzymać rekompensatę i wsparcie ze strony władzy, jednak Eleonora, która podupadła na zdrowiu, w sierpniu 1838 r. zmarła. Zgodnie z romantyzowanymi przekazami poeta spędził przy ciele żony całą noc i w kilka godzin całkowicie osiwiał. Na grobie małżonki kazał wyryć sentencję: „Ona już nigdy do mnie nie przyjdzie, teraz ja idę do niej"[15]. Szedł jednak najwyraźniej okrężną drogą, bo już w marcu przyszłego roku wystąpił o zgodę na ślub z Ernestyną i okolicznościowy urlop z tego powodu. Ślub się odbył, ale zgody na urlop nie otrzymał, w związku z czym Tiutczew po raz kolejny dopuścił się niesubordynacji: po prostu opuścił placówkę i wyjechał. Wziął ze sobą dokumenty i szyfry dyplomatyczne, które ponoć zgubił lub – co bardziej prawdopodobne – zostały mu skradzione przez emisariuszy innych państw[16].

Wydarzenie to ściągnęło na Tiutczewa gniew władz carskich, które zażądały od niego powrotu do kraju. Ociągał się, bo rozumiał, na jak poważne konsekwencje się naraził. Autor książki *Тютчев: Тайный советник и камергер* (*Tiutczew: tajny radca i kamerger*), Siemion Eksztut, doktor

nauk filozoficznych i historyk, który jest znanym specjalistą w zakresie historii i tradycji rosyjskich służb specjalnych i ma dostęp do ich archiwów, podkreśla, że każdy inny stanąłby za takie przewinienie przed sądem, ale Tiutczew przejął inicjatywę. Do Moskwy wrócił w 1843 r., a po powrocie skontaktował się z hrabią Benckendorffem i zaoferował mu swoje usługi w charakterze ideologa i pisarza politycznego kreującego pozytywny wizerunek Imperium za granicą[17]. Zaproponował ni mniej, ni więcej tylko „partyzancką wojnę na tyłach europejskiej prasy" (określenie Tiutczewa)[18]. Miałaby ona polegać na stworzeniu sieci korespondentów i postawieniu ich w służbie interesów Rosji – czyli czegoś na kształt współczesnego trollingu w sieciach społecznościowych, tyle że w mediach tradycyjnych. W czasie rządów Mikołaja I, charakteryzujących się zamknięciem Rosji, taka oferta przywróciła Tiutczewowi paszport dyplomatyczny. Rzec można: jego szczęśliwa gwiazda zaświeciła ponownie…

Co jest istotne dla zrozumienia oceny działalności Tiutczewa przez współczesną propagandę rosyjską? We wspomnianym już filmie dokumentalnym *Jakie sekrety skrywali rosyjscy pisarze? Tajemnice Puszkina, Lermontowa, Gogola i Turgieniewa*, popularyzującym sylwetki pisarzy jako tajnych agentów, Siemion Eksztut zauważa, że po śmierci opiekuna poeta sam zabrał się do realizacji zadań i opublikował w prasie zagranicznej serię artykułów. Polemika wokół jego tekstów, które wzbudziły silny rezonans, ciągnęła się około 30 lat. „W tych tekstach Europa po raz pierwszy mogła bezpośrednio usłyszeć głos prawdziwego rosyjskiego patrioty…"[19].

Sugerowana „samotna walka partyzancka" rosyjskiego patrioty z Zachodem to jednak blef. Zaczął już bowiem funkcjonować wywiad zagraniczny Rosji działający dwutorowo: przy Ministerstwie Wojny i Kolegium Spraw Zagranicznych Rosji. Po powstaniu listopadowym stosowna komórka ds. wywiadowczych i nadzoru nad wielką emigracją pojawiła się także w III Oddziale. Eduard Makarewicz, znawca problematyki wpływu, jaki na człowieka wywiera komunikacja, autor licznych publikacji na temat kontroli nad masami, kontrwywiadu politycznego, historii ZSRS i Rosji, roli literatury rosyjskiej w wojnach psychologicznych[20], zauważa w tym kontekście, że **Tiutczew [w jego ocenie wybitny państwowiec i patriota] pracował na dwóch frontach: wykonywał wywiadowcze zadania III Oddziału metodami agenturalnymi i w tym celu zbudował na Zachodzie siatkę agentów, a jednocześnie podjął działania na rzecz mobilizacji opinii publicznej sprzyjającej Rosji, czyli organizacji kontrpropagandy.** Praca Tiutczewa w jego ocenie wpisywała się w szerszą koncepcję, zawierającą plan określonych publikacji i tematów. „Teksty te – jak twierdzi Makarewicz – miały być realizowane przez osoby pokazujące zachodniej

opinii publicznej rolę Rosji w świecie i jej politykę w kontrze do dominujących na Zachodzie poglądów"[21].

W 1844 r. Tiutczew został doradcą do specjalnych poruczeń i starszym cenzorem w Kolegium Spraw Zagranicznych, a następnie, od 1848 r., w komitecie do spraw cenzury w III Oddziale. W latach 1858–1873 kierował tym komitetem[22]; był zatem najwyższym rosyjskim urzędnikiem od spraw kontrpropagandy, którą w Rosji doceniano i systematycznie rozwijano. Już wtedy panowało przekonanie, że bywa ona bardziej efektywna niż działania wielu dywizji. Chętnie też powtarzano starą maksymę Napoleona, że „dwie wrogie gazety są bardziej niebezpieczne od stutysięcznej armii". W zakresie kontrpropagandy Tiutczew realizował zadania koncepcyjne i organizacyjne. W listach do publicystów, np. do Aleksandra Gieorgijewskiego, redaktora pisma „Московские ведомости" („Wiadomości Moskiewskie"), kreślił np. aktualną sytuację na Zachodzie i związane z tym zadania informacyjne, inspirował także publikacje w kraju i za granicą. Z jego inicjatywy w 1865 r. powstała broszura Aleksandra Mollera *Situation de Pologne au 1-er Janvier 1865 par Alexandre Moller* (*Sytuacja w Polsce na 1 stycznia 1865*). Osobiście zajmował się jej rozpropagowaniem w prasie rosyjskiej i zachodniej, organizował także polemikę wokół artykułów krytycznych wobec Rosji[23].

Już jako urzędnik pierwszej „agencji bezpieczeństwa informacyjnego Rosji" pisał artykuły w języku francuskim i niemieckim: *Rosja i Niemcy* (1844), *Notatka do cara* (1845), *Rosja i rewolucja* (1849), *Papiestwo i kwestia rzymska* (1850) oraz szkicował tezy niedokończonego traktatu *Rosja i Zachód*. Kreślił w nich potencjalne programy polityki zagranicznej Imperium Rosyjskiego i partnerstwa „ze zdrowym jeszcze elementem germańskim", co miało być remedium na „szerzącą się z Francji zgniliznę". Wspierając swój rząd koncepcyjnie i informacyjnie, tworzył obraz tysiącletniej potęgi Rosji, zaznaczając, że w „nowoczesnym świecie" są tylko dwie siły: rewolucyjna Europa i konserwatywna Rosja, które muszą stoczyć ze sobą ostateczną walkę. Przyszłość polityczna i religijna Europy zależy od wyniku tego starcia. Racja moralna jest po stronie narodu rosyjskiego, ponieważ kryzys chrześcijaństwa zachodniego wszedł w ostateczną fazę – Zachód gnije. Stłumienie rewolucji nie oznacza jej zaniechania. Rewolucja bowiem jest formą istnienia Zachodu, płodem jej cywilizacji, począwszy od czasów Lutra.

Historia kołem się toczy…

Imperium Wschodu, czyli Rosja w swej pełnej i ostatecznej postaci

Już pobieżne zapoznanie się z pracą Tiutczewa na rzecz kontrpropagandy i promocji wizerunku Imperium Rosyjskiego za granicą sugeruje, że jego

koncepcja Zachodu, będącego antynomią tradycjonalistycznej Rosji, nie jest pojęciem geograficznym ani politycznym, lecz kulturowym. Rosja z tej perspektywy to Wielki Wschód, czy inaczej: Imperium Wschodu, tj. odrębna cywilizacja, ze względu na wartości moralne i dziedzictwo kulturowe przewyższająca inne cywilizacje. W tym kontekście warto dodać, że metafora gnijącego Zachodu pojawiła się już przed Tiutczewem; także dziś jest często powielaną kliszą w rosyjskim postulowanym obrazie świata. Jako zjawiska długiego trwania kulturowe wyobrażenia są bowiem powtarzalne.

Publicystyka Tiutczewa była jego wkładem w wojnę kulturową Rosji z Zachodem. Dzięki podtrzymywanej przez Rosjan dyskusji odbiła się szerszym echem na Zachodzie, jednak „niesponsorowane", oryginalne głosy miały raczej negatywny wydźwięk. Paul de Bourgoing[24], który przedrukował obszerne fragmenty broszury *Rosja i Niemcy* i opatrzył ją krytycznym wstępem, nazwał koncepcje Tiutczewa „gigantycznymi bredniami", wyrażającymi oficjalne stanowisko rządu rosyjskiego i świadczącymi raczej o potężnym kryzysie w Rosji oraz próbach rehabilitacji cara Mikołaja I niż o kryzysie na Zachodzie. Trafnie też zauważył, że artykuł Tiutczewa był reakcją na krytyczne wobec Rosji opinie prasy niemieckiej i francuskiej. Tiutczew dowodził w nim, że jedyną słuszną polityką Niemiec jest pozostawanie w ścisłych związkach z Rosją, albowiem to jej zawdzięczają wyzwolenie od Francji i tylko dzięki niej możliwy był pokojowy rozwój w Europie. De Bourgoing miał rację: przesłanie artykułu Tiutczewa było zbieżne z oficjalnym stanowiskiem Rosji. Po zapoznaniu się z tekstem Tiutczewa car Mikołaj I stwierdził, że wyraża on jego własne myśli[25].

Koncepcje zawarte w kontrpropagandowej publicystyce Tiutczewa znajdują odzwierciedlenie w jego liryce politycznej. W wierszu napisanym w czasie Wiosny Ludów (w 1848 lub 1849 r.), zatytułowanym *Русская география* (*Rosyjska geografia*), zaangażowany poeta przekonywał, że **imperium jest bezkresne, niezmierzone i w czasie realnym obszaru dziedzictwa Rosji nie da się określić: to kwestia przyszłości**. Jej dziedziczny obszar obejmuje trzy stolice: Rzym, Konstantynopol i Moskwę; siedem mórz wewnętrznych, siedem rzek: od Nilu do Newy, od Łaby do Chin, od Wołgi do Eufratu, Gangesu i Dunaju. Jest to terytorium sakralne, które zgodnie z wolą Ducha Świętego i proroków biblijnych będzie trwać wiecznie. Słowem – Rosja nie kończy się nigdy i nigdzie:

Rosyjska geografia
Moskwa, gród Piotra i gród Konstantyna,
Carstwa ruskiego serdeczne stolice,
Lecz gdzie jego kres, gdzie granice?

Na północ, wschód, południe, zachód?
Najbliższa przyszłość to pokaże.

Siedem mórz wewnętrznych, siedem rzek,
Od Nilu aż do Newy, od Łaby do Kitaju,
Od Wołgi po Eufratu brzeg, Gangesu i Dunaju,
Carstwo rosyjskie, co nigdy nie przeminie,
Jak przepowiedział Święty Duch i jego prorok Daniel[26].

Od takiej utopijnej geografii wyobrażonej i myślenia przestrzennomocarstwowego trudno się uwolnić: zostały one wdrukowane w umysły społeczeństwa za pośrednictwem mnóstwa tekstów naukowych, literackich, mitów i stereotypów. Także dlatego, że geografia mentalna, od niepamiętnych czasów do dziś, znajduje się pod specjalnym nadzorem tajnych służb. Podobnie jak historia. Wystarczy przypomnieć, że na czele Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, wzmiankowanego przy okazji gali wręczenia nagród z udziałem Putina, stoi dziś minister obrony Siergiej Szojgu, a na czele Rosyjskiego Towarzystwa Historycznego – szef Służby Wywiadu Zagranicznego FR Siergiej Naryszkin.

Tiutczew tymczasem, uznany przez cytowanych wyżej komentatorów państwowej rosyjskiej telewizji za ojca kontrpropagandy i operacji wpływu, przez współczesnych entuzjastów jego poezji i publicystyki uważany jest także za prekursora rosyjskiej geopolityki, ideologa i wybitnego historiozofa[27]. We wszystkich tych wcieleniach jest piewcą bezkresnego i nieśmiertelnego Imperium Rosyjskiego. Definiuje je tezowo w konspekcie niedokończonego traktatu *Россия и Запад* (*Rosja i Zachód*). Już w jego tytule Tiutczew postuluje dwubiegunowy, konfrontacyjny sposób postrzegania świata, w którym **Rosja jako cywilizacja Wschodu zastąpi cywilizację Zachodu**: „Ludzie Zachodu rozprawiający o Rosji są podobni do Chińczyków mówiących o Europie lub do Greków rozprawiających o Rzymie. Takie jest najwidoczniej prawo historii: to czy inne społeczeństwo nigdy nie zrozumie tych, które je zastąpią". A dalej czytamy:

Czym jest Rosja? Co reprezentuje? Dwie rzeczy: plemię słowiańskie i Imperium Prawosławne. (…) Panslawizm, który wpadł w rewolucyjną frazeologię, to kamuflaż dla rewolucji. Prawdziwy panslawizm to masy. Ujawnia się przy spotkaniu rosyjskiego żołnierza z pierwszym lepszym chłopem słowiańskim, Słowakiem, Serbem, Bułgarem itd., a nawet Węgrem. Wszyscy oni jednakowo traktują Niemców. Panslawizm to jeszcze rzecz następująca. **Nie jest możliwa dla Słowian żadna inna polityczna narodowość poza Rosją**.
Kwestia plemienna ma jednak znaczenie drugorzędne, stanowi raczej środowisko, a nie zasadę. Zasadą fundamentalną jest prawosławna tradycja. Rosja jest bardziej

> prawosławna niż słowiańska. I właśnie jako prawosławna zawiera w sobie i chroni Imperium.
> Czym jest Imperium? Imperium jest nieśmiertelne. Jest przekazywane. Tę tradycję odrzuca szkoła rewolucyjna na tej samej zasadzie co naukę Cerkwi. To indywidualizm negujący historię. A przecież idea Imperium stanowiła duszę całych dziejów Zachodu. Karol Wielki, Karol V, Ludwik XIV, Napoleon. Rewolucja ją zabiła, co stało się początkiem degradacji Zachodu. Imperium Zachodnie zawsze jednak powstawało wskutek aneksji i zawłaszczenia. Zdobyczy, które Papiestwo podzieliło z cesarzami niemieckimi (stąd ich konflikty). Prawowite Imperium [Wschodu] pozostało natomiast dziedzicznie związane ze spuścizną Konstantyna.
> (…) Imperium Wschodu zostało przekazane Rosji. Jako imperator Wschodu, car jest Panem Rosji. „Chcemy prawosławnego cara Wschodu" – mawiali Małorusini. Tak też mawiają wszyscy wschodni prawosławni, Słowianie i inni. Co się tyczy Turków – zajęli oni prawosławny Wschód, by ochronić go przed zachodnimi narodami do czasu utworzenia prawowitego Imperium. Imperium jest jednością. Kościół prawosławny jest jego duszą, zaś słowiańskie plemię – jego ciałem. Gdyby Rosja nie stała się Imperium, nigdy by nie dorosła. **Imperium Wschodu to Rosja w swej pełnej i ostatecznej postaci**[28].

Kreśląc *de facto* projekt unii państw słowiańsko-prawosławnych pod berłem Rosji, Tiutczew opiera się na antynomiach: Rosja – Zachód, prawosławie – rzymski katolicyzm, konserwatywne imperium – rewolucja. Tej pierwszej poświęcony był napisany po francusku w 1844 r. tekst *Rosja i Niemcy*, włączony do konspektu planowanego traktatu *Rosja i Zachód*.

Przeciwstawiając Rosję cywilizacji zachodniej, piewca Imperium Wschodu wyraźnie widzi płynące z Zachodu zagrożenie „rewolucyjne". Rewolucja w jego ujęciu to pojęcie złożone i wieloznaczne. Wiadomo np., że jako cenzor zakazał opublikowania po rosyjsku krążącego po Europie *Manifestu komunistycznego*. Tematowi rewolucji wiele miejsca poświęcił w artykule *Rosja i rewolucja*, prowadząc czytelnika do wniosku o wyjątkowej roli Rosji, która – ze względu na swe nieskażone chrześcijańskie wartości – jako jedyna może się przeciwstawić rewolucji, uratować stary porządek i chylący się ku upadkowi gnijący Zachód. W cytowanym fragmencie autor zajął się jednak przede wszystkim konsekwencjami Wiosny Ludów, przebudzenia narodowego i toczącego się wówczas w Europie dyskursu narodowościowego. Stanowczo oświadcza więc: „Nie jest możliwa dla Słowian żadna inna polityczna narodowość poza Rosją". Rewolucja mentalna na Zachodzie, rozprawiającym o etnosie politycznym i państwowym, ewidentnie zagraża budowanemu słowiańskiemu Imperium Wschodu, skłania go do zaktualizowania utrwalonej przez prawosławie pamięci kulturowej – o dziedziczeniu i kultywowaniu spuścizny po Wschodnim Imperium Rzymskim, czyli Bizancjum. W tym kontekście Małorusinów [Ukraińców] traktuje jako

Słowian z konieczności pod specjalnym nadzorem, którym – podobnie jak Zachodowi – stale należy przypominać o „prawosławnej" strefie wpływów i wyzwoleńczej misji imperium. Głównymi jednak filarami Tiutczewowskiego projektu imperialnego są obrona bizantyjskiego prawosławia przed rzymskim katolicyzmem i zbudowanie szerszej wspólnoty słowiańskiej. Oba były trwałymi elementami tożsamości kulturowej Rosji, oba też stanowiły ideowe uzasadnienie ekspansji terytorialnej prowadzonej zgodnie z odwiecznym programem jednoczenia „ziem ruskich".

Publicystyka polityczna Tiutczewa jako wyraz jego imperialnych intuicji ma niewiele wspólnego z rzeczywistością. To czysta (kontr)propaganda. Jest jednak znakomitym kluczem interpretacyjnym do politycznych wierszy poety. Spektakularnym tego przykładem w aspekcie geograficzno-cywilizacyjnym jest wiersz *Nad starodawnym ruskim* (tu jako określenie synonimiczne z rosyjskim) *Wilnem*. Napisany w 1870 r., po powstaniu styczniowym, kreśli obraz „ruskiego" Wilna, w którym prawosławne dzwony „swą przewagę ogłaszają", a pokój „przed powszechnym przebudzeniem" mącą jedynie smętne widziadła z przeszłości:

Nad starodawnym ruskim Wilnem
Żarzą się ojczyste krzyże
I prawosławnych brzękiem spiży
Wszem swą przewagę ogłaszają.

Minęły wieki pokuszenia,
Zapomniane straszne czyny,
I nawet podłość zaniedbania,
Rajską tu zakwitła lilią.

Ożyło święte to podanie,
O dawnych lepszych dniach,
I później tylko przeszłość,
Odeszła tu do carstwa cieni.

Stamtąd smutnemu widziadłu,
Jeszcze dano jemu czas,
Przed powszechnym przebudzeniem,
Mącić żywym pokój tu.

W tej godzinie, gdy miesiąc z nieba schodzi,
W chłodnej porannej mgle,
Jeszcze jakieś widmo brodzi,
Po ziemi budzącej się[29].

Utwór ten świadczy o radykalizacji nastawienia poety do kwestii polskiej. W okolicznościowym wierszu *Na wzięcie Warszawy*, napisanym na wieść o stłumieniu powstania listopadowego przez Iwana Paskiewicza w 1831 r., Tiutczew przedstawił poetycką interpretację mitu Ifigenii. Polska była dla niego Ifigenią, którą rosyjski Agamemnon, choć kochał ojcowską miłością, musiał złożyć w ofierze, by jego imperium mogło wypełnić wielką misję[30]. Przemoc w powstaniu styczniowym znajduje tu inne uzasadnienie: to już nie tylko przemoc cywilizacyjna, misjonerska, ale przemoc wyzwoleńcza, sprawiedliwość dziejowa polegająca na przywróceniu Wilna „starodawnej ruskiej macierzy". Jak głosi poeta, straszne czyny i podłość zaniedbania (w domyśle: polskiego okupanta) odchodzą w zapomnienie, Wilno się budzi, a wkrótce nastąpi jego rozkwit i powszechne przebudzenie – pod rosyjskim prawosławnym berłem.

Sielski liryczny obraz wyzwolenia kłóci się z do dziś żywą w Wilnie złowieszczą sławą Michaiła Murawiowa („Wieszatiela"). Kiedy powstanie, które wybuchło w styczniu w Polsce, parę miesięcy później dotarło na Litwę, stanowisko gubernatora Kraju Północno-Zachodniego objął carski generał. Nadzorował sześć guberni b. Wielkiego Księstwa Litewskiego (wileńską, kowieńską, grodzieńską, mińską, mohylowską, witebską, a od września 1863 – dodatkowo augustowską). Miał od cara nieograniczone pełnomocnictwa w zakresie stłumienia powstania. Jak pisał w swych *Pamiętnikach* (1896): „Opatrzność wybrała mnie na pognębienie wrogów Rosji, na utrwalenie prawosławia i wzniesienie do niedoścignionych wyżyn idei rosyjskiej". Według Murawiowa „powstanie wywołane zostało przez polskich panów, a było rozszerzone przez duchowieństwo katolickie w celu przywrócenia im dawnych praw i przywilejów, aby znów wspólnymi siłami mogli ciemiężyć nieszczęśliwy lud rosyjski"[31].

Krwawe rozprawienie się z powstańcami styczniowymi, podobnie jak wcześniejsze stłumienie ruchów wolnościowych („przywracanie porządku" w Mołdawii i na Węgrzech w 1849 r., dzięki czemu Mikołaj I zyskał miano „żandarma Europy"), spotkały się z pełną aprobatą Tiutczewa. Przekonanie, że imperialne cele Rosji wymagają kultury represyjnej, wyraził osobiście: 8 listopada 1863 r. podpisał skierowany do Murawiowa adres wyrażający hołd i uznanie dla jego zasług w tłumieniu powstania. Warto dodać, że nie uczynił tego np. Aleksander Suworow, ówczesny gubernator Petersburga, wnuk feldmarszałka Suworowa („rzeźnika Pragi" z 1794 r.), który stwierdził, iż nie złoży swojego podpisu pod adresem dla ludożercy. Stało się to zresztą powodem ataku Tiutczewa na Suworowa w epigramie *Do Jaśnie Oświeconego Księcia A. Suworowa*, gdzie ganił on „jaśnie oświeconego humanistę", a chwalił jego „wojowniczego dziada" i Murawiowa, który „obronił

i uratował integralność Rosji". Fragment z wiersza Tiutczewa: „Niewielu miałby wrogów, gdyby nie twoi, Rosjo" córka poety Daria nadesłała wraz z telegramem pochwalnym z okazji odsłonięcia pomnika „Wieszatiela". Peany na cześć Murawiowa wygłaszał nie tylko Tiutczew, wychwalającą go odę ułożył w 1866 r. również Mikołaj Niekrasow[32].

Żeby zneutralizować wrażenie o powszechnym jakoby poparciu ówczesnego społeczeństwa dla działań Wieszatiela, historyk Leszek Jaśkiewicz przypomina w tym kontekście, że były też przypadki krytyki jego działań. Jako przykład takiego podejścia cytuje wypowiedź księcia Piotra Dołgorukowa z 1863 r., który gubernatora Kraju Północno-Zachodniego scharakteryzował jako „urzędnika interesownego i chciwego, gubernatora wieszatiela, sługusa nadwornego, ministra grabieżcę"[33]. Nie przekładało się to bynajmniej na pozytywny stosunek do Polaków: społeczeństwo rosyjskie na ogół nie darzyło wówczas sympatią „buntowników".

Z dzisiejszej perspektywy można powiedzieć, że okrutne rozprawienie się z Polakami i przedstawicielami innych narodów Rzeczypospolitej walczących o wolność było w ogromnej mierze wynikiem nastawienia opinii publicznej, która w znakomitej większości popierała poczynania carskiego rządu. Taka percepcja przemocy państwa jest niewątpliwie zasługą interpretatorów czy inżynierów dusz. Powstanie w roku 1863, podobnie jak aneksja Krymu w 2014 r., wyraźnie zmobilizowały większość społeczeństwa (tzw. większość putinowską czy jak wtedy – mikołajowską). Wówczas Polakom zarzucano niewdzięczność wobec monarchy, niepogodzenie się z wyrokami historii, zdradę Słowiańszczyzny; niewybaczalne było zwłaszcza zwrócenie się o pomoc do Zachodu. Modne stały się wówczas określenia „polski Judasz", „polska intryga", „polska zdrada i niewdzięczność". Stereotyp zdrajcy Polaka wszedł na trwałe do arsenału propagandowego Rosji: w najdramatyczniejszej wersji powrócił pod koniec lat 30. XX w., kiedy Stalin polecił wymordować „100 tys. polskich szpiegów"[34]. Na marginesie warto zauważyć, że problem tej tzw. operacji polskiej NKWD jest tabuizowany także przez współczesną Rosję. Osiąga się to różnymi sposobami, m.in. poprzez ograniczenie dostępu do archiwów: 24 listopada 2017 r. Federalna Służba Bezpieczeństwa zatrzymała w Moskwie i zmusiła do opuszczenia Federacji Rosyjskiej dr. hab. Henryka Głębockiego, pracownika naukowego Uniwersytetu Jagiellońskiego, prowadzącego w archiwach badania naukowe na temat tej operacji[35].

Kończąc dygresję o pomniku kata powstania styczniowego w Wilnie, dodajmy, że Daria, córka Tiutczewa, we wspomnianej wyżej depeszy nawiązała do czterowierszowego epitafium Tiutczewa napisanego na wieść o śmierci Murawiowa (1866):

Pamięci hrabiego M.N. Murawiowa
Na płytę jego grobu
Zamiast wieńców, kładziemy słowa proste
Niewielu miałby wrogów,
Gdyby nie twoi, Rosjo[36].

Czterowiersz gloryfikujący Murawiowa był skierowany do jego wewnątrzrosyjskich przeciwników ideowych, przez samego Tiutczewa określanych mianem rusofobów. Pojęcie rusofoba, czyli wroga Rosji, dobrze się wpisuje w obraz mentalnego przeciwnika, umożliwia ponadto formułowanie kategorycznych, a jednocześnie mobilizujących ocen. Jest bardzo pojemne: dotyczy zarówno wrogów wewnętrznych (liberałowie, nihiliści, polska opozycja, piąta kolumna, agenci zagraniczni itd.), jak i zewnętrznych. Jest uruchamiane w odpowiedzi na wszelką krytykę Rosji, co wskazuje na jego genetyczny związek z kontrpropagandą. „Rusofobię Zachodu" do rosyjskiego języka politycznego przywrócono np. po pomarańczowej rewolucji, w związku z krytyką działań Moskwy wobec Ukrainy. Etykieta rusofoba jest jednym ze znaków szczególnych rosyjskiej propagandy i kontrpropagandy[37].

Zrozumieć Rosję

Profesor Ryszard Łużny, znany krakowski badacz XIX-wiecznej literatury rosyjskiej i tłumacz poezji Tiutczewa, na podstawie skrupulatnych analiz jego liryki doszedł do wniosku, że poeta wyraźnie preferuje jeden określony model wypowiedzi poetyckiej: jest to niewielki objętościowo utwór liryczny, o minimalnej liczbie linijek wierszowych (od dwóch do czterech zwrotek czterowierszowych), a dzięki temu zawierający lakoniczny komunikat słowny o maksymalnej kondensacji treści[38]. Taka zminiaturyzowana, impresyjna liryka odznacza się ponadto prostą kompozycją, którą poeta osiąga poprzez trafny tytuł lub w jego zastępstwie przemyślany w sensie semantycznym i składniowym, adekwatny do treści incipit (vide: *Nad starodawnym ruskim Wilnem*), logicznie skomponowaną treść i wyrazistą pointę. Opisany model wzmacnia nośność przesłania poety: najczęściej w postaci czystej refleksji, prawdy uogólnionej jako imperatyw czy przeświadczenia o dużym stopniu abstrakcyjności i wieloznaczności („Nie szukaj sensu w każdej rzeczy!", „Kłamstwem jest myśl wypowiedziana", „Nie jest nam dane przewidzieć, jak się odezwie nasze słowo"). Te cechy poezji Tiutczewa czynią z niej kopalnię poetyckich aforyzmów i obrazowych metafor. Jednym z najczęściej cytowanych aforyzmów jest: „Rozumem Rosji nie ogarniesz" (znany także w wersji: „Rozumem Rosji nie pojmiesz"). Stanowi on incipit napisanego w 1866 r. czterowiersza[39]:

Rozumem Rosji nie ogarniesz,
I zwykłą miarą jej nie zmierzysz:
Postać szczególną ona ma –
W Rosję można tylko wierzyć.

Wiersz ten interpretowany jest na ogół jako emanacja miłości podmiotu lirycznego do Rosji. Podziw budzi w nim jej niepowtarzalność, samowystarczalność, a zarazem nieprzewidywalność, paradoksalność, zagadkowość, spontaniczność. A **ponieważ Rosja to kraj wyjątkowy, nieporównywalny z innymi, to należy odnosić się do niej według kryteriów innych niż przyjęte dla oceny (miary) zwyczajnych państw, a więc wierzyć w nią bezwarunkowo**.

Trzeba jednak mieć świadomość, że wiersz ten prezentuje zarówno emocjonalne zaangażowanie Tiutczewa, jak i realny program kierownika Komitetu Cenzury Zagranicznej (na tym stanowisku pracował od 17 kwietnia 1858 r. do śmierci) i tajnego radcy (od 30 sierpnia 1865 r.), co czyniło go jednym z najwyższych rangą urzędników państwowych. Tiutczew realizował w ten sposób swoistą „generalną linię" imperialnej polityki zagranicznej, dogmat, jak pojmować i opisywać historię Rosji, który wpajał swoim podwładnym jeszcze Aleksander Benckendorff. Jak mantrę powtarzał on i oczekiwał zakorzenienia myśli, że:

Przeszłość Rosji była świetna, jej teraźniejszość jest więcej niż wspaniała, co się zaś tyczy przyszłości, to przejdzie ona wszystko, co może przedstawić najśmielsza wyobraźnia[40].

Poezja Tiutczewa jest więc niczym innym jak – w dzisiejszej terminologii – bronią w wojnie kulturowej. Była zresztą wyjątkowo groźnym orężem, gdyż dobrej poetyckiej klasy aforyzmy niepostrzeżenie zakorzeniały się w języku, poszerzały zasób skrzydlatych słów, z czasem stając się swoistym punktem odniesienia, niedyskutowalnymi imperatywami. Równą popularnością cieszą się zaczerpnięte z poezji Tiutczewa nieśmiertelne metafory używane w języku politycznym, jak odnoszące się m.in. do Polaków „Judasz Słowiańszczyzny", „rusofobia" czy „car wyzwoliciel".

Takie obrazowe konstrukty są u Tiutczewa podporządkowane aktualnej refleksji politycznej, na ogół zbieżnej z oficjalną deklaracją programową. Mają bowiem określony cel: służą pokrzepieniu rosyjskiej „duszy", rozbudzeniu pozytywnych bądź negatywnych emocji, wyjaśniają przyczyny niepowodzeń i sukcesów. Mają ponadto trudną do przecenienia właściwość: łatwo je multiplikować i kolportować w formie komunikatu ustnego i pisanego, m.in. dzięki lekkości pióra Tiutczewa i jego umiejętności zainteresowania

odbiorcy, dzięki obrazowości stylu i chętnie przywoływanym przezeń anegdotom i anegdotycznym przypowieściom, jak ta o carze moskiewskim, który ma naprawić pomyłkę samego Boga:

> Wschodni chrześcijanie zwykli mówić, że wszystko w swoim stworzeniu Bóg urządził bardzo dobrze, oprócz dwóch rzeczy: papieża i Turka. Bóg jednak – dodają – w swej nieskończonej mądrości zechciał poprawić te dwa błędy i stworzył cara moskiewskiego[41].

Cytowany tekst pojawił się przed wojną krymską (1853–1856). Zmarły w jej trakcie Mikołaj I uwierzył, że jest władcą najsilniejszego państwa w Europie, i kiedy jego ultimatum zostało odrzucone, zdecydował się na próbę zbrojnego rozwiązania konfliktu z Turcją – liczył na dokonanie rozbioru Bałkanów znajdujących się pod panowaniem Turcji. Oczywiście, oficjalnie chodziło tylko o „obronę uciemiężonej prawosławnej ludności Turcji", tj. Bułgarów, Serbów, Macedończyków, a także niesłowiańskich Greków. Błędna ocena sytuacji doprowadziła cara do spektakularnej klęski Rosji: Osmanów wsparły Anglia i Francja, pomocy Mikołajowi odmówił cesarz austriacki – ich celem stało się powstrzymanie agresywnych zapędów Rosji. W efekcie po śmierci w 1855 r. tenże „car moskiewski" („car prawosławnego Wschodu") w epigramie *Do Mikołaja I* stał się obiektem krytyki Tiutczewa, nie spełnił bowiem pokładanych w nim nadziei:

> Nie Bogu i nie Rosji niosłeś służby swe,
> Pycha cię krzywym wiodła torem…
> I wszystkie czyny twoje, i dobre, i złe,
> To były tylko kłamstwa, tylko mary czcze:
> Nie carem byłeś, lecz aktorem[42].

Warto w tym momencie przypomnieć, że Tiutczew jest także autorem określenia „odwilż" dla stanu liberalizacji sytuacji politycznej w Rosji, którą w obiegowym rozumieniu kojarzy się zazwyczaj z okresem korekty kursu polityki państwowej po śmierci Stalina i referatem Chruszczowa *O kulcie jednostki i jego następstwach*, wygłoszonym na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (25.02.1956). Tiutczew wiek wcześniej „odwilżą" nazwał sytuację w kraju po śmierci Mikołaja I („Pałkina") w 1855 r. Negatywne emocje poety wobec Mikołaja I wzbudziły nie tylko spektakularne klęski w wojnie krymskiej. Wojna 1853–1856 odsłoniła słabość Rosji, pokazała całej Europie (a także wieloetnicznemu społeczeństwu Rosji), że carat nie jest tak potężny, jak go przedstawiali ideolodzy Imperium. Nadwyrężyła nie tylko autorytet władzy, podważyła same podstawy rosyjskiego państwa:

wśród przyczyn porażki „pierwszej armii świata" historycy wymieniają nie tylko lepsze wyposażenie armii państw zachodnich – sojuszników Turcji, ale także przyczyny wewnętrzne (korupcja i kradzieże na szeroką skalę na szczeblu administracji cywilnej i wojskowej), brak umiejętności taktycznych dowódców oraz słabe wyszkolenie armii, co doprowadziło do poważnych strat po stronie rosyjskiej[43]. Dla Tiutczewa, który aktywnie pracował nad ideologiczną i propagandową osłoną obrazu potężnego i niezwyciężonego Cesarstwa Rosyjskiego, musiało to być wielkim upokorzeniem.

Pozwalając sobie na dygresję, zauważmy, że **trudno oprzeć się analogii do aktualnej sytuacji i niepowodzenia rosyjskiej strategii blitzkriegu w Ukrainie w 2022 r. Komentatorzy podkreślają tu życzeniowość myślenia prezydenta Putina, który podobnie jak Adolf Hitler liczył na błyskawiczne zwycięstwo. I podobnie jak wcześniej Mikołaj I uwierzył swym skorumpowanym służbom: niezdolni do oporu Ukraińcy nie czekali z kwiatami na „rosyjskich wyzwolicieli", przeciwnie – byli na agresję Rosji przygotowani.**

Wracając zaś do Tiutczewa, warto zauważyć, że okresem prawdziwej popularności i sławy dla poety stał się dopiero wiek XX. Przez XIX-wiecznych czytelników i krytyków był wyraźnie niedoceniony, niezrozumiany, ich obojętność zaskakuje wręcz dzisiejszych badaczy[44]. Wpłynął na to z pewnością fakt, że najbardziej płodne lata twórczości Tiutczewa to okres 1822–1844, tj. jego długoletni pobyt za granicą. Paradoksalnie więc szerokie uznanie czytelników oraz zainteresowanie badaczy piewcą caratu nastąpiło już po upadku Cesarstwa, co zaowocowało licznymi przedrukami i reedycjami jego wierszy oraz publicystyki. Paradoksalnie, gdyż ideolodzy „bezkrwawej" i „wielkiej" rewolucji październikowej szybko zinstrumentalizowali twórczość zagorzałego przeciwnika zmian rewolucyjnych. **Tiutczew stał się przydatny do popularyzacji nowego kursu polityki radzieckiej w związku z odejściem od koncepcji proletariackiej rewolucji światowej**[45]. Po jej bankructwie pojawiła się stalinowska koncepcja „budowy socjalizmu w jednym kraju", a wraz z nią renesans nacjonalizmu rosyjskiego. Pod szyldem ZSRS Rosja stała się swoistym wzorem ustrojowym. Konsekwencją rehabilitacji przeszłości musiała stać się rehabilitacja Rosji imperialnej. Wyjaśniając ten mechanizm, prof. Józef Smaga dodaje zarazem, że imperialny model „najnieoczekiwaniej okaże się prekursorstwem w stosunku do [sowieckiej] teraźniejszości"[46].

Głównymi motywami ocen przeszłości w narracji radzieckiej stały się wyzwolenie, zgodna rodzina narodów, złączona na wieki przez Wielką Ruś, i kaganek oświaty niesiony prymitywnym ludom przez ich „starszego brata". Tendencje separatystyczne były wyłącznie efektem „zachodnich knowań". Odkryto nawet „podwójne oblicze caratu: reakcyjnego w polityce

wewnętrznej, ale postępowego – w zagranicznej"[47]. Imponująca poetycka i prozatorska fasada imperialnych ambicji Rosji wpisała się idealnie w dialektyczną sztukę sowieckiej propagandy i dezinformacji. Wsparta żelazną pięścią Stalina stanowiła uzasadnienie misji i dalekosiężnych wizji dziejowych. I jak u Tiutczewa, znowu zakwitło „starodawne ruskie Wilno", a „ludność Ukrainy i Białorusi Zachodniej dążyła do powtórnego połączenia się (ros. воссоединения) z narodem rosyjskim". **Słowem, może i carat był zły, ale Rosja i Rosjanie byli zawsze awangardą postępu, pokoju i sprawiedliwości na świecie, wyzwolicielami uciemiężonych, strażnikami prawdziwych wartości.** I tak dalej, i tym podobne.

Efekt lawiny: sterowany renesans zainteresowania Tiutczewem

Spuścizna Tiutczewa, podobnie jak twórczość Puszkina, stała się obecnie narzędziem rosyjskich spin doktorów – jest wykorzystywana wybiórczo, manipulacyjnie. **Wyłaniające się z jego twórczości utopijne wyobrażenie o imperium dalekie jest oczywiście od obserwowanych dziś procesów faszyzacji, ale – o czym była mowa wcześniej – rosyjska propaganda nie dąży do spójności; chodzi o symbole, które stają się instrumentami działania.** Szeroka popularyzacja dzieła Tiutczewa trwa więc nadal – jego spuściznę rękopiśmienną wydają, interpretują i popularyzują obecnie także specjalnie poświęcone jej strony internetowe[48], liczne portale prawosławne i nacjonalistyczne. Na rusofobii oparto antyzachodnie kampanie informacyjne w odpowiedzi na krytykę bezprawnej aneksji Krymu w 2014 r. Wyraźny renesans zainteresowania Tiutczewem towarzyszył rosyjskiej agresji zbrojnej wobec Ukrainy w 2022 r. W marcu tegoż roku mogliśmy zaobserwować szerszą operację medialną na motywach Tiutczewa, stanowiącą swoiste *case study* rosyjskich kampanii dezinformacyjnych, w których uczestniczą politycy i dyplomaci, dziennikarze, środowisko analityczno-eksperckie i naukowe. I tak 12 marca szefowa RT Margarita Simonian zamieściła na swoim koncie kanału Telegram następujący cytat z Tiutczewa (1854 r.), podkreślając jego aktualność:

> Już dawno można było przewidzieć, że ta wściekła nienawiść przeciwko Rosji, która z każdym rokiem była podsycana na Zachodzie, kiedyś wreszcie zerwie się z łańcucha. I ta chwila nadeszła. Oto cały Zachód postanowił wyrazić swoją negację Rosji i zablokować jej drogę do przyszłości. Rosji najzwyczajniej w świecie zaproponowano samobójstwo, wyrzeczenie się samych podstaw jej egzystencji, uroczyste zadeklarowanie, że jest zjawiskiem dzikim i bezsensownym – jak zło, które trzeba naprawić[49].

Następnego dnia cytat zaprezentowano w dzienniku telewizyjnym na 1 Kanale telewizji rosyjskiej, gdzie został opatrzony następującym komentarzem:

> Jeśli ktoś do tej pory myśli, że rusofobia Zachodu to nowe zjawisko, to się myli. Nasz wielki poeta Fiodor Tiutczew, który był dodatkowo znakomitym dyplomatą, napisał te słowa w przededniu wojny krymskiej. Na nasz kraj napadnięto wówczas nie tylko na Morzu Czarnym, ale i na Białym, na Bałtyku i Kamczatce. Te słowa mają 170 lat, a jak rezonują!

Potem już poszło szybko: cytat Tiutczewa jeszcze tego dnia w tej postaci pojawił się na stronie Ambasady FR w Argentynie, a 15 marca przytoczyła go w swym wystąpieniu przedstawicielka Rosji przy UNESCO Tatjana Dowgalenko. Wkrótce Tiutczewa lawinowo zaczęły powielać sieci społecznościowe, zwłaszcza po tym, jak na swoim koncie na kanale Telegram 17 marca zamieścił go b. prezydent i b. premier, a obecnie sekretarz Rady Bezpieczeństwa FR Dmitrij Miedwiediew, dodając, że „obserwowana obecnie antyrosyjska histeria nie jest zjawiskiem nowym. Występowała i w XIX, i w XX w.".

Aby rozwiać wątpliwości odbiorców, a zarazem przykuć ich uwagę, anonimowy ekspert portalu provereno.media/blog zrobił research i odnalazł cytat w książce *Tiutczew* Wadima Kożynowa (1 wyd. z 1988 r. wznowiono w 2009 r.)[50], a następnie ustalił, że pochodzi z biografii Tiutczewa napisanej przez jego zięcia Iwana Aksakowa[51], który przytoczył napisany po francusku list Tiutczewa do żony leczącej się wówczas w Niemczech. Anonimowy ekspert potwierdził autentyczność cytatu, zauważając jednak pewne „skróty niezmieniające treści merytorycznej". Porównanie całości fragmentu z cytowanym wyżej jego urywkiem dowodzi po raz kolejny, że współczesna rosyjska kontrpropaganda skwapliwie unika treści niekorzystnych z punktu widzenia jej realizatorów. W tym konkretnym przypadku usunięto fragment zawierający mało pochlebną charakterystykę Rosji, poddaną przez Tiutczewa zabiegowi animalizacji i porównanej do zwierzęcia (na ogół nieracjonalnego, dzikiego, wiedzionego instynktem, pozbawionego samokontroli):

> **To coś, co w języku oficjalnym nazywano Rosją, cokolwiek by robiło, by odsunąć fatum: merdało ogonem, targowało się, chowało banderę, wyrzekało się samego siebie – nic nie pomagało.** I oto nastąpił dzień, kiedy zażądano bardziej jaskrawego dowodu jej umiarkowania, Rosji najzwyczajniej w świecie zaproponowano samobójstwo[52].

List, z którego pochodzi cytat, był pisany podczas wojny krymskiej: rosyjska agresja spotkała się wówczas z oburzeniem i krytyką zachodniej opinii publicznej. Po klęsce Rosji Tiutczew – jako ceniony specjalista ds. Zachodu –

już za nowego cara, Aleksandra II, został doradcą nowego ministra spraw zagranicznych Rosji, ks. Aleksandra Gorczakowa. Polemizując z ministrem, bez owijania w bawełnę, napisał:

> Między Rosją i Zachodem nie może być sojuszu ani na tle interesów, ani zasad. My, Rosjanie, musimy stale pamiętać, że zasady, na których opierają się Rosja i Europa, są tak przeciwstawne, tak wzajemnie się wykluczające, że życie jednej jest możliwe jedynie za cenę śmierci drugiej. Z tego wniosek, że jedynie właściwą polityką Rosji wobec mocarstw zachodnich nie jest sojusz z tym czy innym mocarstwem, lecz ich rozdzielenie. Tylko wówczas, kiedy są rozdzielone, przestają być wrogie wobec Rosji – z bezsilności[53].

Cytat pochodzi z notatki do Gorczakowa z 26 czerwca 1864 r., przytacza ją wspomniany Kożynow. Badanie spuścizny Tiutczewa rozpoczął on w latach 70. ubiegłego stulecia, w warunkach radzieckich, w okresie podporządkowania humanistycznych badań naukowych ideologii komunistycznej. Jest autorem bardzo wielu monografii, redaktorem tomików poezji Tiutczewa i jego zbiorków publicystyki, przesiąkniętej – w ocenie Kożynowa – imperatywem wzmacniania państwa radzieckiego i rehabilitacji imperialnej Rosji (ale niekoniecznie jej władców). Tiutczew był przede wszystkim dyplomatą, który wiernie służył Rosji. Właśnie dlatego stawiał wyżej interes Rosji jako państwa, ponad sprawy rządu i cara, a kurs zagranicznej polityki Rosji próbował zmienić tak, by była ona prowadzona z korzyścią dla narodu rosyjskiego, a nie dworskich koterii[54]. Według tego autora Tiutczew uczestniczył w wypracowaniu koncepcji polityki zagranicznej Rosji, neutralizującej skutki „katastrofy" krymskiej. Miała ona polegać na aktywnym wykorzystaniu rozbieżności w polityce mocarstw zachodnich wobec Rosji. Spostrzeżenie to jest zbieżne z opiniami innych badaczy polityki zagranicznej Rosji. Radziecka i rosyjska badaczka Uniwersytetu im. Łomonosowa Nina Kiniapina podkreśla zauważalny zwrot w polityce rosyjskiej po klęsce w wojnie krymskiej. Celem tej polityki w latach 1856–1871 stała się walka o anulowanie postanowień pokoju w Paryżu, w tym zwłaszcza uchylenie paragrafu o neutralnym statusie Sewastopola i Morza Czarnego. Walczono o to „nie na drodze militarnej, ale dyplomatycznej, wykorzystując rozbieżności interesów mocarstw europejskich"[55]. Umowna „linia" czy też „doktryna Gorczakowa", polegająca w istocie na rewizji układu sił w Europie, stała się także wytyczną współczesnej dyplomacji rosyjskiej. Dotyczy to zarówno celów polityki zagranicznej Rosji, jak i stosowanych do ich osiągnięcia środków.

Aby utrzymać ministra Gorczakowa na takim kursie, Tiutczew podejmował różnorodne działania. Kiedy w połowie 1866 r. w kręgach dworskich pojawiła

się idea zorganizowania w Rosji ogólnoeuropejskiego kongresu, pomijając drogę służbową napisał list do cara Aleksandra II, by „powstrzymał organizatorów, póki nie jest za późno". Argumentował, że rezultat kongresu zorganizowanego w Rosji jest do przewidzenia: „Rosja stanie się kozłem ofiarnym, będzie obarczona odpowiedzialnością za wszystkie europejskie trudności". Przekonywał, że będzie to jeszcze bardziej zgubne niż klęska Rosji w wojnie krymskiej, bo utrwali ją w świadomości Zachodu i doprowadzi do „wyrzeczenia się całej naszej przeszłości i całej naszej przyszłości"[56]. Do kongresu, dodajmy, wówczas nie doszło, co może świadczyć o skuteczności ówczesnego rosyjskiego środowiska eksperckiego.

Natomiast „generalna linia" Benckendorffa dotycząca świetlanej przyszłości czerpiącej ze sławnej przeszłości, jak mogliśmy się przekonać, dobrze się wpisała w radziecką historiografię i kulturę, zachowała aktualność i żywotność do dziś. Jak się wydaje, wynika to z dobrego rozpoznania preferencji ubogiego w przeważającej większości społeczeństwa, podatnego na populistyczny typ argumentacji. Tiutczew oczywiście świetnie znał realia polityki i życia społecznego Rosji i porównywał je z realiami Zachodu, które poznał w czasie służby na placówkach zagranicznych. Jego wizja imperium, rzec można, to utopijna wizja Rosji przyszłości, jaką szerzyli manipulatorzy z III Oddziału; postulowany historyczny i polityczny ideał, któremu przeczyły realne wydarzenia. Nieprzypadkowo więc dominujące w czasie rządów Mikołaja I i Aleksandra II prądy ideologiczne – słowianofilstwo i panslawizm – koncentrowały się na uzasadnianiu wyższości rosyjskiego systemu władzy, rosyjskiego, nieskalanego obcymi wartościami prawosławia oraz Rosjan, wyrastających ponad inne narody słowiańskie. Dowodziły wreszcie, że wyzwolenie i zjednoczenie narodów słowiańskich jest możliwe jedynie pod patronatem Rosji, na gruncie rosyjskiego języka i kultury. A jednocześnie przypominały o specyfice Rosji, wyjątkowości jej geografii i historii, misji cywilizacyjnej, przekonywały, że mechaniczne implementowanie wartości europejskich grozi Rosji katastrofą.

Te same motywy były zresztą zasadniczą treścią wszystkich prądów ideowych w Rosji: tych wcześniejszych i tych późniejszych. I nie powinno to dziwić: podobne uwarunkowania generują na ogół podobne reakcje. „Polonofilia" po powstaniu listopadowym, a następnie styczniowym, wzbudziła równie silną kampanię informacyjną oskarżającą Zachód o rusofobię, co zachodnia „ukrainofilia" po aneksji Krymu w 2014 r. i zbrojnej napaści Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r.

Wróćmy do kampanii nienawiści: reagując na nastroje antyrosyjskie w Europie Zachodniej, Tiutczew dezinformował opinię publiczną i manipulował nią. Wyjaśniał je dążeniem do wyparcia Rosji z Europy, jeśli nie

siłą oręża, to siłą pogardy i nienawiści. Rusofobia zaś wynikała według niego z niewiedzy „świata zachodniego". W jego zgodnej z politycznym programem panslawizmu koncepcji Rosja nie odegrała jeszcze należnej sobie roli w historii, nie nabrała ostatecznych kształtów. Idealną jej formą byłoby odrębne od Zachodu, równoważące jego wpływy przyszłe słowiańskie Imperium Wschodnie. Zbliżenie z Zachodem i demokratyzacja Rosji oznaczałyby utratę samodzielności rosyjskiej mentalności, kultury, cywilizacji, suwerenności. Słowiańskie Imperium Wschodu było utopią. Postulat zjednoczenia Słowian mógł być zrealizowany tylko drogą podbojów, choćby dlatego, że Słowianie Zachodni żyli w orbicie innych wartości etycznych, politycznych i kulturowych. Natomiast porozumienie „autentycznej chrześcijańskiej", prawosławnej cywilizacji ze „skażoną" i „zgniłą" cywilizacją łacińską według panslawistów nie wchodziło w grę: Rosja i Zachód stanowią przeciwstawne, antagonistyczne typy kulturowe, Rosja – jako anty-Zachód – ma ponadto misję stworzenia cywilizacji słowiańskiej. Także z geopolitycznego punktu widzenia panslawizm był doktryną imperialną, nastawioną na ekspansję i skolonizowanie innych narodów. W konsekwencji musiał się stać ideologią wielkomocarstwowego nacjonalizmu, konfrontacyjną i ksenofobiczną apoteozą samowładztwa. Jego nazwa zresztą nie odzwierciedlała treści merytorycznej: mając charakter rosjocentryczny propagował m.in. trójjedyny, o wspólnym rodowodzie naród ukraińsko-białorusko-rosyjski. Dostrzegli to nie-Rosjanie, postulując na II Zjeździe Słowiańskim (1867) zmianę nazwy „panslawizm" na „neoslawizm", co Tiutczew zinterpretował jako ukłon w stronę znienawidzonej „rewolucji".

Także dziś Rosja nie rezygnuje z podobnych utopijnych projektów. W referacie programowym XXX Zgromadzenia Rady Polityki Zagranicznej i Obronnej FR w 2022 r. wybrzmiały znane z artykułów publicystycznych Tiutczewa tezy:

1) Stworzony przez Zachód porządek międzynarodowy zużył się, czego bezpośrednim następstwem jest konfrontacja Rosja – Zachód. Trwa ona od dawna, lecz obecnie przekształciła się w wojnę hybrydową. Jest to wojna o przyszłość Rosji, przyszłość suwerennego państwa.
2) Rosja ostatecznie zerwała z cywilizacją euroatlantycką, która jest sprzeczna z rosyjską tradycją, wartościami, podstawami kulturowymi. Cywilizacja euroatlantycka ulega szybkiej degradacji: Zachód utracił przewagę militarną, na której opierała się jego dominacja w ostatnich 4–5 stuleciach, model gospodarki kapitalistycznej oparty na wzroście konsumpcji zużył się, nie rozwiązał problemów globalnych (pogorszenie środowiska naturalnego człowieka, ocieplenie klimatu, kryzysy żywnościowe, migracyjne, pandemie itp.).

3) Następuje szybki rozwój nie-Zachodu, który środowisko związane z Radą określa obecnie mianem „większości globalnej" (choć jeszcze w 2021 r. mówiło o „zwrocie Rosji na Wschód", Wielkiej Eurazji i Wielkim Wschodzie)[57].

Tezy te honorowy przewodniczący Rady Siergiej Karaganow powtórzył w styczniu 2023 r., po bez mała roku brutalnej wojny Rosji przeciwko Ukrainie, w wywiadzie dla telewizji ORT[58]. Ten wpływowy politolog i historyk nie widzi *iunctim* między zachodnimi sankcjami nakładanymi na Rosję a „sytuacją na ukraińskich frontach". Za błąd natomiast uznał politykę zbliżenia i integracji z Zachodem zainicjowaną pod koniec ZSRS.

> Z Zachodem nam nie po drodze z przyczyn ideologicznych i geoekonomicznych. (…) Poza wszystkim Zachód, czy też elity zachodnie, odrzucają wartości, które kiedyś podzielaliśmy wspólnie: wartości wiary, miłości do ojczyzny, do rodziny, relacje między mężczyzną i kobietą – to wszystko, co jest normalne, co stanowi istotę człowieka.

Czy Rosję da się pojąć rozumem? Tak, trzeba tylko odłożyć na bok utopijne wyobrażenia o niej. Powielane obecnie bezkrytycznie, bez osadzenia w kontekście, powodują one, że na Zachodzie Rosja jest oceniana przez pryzmat rosyjskich koncepcji stworzonych na potrzeby ocieplenia i udomowienia własnego wizerunku. Jednym z takich wykreowanych wyobrażeń jest obraz Putina w najróżniejszych wcieleniach: ojca narodu i sprawiedliwego arbitra, cieszącego się zasłużonym autorytetem męża stanu, najsilniejszego i najpopularniejszego polityka na świecie, awanturnika, zawadiaki, maczo, sportowca i uwodziciela, na widok którego kobiety mdleją z zachwytu. Jego prezentacji towarzyszy zazwyczaj sugestia, że tego obrazu, podobnie jak obrazu Rosji, nie ma co próbować zrozumieć – trzeba po prostu w nie uwierzyć…

Noworosja jako motyw uzasadniający ekspansję

Dzisiejsza Rosja naszym zdaniem da się zrozumieć – gdy zobaczymy, jak działała, zrozumiemy, jak funkcjonuje dziś. Metody jednoczenia Słowiańszczyzny, przez Tiutczewa nazywanej „światem słowiańskim", widać choćby w jego wierszu *Два единства* (*Dwie jedności*)[59] z 1870 r. Politykę Rosji poeta przeciwstawia zachodniej polityce kanclerza Bismarcka, polityce „krwi i żelaza" („krew się przelewa i Zachód tonie w niej"). Jak głosi, **jedność można osiągnąć nie krwią i siłą, lecz dzięki braterskiej miłości i wzajemnemu wsparciu. Problem polega na tym, że ani wcześniej, ani później „z krwi i żelaza" w Rosji nie rezygnowano: zawsze ten „świat słowiański" „wyzwalano" i „ponownie" przyłączano siłą. Określano to różnie: „zbieraniem ziem", przywróceniem do macierzy, powtórnym zjednoczeniem**

(ros. воссоединение). Przyłączono w ten sposób Ruś Kijowską, Białoruś i Ukrainę Zachodnią po rozbiorach Polski, Hetmańszczyznę i Krym czy „starodawne ruskie Wilno". Bratnią pomocą i „miłością" spajano limitrofy. Limitrofy to kluczowe pojęcie geopolityki, od łac. *limitrophus* – przygraniczny. Tak w Rosji sowieckiej określano ironicznie państwa podległe dawnemu Imperium Rosyjskiemu, a powstałe w 1917 r. na jego obrzeżach: Estonię, Litwę, Łotwę, Finlandię, Ukrainę, Polskę i Rumunię. We współczesnej propagandzie na określenie tych państw pojawił się używany np. przez ministra Siergieja Ławrowa pejoratywny zwrot „bezpańskie terytoria (ros. бесхозные территории) okupowane przez NATO". Imperialne konotacje w jego ustach ma także Прибалтика (Pribałtika) od dawnego Прибалтийский край. W języku rosyjskim istnieją bowiem neutralne nazwy krajów bałtyckich: страны Балтии bądź балтийские страны.

Przyczyn ekspedycji „bratniej pomocy" zawsze było wiele: kiedy trudno się było powołać na jedność słowiańskiego świata, wysuwano argument sprawiedliwości dziejowej, wspólnych wartości religijno-moralnych, prawa narodów do samostanowienia lub misji cywilizacyjnej Rosji. Ekspansja jest bowiem elementem trwale wpisanym w mocarstwowe tradycje Rosji: poprzez podboje sąsiednich narodów i utrzymanie w ten sposób pozyskanych ziem kultywowano mit o tysiącletniej tradycji państwowości rosyjskiej.

Poetycka narracja Tiutczewa, odwołująca się do wykładni oficjalnej, według której „terytoria z odzysku" stanowiły mityczną jedność, jednolitą pod względem kulturowym, była elementem szerszej „akcji politycznej nacechowanej treścią dywersyjną, rozkładową i propagandową". Według Włodzimierza Bączkowskiego, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego przedwojennego wschodoznawstwa, jest to jeden z ważniejszych elementów odróżniających rosyjską politykę obronności od zachodniej: o ile na Zachodzie obronność kraju rozważa się w kategoriach manewrowo-operacyjnych, to **„w Rosji od dawien dawna *gros* wysiłków rosyjskich umysłów skierowane jest na kreowanie określonego obrazu to samej Rosji, to terenów będących polem jej zainteresowania"[60], w celu przygotowania gruntu pod późniejsze ekspansje.**

Od roku 2014 retoryką powrotu do macierzy wsparto działania dywersyjne i rozkładowe wobec Ukrainy, których konsekwencją okazał się dramat humanitarny wschodnio-południowych regionów Ukrainy, w początkowym okresie wojny rosyjsko-ukraińskiej eufemistycznie nazwanych strefą ATO (tj. strefą antyterrorystycznej operacji). Z czasem zawrotną karierę w oficjalnym języku politycznym oraz języku propagandowym zrobiły historyczne nazwy Małorosja, Noworosja, Tauryda (starożytna nazwa Krymu, pochodząca od nazwy plemienia Taurów zamieszkujących kiedyś półwysep). Ich

popularność wynika z podtrzymywanej w propagandzie doktryny „rosyjskiego świata" oraz mitu o „utraconej ojczyźnie". Legitymizują ponadto rosyjską obecność na tych terenach oraz uzasadniają plany agresji.

„Noworosja" – jak pisze Tomasz Białobłodzki, autor gruntownej analizy konceptualizacji i rekonceptualizacji tego konstruktu – to nazwa ziem, które zostały przyłączone do Imperium Rosyjskiego po wojnach rosyjsko-tureckich w drugiej połowie XVIII w.

> Po raz pierwszy nazwa „Noworosja" została wymieniona w 1764 roku w kontekście guberni noworosyjskiej (…), ziem które wcześniej należały do Niżowego Wojska Zaporoskiego oraz Chanatu Krymskiego. W manifeście „O likwidacji Siczy Zaporoskiej i przyłączeniu jej do guberni noworosyjskiej" z 1775 roku widnieje, że ziemie, które zostały przyłączone do Imperium Rosyjskiego po zwycięskiej wojnie z Turcją (1774), zawsze były częścią Małorusi, której nieodłącznym atrybutem były nie tylko prawa i wolności Kozaków, ale i odwieczny sposób życia etnosu ukraińskiego. Oznacza to, że Imperium Rosyjskie dokonało jawnej grabieży ukraińskich ziem etnicznych, którym pierwotnie nadano nazwę „Nowa Serbia" (lata 1752–1764), a następnie „gubernia noworosyjska". Specyfiką wymienionych procesów był fakt, że w granicach tych terytorialno-administracyjnych jednostek zabroniono osiedlać się Ukraińcom/Małorusinom (począwszy od 1760 roku), natomiast organizowano paramilitarne działania w zakresie zasiedlania kolonistami – cudzoziemcami, w tym etnicznymi Rosjanami/Wielkorusinami, co znacznie wpłynęło na zmianę struktury etnicznej ludności na terytoriach i ziemiach, które tworzyły gubernię noworosyjską[61].

W miarę ekspansji terytorialnej historyczna Noworosja wchłonęła nowe terytoria. Pod koniec XIX – na początku XX w. obejmowała ziemie guberni chersońskiej, jekaterynosławskiej, taurydzkiej, częściowo stawropolskiej i besarabskiej, obwodu kubańskiego i Obwodu Wojska Dońskiego. W XX w. nazwa praktycznie została zapomniana, choć powróciła w nazwach guberni i efemerycznych państw w czasie wojny domowej po rewolucji 1917 r. Jej renesans nastąpił dopiero w 2014 r. dzięki manipulacyjnym wypowiedziom Władimira Putina, który w pojęciu „Noworosja" zawarł m.in. Charków i obwód charkowski. Warto podkreślić, że nawet w czasach Imperium Rosyjskiego ziem tych nigdy nie włączano jako jednostki terytorialno-administracyjne ani do guberni noworosyjskiej, ani do noworosyjskiego czy besarabskiego generał-gubernatorstwa[62].

Po aneksji Krymu w 2014 r. termin „Noworosja" coraz częściej zaczął być oficjalnie stosowany przez władze rosyjskie i prorosyjskich separatystów we wschodniej Ukrainie, jawnie stymulując separatyzm. Nazwę „Noworosja" w celu jej utrwalenia w świadomości Rosjan multiplikowała telewizja RT (Russia Today) i liczne portale internetowe (np. Noworosja.

Analityczny portal informacyjny, Wiadomości Noworosji, Rosyjska [Russkaja] Wiosna). Do jej ugruntowania przyczynili się także publicyści i eksperci związani z Klubem Izborskim[63]. W koncepcji współczesnych teoretyków Noworosji, ubranych w szaty donbaskich separatystów, jest to terytorium całej południowej i wschodniej Ukrainy, których rosyjskojęzyczni mieszkańcy bezwarunkowo popierają jakoby ich „powrót" do Rosji. Koncepcja wyraźnie nawiązuje do artykułów Putina na temat Ukrainy, podważającego jej państwowość i samą możliwość niepodległego bytu, zawdzięczającej swe terytoria „podarunkom" bolszewików i komunistów. Wcielając się w rolę rewindykatora, Putin, rzecz jasna, ignoruje przeszłość i tradycje tych ziem, zarówno Rusinów, jak i mieszkańców byłego Chanatu Krymskiego, tamtejszych Tatarów. Absolutnie nie interesuje go los ludności poddanej rusyfikacji, presji osiedleńczej z innych części imperium w procesie uprzemysłowienia Donbasu oraz terrorowi i fali głodu w latach 30., a także przesiedleniom na Syberię i w inne rejony rozległego imperium[64]. **Historyczna Noworosja i Krym są dlań elementem odbudowy mocarstwowej pozycji Rosji w regionie kosztem dekonstrukcji państwowości Ukrainy[65].**

Krym i Noworosja stały się także kotwicami narracji towarzyszącej przygotowaniom agresji zbrojnej w 2022 r. Jako szczególnie niebezpieczne przedstawiano działania ochotniczych batalionów ukraińskich, w tym Prawego Sektora i krymskotatarskiego batalionu im. Nomana Czelebidżihana, które stacjonowały w Czonharze, na granicy z okupowanym Krymem. Ich aktywność dobiegła końca w 2017 r. Jako wątek antyukraińskiej propagandy zagrożenie ze strony „nacjonalistycznych"/„nazistowskich" batalionów funkcjonuje do chwili obecnej: podobnie jak ochotniczy pułk Azow jest dowodem „faszystowskiego" charakteru systemu politycznego na Ukrainie. Propaganda uwiarygodniała w ten sposób „wyzwolenie" pozostających pod kontrolą Kremla ukraińskich obwodów donieckiego i ługańskiego. Jego rosnący apetyt i plany zaanektowania obwodów chersońskiego i zaporoskiego wymagały jednak nowych koncepcji uzasadniających. Według analityków z Centrum Badań nad Bezpieczeństwem Akademii Sztuki Wojennej takich koncepcji powstało kilka. Co symptomatyczne – nie ograniczają się one do granic jednostek administracyjnych wytyczonych w czasach sowieckich, lecz do granic „prowincji z czasów Rosji carskiej czy nawet do Rusi Kijowskiej na obszarze Morza Czarnego i Azowskiego"[66].

Jak piszą cytowani eksperci, w skład „nowej" Taurydy, oprócz Krymu, miałyby wejść obwód chersoński i południowa część obwodu zaporoskiego. W 2022 r. koncepcję upublicznili politycy krymscy kolaborujący z władzami okupacyjnymi Krymu, Gieorgij Muradow i Michaił Szeriemiet. Pojawiła się ona jednak już wcześniej: w 2015 r. Reprezentant Krymu w Radzie Federacji,

izbie wyższej rosyjskiego parlamentu, Siergiej Cekow oświadczył wówczas, iż zaanektowany przez Rosję region może powrócić do starogreckiej nazwy. Pomysł poparł wtedy nieżyjący już Władimir Żyrinowski, wiceprzewodniczący rosyjskiej Dumy Państwowej, lider Liberalno-Demokratycznej (czytaj: nacjonalistycznej) Partii Rosji:

> Tauryda – to grecka nazwa. I Sewastopol, Teodozja, Kercz – to wszystko greckie. Krym – to nazwa czysto krymskotatarska. A wszystko powinno być pierwotne! Nie Wołgograd lecz Carycyn, nie Kirow lecz Wiatka, nie Uljanowsk lecz Symbirsk, nie Noginsk lecz Bogorodzk[67].

Przywołując te historyczne nazwy, kontrowersyjny polityk wprowadził szum informacyjny. Cytowani pomysłodawcy powrotu do nazwy Tauryda nie mieli na uwadze jej greckich źródeł. Nawiązywali do tradycji Rosji carskiej. Z tej tradycji pochodzą także toponimy: Carycyn, Wiatka, Symbirsk czy Bogorodzk, w odróżnieniu od sowieckich: Kirowa, Wołgogradu, Uljanowska, Noginska i wielu wielu innych. Popierając zmianę nazewnictwa, Żyrinowski zaciemnił istotę problemu i skierował dyskurs na manowce. Przywołując „bezprawne roszczenia" Tatarów, potwierdził, że Krym jest tak samo rosyjski jak Carycyn i Wiatka. Nawiązując do ideologizacji nazw miejscowych w czasach ZSRS, dotarł przy tym do starszych niż radziecka pokładów geografii mentalnej. Nazwy miejscowe, toponimia, pełniły w Związku Sowieckim taką samą funkcję propagandowo-agitacyjną jak np. hasła na sztandarach czy plakatach. Jako narzędzie radzieckiej propagandy toponimy-sowietyzmy gruntowały w świadomości odbiorców krzewione przez władze idee. Po 1917 r. rozpoczął się intensywny proces zmian w nazewnictwie miejscowym: nazwy miały nawiązywać do radzieckich realiów. Co istotne, proces ten objął nie tyle nowo powstałe obiekty geograficzne, ile zmiany dawnych nazw na nowe[68]. Toponimia radziecka jest bez wątpienia liderem pod względem przemianowań nazw miejscowości. Badający ten problem w odniesieniu do nazw niemieckich w ZSRS Jolanta Mędelska i Michał Sobczak ustalili, że do 1941 r. zmieniono 224 nazwy dużych miast. Akcję prowadzono zwłaszcza w mniejszych miejscowościach i na obszarach wiejskich, skrzętnie usuwając nazwy związane z kultem religijnym, tj. niezgodne z duchem epoki (w jednym z krymskich miast zaułek Мечетный [Meczetowy] przemianowano na Безбожников [Bezbożników])[69].

Nie trzeba dodawać, że w nowych państwach powstałych po rozpadzie ZSRS większość tych nazw zniknęła z dnia na dzień. Przywracając tradycyjne, kierowano się przekonaniem, że okupacyjna ideologizacja toponimii ma negatywny wpływ na pamięć kulturową, wymazując z pamięci całe warstwy kulturowe i powodując kryzysy tożsamościowe oraz napięcia

międzyetniczne, zakłóca jednocześnie komunikację społeczną. Siłą rzeczy także nowa polityka nazewnicza odzwierciedla ideologiczną orientację władz, które kreują w ten sposób nowy kulturowy kontekst miejsca/obszaru. Dobrym przykładem tej polityki w wykonaniu władz FR jest wspomniana wyżej nazwa Carycyn. Miasto to, pozostające we władaniu Złotej Ordy, podbite przez Rosjan w XVI w., zachowało swą nazwę do 1925 r., kiedy przemianowano je na Stalingrad. Był to jeden z przejawów kultu wodza: podczas wojny domowej w 1918 r. Stalin wraz z Klimentem Woroszyłowem bronił Carycyna przed „białymi" kozakami gen. Krasnowa. Na fali destalinizacji i chruszczowowskiej odwilży w 1961 r. miasto otrzymało nazwę Wołgograd. Zachowano ją wprawdzie do dziś, ale rosyjska polityka pamięci historycznej sprowadziła to miasto głównie do symbolu drugiej wojny: od 2013 r. na wniosek Rady Miejskiej przez sześć dni w roku związanych z obchodami bitwy stalingradzkiej używa nazwy Stalingrad. W efekcie „nowa" polityka kulturowa władz Rosji, wbrew oficjalnym deklaracjom kładąca nacisk nie tyle na dialog kultur i różnorodność kulturową, ile na homogenizację obszaru FR, całkowicie zatarła bogatą przeszłość historyczną tego miejsca. Tropami tej polityki podążają także zagraniczne portale turystyczne, jak np. thevagabond.pl/wolgograd. Zachęca on do zwiedzenia muzeum bitwy o Stalingrad, która zmieniła bieg drugiej wojny światowej, najwyższego w Rosji pomnika Matki Ojczyzny na Kurhanie Mamaja, nie wspominając ani o okresie ordyńskim w historii miasta, ani o Kurhanie Kozackim. Słowem, zaciera pamięć o Ordzie i kozakach dońskich, najwyraźniej niewygodną dla Kremla.

Wracając jednak do Noworosji, Małorosji, Rusi Południowej i Taurydy (tj. rosyjskich nazw historycznych stosowanych w odniesieniu do współczesnych realiów ukraińskich), należy stwierdzić, że sięganie do historycznej toponimii utrwala schematy myślowe charakterystyczne dla imperializmu kulturowego i przemocy symbolicznej[70]. Wymienione nazwy to nie tylko propagandowe kalki z czasów Rosji carskiej. Kreują wyobrażony obraz współczesnej Rosji, tj. kształtują rzeczywistość społeczno-polityczną. Kontekst historyczny jest w tych narracjach *de facto* pominięty, zmanipulowany lub zniekształcony. Współcześni mieszkańcy Noworosji czy Małorosjanie w tym ujęciu to zwolennicy unii z Rosją, przedstawiciele trójjedynego narodu rosyjskiego. Są to narracje prowadzone w interesie Kremla i na jego zlecenie: uzasadniają dążenia dezintegracyjne Kremla wobec państwowości ukraińskiej, co potwierdziły rosyjska agresja zbrojna na ten kraj w lutym 2022 r. oraz przeprowadzone 23–27 września 2022 r. pseudoreferenda w sprawie przyłączenia do Rosji obwodów donieckiego, ługańskiego, zaporoskiego i chersońskiego. Legitymizując neoimperialny podbój i poszerzając terytorium „narodowe" Rosji, omawiane historyczne terminy zacierają jednocześnie

granice międzypaństwowe, etniczne (między rdzenną ludnością ukraińską a rosyjskojęzyczną diasporą), kulturowe (jako element mitologii narodowej budującej tożsamość w związku z danym terytorium), tj. są narzędziem przekształcania konkretnych terytoriów ukraińskich w zideologizowaną przestrzeń rosyjską. Staje się ona przestrzenią o znaczeniu symbolicznym, zinterpretowaną na nowo i na nowo „odzyskaną".

Wcale nie polubownie. Nikt tu nie czeka na Rosjan z kwiatami. Na tereny „wyzwolone" spod reżimu kijowskiego (w języku propagandy wojennej głównie przez ochotnicze armie ludowe, a od 2022 r. w ramach wojskowej operacji specjalnej) wkraczają siły okupacyjne Rosgwardii. Stosują brutalne represje (rewizje w poszukiwaniu ukraińskich żołnierzy i ochotników, tortury miejscowej ludności, deportacje kobiet i dzieci do Rosji, uprowadzanie merów i urzędników samorządów lokalnych, pobór do armii rosyjskiej), a wobec braku kolaborantów i w efekcie fiaska projektu stworzenia prorosyjskich organów władzy lokalnej wprowadzają administrację wojskową. Tak realizują wypróbowane scenariusze wchłaniania ziem podbitych. Akordem końcowym jest zgłoszenie ich akcesji do Federacji Rosyjskiej i organizacja pseudoreferendum w tej sprawie. Niekiedy – strasząc przy okazji innych sąsiadów – mówią: „Bierzemy swoje". Tak cynicznie obnażają własne intencje. W tym kontekście warto wspomnieć o wypowiedzi Wiaczesława Nikonowa, wnuka Mołotowa w autorskim programie „Wielka Gra" na kanale 1 rosyjskiej TV. Przypomniał on, że 25 lipca przypada rocznica I rozbioru Polski. Jak stwierdził, „wówczas Zachodnia Ukraina i Zachodnia Białoruś wróciły do Imperium: wzięliśmy swoje", dodając: „To samo robimy teraz"[71].

Powrót „po swoje" przejawia się dobitnie nie tylko w instalowaniu w okupowanych miejscowościach plakatów „Rosja jest tu na zawsze", lecz także w propozycji nowej symboliki miast, której estetyka przypomina radziecką. Stosowane są też sowieckie nazwy – np. Żdanow zamiast Mariupola (nazwa Żdanow obowiązywała w latach 1946–1989, a pochodziła od nazwiska współpracownika Stalina, urodzonego w Mariupolu, który zmarł w 1946 r.). Tablice przy wjeździe do miast są natychmiast przemalowywane z barw ukraińskich na rosyjskie. W miejscach publicznych pojawia się rosyjska symbolika, a ukraińskie miejsca pamięci są zasłaniane. Tłumacząc się potrzebą ocieplenia zbombardowanego wcześniej budynku, okupanci zakryli mural „Milana" poświęcony dziewczynce, która przeżyła ostrzał Mariupola w 2015 r. 6-letnia Milana Abduraszytowa straciła wtedy mamę i została bez nogi. Przywracane są dawne nazwy placów, ulic (symptomatyczna jest zmiana nazwy placu Wolności na plac Lenina w Mariupolu); wracają wyciągnięte z magazynów radzieckie pomniki Lenina; pojawiają się też nowe symbole – jednym z nich ma być np. Dom Bohaterów Donbasu w Mariupolu. Środki

na jego budowę w wysokości 10 mln rubli otrzymała z Prezydenckiego Funduszu Inicjatyw Kulturalnych organizacja „Bohaterowie Świętej Rusi" (Святорусское богатырство). Dodatkowo wyasygnowano środki na budowę łodzi „Żmij Gorynycz", którą w ramach inicjatywy „kulturalnej" rosyjscy uczniowie mają przypłynąć do Mariupola. Warto tu przypomnieć, że ci „bohaterowie Świętej Rusi" to baśniowe postacie z bylin ruskich, ludowych eposów. Pierwotnie był wśród nich Włodzimierz, szybko jednak zniknął z przekazów ustnych. Pozostali bohaterowie to Dobrynia Nikiticz, którego pierwowzorem był ponoć wuj i doradca Włodzimierza, uosabiający mądrość, rozwagę i dyplomację; Alosza Popowicz to nieustraszony rycerz, członek drużyny książąt rostowskich (XVII i XVIII w.). Przypisano mu takie cechy jak spryt i zainteresowanie kobietami. Jednak najważniejsze miejsce w tej trójce zajmie z czasem potężnie zbudowany Ilja Muromiec – postać z ludu (Murom to miasto w Rosji). To on stanie się wzorem do naśladowania, wokół niego ogniskują się losy Rusi, przy czym Ruś jest coraz silniej kojarzona nie z Kijowską, lecz Moskiewską. Przez jakiś czas był uznawany przez lud za świętego. Tego typu działania w sposób zawoalowany utrwalają przekaz, który na plakatach w okupowanej dziś Nowej Kachowce zapisano wielkimi literami: „Rosjanie i Ukraińcy to jeden naród".

* * *

Powtórzmy na koniec: kluczem do zrozumienia „rosyjskiej duszy" jest rosyjski kod ekspansyjny – imperialny pęd do ciągłego rozszerzania granic. Na pytanie, gdzie się zaczyna, a gdzie kończy Rosja, Putin odpowiedział więc zgodnie ze swoimi poglądami: tam, gdzie jest język rosyjski, tam jest Rosja. To pozwala zrozumieć, dlaczego – zdaniem władz Rosji – tak łatwo stać się tym krajem. „Wyzwolone" przymusem ziemie stają się Rosją, a ona tym samym – zbawczynią narodów. Koncepcyjnym uzasadnieniem współczesnej ekspansji jest doktryna „rosyjskiego świata", za czasów Tiutczewa nazywana doktryną „świata słowiańskiego". Jej cel to zbudowanie „Imperium Wschodu", a realizuje się go wszelkimi dostępnymi metodami, także tymi nieodbiegającymi od faszystowskich.

Przypisy

[1] Edward Hall, *Bezgłośny język*, tłum. Roman Zimand, Alicja Skarbińska, Warszawa 1987, s. 164–166.

[2] Benedict Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. Stefan Amsterdamski, Kraków 1997, s. 15.

[3] Józef Tischner, *W krainie schorowanej wyobraźni*, Kraków 1997, s. 5–7.

[4] Joanna Getka, Jolanta Darczewska, *Na drodze do wolności. Białoruska partyzantka kulturowa w przestrzeni publicznej i w Internecie*, Warszawa 2021, s. 61 i nast.

[5] *Władimir Putin: Granice Rosji nie kończą się nigdzie*, 25.11.2016, Rzeczpospolita, https://www.rp.pl/polityka/art3111921-wladimir-putin-granice-rosji-nie-koncza-sie-nigdzie [dostęp: 27.11.2023].

[6] *Driewniaja Rossijskaja istorija ot naczała Rossijskogo narodu…*, Sanktpietierburg 1766, s. 3. Cyt. za: Krystyna Chojnicka, *Gdzie jest Rosja*, „Palestra Świętokrzyska", marzec–czerwiec 2019, nr 47–48.

[7] *Какие секреты хранили русские писатели? Тайны Пушкина, Лермонтова, Гоголя, Тургенева*, 27.03.2022, Центральное Телевидение, https://www.youtube.com/watch?v=nUf_2XsiDS0 [dostęp: 27.11.2023]. Obszerne omówienie tego filmu zob. *Puszkin, Tiutczew i Turgieniew czyli tajne służby i bardzo krótka historia literatury rosyjskiej*, Szkoła Nawigatorów, Kurs na prawdę, http://pink-panther.szkolanawigatorow.pl/puszkin-tiutczew-i-turgieniew-czyli-tajne-suzby-i-bardzo-krotka-historia-literatury-rosyjskiej [dostęp: 27.11.2023].

[8] Marian Broda, *Rusofobia*, [w:] *Idee w Rosji. Leksykon rosyjsko-polsko-angielski*, red. A. de Lazari, Łódź 2000, t. 3, s. 334.

[9] David Bethea, Sergei Davidov, *Pushkin's Life*, [w:] *The Cambridge Companion to Pushkin*, red. A. Kahn, Cambridge 2007, s. 18.

[10] Виктор Есипов, *Переписка А.С. Пушкина с А.Х. Бенкендорфом*, Санкт-Петербург 2021, s. 17.

[11] *Szpilka do krawata Mickiewicza*, https://www.euromanticism.org/romantyczny-akt--tworzenia/szpilka-do-krawata-mickiewicza/ [dostęp: 27.11.2023].

[12] *Какие секреты хранили русские писатели?*, op. cit.

[13] David Bethea, Sergei Davidov, *Pushkin's Life…*, op. cit., s. 21.

[14] Леанід Маракоў, *Ахвяры і карнікі*, Мінск 2007, http://www.marakou.by/pub/file/one_night.pdf [dostęp: 27.11.2023].

[15] Д.Ф. Тютчева – Е.Ф. Тютчевой, Турин, 10/22 октября 1871 г., [w:] *Литературное наследство*, t. 97, ks. 2, s. 417.

[16] *Какие секреты хранили русские писатели?*, op. cit.

[17] Семен Экштут, *Тютчев. Тайный советник и камергер*, Москва 2013, http://love-read.ec/read_book.php?id=76138&p=20 [dostęp: 27.11.2023].

[18] Александр Осповат, *Новонайденный политический меморандум Тютчева. К истории создания*, „Новое литературное обозрение" 1992, nr 1, s. 96.

[19] *Какие секреты хранили русские писатели?*, op. cit.

[20] Por. m.in.: *Влияние на человека* (*Wpływ na człowieka*), *Социальный контроль масс* (*Kontrola społeczna mas*), *Игры интеллигентов* (*Gry inteligentów*), *Глобальная культура коммуникаций* (*Globalna kultura komunikacyjna*), *Блеск и нищета массовых коммуникаций* (*Blask i nędza komunikacji masowych*), *Политический сыск: офицеры и джентльмены* (*Ściganie polityczne: oficerowie i dżentelmeni*), *Филипп Бобков и пятое управление КГБ: след в истории* (*Filip Bobkow i zarząd piąty KGB: ślad w historii*), *Заговор профессоров. От Ленина*

до Брежнева (*Spisek profesorów. Od Lenina do Breżniewa*), *Интимные тайны Советского Союза* (*Tajemnice intymne Związku Radzieckiego*), *Секретная агентура* (*Tajna agentura*).

[21] *Какие секреты хранили русские писатели?*, op. cit.

[22] Абрам Рейтблат, *Русские писатели и III отделение (1826–1855),* „НЛО" 1999, nr 6, http://magazines.russ.ru/nlo/1999/40/reitbl.html [dostęp: 27.11.2023].

[23] Omawianą korespondencję zob. w: Федор Тютчев, *Письма к московским публицистам. А.И. Георгиевскому 1864–1866*, [w:] *Литературное наследство*, t. 97: *Федор Иванович Тютчев*, red. С.А. Макаш et al., ks. 1, Москва 1988. *Литературное наследство* (*Spuścizna literacka*), monumentalne wydawnictwo Akademii Nauk ZSRS, jest prawdziwą kopalnią wiedzy na temat życia i twórczości Tiutczewa. Poświęcono mu dwie obszerne księgi tomu 97. Wydawnictwo zostało zdigitalizowane przez Rosyjską Akademię Nauk. Jest dostępne m.in. pod adresem http://old.old.imli.ru/litnasledstvo/Tom%2097-1/vol97-1.pdf oraz http://old.old.imli.ru/litnasledstvo/Tom%2097-2/vol97-2.pdf [dostęp: 27.11.2023].

[24] Chodzi o publikację: Paul de Bourgoing, *Memoir politique*, Paris 1849. Szerzej na ten temat zob. Рональд Лэйн, *Публицистика Тютчева в оценке западноевропейской прессы конца 1840 – начала 1850 годов*, [w:] *Литературное Наследство...,* op. cit., s. 231–253.

[25] Adam Bezwiński, *Kilka uwag do artykułu Fiodora Tiutczewa „Papiestwo i kwestia rzymska"*, [w:] *Słowianie Wschodni: duchowość, kultura, język: księga referatów wygłoszonych na sesji jubileuszowej z okazji siedemdziesięciolecia urodzin profesora Ryszarda Łużnego i profesora Wiesława Witkowskiego, Kraków 18–19 kwietnia 1997*, red. A. Bolek et al., Kraków 1997, s. 113–120.

[26] W oryginale: „Москва, и град Петров, и Константинов град / Вот царства русского заветные столицы... / Но где предел ему? и где его границы / На север, на восток, на юг и на закат? / Грядущим временам судьбы их обличат... / Семь внутренних морей и семь великих рек... / От Нила до Невы, от Эльбы до Китая, / От Волги по Евфрат, от Ганга до Дуная... / Вот царство русское... и не прейдет вовек, / Как то провидел Дух и Даниил предрек", tłum. Maciej Szczepańczyk, zob. https://wiersze.fandom.com/wiki/Rosyjska_geografia [dostęp: 27.11.2023].

[27] Zob. np. Вадим Цимбурский, *Тютчев как геополитик*, „Общественные науки и современность" 1995, nr 6, s. 86–98, https://ruthenia.ru/tiutcheviana/publications/cymbursk.html [dostęp: 27.11.2023]; Вадим Кожинов, *Пророк в своем отечестве (Федор Тютчев история России, век XIX-ый)*, Москва 2001.

[28] Федор Тютчев, *Россия и Запад*, Москва 2011, s. 117-119, https://rusinst.su/docs/books/F.I.Tutchev-Rossiya_i_Zapad.pdf [dostęp: 27.11.2023].

[29] „Над русской Вильной стародавной / Родные теплятся кресты / И звоном меди православной / Все огласились высоты / Минули веки искушенья / Забыты страшные дела / И даже мерзость запустенья / Здесь райским крином расцвела / Преданье ожило святое / Первоначальных лучших дней / И только позднее былое / Здесь в царство отошло теней / Оттуда смутным сновиденьем / Еще дано ему порой / Перед всеобщим пробужденьем / Живых тревожить здесь покой / В тот час, как с неба месяц сходит / В холодной, ранней полумгле / Еще какой-то призрак бродит / По оживающей земле", tłum. Maciej Szczepańczyk, https://wiersze.fandom.com/wiki/Nad_starodawnym_ruskim_Wilnem [dostęp: 27.11.2023].

[30] Analizę tego wiersza w kontekście imperialnej ideologii Tiutczewa zob. Henryk Głębocki, *Polska a uniwersalna misja Imperium Rosyjskiego w myśli Fiodora Tiutczewa*, [w:] idem, *Kresy Imperium. Szkice i materiały do dziejów polityki Rosji wobec jej peryferii (XVIII–XXI wiek)*, Kraków 2006, s. 121–145.

[31] Alwida Bajor, *Zasłynął złowieszczą sławą*, 16.12.2021, Wilnoteka, http://www.wilnoteka.lt/artykul/zaslynal-zlowieszcza-slawa [dostęp: 27.11.2023].

[32] Leszek Jaśkiewicz, *Sprawa pomnika Murawiowa Wieszatiela w Wilnie*, „Przegląd Historyczny" 1996, t. LXXXVII, z. 3, s. 531–540.

[33] Пётр Долгоруков, *Петербургские очерки. Памфлеты эмигранта, 1860–1867*, Москва 1992, s. 342.

[34] Zob. np. *Operacja polska NKWD 1937–1938. Zagłada na polecenie Stalina*, IPN, https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/56296,Operacja-polska-NKWD-1937-1938.html [dostęp: 27.11.2023].

[35] *Komunikat w związku z zatrzymaniem dr. hab. Henryka Głębockiego przez FSB w Moskwie*, 26.11.2017, IPN, https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/43292,Komunikat-w-zwiazku-z-zatrzymaniem-dr-hab-Henryka-Glebockiego-przez-FSB-w-Moskwie.html [dostęp: 27.11.2023].

[36] Tłum. własne, w oryginale *Памяти графа М.Н. Муравьёва*: „На гробовой его покров / Мы, вместо всех венков, кладём слова простые: / Не много было б у него врагов / Когда бы не твои, Россия".

[37] Szerzej na ten temat zob. Jolanta Darczewska, Piotr Żochowski, *Rusofobia w strategii Kremla*, „Punkt widzenia OSW" 2015, nr 56.

[38] Ryszard Łużny, *Z obserwacji nad właściwościami kompozycyjno-gatunkowymi liryki Fiodora Tiutczewa*, „Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze" 1977, nr 2, s. 43–55.

[39] W tomiku opracowanym przez Ryszarda Łużnego czterowiersz ma postać: „Nie sposób pojąć jej rozumem, / Nie sposób zwykłą miarką mierzyć. / Ma w sobie tyle skrytej dumy, / Że w Rosję można tylko wierzyć". Zob. Fiodor Tiutczew, *Sto wierszy*, red. R. Łużny, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1989, s. 98.

[40] Cyt. za Wojciech Materski, *Od cara do „cara". Studium rosyjskiej polityki historycznej*, Warszawa 2017, s. 32. Profesor Materski przytacza słowa Benckendorffa wypowiedziane w trakcie rozmowy z gen. Michaiłem Orłowem.

[41] Федор Тютчев, *Полное собрание сочинений и письма в шести томах*, t. 3: *Публицистические произведения*, Москва 2003, s. 134, https://toplib.net/knigi/2715-tyutchev-fedor-polnoe-sobranie-sochinenij-i-pisma-v-shesti-tomakh-tom-3-publitsisticheskie-proizvedeniya [dostęp: 27.11.2023].

[42] Tłum. Tadeusz Stępniewski, zob. *Na śmierć Mikołaja I*, [w:] Fiodor Tiutczew, *Poezje*, Warszawa 1957.

[43] Andrzej Chwalba, *Historia powszechna. Wiek XIX*, Warszawa 2009, s. 337–339.

[44] Ryszard Łużny, *Z obserwacji…*, op. cit., s. 43.

[45] Кирилл Пигарев, *Ф.И. Тютчев и проблемы внешней политики России*, „Литературное наследие" 1935, nr 19–21, s. 174–256; Вадим Кожинов, *Тютчев*, Москва 1988.

[46] Józef Smaga, *Rosja w 20 stuleciu*, Kraków 2002, s. 118.

[47] Ibidem, s. 119.

[48] *Тютчевиана. Сайт рабочей группы по изучению творчества Тютчева*, https://www.ruthenia.ru/tiutcheviana/index.htm; *Федор Тютчев,* http://tutchev.lit-info.ru, http://ftutchev.ru/index.html [dostęp: 27.11.2023].

[49] „Давно уже можно было предугадать, что эта бешеная ненависть, которая с каждым годом все сильнее и сильнее разжигалась на Западе против России, сорвется когда-нибудь с цепи. Этот миг и настал. Это весь Запад пришел высказать свое отрицание России и преградить ей путь в будущее. России просто-напросто предложено самоубийство, отречение от самой основы своего бытия, торжественное признание, что она не что иное в мире, как дикое и безобразное явление, как зло, требующее

исправления", https://www.1tv.ru/news/2022-03-13/423412-pochti_170_let_nazad_russkiy_poet_fedor_tyutchev_napisal_o_nenavisti_zapada_k_rossii_i_russkim [dostęp: 27.11.2023].

[50] Вадим Кожинов, *Тютчев*, op. cit. Skorzystano z tekstu online, bez stron. Cytat pochodzi z rozdz. 11, *Służba Rosji*, http://ftutchev.ru/gzl0008.html [dostęp: 27.11.2023].

[51] Иван Аксаков, *Федор Иванович Тютчев*, Москва 1874, https://viewer.rsl.ru/ru/rsl01003603653?page=79&rotate=0&theme=white. Wydanie nie zawiera stron, list znajduje się na kolumnach 307–310 [dostęp: 27.11.2023].

[52] Pełna wersja cytatu w oryginale (różnice wyróżniono): „Давно уже можно было предугадывать, что эта бешеная ненависть – **словно ненависть пса к привязи**, – ненависть, которая **тридцать лет,** с каждым годом всё сильнее и сильнее, разжигалась на Западе против России, сорвётся же когда-нибудь с цепи. Этот миг и настал. **То, что на официальном языке называлось Россией – чего уже оно ни делало, чтоб отвратить роковую судьбу: и виляло, и торговалось, и прятало знамя, и отрицало даже самоё себя, – ничто не помогло. Пришёл-таки день, когда от неё потребовали ещё более яркого доказательства её умеренности,** просто-напросто предложили самоубийство, отречение от самой основы своего бытия, торжественн**ого** признан**ия**, что она не что иное в мире, как дикое и безобразное явление, как зло, требующее исправления".

[53] https://ru.citaty.net/tsitaty/636414-fiodor-ivanovich-tiutchev-mezhdu-rossiei-i-zapadom-ne-mozhet-byt-soiuza-ni-rad/ [dostęp: 27.11.2023]. Cytat pochodzi z książki: Вадим Кожинов, *Тютчев*, op. cit., rozdz. 11: *W służbie Rosji*.

[54] Idem, *Пророк в своем отечестве*…, op. cit., s. 248.

[55] Cyt. za: https://zavtra.ru/blogs/fedor_ivanovich_tyutchev_-_zhretc_19_veka_ [dostęp: 27.11.2023].

[56] Вадим Кожинов, *Тютчев,* op. cit. http://ftutchev.ru/gzl0008.html [dostęp: 27.11.2023].

[57] Referat w wersji drukowanej zob. Сергей Караганов, *От не-Запада к Мировому большинству*, „Россия в глобальной политике" 2022, nr 5, s. 6–18.

[58] *СВО. Западные поставки оружия Украине. Противостояние с Западом*, wywiad z Siergiejem Karaganowem i Wasilijem Dandynkinem, 16.01.2023, ORT, https://otr-online.ru/programmy/segodnya-v-rossii/svo-zapadnye-postavki-oruzhiya-ukraine-protivostoyanie-s-zapadom-66000.html [dostęp: 27.11.2023]. Tekst przedrukowano w piśmie „Россия в глобальной политике" pod tytułem *Z Zachodem nam nie po drodze*, zob. https://global-affairs.ru/articles/s-zapadom-ne-po-puti/ [dostęp: 27.11.2023].

[59] W oryginale: „Из переполненной господним гневом чаши / Кровь льется через край, и Запад тонет в ней. / Кровь хлынет и на вас, друзья и братья наши! / Славянский мир, сомкнись тесней… / «Единство, – возвестил оракул наших дней, / Быть может спаяно железом лишь и кровью…» / Но мы попробуем спаять его любовью, / А там увидим, что прочней…".

[60] Włodzimierz Bączkowski, *Istota siły i słabości rosyjskiej. Pisma o Rosji*, red. Wojciech Konończuk, Kraków–Warszawa 2022, s. 25.

[61] Tomasz Białobłocki, *Procesy etniczne, historyczne i wyborcze zachodzące na Ukrainie w kontekście budowy koncepcji „Noworosji": weryfikacja poprawności, zasadności i aktualności*, „Nowa Polityka Wschodnia" 2016, nr 1(10), s. 50–81.

[62] Ibidem.

[63] Por. Telewizja RT (Russia Today, https://russian.rt.com/tag/novorossiya); portale internetowe, np. Новороссия. Новостной аналитический портал (http://novorossia.su/ru); Новости Новороссии (http://novorus.info); Русская весна (http://rusvesna.su/tags/novorossiya). Por. też publikacje Klubu Izborskiego, zob. np. Сергей Глазьев, *Украина: между Западом*

и Россией. Предварительные итоги украинского переворота, 25.04.2014, Изборский клуб, https://izborsk-club.ru/3069 [dostęp: 27.11.2023]; Александр Проханов, *Убийство городов*, Москва 2015; Захар Прилепин, *Украина бесстыдно лжет*, 1.02.2017, Изборский клуб, https://izborsk-club.ru/12270 [dostęp: 27.11.2023]; Владимир Коровин, *Имперский разговор. Империя, геополитика, идеология, традиция*, Москва 2016; Сергей Глазьев, *Украинская катастрофа: от американской агрессии к мировой войне?*, Москва 2016; Александр Проханов, *Новороссия, кровью умытая*, Москва 2016.

[64] Jerzy Winiecki, *Putin marzy o Noworosji. Ta idea pchnęła go do wojny*, 7.03.2022, polityka.pl, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/2157295,1,putin-marzy-o-noworosji-ta-idea-pchnela-go-do-wojny.read [dostęp: 27.11.2023].

[65] Marcin Orzechowski, *Noworosja jako element dekonstrukcji państwowości Ukrainy i odbudowy mocarstwowej pozycji Rosji w regionie*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny" 2017, t. XIV, nr 4, s. 129–141.

[66] *Projekt „taurydzki" oraz inne scenariusze legitymizacji rosyjskiej okupacji południa Ukrainy*, „Analiza OSPP" nr 38 z 15.05.2022.

[67] Cyt. za: Mariusz Wawrzeńczak, *Krym zniknie z mapy? Proponują Taurydę*, 24.01.2015, historia.org, https://historia.org.pl/2015/01/24/krym-zniknie-z-mapy-proponuja-tauryde/ [dostęp: 27.11.2023].

[68] Jolanta Mędelska, Michał Sobczak, *Ideologiczne elementy nazewnicze w toponimii miejscowości niemieckich w ZSRR lat 20. i 30. XX wieku*, „Slavia Orientalis" 2018, t. LXVII, nr 2, s. 293–309.

[69] Ibidem.

[70] Szerzej na ten temat zob. Joanna Getka, Jolanta Darczewska, *Ruś porwana? Rosyjska wojna o tożsamość Ukrainy*, Warszawa 2022, s. 30–35, 62–64.

[71] Zob. Большая Игра, 25.07.2022, https://ruspolitnews.ru [dostęp: 27.11.2023].

5. Czy Rosjanie chcą wojny?

Analizując z punktu widzenia filozofii problematykę wojen kulturowych, prof. Janusz Sytnik-Czetwertyński i Adam Skowron podkreślają, że „**wojna kulturowa przemocą utożsamia człowieka z jakąś postawą**”[1]. **Człowiek opowiada się po jednej ze stron, ponieważ związana z wojną przemoc budzi konieczność przeciwstawienia się złu, a to z kolei skłania do osobistego zaangażowania**. Sytuacje graniczne są swojego rodzaju katalizatorami: ujawniają prawdę o człowieku i jego kondycji moralnej, uwypuklając zarówno jego słabości, jak i mocne strony.

Cytowani autorzy przypominają w tym kontekście słowa Edmunda Burke'a, XVIII-wiecznego filozofa irlandzkiego, który stwierdził, iż „aby zło zatriumfowało, wystarczy, by dobry człowiek niczego nie robił”[2]. To uniwersalne sformułowanie brutalnie podsumowywuje również współczesną rzeczywistość rosyjską: choć jesteśmy świadome, że w warunkach rosyjskich opowiedzenie się po stronie przeciwnej do władz może oznaczać różnego rodzaju represje, to zarazem milczenie oznacza zgodę, przyzwolenie.

O rosyjskiej „prawdzie”

Na pytanie: „Czy Rosjanie chcą wojny?”, każdy obywatel FR odpowie: „Nie”. Bo tak wypada; bo Rosja zawsze walczyła i nadal walczy o pokój na świecie; bo wojna to destrukcja. Tym bardziej nie chcą wojny atomowej, w której nie ma zwycięzców – a skoro nie będzie zwycięstwa, to wojna jest niepotrzebna. Zarazem jednak swym uczestnictwem w kultowych rytuałach, typu „marsz nieśmiertelnych” czy „rajdy zwycięstwa”, językiem gestów i zachowań większość Rosjan potwierdza, że jest do wojny gotowa, zwłaszcza gdy głównodowodzący (Putin) zaświadcza, że są w stanie powtórzyć zwycięstwo z wielkiej wojny ojczyźnianej, które Zachód próbuje im odebrać. Zdecydowana większość Rosjan poparła też inwazję rosyjskich wojsk na Ukrainę, bo to przecież nie wojna, lecz „wojskowa operacja specjalna”, mająca na celu „przymuszenie” Ukrainy do pokoju (tak samo jak w Gruzji w 2008 r. celem ówczesnego rosyjskiego ataku było – zgodnie z oficjalnym przekazem – „zmuszenie Gruzji do pokoju”). W jej efekcie Ukraina miała

zrezygnować z rzekomego ludobójstwa Rosjan w Donbasie i innych niewyobrażalnych zbrodni, np. ukrzyżowania chłopca, a Zachód miał uznać rosyjskie racje. Zwłaszcza że „operacja" miała się zakończyć po kilku dniach... Ponadto głównodowodzący niczego od tzw. zwykłych Rosjan nie wymagał – toczyła się ona ponad ich głowami.

Dysonans między brutalną rzeczywistością wojenną a propagandą wojny powoduje jednak coraz większą dezorientację Rosjan. Mimo iż media nie pokazują skali strat, to na cmentarzach pojawiają się nowe kwatery, gdzie się grzebie poległych, matki żołnierzy protestują przeciwko wysyłaniu poborowych na front, młodzi ludzie gremialnie uciekają przed poborem za granicę. Coraz więcej Rosjan jest zmęczonych przeciągającą się wojną, ale ci, którzy są wobec niej krytyczni, boją się o tym głośno mówić. Znajduje to potwierdzenie w badaniach socjologicznych. Rosyjskie społeczeństwo w swej większości nadal popiera wojnę z Ukrainą, choć skala tego poparcia jest mniejsza w porównaniu z entuzjastycznym przyjęciem aneksji Krymu (89%) w 2014 r. Według badań niezależnego Centrum im. Jurija Lewady poziom aprobaty utrzymuje się na stałym poziomie, między 70 a 75%. Najbardziej aktywni zwolennicy wojny to tzw. turbopatrioci, określani także jako Z-patrioci. Według szacunków Centrum Lewady stanowią oni 20–25% społeczeństwa. To bardzo dużo. Zważywszy że w ponad 143-milionowej Rosji osoby powyżej 18 roku życia stanowią około 100 mln, turbopatriotą jest co czwarty dorosły Rosjanin. Zdeklarowani przeciwnicy wojny są skutecznie pacyfikowani (według stanu na koniec lipca 2023 r. 19 747 osób odsiaduje wysokie wyroki w koloniach karnych[3], kolejnych 700 postępowań jest w toku, a 7430 osobom prawnym i fizycznym zasądzono wysokie kary grzywny na podstawie paragrafu 20.3.3 kodeksu administracyjnego o dyskredytacji armii). Młodzi mężczyźni, którzy nie chcieli iść na front, wyjechali z Rosji (ponad milion osób). Pasywna większość społeczeństwa dostosowała się jednak do sytuacji. W kategoriach antropologicznych pasywność tę należy interpretować jako niedojrzałość świadomości obywatelskiej Rosjan. Na ogół są niechętni lub nie mają zdolności do przejawiania samodzielnej aktywności bez liderów, których skutecznie neutralizuje system.

Taka kondycja społeczeństwa Rosji ma przyczyny mentalnościowe, psychologiczne. Przeciętny Rosjanin na skutek wieloletniej działalności propagandowej jest przekonany, że „wszyscy kłamią"; „Zachód zrobił wszystko, by Rosja napadła na Ukrainę"; „na Zachodzie Rosjan nie lubią". Uznanie fałszu za prawdę nie stanowi dlań problemu. Nie szuka związku między faktami a słowami. Zadanie odróżniania prawdy od fałszu przenosi na wodza i specjalizujących się w tym zakresie socjotechników-interpretatorów, czego znakomitym wyrazem były reakcje Rosjan na „pucz" Prigożyna – nie zadając

sobie trudu jego oceny, czekali na „właściwą" i „jedynie słuszną" oficjalną interpretację. Media zaś dla zdezorientowanego audytorium wewnętrznego niezmiennie konstruują narracje z nośnymi sloganami i symbolami: „Nam nie wstyd"; „Jesteśmy dumnym narodem"; „Za nami prawda"; „Z nami Bóg". Rosjanie przyjmują je bez oporu, bo odpowiadają one ich oczekiwaniom: ciągle myślą, że armia rosyjska wyzwala Noworosję i Donbas. Wierzą, że są zwycięskim narodem, w czym utwierdza ich Cerkiew prawosławna, gloryfikująca trójjedyny superetnos i wojnę o „tradycyjne rosyjskie wartości". I absolutnie nie są w stanie zrozumieć, że w oczach świata to oni, a nie Ukraińcy, kojarzą się z faszystami.

Hasło „#Ja się nie wstydzę" ewidentnie zostało przygotowane dla Rosjan, którym wstyd przed Ukrainą. Takie nastawienie społeczeństwa stanowi problem dla Kremla – ten chce przecież zademonstrować światu, że nie dba o międzynarodową opinię publiczną. To dlatego rosyjscy socjotechnicy zaczęli przeinaczać sensy i manipulować Rosjanami, którym wstyd. Użyli technik znanych z rosyjskiej tradycji, a więc zakorzenionych w mentalności rosyjskiej, które relatywizują fakty, nadinterpretowują je bądź pomijają – w zależności od potrzeby chwili. To widać zresztą w języku. W dialektyce „zachodniej" sytuacja jest zero-jedynkowa: prawda albo jest, albo jej nie ma. W języku rosyjskim istnieją dwa określenia na prawdę: istina (истина) i prawda (правда). Nie są to pojęcia synonimiczne. Pierwsze z nich – istina (истина) – związane jest z absolutem, to prawda wyższa, niepodważalna i niezmienna. Pochodzi od dawnego prasłowiańskiego korzenia *-ist, *-est, co oznacza: 'to, co jest'. Podobne słowo funkcjonowało w języku staropolskim (isty, ist) i oznaczało tyle co 1. 'pewny, niewątpliwy; wiążący, obowiązujący; ściśle określony, zdecydowany, stwierdzony, niezawodny'; 2. 'prawdziwy, rzeczywisty, oczywisty, naturalny, niesfałszowany'[4]. Relikt tego słowa zachował się w formach „istny" czy „zaiste". Określenie prawda (правда) pochodzi natomiast od prasłowiańskiego *pravьda, którego korzeniem jest *pravь – 'sprawiedliwy, prawy'. Prawdę wyinterpretowano także jako zbiór podstawowych, fundamentalnych wartości i praw, porządkujących życie świeckie, a w myśli religijnej jako drogę do doskonałości, do Boga, istiny. Stąd najdawniejsze kodeksy praw Rusi nazwane były „Prawdami": „Ruska Prawda", „Prawda Jarosławiczów" itp. W okresie Rusi Kijowskiej nie było sprzeczności między tymi dwoma pojęciami. Problem pojawił się wraz z późniejszymi interpretacjami, zgodnie z którymi prawa to kwestie podważalne, mogące podlegać dyskusji. W dialektyce marksistowskiej prawda ludzka, prawda o człowieku, która miała stanowić warunek poznania, została zinstrumentalizowana do celów ideologicznych, stała się użytecznym zamiennikiem „istiny". W efekcie „prawda" nie jest tożsama z „istiną". Znakomicie rozumiała

to rozróżnienie inteligencja radziecka, która funkcjonowała w świecie między „prawdą”, przekazywaną w oficjalnej prasie oraz w przemówieniach, a „istiną”, komentowaną w wąskich kręgach zaufanych znajomych i rodziny, w zaciszu domowym. W Polsce, mimo braku takiego dubletu w języku, analogiczną sytuację dobrze oddaje góralskie powiedzenie ks. Józefa Tischnera, że „istnieją trzy rodzaje prowdy: świento prowda, tyz prowda i gówno prowda”[5].

Trzecią Tischnerowską „prawdę” łatwo zidentyfikować w retoryce rosyjskich polityków i propagandzistów. Jest to konstruowana odgórnie „prawda” wojny kulturowej Rosji ze światem. Jest ona wynikiem ustaleń uczestników tej wojny z władzami albo wręcz arbitralnej decyzji władz i wcale nie musi się pokrywać z rzeczywistością. **Aby zwyciężyć, zniszczyć przeciwnika, Rosjanin jest gotów manipulować, naginać fakty i owijać je w bawełnę, kreować fikcyjne, puste pojęcia**. Zgodnie z narzuconym światopoglądem dowodzi więc, że naród ukraiński nie istnieje, a wojnę w Ukrainie rozpoczął Zachód. W obronie tej „prawdy” Rosjanie popełniają największe zbrodnie: „denazyfikują” Ukraińców faszystowskimi metodami, „wyzwalają” ukraińskie miasta, ścierając je z powierzchni ziemi, i „niosą pokój” poprzez naloty i masowe mordy na cywilach. W myśl tej „prawdy” granice Rosji nigdzie i nigdy się nie kończą, a by tego dowieść, uruchamiane są wszelkie dostępne środki (dezinformacja, propaganda, szantaż, prowokacja), a także zasoby, z agenturą wpływu włącznie. Taka „prawda” stanowi narzędzie polityki zagranicznej, wojny jako jej przedłużenia, a także narzędzie kontroli własnego społeczeństwa. Szerzący ją pomocnicy władzy, jej interpretatorzy i krzewiciele są nie tylko sowicie gratyfikowani, są gloryfikowani i stawiani za wzór – jako „prawdziwi” patrioci. Taka „prawda” przejawia się w rosyjskim dyskursie patriotycznym, z natury rzeczy – lojalistycznym, a także w „mowie ciała” Rosjan: na koszulkach z propagandą wojenną rozprowadzaną przez spółkę Wojentorg powołaną przez ministra obrony FR.

Na przykład takich:



Siła V prawdzie[6]



#namnestydno[7]

Rezonans tego typu haseł w społeczeństwie rosyjskim jest wzmocniony ich konotacjami z religią, sceną polityczną czy popkulturą, dzięki czemu przedstawiciele różnych grup społecznych mogli się z wybranymi sloganami zetknąć wcześniej, co z kolei wpływa na automatyczne, bezrefleksyjne przyjęcie danego hasła.

„Siła w prawdzie" to jeden z najstarszych kodów kulturowych. Jego historia sięga XIII w. – słowa św. Aleksandra Newskiego „Не въ силахъ бг҃ъ, но въ правдѣ" (cerkiewnosłowiańskie: „Nie w sile/potędze Bóg, lecz w prawdzie"), które stały się aforyzmem, pochodzą z *Żywota Aleksandra Newskiego*. Jak dawniej, także obecnie aforyzm jest rozpoznawalny, występuje bowiem m.in. na pomnikach Aleksandra Newskiego. Pierwotnie eksponował wiarę w prawdę Boską, a nie w siłę jako moc sprawczą[8]. Z czasem wątek siły i prawdy został zmanipulowany i z takim np. mamy do czynienia w znanym filmie Aleksieja Bałabanowa *Brat 2* z 1997 r., którego bohater, Daniła Bagrow, w finałowych scenach poszukuje źródeł siły. Nie znajduje jej w pieniądzach, konstatuje zatem: „Myślę, że siła leży w prawdzie: czyja jest prawda, ten jest silniejszy". Hasło „Наша сила – в правде" („Naszą siłą jest prawda") było też sztandarowym hasłem kampanii wyborczych Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej.

Rosyjski filozof Nikołaj Bierdiajew zauważył, że choć słowa „siła w prawdzie" znakomicie oddają specyfikę Rosji i narodu rosyjskiego, to zarazem ukazują przyczynę jego tragedii: „władza rosyjska nie dochowała wierności tym słowom", interpretowała je po swojemu[9]. Znanym apologetą tego aforyzmu był m.in. gen. Aleksander Suworow. Zmanipulowane słowa są odbierane dziś jako kod przemocy kulturowej: „**kto ma siłę, ten ma monopol na prawdę**"[10]. O monopol na prawdę trwa wojna w Ukrainie. „Zwycięski" przekaz zdominował rosyjską przestrzeń publiczną: symbole „V" i „Z"

zalewają rosyjską przestrzeń publiczną na plakatach, wlepkach. Można je spotkać na wypiekach cukierniczych, napojach alkoholowych w podarunkowych seriach V-O-Z[11], a także – jakkolwiek paradoksalnie to brzmi, biorąc pod uwagę transport zwłok – na workach na śmieci[12].

Dobry Rosjanin?

Analiza rosyjskiej myśli filozoficznej i społecznej prowadzi do wniosku, że **budowa ponadnarodowego supertnosu była utopijną wizją rosyjskich intelektualistów**. Uwidaczniała się ona zwłaszcza w momentach przełomowych. Na przykład noblista Aleksander Sołżenicyn, autor słynnego *Archipelagu GUŁAG*, dysydent radziecki wydalony z kraju za kontestację systemu sowieckiego, po rozpadzie Związku Sowieckiego i powrocie do ojczyzny w 1994 r. bił na alarm z powodu amorficzności rosyjskiej świadomości narodowej, niezainteresowanej własną tożsamością[13], nawołując zarazem do ochrony „rodaków, którym przydarzyło się nieszczęście", tj. którzy po rozpadzie ZSRS znaleźli się w granicach nowych niepodległych państw. Głośno wyartykułował powtarzaną dziś przez Putina opinię, że Ukraina miałaby być sztucznym tworem wymyślonym przez Lenina, który zgodził się na utworzenie tego państwa, zawierając pokój brzeski w 1918 r. „Nie cała Ukraina w granicach z czasów ZSRS to prawdziwa Ukraina" – stwierdził. Wielkim błędem według niego było też przyłączenie Krymu do Ukrainy przez Chruszczowa. Argumentował ponadto, że ze względu na swój wkład Rosja ma prawo do roszczeń terytorialnych, obejmujących nie tylko Ukrainę, ale także kraje bałtyckie, Kazachstan itd. Walcząc o „russkost'", wspomniał o „zagospodarowaniu Syberii przez Rosjan, więźniów i zesłanych tam narodów", wspólnych korzeniach Małorusinów, Wielkorusinów i Białorusinów[14], świadomie bądź nieświadomie wpadł w ten sposób w ideologiczną pułapkę misji cywilizacyjnej Rosji[15].

Jesienią 2022 r., po ogłoszeniu przez władze tzw. częściowej mobilizacji, która według nieoficjalnych informacji zaowocowała milionową rzeszą uchodźców[16], postrzeganą także jako rzesza przeciwników wojny, w internecie ożyły dyskusje na temat „dobrych Rosjan". Zyskali oni wiele twarzy. Jedną z nich – cynicznie mówiąc – stał się Władimir Popow, pożarty przez rekina w egipskiej Hurgadzie w czerwcu 2023 r. Reprezentował on grupę tych, którzy nie chcieli walczyć w Ukrainie, zarazem jednak popierał oficjalną politykę ekspansji. Kilka chwil przed tragiczną kąpielą wstawił do sieci nagrany na łodzi filmik: „Jak się macie, Ukraińcy?" – kpił z trwającej w Ukrainie powodzi na Chersońszczyźnie po wysadzeniu przez Rosjan tamy Kachowskiej Elektrowni Wodnej[17]. Ten typ „dobrego Rosjanina" znakomicie

oddaje funkcjonujący w ukraińskiej przestrzeni medialnej skrót: „ch.ru" (ros. „choroszyj russkij", pol. „dobry Rosjanin"), przypominający niebezaluzyjnie chrumkanie świni, a także skrótowiec „charaszysta", mający czytelne konotacje z terminami „raszyzm" i „raszysta".

Dyskusje na ten temat zdynamizowała koncepcja „paszportu dobrego Rosjanina", ogłoszona przez Rosyjski Komitet Antywojenny reprezentowany m.in. przez antykremlowskich opozycjonistów Garrego Kasparowa, Dmitrija Gudkowa, Michaiła Chodorkowskiego, Ilję Ponomariewa, Jewgienija Cziczwarkina, Alfreda Kocha. „Paszport" miałby być wydawany emigrantom utrzymującym kontakty z opozycyjną diasporą i odbierany po ujawnieniu ewentualnego udzielenia wsparcia faszystowskiej „operacji Z" przez właściciela dokumentu. Pośrednio stałby się także swoistym narzędziem „przeliczenia się" przeciwników wojny i szerzej – polityki Putina[18].

Określenie „dobrzy Rosjanie" nawiązuje do powojennej koncepcji „dobrych Niemców", czyli jednostek przeciwstawianych nazistowskim zbrodniarzom wojennym. Co zastanawiające, w ramach rosyjskiego nurtu tej dyskusji nie pojawia się krytyczna refleksja na temat natury zbrodniczych totalitaryzmów ani kondycji społecznej Rosjan. Nikt nie zauważył, że Niemcy przeszli powszechną denazyfikację, w Rosji natomiast nie tylko nie było dekomunizacji i dekolonizacji, ale trwa resowietyzacja, rehabilitacja imperializmu i ludobójczego reżimu stalinowskiego oraz militaryzacja społeczeństwa, umacniająca faszyzujące postawy *homo rossicus*. W efekcie, w powszechnym odczuciu „dobry Rosjanin" to proputinowski patriota, „krymnaszysta" (tj. entuzjastyczny zwolennik aneksji Krymu skandujący hasło „Krym nasz"), który „nie widzi", że od 2014 r. jego kraj prowadzi wojnę. A w związku z tym nie reaguje, co najwyżej udaje się na emigrację wewnętrzną, tj. przymyka oczy na wydarzenia, tłumacząc to swoją apolitycznością („jestem poza polityką", „nic nie jest takie jednoznaczne"). Nie przyjmuje do wiadomości, że w ten sposób jest współuczestnikiem agresji i współodpowiada za działania władzy. Taki właśnie mechanizm obronny – usprawiedliwianie braku własnej aktywności społecznej i przyzwalanie na przekraczanie kolejnych granic – był jednym z uwarunkowań inwazji Rosji na Ukrainę.

Na przeciwległym biegunie należy sytuować kontrpropagandowy dyskurs prowadzony w mediach państwowych. „Dobry Rosjanin" za granicą został tu zdyskredytowany jako komentujący i otwarcie krytykujący działania władz, życzący im klęski. To zdrajca narodu i państwa, uważający się za lepszego od innych Rosjan. To „agent obcych mocarstw", działający na szkodę Rosji[19].

Opisywany tu dyskurs odsłonił jeszcze jedną cechę społeczeństwa Rosji: **postawa imperialna jest tak głęboko zakorzeniona w świadomości,**

że nie zauważają jej autorytatywni dyskutanci, uważani za niezależnych. Garść przykładów:

Współczesny pisarz rosyjski Dmitrij Głuchowski (traktowany jako „dobry Rosjanin"), krytykując wojnę w Ukrainie, z nieudawanym smutkiem konstatuje, że najbardziej przykre w kontekście działań wojennych jest to, że „po obu stronach ludzie rosyjscy («russkije ludi») zabijają ludzi rosyjskich" („русские люди убивают русских людей с обеих сторон"). I precyzuje: „niektórzy z nich mają paszporty ukraińskie, inni rosyjskie, ale obie strony są rosyjskojęzyczne i obie myślą po rosyjsku"[20].

Wojnę Rosji przeciwko Ukrainie Głuchowski nazywa „wojną imperialnej władzy" o przetrwanie albo „wojną domową", nie zważając na nieadekwatność tego ostatniego terminu – ta wojna toczy się przecież między dwoma państwami. Warte odnotowania są także setki komentarzy opozycyjnie nastrojonych wobec wojny Rosjan pod przywołanym filmem, w których nie zauważono niuansów imperialnej narracji Głuchowskiego, ostro skrytykowano natomiast dziennikarzy BBC zadających niewygodne pytania. Nikogo nie razi, że Ukraińców nazwał „ludźmi rosyjskimi", włączając ich do wspólnego „bratniego" narodu i ubolewając, że „bracia" zabijają się w ramach „domowego" konfliktu.

Inny przykład. Maksim Kac na swoim blogu z oburzeniem opowiada o bombardowaniu Charkowa: „rosyjska artyleria zbombardowała rosyjskie miasto" („российская артиллерия бомбила русский город")[21]. Dziennikarze ukraińscy, przypominając o danych sondażowych świadczących o przewadze antyrosyjskiego nastawienia charkowian[22], wykazali celowe bądź niezamierzone manipulacje blogera. Dla przykładu: mówiąc o Charkowie jako „rosyjskim mieście", Kac pokazuje przestrzeń miejską z budką piwną. Nazwę lokalu „Piwowar" pisze się cyrylicą tak samo po rosyjsku i ukraińsku. Oglądający to Rosjanie faktycznie mogą odbierać charkowską przestrzeń miejską jako rosyjską. Są ponadto przekonani, że w Ukrainie toczy się wojna Putina, że naród nie jest niczemu winien. Wiąże się to z socjotechnicznie ugruntowaną pasywnością, tj. stanem, w którym każda próba zrozumienia rzeczywistości społecznej kończy się na wyeksponowaniu roli „wodza" i jego działań. Niezdolność społeczeństwa do krytycznej refleksji powodują także podsuwane mu mechanizmy obronne: m.in. mitologizacja geografii i historii, rozpatrywanie dziejów w kategoriach konfrontacji Dobra ze Złem, a przede wszystkim przerzucanie odpowiedzialności za zbrodnie wojenne na siły zewnętrzne.

A przecież zbrodnie w Buczy, Irpieniu i innych ukraińskich miastach zostały dokonane przez zwykłych, „statystycznych" obywateli Rosji. Nie znaczy to, że uczciwi Rosjanie nie istnieją. Niektórzy z nich rozumieją, że od

2014 r. i aneksji Krymu ponoszą odpowiedzialność za wojnę w Ukrainie – ponieważ jej nie zapobiegli, stali się jej „współuczestnikami". Stąd kryterium przynależności do tej grupy powinna być nie tyle odpowiedź na pytanie, czyj jest Krym, jak uważają niektórzy dyskutanci, ile świadomość brzemienia bycia „współuczestnikiem" – współodpowiedzialnym za tę wojnę. Brak determinacji antywojennej jednostek, a także brutalność odpowiedzi władz na wszelkie formy sprzeciwu sprawia jednak, że akcje protestu przeciwko faszyzacji Rosji są oceniane jako epizody, jako niezauważalny i nieskuteczny opór intelektualny. Nie zmienia to faktu, że dyskusja na temat metod antyfaszystowskiego protestu została otwarta i z pewnością będzie się nasilać w najbliższej przyszłości.

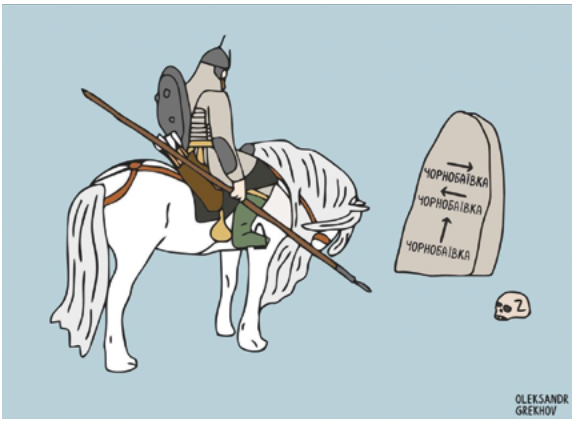
Ukraińscy uczestnicy tej dyskusji próbują ją krytycznie zracjonalizować. Podkreślają, że po zbrodniach w Buczy i innych miastach dysputa o „dobrych Rosjanach" zagraża bezpieczeństwu narodowemu[23], odciąga bowiem uwagę społeczeństwa od kwestii najważniejszej, jaką jest odzyskanie zagrabionych terytoriów. Gdy giną niewinni Ukraińcy, nie czas na poszukiwanie dobrych Rosjan. „Sprawiedliwych wśród narodów świata" będziemy szukać już po wojnie – stanowczo podkreśla ukraińska pisarka Oksana Zabużko. Dziś, w dobie ogromnych wyzwań, zastanawianie się, kto jest „dobrym Rosjaninem", a kto nie, jest kontrproduktywne. Szkoda na to czasu, aktywności i energii[24].

„Russkij wojennyj korabl…"

Wspominałyśmy Tischnerowskie powiedzenie na temat trzech rodzajów prawdy nie bez powodu – wyznacza ono bowiem **jedną z możliwych metod walki z rosyjskim językiem wojny na polu kulturowym: kpinę, śmiech, odwrócenie narracji przeciwnika (w stylu „g… prawda") i skierowanie ją na przeciwny tor (m.in. poprzez wydobywanie tych jej aspektów, które są wprawdzie powszechnie znane, ale zarazem są tabuizowane, pomijane i zamiatane pod dywan).** W literaturze kulturoznawczej takie działania określa się mianem subwersywnych. Wraz z innymi strategiami walki kulturowej, m.in. *culture jamming* (tj. zagłuszanie, klinowanie, zakłócanie bądź „prowokacja kulturowa"), są one traktowane jako specyficzne formy walki semiotycznej, wyznaczniki wojen kulturowych[25]. Głównymi polami bitewnymi są tu ideologia, mity, tabu.

To oczywiste, że metody walki kulturowej są jedynie wsparciem walki na polu militarnym. Zarazem organizowane przez Ukraińców różnego rodzaju kulturowe „akcje partyzanckie" umacniają tożsamość ukraińską, mobilizują ducha narodowego, integrują społeczeństwo. Temat ukraińskiej

walki kulturowej z Rosją wykracza poza ramy tej książki, należy jednak odnotować, że różnorodność jej przejawów dowodzi inwencji i – w odróżnieniu od sytuacji rosyjskiej – oddolnego zaangażowania uczestników. Świadczą o tym serie memów czy utwory na temat sprytu ukraińskich Romów, którzy wykradali sprzęt rosyjskim najeźdźcom, czy Czornobajiwki[26], wsi pod Chersoniem, znanej po lutym 2022 r. już nie z tego, że jest to największa pod względem ludności wieś w Ukrainie. Ze względu na położenie komunikacyjne i lotnisko w założeniach rosyjskich dowódców stanowi dogodne miejsce do desantowania wojsk. W założeniach, bo w praktyce Czornobajiwka stała się przykładem bezmyślności i braku elastyczności w planach rosyjskich strategów. Po raz pierwszy rosyjskie śmigłowce zostały zniszczone na lotnisku w Czornobajiwce 27 lutego. Rosjanie nie zrezygnowali jednak z prób desantowania żołnierzy i sprzętu, a Ukraińcy sukcesywnie je neutralizowali. Do końca kwietnia 2022 r. takich prób ze strony Rosjan było co najmniej 17. Pojawiły się wówczas rubaszne dowcipy, że „Ukrainiec może i dwadzieścia razy pod rząd”.



Autor @oleksandr.grekhov

Na terytoriach Ukrainy okupowanych przez Rosjan powstał prężnie działający ruch oporu, prowadzący zróżnicowane partyzanckie akcje na tyłach wroga: od wersji „soft” w postaci rozrzucania ulotek, malowania patriotycznych murali i plakatów, poprzez działania rozpoznawcze (np. przekazywanie lokalizacji stacjonujących wojsk rosyjskich), do – w wersji „hard” – wysadzania pociągów wojskowych i likwidacji kolaborantów. Akcje te są sygnowane ukraińską literą „Ї” (odróżniającą cyrylicki alfabet ukraiński od rosyjskiego) bądź znakowane żółtą wstążką (stąd nazwa: ruch „Żółtej Wstążki”). Pojawienie się tych znaków na terenach okupowanych ma kapitalne znaczenie: świadczy zarazem o podjętej przez społeczeństwo „walce na symbole”.

Oddolne oddziaływanie kulturowe jest spójne z działalnością instytucjonalną. Najbardziej chyba znanym tego przykładem są akcje Poczty Ukrainy, która co jakiś czas wypuszcza serie znaczków okolicznościowych[27]. Wśród tych wydanych po inwazji Rosji w lutym 2022 r. jest wiele serii poświęconych ukraińskim militariom i żołnierzom Sił Zbrojnych Ukrainy[28]. Znakomicie odzwierciedlają one odmiennie od rosyjskich ukraińskie kody wojenne. Seria „Dobry wieczór – my z Ukrainy" upamiętnia powiedzenie żołnierzy ukraińskich wyzwalających kolejne terytoria, zapożyczone zresztą przez dziennikarzy, artystów itp.[29]; a seria „Pies Patron"[30] przyniosła sławę psu, niezastąpionemu pomocnikowi saperów w wykrywaniu rosyjskich min.

Największą popularnością wśród filatelistów cieszy się seria „Rosyjski okręcie wojenny – idź na ch…j"[31], wprowadzona na rynek 12 kwietnia 2022 r. jako swoisty hołd obrońcom Wyspy Wężowej, którzy stali się symbolem oporu przeciw Rosji. Dosadna odpowiedź ukraińskiej załogi Wyspy Wężowej stała się jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli walki z rosyjskimi okupantami.

Warto też podkreślić, że będący negatywnym bohaterem tej serii krążownik „Moskwa", okręt flagowy Floty Czarnomorskiej, został zatopiony przez marynarkę Ukrainy. Kolejne znaczki z jego udziałem były oczekiwane i na bieżąco komentowane w sieciach społecznościowych. W odpowiedzi na te oczekiwania 23 maja 2022 z okazji Dnia Piechoty Morskiej Ukrainy Poczta Ukrainy wypuściła więc kolejną serię znaczków: „Rosyjski okręt wojenny – koniec".



Serie znaczków Poczty Ukrainy[32]

Wielu dowcipnych komentarzy doczekała się seria „Most Krymski". Zniszczenie tego mostu w dniu 8 października 2022 r. godziło w symbol wiecznego połączenia ukraińskiego Krymu z Rosją. Pisano, że Siły Zbrojne Ukrainy pogratulowały w ten sposób Putinowi z okazji 70. urodzin (urodził się 7 października 1952 r.), dedykując mu wyjątkowy „pokaz ognia na moście". Do życzeń przyłączyła się Poczta Ukrainy, ogłaszając na swej

stronie[33] wydanie znaczka „Most Krymski na bis". Okupantów ośmiesza wiele pokazanych na znaczkach pikantnych szczegółów, np. z samochodu osobowego, który z mostu stacza się w przepaść, wypada pralka i inne zdobyczne dobra.

Przypisy

[1] Adam Skowron, Janusz Sytnik-Czerwertyński, *O problemie wojny kulturowej – filozoficznie*, „Forum Akademickie" 2021, nr 1, https://miesiecznik.forumakademickie.pl/czasopisma/fa-1-2021/o-problemie-wojny-kulturowej-filozoficznie/ [dostęp: 27.11.2023].

[2] Ibidem.

[3] *Сводка антивоенных репрессий*, lipiec 2023, ОВД-Инф, https://data.ovdinfo.org/svodka-antivoennyh-repressiy-iyul-2023 [dostęp: 27.11.2023].

[4] *Isty,* [w:] *Słownik Polszczyzny XVI wieku,* edycja internetowa, http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/55317 [dostęp: 27.11.2023].

[5] Józef Tischner, *Prawdy są trzy: cała prawda, święta prawda i gówno prawda*, https://ownetic.com/cytaty/prawdy-sa-trzy [dostęp: 27.11.2023].

[6] Źródło grafiki: https://voenpro.ru/voentorg/futbolka-sila-v-prawde [dostęp: 27.11.2023].

[7] Źródło grafiki: https://pikabu.ru/story/nam_ne_styidno_9012923 [dostęp: 27.11.2023].

[8] Вадим Семенков, *„Не в силе Бог, но в правде…". Комментарий к известному высказыванию Александра Невского*, „Вестник Русской христианской гуманитарной академии" 2014/15, nr 3, s. 183–189.

[9] Mikołaj Bierdiajew, *Rosyjska idea*, Warszawa 1999, s. 37, w oryginale zob. http://philologos.narod.ru/berdyaev/berd-rusidea.htm [dostęp: 27.11.2023].

[10] Юрий Разинов, *Спор правды и кривды*, „Вестник Воронежского государственного университета" 2011, nr 2, Серия: *Философия*, s. 60.

[11] ВОДКА Z, https://youtu.be/pnDfgn1-Ces [dostęp: 27.11.2023].

[12] *В России появились мусорные пакеты ZOV*, 1.05.2023, Новые Известия, https://newizv.ru/news/2023-05-01/v-rossii-poyavilis-musornye-pakety-zov-405980 [dostęp: 27.11.2023].

[13] Александр Солженицын, *Русский вопрос к концу XX века*, „Новый мир" 1994, nr 7, s. 175.

[14] Idem, *Как нам обустроить Россию*, wydanie specjalne w postaci broszury do gazet „Комсомольская правда" i „Литературная газета" z 18.09.1990 r. Broszurę tę wznowiono w 2018 r. z okazji 100-lecia urodzin pisarza.

[15] Idem, *Россия в обвале. Да быть ли нам русскими?*, 27.07.2018, Livejournal, https://pereklichka.livejournal.com/1298692.html [dostęp: 27.11.2023].

[16] *Mobilizacja w Rosji. Ucieczka specjalistów i kryzys gospodarczy*, 22.10.2022, Portal Statystyczny, https://portalstatystyczny.pl/mobilizacja-w-rosji-ucieczka-specjalistow-i-kryzys-gospodarczy/ [dostęp: 27.11.2023].

[17] *Hurghada. Rosjanin zjedzony przez rekina nagrał przed śmiercią następujące słowa: „Jak się macie, Ukraińcy?"*, b.d., BUZZ DAY, https://buzzday.info/pl/2023/06/14/hurghada-rosjanin-zjedzony-przez-rekina-nagral-przed-smiercia-nastepujace-slowa-jak-sie-macie-ukraincy/ [dostęp: 27.11.2023].

[18] Ася Рудина, *Паспорт хорошего русского. Соцсети об идее Каспарова и Гудкова*, 23.05.2022, Radio Svoboda, https://www.svoboda.org/a/pasport-horoshego-russkogo-sotsseti-ob-idee-kasparova-i-gudkova/31862244.html [dostęp: 27.11.2023].

[19] *Кто такие „хорошие русские". Объясняем простыми словами*, 4.05.2022, Рамблер, https://news.rambler.ru/politics/50681817/ [dostęp: 27.11.2023].

[20] *Дмитрий Глуховский об „отмене" русской культуры, империализме и пропаганде Путина,* 8.06.2022, BBC News – Русская Служба, https://youtu.be/BBNJkfQFT8w?t=965 [dostęp: 27.11.2023].

[21] *Чудовищный обстрел Харькова. К чему приводит война*, 1.03.2022, Максим Кац, https://youtu.be/Pnkxnks7r0Y?t=16 [dostęp: 27.11.2023].

[22] Євген Стрельцов, *„Хорошие русские" – за русским кораблем*, 24.06.2022, Nakypilo, https://nakipelo.ua/ru/khoroshye-russkye-za-russkym-korablem [dostęp: 27.11.2023].

[23] *Хароші рускі і де їх шукати*, 29.06.2022, Ukraïner, https://ukrainer.net/horoshi--ruski/ [dostęp: 27.11.2023].

[24] Oksana Zabuzhko, 19.05.2022, Facebook, https://www.facebook.com/oksana.zabuzhko/posts/547039516787530 [dostęp: 27.11.2023].

[25] Szerzej: Joanna Getka, Jolanta Darczewska, *Na drodze do wolności. Białoruska partyzantka kulturowa w przestrzeni publicznej i Internecie,* Warszawa 2021, s. 15 i nast.; Wojciech Józef Burszta, *Kotwice pewności. Wojny kulturowe z popnacjonalizmem w tle*, Warszawa 2013.

[26] Por. np. Чорнобаївка, Jalsomino, Музика Українською, https://youtu.be/n9Ic CUVCGHQ [dostęp: 27.11.2023].

[27] Дана Гордийчук, *„Русский военный корабль… все": Укрпочта анонсировала продажу новой серии марок*, 19.05.2022, Экономическая правда, https://www.epravda.com.ua/rus/news/2022/05/19/687212/ [dostęp: 27.11.2023].

[28] *Аркуш „Слава Збройним Силам України!" з додатковим номіналом*, Укрпошта, https://postmark.ukrposhta.ua/index.php?route=product/product&path=83&product_id=946 [dostęp: 27.11.2023].

[29] *Аркуш „Доброго вечора, ми з України!" М*, Укрпошта, https://postmark.ukrposhta.ua/index.php?route=product/product&path=83&product_id=563 [dostęp: 27.11.2023].

[30] *Аркуш „Пес Патрон" на самоклейному папері*, Укрпошта, https://postmark.ukrposhta.ua/index.php?route=product/product&path=83&product_id=673 [dostęp: 27.11.2023].

[31] *Картка „Русскій воєнний корабль, іДі..!"*, Укрпошта, https://postmark.ukrposhta.ua/index.php?route=product/product&product_id=311 [dostęp: 27.11.2023].

[32] *Картка „Русскій воєнний корабль, іДі..!"*, Укрпошта, https://postmark.ukrposhta.ua/index.php?route=product/product&product_id=311 [dostęp: 27.11.2023]; *Позиція Укрпошти щодо марки „Русскій воєнний корабль, іді…!"*, Укрпошта, https://www.ukrposhta.ua/ua/news/57633-pozicija-ukrposhti-shodo-marki-russkij-vonnij-korabl-idi- [dostęp: 27.11.2023].

[33] Zob. https://postmark.ukrposhta.ua/index.php?route=product/product&product_id=897 [dostęp: 27.11.2023].

Zakończenie: faszyzacja jako droga do odrodzenia „wielkiej historycznej Rosji"?

Mimo iż Sztab Generalny zapewnia, że „częściowa mobilizacja" została zakończona w październiku 2022 r., a nowej nie będzie, w grudniu 2022 r. ruszyła nowa agitacyjno-propagandowa kampania wojenna. Oficjalnie jednak zamiast mobilizacji przez cały rok 2023 trwał tzw. dodatkowy nabór (donabor), uzupełniający braki na froncie wobec rosnących strat w ludziach. W kampanii zachęcano mężczyzn, którzy już odbyli obowiązkową służbę wojskową, do podpisywania kontraktów na płatną służbę wojskową. Kontraktowanie żołnierzy jest niezależne od poboru, który wynika z powszechnego obowiązku służby wojskowej. Aby zapewnić sprawną rejestrację obywateli, którzy jakoby gremialnie zdecydowali się służyć w armii ochotniczo, rozszerzono sieć punktów rekrutacyjnych.

Pomysłodawcy kampanii chętnie nawiązują do języka turbopatriotów, szermują patriotycznymi sloganami o prawdziwych mężczyznach: „obrona ojczyzny to ratowanie rodziny i zachowanie wiary w pomyślną przyszłość", „zamiast wirtualnie strzelać podczas gry na komputerze, rosyjski patriota może decydować o historycznym losie swojego kraju, być graczem w prawdziwych wydarzeniach". Mobilizując rekrutów za pomocą argumentów o historycznej konieczności walki z „anty-Rosją", wracają do sławnej, wyobrażonej i tysiącletniej przeszłości Rosji oraz Noworosji, którą należy przywrócić macierzy.

Pojawiają się zarazem slogany w rodzaju: „prawdziwy rosyjski mężczyzna nie pije z kumplami pod sklepem z piwem, gdy inni obywatele poświęcają życie". Oznacza to, że w kampanii uwzględniono realia rosyjskiej prowincji, „głubinki": udział w wojnie stanowi remedium na ponurą rzeczywistość, biedę, kłopoty finansowe. Agitatorzy sugerują, że po wojnie (a „mobiki", tj. zmobilizowani, mogą z niej wrócić własnym samochodem) ich życie się odmieni, zyskają pieniądze, sławę i akceptację społeczeństwa. Jest w tym ziarno prawdy: sytuacja materialna mieszkańców rosyjskiej prowincji całkowicie

uzależnionych od państwa pogarsza się, a żołnierze na kontrakcie zarabiają średnio dziesięciokrotność płacy minimalnej w Rosji.

Dodatkowa, tzw. ukryta mobilizacja wyszła z cienia: dziesiątki różnych struktur, w tym nieznane wcześniej prywatne firmy wojskowe i państwowo-prywatne „gubernatorskie" bataliony ochotnicze, prowadzą nabór kombatantów, także w więzieniach, obiecując im godziwą zapłatę, a na wypadek śmierci – odszkodowanie, tzw. trumienne, w tym osławione łady dla rodziny. Oswajając potencjalne skutki mobilizacji, sztandarowy kulturem „Spasibo diedu za pobiedu" (pol. dziękujemy dziadkowi za zwycięstwo) jej uczestnicy sparafrazowali na: „Spasibo synu za maszynu" (pol. dziękujemy synowi za samochód). Kampania reklamowa ma federalny zasięg, a płatne reklamy nowych najemniczych formacji wojskowych zostały już obejrzane przez miliony uczestników komunikatorów internetowych. Wniosek narzuca się sam: **Kreml przygotowuje społeczeństwo na długą i kosztowną wojnę**.

Podobne kampanie od dawna są instrumentem militaryzacji społeczeństwa. Zmilitaryzowana kultura jest dziś dominującą cechą faszyzacji Rosji. W końcu faszyzm zawsze budowały albo armie, albo kombatanci. Dlatego najczęściej kojarzy się z estetyką mundurową, koszarami, dyscypliną, patriotyczną histerią, krzykliwymi komendami i swastykami. Także w Rosji faszyzującą wspólnotę budują mundurowi. Kult zwycięskiej wojny, kult śmierci i gloryfikacja przemocy prowadzącej do odrodzenia i rozkwitu kraju wylewają się z telewizorów, sieci społecznościowych, książek, podręczników historii. Na wojnę szkolone są już dzieci w ramach oficjalnej organizacji Junarmia, którą nieprzypadkowo określa się jako „Putlerjugend". Splot czynników politycznych i kulturowych sprawił, że **wojna jest przez Rosjan traktowana jako główny przejaw potęgi państwa i patriotyzmu.** Brutalna przemoc i sztuki walki są modne wśród zmilitaryzowanej subkultury młodzieżowej, która objęła dziesiątki tysięcy aktywistów i miliony sympatyków. „Cywilny" potencjał mundurowej kultury Rosji jest wspierany ponadto przez 23 tys. prywatnych firm ochroniarskich zatrudniających 700 tys. osób, tzw. wojska kozackie (około 100 tys. osób), rzeszę członków zmilitaryzowanych klubów sportowych, rozgałęzione sieci różnych stowarzyszeń weteranów i organizacji wsparcia armii, wyznających zasadę, że „Rosja ma tylko dwóch sojuszników: armię i marynarkę". W takim kontekście **Girkin, Kwaczkow i oligarchowie, następcy Prigożyna, to aktywiści w dziele faszyzacji Rosji. Są to ludzie stworzeni przez system i pracujący dla systemu: jedni zbierają i kanalizują działalność „rozgniewanych patriotów", inni indoktrynują ich ideologicznie, a jeszcze inni werbują tychże „patriotów" do walki w szeregach zwycięzców. A wszyscy żyją na koszt podatnika, nazywanego**

„wielkim narodem rosyjskim". Na takim gruncie rośnie nowy, zmilitaryzowany „rosyjski świat". Łączy on tradycje i normy tzw. resortów siłowych z subkulturą świata przestępczego. Paradoksalnie więc zbrodnicza bandycka subkultura stała się narzędziem patriotycznej mobilizacji społeczeństwa, instrumentalizowanej do realizacji partykularnych celów władz FR.

Wywoływana w ten sposób „patriotyczna histeria" potwierdza, że **rosyjski faszyzm jest faszyzmem kulturowym, narzuconym odgórnie kodem państwa – instytucji. Różni to go od faszyzmu historycznego, który opierał się na masowym, oddolnym ruchu społecznym, zinstytucjonalizowanym w interesach elity rządzącej.** W Rosji masowe ruchy są zagrożeniem dla władzy, społeczeństwo jest zatomizowane, nie jest *en masse* zdolne do samoorganizacji. Jest bierne, a zarazem podatne na socjotechniczne oddziaływanie, poddało się zbiorowej psychozie osaczenia przez wrogów, w jego świadomość głęboko wdrukowano przekonanie o mocarstwowości „świętej Rusi" i jej misji wyzwoleńczej. Przyzwala na stosowanie przemocy w imię obrony wyobrażonej rosyjskiej racji stanu i przestrzeni życiowej, godzi się na ograniczenia uzasadniane koniecznością ochrony państwa przed wpływami zewnętrznymi. Bliskie rosyjskiemu społeczeństwu są: faszystowska wizja wrogiego Zachodu, mitologia spisku, obcych interwencji, a także kultura hierarchicznego podporządkowania wodzowi – pierwszej osobie w państwie. Faszyzacja jest tu procesem odgórnym, jest realizowana przez aparat państwa i różnego rodzaju „pomocników" władzy, także tych z „frontu kultury i informacji". Głęboko osadzona w rosyjskiej kulturze i tradycji jest też faszystowska nowomowa.

Rosjanie mają w swojej historii organizacje i ruchy uznawane za faszystowskie, stanowiły one jednak margines rosyjskiego życia politycznego. Były to partie powoływane w kręgach antykomunistycznej białej emigracji. Rosyjska Partia Faszystowska w Mandżurii założona pod koniec lat 20. XX w. przez Konstantina Rodzajewskiego (pod którego redakcją ukazał się wydany w 1934 r. i wielokrotnie wznawiany *Elementarz faszyzmu*) miała np. oddziały w krajach Europy, Ameryki Łacińskiej, USA, Kanadzie i Australii, ale ogólna liczba jej członków nie przekraczała 30 tys. Bez litości władze sowieckie zwalczały natomiast uważane za prefaszystowskie przedrewolucyjne organizacje znane pod nazwą Czarnej Sotni (jak Rosyjska Partia Monarchistyczna, Związek Narodu Rosyjskiego, Związek Archanioła Michała i in.). Kontynuowały one ideologię ruchu słowianofilskiego z drugiej połowy XIX w., przekształconego w panslawizm, dążący do narzucenia rosyjskiej zwierzchności wszystkim narodom słowiańskim. Postulowaną Rosję określano wówczas „Wielkim Imperium Wschodu", a uzasadniano kulturową wspólnotą „świata słowiańskiego". Analogiczna wspólnota – „świata

rosyjskiego" – uzasadnia zgodnie z oficjalnym przesłaniem Władimira Putina toczoną dziś w Ukrainie walkę o „wielką historyczną Rosję".

W centrum wszystkich projektów odrodzenia imperium niezmiennie znajduje się Ukraina – niezależnie od tego, jak je nazwiemy: imperialnymi, nacjonalistycznymi, totalitarnymi czy prefaszystowskimi. We wszystkich też za niepowodzenia w ich realizacji obwiniano Zachód i różnego rodzaju zagranicznych szpiegów i agentów. We wszystkich wreszcie brutalną przemoc uzasadniano kłamstwem: wyzwalaniem bratnich narodów, krzewieniem oświaty i kultury, niesieniem pokoju, sprawiedliwości, modernizacji i powszechnej szczęśliwości po zrealizowaniu debanderyzacji i demilitaryzacji odzyskanej Noworosji i tak dalej i tym podobne.

Niektórzy badacze „gen" rosyjskiego faszyzmu upatrują w powojennym sojuszu nacjonalizmu i stalinizmu[1], który zaowocował brutalną kampanią przeciwko „pozbawionym korzeni kosmopolitom", jak eufemistycznie określano wówczas Żydów. Opozycyjny pisarz Dmitrij Bykow widzi go już w zbrojnym korpusie, tzw. oprycznym, będącym filarem władzy Iwana Groźnego. Dostrzega analogię między trupią czaszką niemieckiego SS a psią głową – symbolem psiej wierności i gotowości do kąsania każdego, kogo wskaże car. Opryczniky ubrani w czarne suknie stanowili gwardię cara do zadań specjalnych, do wymuszania zeznań, wykonywania egzekucji. Opryczninę uważa za prototyp służb specjalnych jako narzędzi przemocy będącej trwałym dziedzictwem Rosji. Twierdzi, że esencją rosyjskiego faszyzmu są trzy idee: narodowej wyjątkowości, nieustannego poszukiwania wroga oraz służb specjalnych działających poza prawem. Faszyzm, zdaniem Bykowa, jest wręcz wpisany w kulturę rosyjską. Społeczeństwo jest podzielone „na tych, którym wszystko wolno, i tych, wobec których wszystko wolno"[2].

Cechy faszyzmu – jak próbowałyśmy wykazać – wyraźnie uwidoczniły się w czasie pierwszej wojny czeczeńskiej (1994–1996). Przeciwnicy faszyzującej się Rosji określili ją wówczas Ruśnią, później – w miarę pogłębiania się procesu faszyzacji (raszyzacji) i jego skutków w 2014 r. zaproponowali określenie – Rasza. Przywołują oni różne kryteria definicyjne faszyzmu i odnajdują różne przejawy rosyjskiego reżimu faszystowskiego: od czternastu cech sporządzonych przez Umberto Eco[3] po syntetyczne ich ujęcie przez Timothy'ego Snydera[4] w postaci trzech kultów obecnych we współczesnej Rosji: wodzowskiego kultu lidera Władimira Putina, kultu śmierci organizowanego wokół pamięci o drugiej wojnie światowej oraz kultu tradycji i przeszłości – złotego wieku wielkości imperialnej, która winna być przywrócona uzdrawiającą przemocą, taką jak wojna z Ukrainą. Dla celów tej książki uznałyśmy, że najbardziej adekwatną kategorią do opisu tych przejawów będzie kategoria faszyzacji. Traktujemy ją jako proces długiego

trwania, brzemienny realnymi zagrożeniami w postaci rosyjskiego faszyzmu, a jednocześnie umożliwiający ich odsłonięcie.

Po dojściu Putina do władzy Wiktor Czerkiesow, jeden z prominentnych wówczas przedstawicieli służb z otoczenia prezydenta, ogłosił, że Rosja, staczająca się w latach 90. w przepaść, zaczepiła się i zawisła na czekistowskim haku. Jego artykuł, w którym znalazła się ta metafora, uzasadniająca rosnące wpływy mundurowych, uznano za manifest czekizmu stanowiącego jakoby remedium na głęboki kryzys społeczny kraju. Chętnie wówczas przywoływano historyczne przykłady modernizacji społeczeństwa siłą: za Iwana Groźnego, Piotra I, Józefa Stalina. Po ćwierćwieczu rządów Putina okazuje się, że zdjętą z rzeczonego haka Rosję popchnięto w stronę neototalitaryzmu – raszyzmu… Droga odrodzenia Rosji i modernizacji społeczeństwa przez przemoc okazała się drogą faszyzacji.

Przypisy

[1] Philippe Burrin, *Faszyzm, nacjonalizm, autorytaryzm*, tłum. Oskar Hedemann, Warszawa 2013.

[2] *Дмитрий Быков о генезисе русского фашизма, ведуший: проф. Г. Пшебинда,* 11.03.2022, Przebinda Pisze, https://www.youtube.com/watch?v=a03o7BcTfFg [dostęp: 27.11.2023].

[3] Игорь Яковенко, *Путинизм – это фашизм, обладающий всеми его типическими признаками. Пора признать очевидное 14 доказательств, что путинизм – это фашизм*, 9.06.2020, Kasparov.ru, https://www.kasparov.ru/material.php?id=5EDFAA62D27CC [dostęp: 27.11.2023].

[4] Тимоти Снайдер, *„Российский режим – фашистский. Почему мы должны это признать"*, 20.05.2022, The Moscow Times, https://www.moscowtimes.ru/2022/05/20/rossiiskii-rezhim-fashistskii-pochemu-mi-dolzhni-eto-priznat-a20533 [dostęp: 27.11.2023].

Źródła

Albright Madeleine, *Faszyzm. Ostrzeżenie*, tłum. Katarzyna Mironowicz, Warszawa 2018

Anderson Benedict, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. Stefan Amsterdamski, Kraków 1997

Bajor Alwida, *Zasłynął złowieszczą sławą*, 16.12.2021, Wilnoteka, http://www.wilnoteka.lt/artykul/zaslynal-zlowieszcza-slawa [dostęp: 27.11.2023]

Bartmiński Jerzy, *Słowa klucze, kulturemy, koncepty kulturowe*, „Przegląd Humanistyczny" 2016, nr 3, s. 21–29

Bayer Killian, *Rosyjscy blogerzy wojenni. Walka o wpływy na Kremlu?*, 4.01.2023, DW, https://www.dw.com/pl/rosyjscy-blogerzy-wojenni-walka-o-wp%C5%82ywy-na-kremlu/a-64285256 [dostęp: 27.11.2023]

Bączkowski Włodzimierz, *Istota siły i słabości rosyjskiej. Pisma o Rosji*, red. Wojciech Konończuk, Kraków–Warszawa 2022

Bethea David, Davidov Sergei, *Pushkin's Life*, [w:] *The Cambridge Companion to Pushkin*, red. A. Kahn, Cambridge 2007, s. 11–25

Bezwiński Adam, *Kilka uwag do artykułu Fiodora Tiutczewa „Papiestwo i kwestia rzymska"*, [w:] *Słowianie Wschodni: duchowość, kultura, język: księga referatów wygłoszonych na sesji jubileuszowej z okazji siedemdziesięciolecia urodzin profesora Ryszarda Łużnego i profesora Wiesława Witkowskiego, Kraków 18–19 kwietnia 1997*, red. A. Bolek, D. Piwowarska, A. Raźny, Kraków 1997, s. 113–120

Białobłocki Tomasz, *Procesy etniczne, historyczne i wyborcze zachodzące na Ukrainie w kontekście budowy koncepcji „Noworosji": weryfikacja poprawności, zasadności i aktualności*, „Nowa Polityka Wschodnia" 2016, nr 1 (10), s. 60–81

Bierdiajew Mikołaj, *Rosyjska idea*, Warszawa 1999

Bonarek Jacek, *Pojęcie „Ruś" jako określenie grupy społecznej*, „Slavia Orientalis" 1998, t. 47, nr 1, s. 7–16

Bourgoing Paul de, *Memoir politique*, Paris 1849

Bralczyk Jerzy, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa 2007

Bryc Agnieszka, *Rosyjski „Mein Kampf"? To nie jest wojna Putina, to wojna Rosjan*, 7.04.2022, polityka.pl, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/2161399,1,rosyjski-mein-kampf-to-nie-jest-wojna-putina-to-wojna-rosjan.read [dostęp: 27.11.2023]

Bryc Agnieszka, *Tajemniczy symbol inwazji na Ukrainę*, 12.03.2022, polityka.pl, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/2157999,1,z-tajemniczy-symbol-rosyjskiej-inwazji-na-ukraine.read [dostęp: 27.11.2023]

Brzezinski Zbigniew, *Moscow's Mussolini*, 20.09.2004, The Wall Street Journal, https://www.wsj.com/articles/SB109563224382121790 [dostęp: 27.11.2023]

Burrin Philippe, *Faszyzm, nacjonalizm, autorytaryzm*, tłum. Oskar Hedemann, Warszawa 2013.
Burszta Wojciech Józef, *Kotwice pewności. Wojny kulturowe z popnacjonalizmem w tle*, Warszawa 2013
Chawryło Katarzyna, Wiśniewska Iwona, *Mobilizacja w Rosji – reakcje społeczne i skutki gospodarcze*, „Komentarze OSW" nr 486 z 20.01.2023
Chojnicka Krystyna, *Gdzie jest Rosja*, „Palestra Świętokrzyska" marzec–czerwiec 2019, nr 47–48, s. 2–8
Chwalba Andrzej, *Historia powszechna. Wiek XIX*, Warszawa 2009
Coynash Halya, *Russia Plans Special Propaganda „Lesson" Explaining to Children in Occupied Ukraine Why the Bombing of Their Cities Is „Liberation"* 2.09.2022, Human Rights in Ukraine, The Information Portal of the Kharkiv Human Rights Protection Group, https://khpg.org/en/1608811099 [dostęp: 27.11.2023]
Darczewska Jolanta, Żochowski Piotr, *Rusofobia w strategii Kremla*, „Punkt widzenia OSW" 2015, nr 56
Darczewska Jolanta, Żochowski Piotr, *Środki aktywne. Rosyjski towar eksportowy*, „Punkt widzenia OSW" 2017, nr 64
Depczyński Jakub, Kozłowski Michał, Wójtowicz Aleksy, *Jak rozmawiać o antyfaszyzmie przy wspólnym stole? Pytania i odpowiedzi*, 23.12.2022, Szum, https://magazynszum.pl/jak-rozmawiac-o-antyfaszyzmie-przy-wspolnym-stole-pytania-i-odpowiedzi/ [dostęp: 27.11.2023]
Dobrzański Jarosław, *Zmyślona historia Tima Snydera*, 22.07.2022, tygodnikprzeglad.pl, https://www.tygodnikprzeglad.pl/zmyslona-historia-tima-snydera/ [dostęp: 27.11.2023]
Domańska Maria, *Neototalitarny projekt Putina: sytuacja polityczna w Rosji*, „Komentarze OSW" 2023, nr 489
Eco Umberto, *Wieczny faszyzm*, tłum. Ireneusz Kania, [w:] idem, *Pięć pism moralnych*, Warszawa 1999
Epstein Michaił, *Rozstąpić się, Orda idzie! O źródłach rosyjskiej agresji*, tłum. Jerzy Lubach, 2.06.2022, Teologia Polityczna, https://teologiapolityczna.pl/michail-epstein-rozstapic-sie-orda-idzie-o-zrodlach-rosyjskiej-agresji-1 [dostęp: 27.11.2023]
Epstein Michaił, *Schizofreniczny faszyzm. Uwagi na temat tego, co się dzieje*, tłum. Jerzy Lubach, 13.03.2022, Teologia Polityczna, https://teologiapolityczna.pl/michail-epstein-schizofreniczny-faszyzm-uwagi-na-temat-tego-co-sie-dzieje [dostęp: 27.11.2023]
Epstein Mikhail, *Шизофренический фашизм. Заметки о природе происходящего*, 6.03.2022, Facebook, https://www.facebook.com/mikhail.epstein/posts/10159950705202722 [dostęp: 27.11.2023]
Fraenkel Ernst, *The Dual State. A Contribution to the Theory of Dictatorship*, Oxford 2017 (reedycja)
Garlicki Andrzej, *Starcie dyktatorów*, 4.11.2009, polityka.pl, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/261679,1,starcie-dyktatorow.read [dostęp: 27.11.2023]
Gąsiewski Dariusz, Bućko Marek, *Wojna informacyjna Rosji z Ukrainą*, „Biuletyn ACKS" 2022, nr 2, s. 2–14
Getka Joanna, Darczewska Jolanta, *Na drodze do wolności. Białoruska partyzantka kulturowa w przestrzeni publicznej i w Internecie*, Warszawa 2021
Getka Joanna, Darczewska Jolanta, *Ruś porwana? Rosyjska wojna o tożsamość Ukrainy*, Warszawa 2022
Getka Joanna, Moisiienko Viktor, *Origins of the Ukrainian Literary Language in the Context of the Polish Hypothesis on Genesis Polish Literary Language,* „Українська полоністика" 2020, nr 17, s. 27–39

Głębocki Henryk, *Polska a uniwersalna misja Imperium Rosyjskiego w myśli Fiodora Tiutczewa*, [w:] idem, *Kresy Imperium. Szkice i materiały do dziejów polityki Rosji wobec jej peryferii (XVIII–XXI wiek)*, Kraków 2006, s. 121–145

Głowiński Michał, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków 2009

Głowiński Tomasz, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000

Griffin Roger, *The Nature of Fascism*, London 1993

Grzebyk Patrycja, *„Specjalna operacja wojskowa" Rosji w Ukrainie – indywidualna odpowiedzialność za zbrodnie agresji i zbrodnie wojenne*, „Państwo i Prawo" 2022, nr 9, s. 56–76

Hall Edward, *Bezgłośny język*, tłum. Roman Zimand, Alicja Skarbińska, Warszawa 1987

Herpen Marcel van, *Putin's Wars. The Rise of Russia's New Imperialism*, Lanham 2014

Herpen Marcel van, *Putinism. The Slow Rise of a Radical Right Regime in Russia*, New York 2013

Ideologiczne uzasadnienie wojny na Ukrainie, „Analiza OSPP" nr 41 z 6.06.2022

Igor Girkin skrytykował Władimira Putina. Szwedzcy eksperci: To niepojęte, że on jeszcze żyje, 13.02.2023, Polsat News, https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2023-02-13/girkin-bezposrednio-skrytykowal-putina-szwedzcy-eksperci-to-niepojete-ze-on-jeszcze-zyje/ [dostęp: 27.11.2023]

Jaśkiewicz Leszek, *Sprawa pomnika Murawiowa Wieszatiela w Wilnie*, „Przegląd Historyczny" 1996, t. LXXXVII, z. 3, s. 531–540

Karolewski Ireneusz Paweł, Leggewie Claus, *Demokratura i podwójne państwo*, b.d.w., Concilium Civitas, http://conciliumcivitas.pl/demokratura-i-podwojne-panstwo/ [dostęp: 27.11.2023]

Komunikat w związku z zatrzymaniem dr. hab. Henryka Głębockiego przez FSB w Moskwie, 24.11.2017, IPN, https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/43292,Komunikat-w-zwiazku-z-zatrzymaniem-dr-hab-Henryka-Glebockiego-przez-FSB-w-Moskwie.html [dostęp: 27.11.2023]

Konstytucja Rosji, Warszawa 2000

Laruelle Marlene, *Is Russia Fascist? Unraveling Propaganda East and West*, Ithaca 2021

Lazari Andrzej de, *„Rosja jest istotną ostoją światowego pokoju i równowagi". Kto i jak inspiruje Putina*, 15.07.2022, wyborcza.pl, https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,28677048,rosja-jest-istotna-ostoja-swiatowego-pokoju-i-rownowagi-kto.html [dostęp: 27.11.2023]

Lazari Andrzej de, *Rosyjski faszyzm*, [w:] idem, *Czy Moskwa będzie Trzecim Rzymem? Studia o rosyjskim nacjonalizmie*, Katowice 1995, s. 58–61

Legucka Agnieszka, *Wojenna cenzura i propaganda Rosji*, „Biuletyn PISM" 2022, nr 52 (2471)

Łużny Ryszard, *Z obserwacji nad właściwościami kompozycyjno-gatunkowymi liryki Fiodora Tiutczewa*, „Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze" 1977, nr 2, s. 43–55

Materski Wojciech, *Od cara do „cara". Studium rosyjskiej polityki historycznej*, Warszawa 2017

Mędelska Jolanta, Sobczak Michał, *Ideologiczne elementy nazewnicze w toponimii miejscowości niemieckich w ZSRR lat 20. i 30. XX wieku*, „Slavia Orientalis" 2018, t. LXVII, nr 2, s. 293–309.

Mobilizacja w Rosji. Ucieczka specjalistów i kryzys gospodarczy, 22.10.2022, Portal Statystyczny, https://portalstatystyczny.pl/mobilizacja-w-rosji-ucieczka-specjalistow-i-kryzys-gospodarczy/ [dostęp: 27.11.2023]

Motyl Alexander J., *Putin's Russia as a Fascist Political System*, „Communist and Post-Communist Studies" 2016, t. 49, nr 1, s. 25–36

Nagórko Alicja, Łaziński Marek, Burkhardt Hanna, *Dystynktywny słownik synonimów*, Kraków 2004

Nowak Andrzej, *Dzieje Polski*, t. 4, Kraków 2019
Operacja polska NKWD 1937–1938. Zagłada na polecenie Stalina, b.d.w., IPN, https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/56296,Operacja-polska-NKWD-1937-1938.html [dostęp: 27.11.2023]
Orwell George, *Rok 1984*, Kraków 1981
Orzechowski Marcin, *Noworosja jako element dekonstrukcji państwowości Ukrainy i odbudowy mocarstwowej pozycji Rosji w regionie*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny" 2017, t. XIV, nr 4, s. 129–141
Pipes Richard, *Rosja carów*, tłum. Władysław Jeżewski, Warszawa 2006
Pisarek Walery, *Słowa ważne i ważniejsze*, „Przegląd Humanistyczny" 2016, nr 3, s. 12–20
Podhorodecki Leszek, *Dzieje Ukrainy*, Warszawa 2022
Politkowska Anna, *Rosja Putina*, tłum. Tristan Korecki, Warszawa 2005
Prof. Grala: Polskie myślenie o Rosji to – brud, smród i onuce. Wielki błąd, 26.03.2023, WP, https://wiadomosci.wp.pl/prof-grala-polskie-myslenie-o-rosji-to-brud-smrod-i-onuce-wielki-blad-6879967931013952a [dostęp: 27.11.2023]
Projekt „taurydzki" oraz inne scenariusze legitymizacji rosyjskiej okupacji południa Ukrainy, „Analiza OSPP" 2022, nr 38
Przebinda Grzegorz, *Czy znajdzie się rosyjski Remarque?*, „Magazyn Gazety Wyborczej" z 24–26.12.2022, https://przebindapisze.pl/wp-content/uploads/2022/12/Rosyjski-Remarque.pdf [dostęp: 27.11.2023]
Radzik Ryszard, *Tożsamości zbiorowe Słowian Wschodnich. Analiza porównawcza*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2020, t. 55, z. 2, s. 179–208
Radziwinowicz Wacław, *Ukraińska armia żegna onuce*, 20.10.2007, wyborcza.pl, https://wyborcza.pl/7,75399,4593372.html [dostęp: 27.11.2023]
Romanowski Wiesław, *Po narodowemu*, „Polityka" 34.2018 (3174) z 21.08.2018, wersja online: *Rosja: Putin bierze się za język*, 21.08.2018, polityka.pl, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1760572,1,rosja-putin-bierze-sie-za-jezyk.read [dostęp: 27.11.2023]
Rosyjska armia zmienia umundurowanie. Rezygnacja z jego niektórych elementów historycznych budzi wiele emocji, także politycznych, 27.02.2013, Polska Zbrojna, https://www.polska-zbrojna.pl/home/articleinmagazineshow/6642 [dostęp: 27.11.2023]
Rucker Philip, *Hillary Clinton Says Putin's Actions Are Like „What Hitler Did Back in the 30s"*, 5.03.2014, washingtonpost.com, https://www.washingtonpost.com/news/post-politics/wp/2014/03/05/hillary-clinton-says-putins-action-are-like-what-hitler-did-back-in-the-30s/ [dostęp: 27.11.2023]
Rutkowski Tadeusz Paweł, *Pańska, szlachecka, faszystowska. Polska w sowieckiej propagandzie, kulturze i historiografii 1917–1945*, Warszawa 2020
Ryncarz Krzysztof, *Rosyjscy blogerzy wojskowi silni w przestrzeni informacyjnej*, 21.11.2022, euractiv.pl, https://www.euractiv.pl/section/bezpieczenstwo-i-obrona/news/rosyjscy-blogerzy-wojskowi-silni-w-przestrzeni-informacyjnej/ [dostęp: 27.11.2023]
Serwetnyk Tatiana, *Komuniści murem w obronie onuc*, 22.01.2013, Rzeczpospolita, https://www.rp.pl/swiat/art13282391-komunisci-murem-w-obronie-onuc [dostęp: 27.11.2023]
Siegień Paulina, *Rosja nade wszystko pragnie pokoju. Dlatego będzie wojna*, 22.02.2022, Krytyka Polityczna, https://krytykapolityczna.pl/swiat/rosja-nade-wszystko-pragnie-pokoju-dlatego-bedzie-wojna/ [dostęp: 27.11.2023]
Skowron Adam, Sytnik-Czerwertyński Janusz, *O problemie wojny kulturowej – filozoficznie*, „Forum Akademickie" 2021, nr 1, https://miesiecznik.forumakademickie.pl/czasopisma/fa-1-2021/o-problemie-wojny-kulturowej-filozoficznie/ [dostęp: 27.11.2023]

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. 9: *Rossya*, Warszawa 1888

Smaga Józef, *Rosja w 20 stuleciu*, Kraków 2002

Snyder Timothy, *How a Russian Fascist Is Meddling in America's Election*, 20.09.2016, The New York Times, https://www.nytimes.com/2016/09/21/opinion/how-a-russian-fascist-is-meddling-in-americas-election.html [dostęp: 27.11.2023]

Snyder Timothy, *We Should Say It. Russia Is Fascist*, 19.05.2022, The New York Times, https://www.nytimes.com/2022/05/19/opinion/russia-fascism-ukraine-putin.html [dostęp: 27.11.2023]

Stanisławski Wojciech, *Rosja carów – imperium kolonialnym?*, „Wiedza i Życie" 1992, t. 2, s. 354–356

Stanley Jason, *How Fascism Works. The Politics of Us and Them*, New York 2018

Stanley Jason, *Jak działa faszyzm. My kontra oni*, tłum. Antoni Gustowski, Aleksandra Stelmach, Warszawa 2021

Stoll Katrin, *Poza koncepcjami faszyzmu i koncepcjami faszystowskimi. O kategorii faszyzacji*, „Studia Litteraria et Historica" 2021, nr (10), art. 2716

Surówka O. Wojciech, *Czy Putin jest faszystą*, 24.03.2022, gosc.pl, https://www.gosc.pl/doc/7423614.Czy-Putin-jest-faszysta [dostęp: 27.11.2023]

Szacki Jerzy, *Naród*, https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/;3945889 [dostęp: 27.11.2023]

Szuppe Paweł, *Społeczne formy oddziaływania nazistowskiego mistycyzmu według polskiej literatury przedmiotu*, „Studia Historyczne" 2017, t. LX, z. 3 (239), s. 41–62

Thom Françoise, *Drewniany język*, tłum. Bella Szwarcman-Czarnota, Warszawa 1990

Tischner Józef, *Prawdy są trzy: cała prawda, święta prawda i gówno prawda*, https://ownetic.com/cytaty/prawdy-sa-trzy [dostęp: 27.11.2023]

Tischner Józef, *W krainie schorowanej wyobraźni*, Kraków 1997

Tomaszkiewicz Michał, *Wyposażenie Rosjan na wojnę w Ukrainie. Kredki, flamastry i latarki z ZSRR,* 3.03.2022, Radio ZET, https://wiadomosci.radiozet.pl/swiat/Wyposazenie-Rosjan-na-wojne-w-Ukrainie-Kredki-flamastry-i-latarki-z-ZSRR [dostęp: 27.11.2023]

Traverso Enzo, *Historia jako pole bitwy. Interpretacja przemocy w XX wieku*, tłum. Światosław Nowicki, Warszawa 2014

Traverso Enzo, *Nowe oblicza faszyzmu. Rozmowy z Régisem Meyranem*, tłum. Zbigniew Kowalewski, Warszawa 2020

Umland Andreas, *Zhirinovskii as a Fascist. Palingenetic Ultra-Nationalism and the Emergence of the Liberal-Democratic Party of Russia in 1992–93*, „Forum für osteuropäische Ideen- und Zeitgeschichte" 2010, t. 14, nr 2, s. 189–216

Uszanka i onuce odchodzą w przeszłość. Rosyjska armia ma być nowoczesna, 18.01.2013, TVN24, https://tvn24.pl/swiat/uszanka-i-onuce-odchodza-w-przeszlosc-rosyjska-armia-ma-byc-nowoczesna-ra300974-3421795 [dostęp: 27.11.2023]

Winiecki Jerzy, *Putin marzy o Noworosji. Ta idea pchnęła go do wojny*, 7.03.2022, polityka.pl, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/2157295,1,putin-marzy-o-noworosji-ta-idea-pchnela-go-do-wojny.read [dostęp: 27.11.2023]

Witkowski Przemysław, *Faszyzm, który nadchodzi*, Warszawa 2023

Władimir Putin: Granice Rosji nie kończą się nigdzie, 25.11.2016, Rzeczpospolita, https://www.rp.pl/polityka/art3111921-wladimir-putin-granice-rosji-nie-koncza-sie-nigdzie [dostęp: 27.11.2023]

Wolański Krzysztof, *Trudności z mówieniem o faszyzmie w XXI wieku*, [w:] *„…głuchy drwiący śmiech pokoleń"?*, red. M. Gawin, K. Szczuka, K. Radecka-Mikulicz, Warszawa 2019, https://

um.warszawa.pl/documents/21449838/38866464/WCIES_szkola-idee-praktyka_Faszyzm_online.pdf/36075c5c-a33e-a08e-9d6c-6e2dd7d61893?t=1646738138485 [dostęp: 27.11.2023]

Woolsey James, *Former CIA Director, Speaks to RFE/RL at Forum 2000*, 10.10.2005, rferl.org, https://www.rferl.org/content/article/1062001.html [dostęp: 27.11.2023]

Wstęga św. Jerzego – Skażony symbol, 30.08.2022, Studio Wschód, http://www.studiowschod.pl/wstega-sw-jerzego-skazony-symbol/ [dostęp: 27.11.2023]

Zemszał Piotr, *Идеологема и идеологемное слово – к определению терминов*, „Przegląd Rusycystyczny" 2019, nr 2 (166), s. 150–170

Zwoliński Andrzej, *Wojna – wybrane zagadnienia*, Kraków 2003

Акопов Пётр, *Запад отказался от Украины: что дальше?*, 24.02.2022, RIA Novosti, https://ria.ru/20220224/ukraina-1774570075.html [dostęp: 27.11.2023]

Акопов Пётр, *Наступление России и нового мира*, 27.02.2022, Aurora, https://aurora.network/articles/153-geopolitika/99552-nastuplenie-rossii-i-novogo-mira [dostęp: 27.11.2023]

Акопов Пётр, *Путин предупредил об угрозе существованию русского народа*, 27.02.2023, RIA Novosti, https://ria.ru/20230227/putin-1854465327.html [dostęp: 27.11.2023]

Аксаков Иван, *Федор Иванович Тютчев*, Москва 1874, https://viewer.rsl.ru/ru/rsl01003603653?page=79&rotate=0&theme=white [dostęp: 27.11.2023]

Бараненков Вячеслав, *Понятие, виды и правовая сущность военных организаций*, Электронное научное издание „Военное право" 2011, nr 3, http://www.voennoepravo.ru/node/5552 [dostęp: 27.11.2023]

Бернес Марк, *Русские хотят войны!*, za: https://www.youtube.com/watch?v=yU54x55AJUg [dostęp: 27.11.2023]

Брехуненко Віктор, *Війна за свідомість. Російські міфи про Україну та її минуле*, b.m.w. 2017

Бугайський Януш, *Неспроможна держава. Інструкція з розшматування Росії,* Київ 2022

Бузук Петро, *Про мову найдавнішої української євангелії*, „Записки історико-філологічного відділу УАН" 1927, Кн. 12, s. 4–25

Буквы V и Z: что они означают и на каких войнах использовались ранее, 23.05.2022, TSN.ua, https://tsn.ua/ru/lady/news/obschestvo/bukvy-v-i-z-chto-oni-oznachayut-i-na-kakih-voynah-ispolzovalis-ranee-2068936.html [dostęp: 27.11.2023]

Владимир Путин рассказал о причинах русофобии на Украине агентству ТАСС, 21.02.2020, ltv.ru, https://www.1tv.ru/news/2020-02-21/380877 [dostęp: 27.11.2023]

Война в Украине: что значит „Z" и откуда появилась эта новая „свастика" Кремля, 9.03.2022, TSN.ua, https://tsn.ua/ru/video/video-novini/voyna-v-ukraine-chto-znachit-z-i-otkuda-poyavilas-eta-novaya-svastika-kremlya.html [dostęp: 27.11.2023]

Гайдай Сергей, *Восемь признаков фашизма*, 10.07.2022, New Voice, https://nv.ua/opinion/vosem-priznakov-fashizma-v-rossii-putin-poslednie-novosti-50248938.html [dostęp: 27.11.2023]

Горшков Александр, *История русского литературного языка*, Москва 1969

Гусейнов Гасан, *Д.С.П. Советские идеологемы в русском дискурсе 1990-х*, Москва 2004

Гусейнов Гасан, *Карта нашей родины. Идеологема между словом и телом*, Москва 2005

Гусейнов Гасан, *Нулевые на кончике языка. Краткий путеводитель по русскому дискурсу*, Москва 2012

Гусейнов Гасан, *Фашизация антифашизма, или как Российская Федерация легитимирует захват Украины. Фашистский дрейф языка: манящий и маниакальный*, 23.03.2015, Гефтер, https://gefter.ru/archive/14620 [dostęp: 27.11.2023]

Дегоев Владимир, *Краткий курс британской русофобии*, 20.09.2022, interaffairs.ru, https://interaffairs.ru/news/show/37066 [dostęp: 27.11.2023]

Дмитрий Глуховский об „отмене" русской культуры, империализме и пропаганде Путина, 8.06.2022, BBC News Русская Служба https://youtu.be/BBNJkfQFT8w?t=965 [dostęp: 27.11.2023]

Долгоруков Пётр, *Петербургские очерки. Памфлеты эмигранта, 1860–1867*, Москва 1992

Емельяненко Владимир, *В России началась раздача Георгиевских ленточек*, 27.04.2022, RG.ru, https://rg.ru/2022/04/27/v-rossii-nachalas-razdacha-georgievskih-lentochek.html [dostęp: 27.11.2023]

Жириновский Владимир, *Последний бросок на Юг*, Москва 1993

Зализняк Андрей, *Древненовгородский диалект. 2-е издание, переработанное с учетом материала находок 1995–2003 гг.*, Москва 2004

Зарипов Ильшат, *Явка с повинной. Рунет читает „манифест российского фашизма"*, 5.04.2022, Svoboda, https://www.svoboda.org/a/yavka-s-povinnoy-runet-chitaet-manifest-rossiyskogo-fashizma/31786412.html [dostęp: 27.11.2023]

Захаров Денис, *Манифест росназизма*, 5.04.2022, Апостроф, https://apostrophe.ua/article/politics/2022-04-05/manifest-rosnatsizma-kto-v-kremle-napisal-programmnyiy-material-ob-unichtojenii-ukrainyi/45202 [dostęp: 27.11.2023]

Заявление Путина: сутки после мятежа Пригожина, 26.06.2023, RTVI Новости, https://www.youtube.com/watch?v=ccnBUqPkMh8 [dostęp: 27.11.2023]

Иванов Евгений, *Генерал Ивашов заявил о „поставленном России ультиматуме" по Украине*, 24.11.2022, nakanune.ru, https://www.nakanune.ru/articles/119899/ [dostęp: 27.11.2023]

Иванова Марина, *„Если закон примут, можно ставить крест на всех родных языках"*, 17.08.2018, Kazanfirst, https://kazanfirst.ru/articles/464868 [dostęp: 27.11.2023]

Ивашов Леонид, *Ужесточение Запада по отношению к России активизируется по всем направлениям*, 18.01.2022, Партия Дела, https://partyadela.ru/blogs/ivashov-leonid/14661/ [dostęp: 27.11.2023]

Камчатнов Александр, *Хрестоматия по истории русского литературного языка*, Москва 2009

Караганов Сергей, *От не-Запада к Мировому большинству*, „Россия в глобальной политике" 2022, nr 5, s. 6–18

Качуровська Олена, *Знак V Россия позаимствовала у нацистов – соцсети*, 20.04.2022, korrespondent.net, https://korrespondent.net/world/russia/4471207-znak-V-rossyia-pozaymstvovala-u-natsystov-sotssety [dostęp: 27.11.2023]

Квасневская Диана, *У Пригожина появился покровитель из минобороны, поддерживающий заморозку войны – ISW*, 22.04.2023, 24TV.ua, https://24tv.ua/ru/prigozhin-mozhet-imet-pokrovitelja-v-minoborony-rossii-chto-jeto-znachit-24-kanal_n2299406 [dostęp: 27.11.2023]

Квачков Владимир, *Манифест Русского мира*, b.m.w. 2022

Кожинов Вадим, *Пророк в своем отечестве (Федор Тютчев история России, век XIX-ый),* Москва 2001

Кожинов Вадим, *Тютчев,* Москва 1988, http://ftutchev.ru/gzl0008.html [dostęp: 27.11.2023]

Конституция Российской Федерации, http://www.constitution.ru [dostęp: 27.11.2023]

Крутов Марк, Сергей Добрынин, *Лаборатории смерти. „Частные" армии России будущего*, 19.05.2023, Радио Свобода, https://www.svoboda.org/a/laboratorii-smerti-chastnye-armii-rossii-buduschego-/32418580.html [dostęp: 27.11.2023]

Кто такие „хорошие русские". Объясняем простыми словами, 4.05.2022, Рамблер, https://news.rambler.ru/politics/50681817/ [dostęp: 27.11.2023]

Кулагин Владимир, *Майя Санду „отправила" георгиевскую ленту на „свалку истории"*, 19.04.2022, gazeta.ru, https://www.gazeta.ru/politics/news/2022/04/19/17594114.shtml [dostęp: 27.11.2023]

Кущ Сергей, *„Очень неудачный символ": историк объяснил значение „Z" и „O" на российской технике*, 24.05.2022, glavred.info, https://glavred.info/ukraine/ochen-neudachny-simvol-istorik-obyasnil-znacheniya-z-i-o-na-rossiyskoy-tehnike-10375830.html [dostęp: 27.11.2023]

Лакиер Александр, *История титула государей России*, „Журнал Министерства народного просвещения" 1847/56, nr 10–12, s. 1–75

Литературное Наследство, t. 97: *Федор Иванович Тютчев,* ks. 1, red. C.A. Макаш et al., s. 231–253, http://old.old.imli.ru/litnasledstvo/Tom%2097-1/vol97-1.pdf [dostęp: 27.11.2023]

Лихачёва Анастасия, Игорь Макаров, *Национальная идентичность и будущее России. Доклад Международного дискуссионного клуба „Валдай"*, Москва 2014, http://vid1.rian.ru/ig/valdai/doklad_identichnost_RUS_ISBN.pdf [dostęp: 27.11.2023]

Лэйн Рональд, *Публицистика Тютчева в оценке западноевропейской прессы конца 1840 – начала 1850 годов*, [w:] *Литературное Наследство,* t. 97: *Федор Иванович Тютчев*, ks. 1, red. C.A. Макаш et al., Москва 1988, s. 231–253, http://old.old.imli.ru/litnasledstvo/Tom%2097-1/vol97-1.pdf [dostęp: 27.11.2023]

Маракоў Леанід, *Ахвяры і карнікі*, Мінск 2007, http://www.marakou.by/pub/file/one_night.pdf [dostęp: 27.11.2023]

Масенко Лариса, *Мова радянського тоталітаризму*, Київ 2017

Мечтал стать спортсменом, но отсидел 10 лет и создал ЧВК Вагнера. Вспоминаем историю восхождения Евгения Пригожина, 15.05.2023, Зеркало, https://news.zerkalo.io/world/38466.html?tg [dostęp: 27.11.2023]

Мягкий Виталий, *Историк рассказал об истинном значении букв Z и V для России*, 17.03.2022, URA.ru, https://ura.news/news/1052539321 [dostęp: 27.11.2023]

Німчук Василь, *Українська Четья 1489 року*, Житомир 2015

Обнорский Алексей, Кривенко Анатолий, *К вопросу о сущности и структуре военной организации России*, „Вестник Военного университета" 2012, nr 2 (30), b.n.s.

Осповат Александр, *Новонайденный политический меморандум Тютчева. К истории создания*, „Новое литературное обозрение" 1992, nr 1, s. 89–97

Открытое письмо полковника В.В. Квачкова офицерам Генерального штаба и Командования специальных, операций, 31.03.2022, cont.ws, https://cont.ws/@Galtuv/2248199 [dostęp: 27.11.2023]

Пахалюк Константин, *„Фашизм", актуальное прошлое и монологи в присутствии других*, „Россия в глобальной политике" 2021, t. 19, nr 5 (111), s. 218–229, https://global-affairs.ru/articles/monologi-v-prisutstvii-drugih/ [dostęp: 27.11.2023]

Пелипенко Андрей, *Демагогены*, http://apelipenko.com/publicistika/politika/demagogeny/ [dostęp: 27.11.2023]

Полный текст обращения Владимира Путина на „Валдае" 27 октября 2022, 27.10.2023, Комсомольская правда, https://www.kp.ru/daily/27463/4668903/ [dostęp: 27.11.2023]

Против фашистского мракобесия и демагогии, red. А. Деборин et al., Москва 1936

Путин Владимир, *Мы русский мир построим*, „Литературная газета" 2007, nr 49, s. 7

Путин Владимир, *Об историческом единстве русских и украинцев*, 12.02.2021, kremlin.ru, http://kremlin.ru/events/president/news/66181 [dostęp: 27.11.2023]

Путин встречался с Пригожиным в Кремле 29 июня, 10.07.2023, RIA Novosti, https://ria.ru/20230710/putin-1883237514.html [dostęp: 27.11.2023]

Путин признал, что содержание ЧВК „Вагнер" полностью обеспечивалось государством, 27.06.2023, bbcrussian.com, https://www.delfi.lt/ru/abroad/russia/putin-priznal-chto-soderzhanie-chvk-vagner-polnostyu-obespechivalos-gosudarstvom-93783907 [dostęp: 27.11.2023]

Разумов Александр, Крюков Георгий, Кузнецов Андрей, *Живу, сражаюсь, побеждаю! Правила жизни на войне*, https://vvo.ric.mil.ru/upload/site176/s0uiIlbANp.pdf [dostęp: 27.11.2023]

Рейтблат Абрам, *Русские писатели и III отделение (1826–1855),* „НЛО" 1999, nr 6, http://magazines.russ.ru/nlo/1999/40/reitbl.html [dostęp: 27.11.2023]

Рудина Ася, *Паспорт хорошего русского. Соцсети об идее Каспарова и Гудкова*, 23.05.2022, Radio Svoboda, https://www.svoboda.org/a/pasport-horoshego-russkogo-sotsseti-ob-idee-kasparova-i-gudkova/31862244.html [dostęp: 27.11.2023]

Сводка антивоенных репрессий, lipiec 2023, ОВД-Инф, https://data.ovdinfo.org/svodka-antivoennyh-repressiy-iyul-2023 [dostęp: 27.11.2023]

Сергейцев Тимофей, *Англо-американский проект капитализма и его терминальный прогноз*, 31.08.2017, RIA Novosti, https://ria.ru/20170831/1501466937.html [dostęp: 27.11.2023]

Сергейцев Тимофей, *Двойная утопия, или Нет у Европы Трампа, кроме Путина*, 21.02.2017, RIA Novosti, https://ria.ru/20170221/1488503171.html [dostęp: 27.11.2023]

Сергейцев Тимофей, *Какая Украина нам не нужна*, 10.04.2022, RIA Novosti, https://ria.ru/20210410/ukraina-1727604795.html [dostęp: 27.11.2023]

Сергейцев Тимофей, *Неудачи англосаксонской гегемонии и перспективы российского суверенитета,* 23.03.2017, RIA Novosti, https://ria.ru/20170323/1490688321.html [dostęp: 27.11.2023]

Сергейцев Тимофей, *Почему Запад боится денацификации Украины*, 13.04.2022, RIA Novosti, https://ria.ru/20220413/denatsifikatsiya-1783200016.html [dostęp: 27.11.2023]

Сергейцев Тимофей, *Почему идеологию украинского национализма в России оценивают как нацизм?*, 23.03.2022, RIA Novosti, https://ria.ru/20220323/natsionalizm-1783413650.html [dostęp: 27.11.2023]

Сергейцев Тимофей, *Противостояние России и США и ключевая проблема нового времени*, 13.01.2017, RIA Novosti, https://ria.ru/20170113/1485666803.html [dostęp: 27.11.2023]

Сергейцев Тимофей, *Что Россия должна сделать с Украиной*, 3.04.2022, RIA Novosti, https://ria.ru/20220403/ukraina-1781469605.html [dostęp: 27.11.2023]

Словарь древнерусского языка (XI–XIV вв.), t. 1, red. Р. Аванесов, Москва 1988

Словарь русского языка XI–XVII вв., wyd. 1, red. С. Бархударов, Москва 1975

Снайдер Тимоти, *Российский режим – фашистский. Почему мы должны это признать*, 20.05.2022, The Moscow Times, https://www.moscowtimes.ru/2022/05/20/rossiiskii-rezhim-fashistskii-pochemu-mi-dolzhni-eto-priznat-a20533 [dostęp: 27.11.2023]

Солженицын Александр, *Как нам обустроить Россию*, wydanie specjalne w postaci broszury do gazet „Комсомольская правда" i „Литературная газета" z 18.09.1990

Солженицын Александр, *Русский вопрос к концу XX века*, „Новый мир" 1994, nr 7, https://magazines.gorky.media/novyi_mi/1994/7/russkij-vopros-k-konczu-xx-veka.html [dostęp: 27.11.2023]

Соловьёв Сергей, *Оскорбление фашизмом, или Ещё раз об актуальности теории*, „Россия в глобальной политике" 2021, t. 19, nr 5 (111), s. 230–241

Сочнев Алексей, *„Без решения украинского вопроса будет еще больше крови". Лидер „рассерженных патриотов": о „Русской весне", мобилизации и врагах победы*, 23.06.2023, RTVI, https://rtvi.com/stories/otkaz-ot-resheniya-ukrainskogo-voprosa-obernetsya-eshhe-bolshej-krovyu-lider-rasserzhennyh-patriotov-pavel-gubarev-o-russkoj-vesne-mobilizaczii-i-vragah-pobedy/ [dostęp: 27.11.2023]

Стрелков: Спусковой крючок войны нажал я, 20.11.2014, Novaya Gazeta, https://novayagazeta.ru/articles/2014/11/20/108018-strelkov-spuskovoy-kryuchok-voyny-nazhal-ya [dostęp: 27.11.2023]

Стрельцов Євген, *„Хорошие русские" – за русским кораблем*, 24.06.2022, Nakypilo, https://nakipelo.ua/ru/khoroshye-russkye-za-russkym-korablem [dostęp: 27.11.2023]

Тютчев Федор, *Полное собрание сочинений и письма в шести томах*, t. 3: *Публицистические произведения*, Москва 2003, https://toplib.net/knigi/2715-tyutchev-fedor-polnoe-sobranie-sochinenij-i-pisma-v-shesti-tomakh-tom-3-publitsisticheskie-proizvedeniya [dostęp: 27.11.2023]

Тютчев Федор, *Россия и Запад,* Москва 2011, https://rusinst.su/docs/books/F.I.Tutchev-Rossiya_i_Zapad.pdf [dostęp: 27.11.2023]

Умланд Андреас, *Три разновидности постсоветского фашизма*, [w:] *Русский национализм: идеология и настроение*, red. А. Верховский, Москва 2006, s. 223–262

Цимбурский Вадим, *Тютчев как геополитик*, „Общественные науки и современность" 1995, nr 6, s. 86–98

Чудовищный обстрел Харькова. К чему приводит война, 1.03.2022, Максим Кац, https://youtu.be/Pnkxnks7r0Y?t=16 [dostęp: 27.11.2023]

Шацких Виктор, *Мы понимаем, что у нас нет методов против Запада*, 31.01.2023, zona.kz, https://zonakz.net/2023/01/31/my-ponimaem-chto-u-nas-net-metodov-protiv-zapada/ [dostęp: 27.11.2023]

Шевельов Юрій, *Історична фонологія української мови*, Харків 2002

Шевельов Юрій, *Чому общерусский язик, а не вібчоруська мова*, [w:] idem, *Вибрані праці*, t. 1: *Мовознавство*, Київ 2008, s. 382–411

Шиканова Анна, *Российские военные используют на технике нацистский знак Z, – СБУ*, 7.03.2022, RBC.ua, https://www.rbc.ua/rus/news/rossiyskie-voennye-ispolzuyut-tehnike-natsistskiy-1646654010 [dostęp: 27.11.2023]

Штаден Генрих, *О Москве Ивана Грозного*, Ленинград 1925

Экштут Семен, *Тютчев: Тайный советник и камергер*, Москва 2013, http://loveread.ec/read_book.php?id=76138&p=20 [dostęp: 27.11.2023]

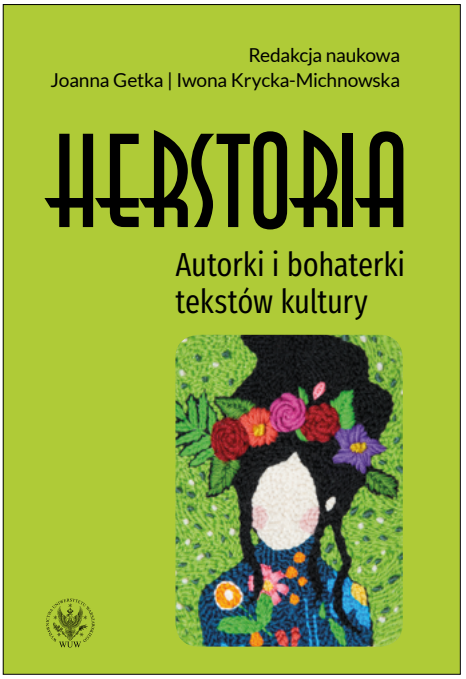
Яковенко Игорь, *Путинизм – это фашизм, обладающий всеми его типическими признаками. Пора признать очевидное 14 доказательств, что путинизм – это фашизм*, 9.06.2020, Kasparov.ru, https://www.kasparov.ru/material.php?id=5EDFAA62D27CC [dostęp: 27.11.2023]

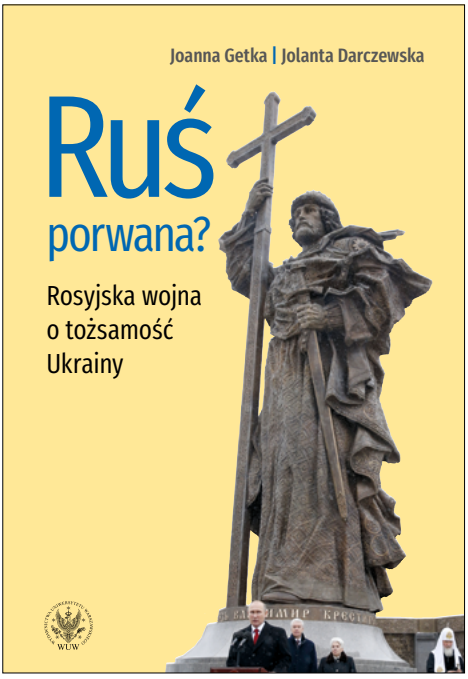
Янов Александр, *После Ельцина. „Веймарская" Россия*, Москва 1995

Янов Александр, *Почему в России не будет фашизма: история одного отречения*, Москва 2012

Яппарова Лилия, Перцев Андрей, Славин Алексей, *Грубо говоря, мы начали войну. Как отправка ЧВК Вагнера на фронт помогла Пригожину наладить отношения с Путиным – и что такое „собянинский полк". Расследование „Медузы" о наемниках на войне в Украине*, 13.07.2022, Медуза, https://meduza.io/feature/2022/07/13/grubo-govorya-my-nachali-voynu [dostęp: 27.11.2023]









Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Smyczkowa 5/7, 02-678 Warszawa
tel. 22 55 31 333
www.wuw.pl

Tom z serii INTERKULTUROWOŚĆ EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

Szkice przedstawione w tej książce są kontynuacją refleksji zawartych w naszej książce *Ruś porwana? Rosyjska wojna o tożsamość Ukrainy* (Warszawa 2022). Punktem wyjścia jest ta sama carska idea „trójjedynego" narodu rosyjskiego, doprowadzona do deterministycznie rozumianego superetnosu rosyjskiego, który miałby zapanować nad innymi subetnosami. Ta z gruntu faszystowska koncepcja, przypominająca sztandarową ideę nazizmu, wyraźnie skonkretyzowana w postaci oficjalnych deklaracji i manifestów ideowych, upowszechnianych następnie w materiałach propagandowych, szerzy się nawet w świecie akademickim, i to nie tylko Rosji.

Prezentowane szkice dotyczą języka wojny, którą Rosja wydała Ukrainie i którą – mimo popełnionych zbrodni – przedstawia jako akt dobroczynności. Przy okazji obnażają mechanizmy władzy w Rosji, zwłaszcza jej stałe dążenie do wywoływania konfliktów zbrojnych i wojen. Jest to proces długiego trwania, wymagający ciągłej odnowy stereotypowych scenariuszy konfrontacji. Podlegają one dynamicznym korektom, czego przejawem są kolizje znaczeń, związanych z imperialnym porządkiem symbolicznym naginanym do aktualnych potrzeb. W odróżnieniu od autorów opisujących wojnę Rosji przeciwko Ukrainie w aspekcie politologicznym, wojskowym, socjologicznym czy informacyjno-psychologicznym skupiamy się na jej kulturowych wymiarach (symbolice, wartościach, pamięci historycznej, geografii wyobrażonej), poszukując ich głębszych korzeni.

Joanna Getka, prof. dr hab., kierownik Katedry Studiów Interkulturowych Europy Środkowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego (KSIEŚW UW), filolożka, białorutenistka i rusycystka, kulturoznawczyni. Autorka monografii i artykułów z zakresu kultury piśmienniczej białoruskiego i ukraińskiego obszaru kulturowego oraz kształtowania się nowoczesnej tożsamości kulturowej Białorusinów i Ukraińców.

Jolanta Darczewska, doktor nauk humanistycznych, politolożka, tłumaczka, znawczyni problematyki bezpieczeństwa obszaru poradzieckiego. W latach 1992–2021 związana z Ośrodkiem Studiów Wschodnich w Warszawie, w latach 2007–2011 jego dyrektorka. Autorka licznych publikacji poświęconych problematyce bezpieczeństwa państw obszaru poradzieckiego w wymiarze wewnętrznym, w tym zarządzania bezpieczeństwem, wyspecjalizowanych organów administracji państwowej i ich roli w systemie politycznym.

www.wuw.pl